WYDANIE CZWARTE
poprawione
i rozszerzone

KOBIETY, WYBACZCIE NAM!



CO MY, MĘŻCZYŹNI,
MUSIMY NAPRAWIĆ
O ROLI KOBIETY I MĘŻCZYZNY

HANS-JÖRG RONSDORF

KOBIETY, WYBACZCIE NAM!

Co my, mężczyźni, musimy naprawić

O roli kobiety i mężczyzny

Hans-Jörg Ronsdorf

Wydanie drukowane (w języku niemieckim) można zamówić na stronie www.hans-joerg-ronsdorf.de w cenie 13,80 € plus koszty przesyłki.

Wydanie czwarte, rozszerzone, lipiec 2023 (wydanie niemieckie)

Przekład z języka niemieckiego, 2026 – do bezpłatnego pobrania na stronie www.hans-joerg-ronsdorf.de

© Hans-Jörg Ronsdorf – wszelkie prawa zastrzeżone.

Albis 6½

87477 Sulzberg

Skład: Hans-Jörg Ronsdorf, w programie Papyrus Autor

E-mail kontaktowy: hj-ronsdorf@t-online.de

ISBN wydania niemieckiego 978-3-9820715-5-8

Projekt okładki: Tobias Stricker

Grafiki: Laura-Kristin Ronsdorf

Druk: www.wir-machen-druck.de

Przekład Biblii użyty w wydaniu niemieckim, jeśli nie zaznaczono inaczej:

Elberfelder Übersetzung, Edition CSV Hückeswagen (niemiecki przekład Biblii)

Dla mojej ukochanej żony,

dla moich wspaniałych córek,

dla mojej czcigodnej matki,

dla moich babć,

dla mojej siostry,

dla moich sióstr

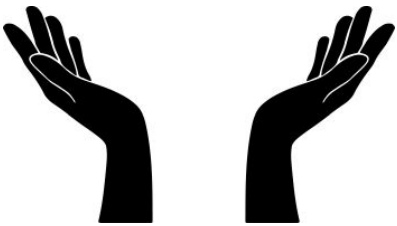
i przyjaciółek w Chrystusie,

wszystkich córek Ewy,

z którymi razem pracowałem

dla Królestwa Bożego

i z którymi jeszcze będę służył.



Spis treści

1 Przedmowa **10**
1.1 Przedmowa do drugiego, rozszerzonego wydania **13**
1.2 Przedmowa do czwartego wydania **14**
1.3 Kto pisze tę książkę **14**

2 Stworzenie i upadek **20**
2.1 Jak wszystko się zaczęło **20**
2.1.1 Dzieło szóstego dnia 21
2.1.2 Człowiek: obraz Boga – Imago Dei 22
2.1.3 Człowiek jako mężczyzna i kobieta 23
2.1.4 Człowiek i zadanie od Boga 24
2.1.5 Stworzenie Adama i Ewy 25
2.1.6 Krótka dygresja o hebrajskich słowach przewodnich 26
2.1.7 Adam potrzebuje pomocy 27
2.1.8 Ewa zostaje stworzona 30
2.1.9 Z żebra 31
2.1.10 „Mężatka" – wzięta z męża 32
2.1.11 Dani sobie nawzajem w darze 33
2.2 Upadek mężczyzny i kobiety w grzech **35**
2.2.1 Odpowiedź Ewy 38
2.2.2 Trud Ewy, brzemienność i podległość 39
2.2.3 Do niego będziesz lgnąć, a on będzie panował nad tobą 43
2.3 Zarzuty wobec równości **46**
2.4 Różnice między mężczyzną a kobietą **50**
2.5 Porządek stworzenia **52**
2.5.1 Od ogrodu w Edenie do Nowego Jeruzalem 54
2.6 On będzie panował nad tobą – historia **55**
2.6.1 Starożytność 56
2.6.2 Arystoteles 57
2.6.3 Kobieta jako własność 59
2.6.4 Patriarchat 60
2.6.5 Wpływ grecki w myśli żydowskiej 61
2.6.6 Ojcowie Kościoła 62
2.6.7 Reformacja 64
2.6.8 Świecki ruch na rzecz praw kobiet 66

3 Jezus Mesjasz i kobiety **70**

3.1 Usługujące uczennice ... **71**
3.2 Kobiety mają się uczyć ... **72**
3.3 Wszyscy równi ... **73**
3.4 Menstruacja nie jest już nieczystością ... **73**
3.5 Odrzucona i odnaleziona ... **74**
3.6 Do cudzołóstwa potrzeba dwojga ... **75**
3.7 Stać prosto, w pełni swojej postawy ... **76**
3.8 Bez podwójnej moralności ... **77**
3.9 Bezczelna łaska ... **78**
3.10 Krzyż: gdzie są mężczyźni? ... **79**
3.11 Maria, apostołka ... **80**

4 Paweł, przyjaciel kobiet ... **83**
4.1 Lidia ... **84**
4.2 Feba ... **85**
4.3 Pryscylla ... **87**
4.4 Junia ... **88**
4.5 Maria, Tryfena i Tryfoza, Persyda ... **89**
4.6 Ewodia i Syntycha ... **90**
4.7 Chloe ... **91**
4.8 Nymfa ... **91**
4.9 Paweł, matka karmiąca ... **93**

5 Mężczyzna i kobieta w małżeństwie ... **96**
5.1 Starożytny dom i jego zasady ... **96**
5.1.1 Kodeksy domowe w Nowym Testamencie ... 97
5.1.2 Oddziaływanie chrześcijańskich kodeksów domowych ... 99
5.1.3 Kodeks domowy w Liście do Efezjan 5 ... 100
5.1.4 Podstawa wzajemnego podporządkowania ... 101
5.1.5 Wskazania dla życia chrześcijańskiego – dziś ... 104
5.1.6 Kobieta w starożytnym domu ... 104
5.2 Głowa i podporządkowanie: Efezjan 5 ... **106**
5.2.1 Głowa ... 107
5.2.2 Rodzina w starożytności ... 107
5.2.3 Brać dosłownie? ... 108
5.2.4 Kontekstualizacja ... 110
5.2.5 Jeszcze raz: głowa ... 111
5.2.6 Wnioski ... 113
5.3 Być uległym ... **115**
5.3.1 Wniosek ... 122

6 Mężczyzna i kobieta w zborze ... **125**
6.1 1 Koryntian 11 – głowa, włosy i zasłona ... **127**
6.1.1 Zasady i wskazówki dotyczące interpretacji tekstu ... 128
6.1.2 Zakres obowiązywania tekstu ... 130
6.1.3 Trzy pary z jedną głową ... 131
6.1.4 Co znaczy „głowa”? ... 132
6.1.5 Nakrycie głowy w Koryncie ... 136
6.1.6 Mieć na głowie znak władzy? ... 139
6.1.7 Znaczenie dla nas dzisiaj ... 140
6.1.8 Parafraza objaśniająca ... 141
6.1.9 Zakończenie i podsumowanie ... 144
6.1.10 Inne odczytanie 1 Koryntian 11 ... 145
Przykłady cytatów ... **146**
6.1.11 Alternatywny przekład 1 Kor 11,2-16 ... 147
6.1.12 Wniosek ... 149
6.2 Nie mówić, lecz milczeć ... **152**
6.2.1 Pytania ... 153
6.2.2 Konsternacja na końcu rozdziału ... 155
6.2.3 Odczytanie jako cytat ... 156
6.2.4 Prawo rzymskie? ... 159
6.2.5 Bynajmniej! ... 161
6.2.6 Inne wyjaśnienia ... 161
6.2.7 Prawdopodobnie nie od Pawła ... 164
6.2.8 Ocena końcowa ... 170
6.3 Czy kobiety mogą nauczać? ... **174**
6.3.1 Tekst 1 Tym 2,8-15 ... 175
6.3.2 Sytuacja historyczna w Efezie ... 176
6.3.3 Tło ... 177
6.3.4 Modlitwa na każdym miejscu, gniew i ozdoby ... 178
6.3.5 Uczyć się w cichości i podporządkowaniu ... 180
6.3.6 Nie nauczać i nie panować nad mężczyzną ... 181
6.3.7 Czy nauczać znaczy panować? ... 181
6.3.8 Co znaczy „panować”? ... 183
6.3.9 Adam i Ewa w Efezie ... 185
6.3.10 Teraz nie pozwalam ... 187
6.3.11 Zbawienie przez rodzenie dzieci? ... 187
6.3.12 1 List do Tymoteusza dzisiaj ... 189
6.3.13 Wnioski ... 190
6.3.14 Parafraza objaśniająca tekstu z Listu do Tymoteusza ... 190

6.4 Przykazania uniwersalne i przykazania uwarunkowane epoką ... **192**
6.4.1 Biblicyzm i Sola Scriptura ... 193
6.4.2 Branie dosłownie i sens dosłowny ... 195

7 Kapłanki, starsze zboru i diakonki ... **197**
7.1 Powszechne kapłaństwo ... **197**
7.2 Starsi i starsze zboru ... **198**
7.3 Pragnie pięknego zadania ... **200**
7.4 Diakonki ... **201**
7.5 Kaznodziejki ... **203**
7.6 Podsumowanie ... **205**

8 „Jeden w Chrystusie": Galacjan 3,28 ... **206**
8.1 Co mówi tekst ... **207**
8.2 Czego tekst nie mówi wprost ... **208**
8.3 Co tekst jednak mówi pośrednio ... **209**
8.3.1 Żyd i Grek ... 209
8.3.2 Niewolnik i wolny ... 210
8.3.3 Informacje o niewolnictwie ... 211
8.3.4 Mężczyzna i kobieta ... 211
8.3.5 Ziemskie i duchowe? ... 212
8.3.6 Nie ma mężczyzny ani kobiety ... 213
8.4 Podsumowanie i wniosek ... **214**

9 Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty ... **216**
9.1 Czy Bóg jest płci męskiej? ... **217**
9.2 Nie czyń sobie podobizny ... **219**
9.3 Żeńskie obrazy Boga ... **219**
9.4 Ojciec i Syn ... **221**
9.5 Podporządkowanie wiecznego Syna? ... **221**
9.6 Jezus i Jego 12 uczniów ... **224**
9.7 Wniosek ... **226**

10 Moje wyznanie winy ... **227**

11 Wniosek i perspektywy ... **231**
11.1 Wskazówki i rady ... **233**

12 Różnica ... **236**
12.1 Model oparty na darach ... **236**
12.2 Model hierarchiczny ... **238**

13 Posłowia różnych czytelników ... **240**

13.1 Wolne spojrzenie zarosło! ... **240**
13.2 Co mogłoby być! ... **242**
„Kwestia kobieca" i „miłość braterska" ... **244**
13.3 Zmiana ... **245**

14 Apel końcowy: czy kwestia kobieca jest aż tak ważna? ... **247**
14.1 Nie chodzi o kilka (zakazanych) służb ... **247**
14.2 Co mężczyźni odczuwają, a czego nie ... **248**
14.3 Jak czytamy Biblię w kwestii kobiecej ... **249**
14.4 Wyczucie ... **249**
14.5 O co mi nie chodzi ... **251**
14.6 Powód do rozłamu? ... **251**
14.7 Kobiety muszą powstać ... **252**
14.8 Kiedyś i teraz ... **252**

15 Bibliografia ... **254**

16 Książki autora ... **258**

17 Polecane książki ... **259**
Hanna-Maria Schmalenbach ... **260**
Frausein zur Ehre Gottes ... 261

1 Przedmowa

Jeszcze jedna książka na ten wiecznie żywy temat? Czy nie powiedziano i nie napisano już o nim wszystkiego? Znowu się spierać albo spierać się dalej? Czy temat apologetyczny nie byłby ważniejszy, aby bronić wiary? Zrozumiałem, że i ten temat należy do apologetyki. Chodzi o obronę uniwersalnych norm etycznych w ponowoczesnym, świeckim społeczeństwie, ale także wewnątrz konserwatywnego i biblicystycznego chrześcijaństwa. Pokażę wyraźnie, dlaczego dotyczy to także tego drugiego.

Drobna wojna, walka i męczarnia wokół tych pytań toczy się dalej także bez tej książki. Wciąż dzieli zbory. Jedne już przy pytaniu, czy w ogóle wolno usłyszeć głos kobiety na nabożeństwie. Inne przy pytaniu, czy mogą mieć diakonki albo starsze zboru[1]. Albo czy kobiety mogą pełnić funkcje przywódcze i głosić kazania.

Są stanowiska, które w naszych głowach są jak twierdze nie do zdobycia: że Słowo Boże trzeba brać dosłownie, wbrew wszelkiemu duchowi czasu. I są ci, którzy mają pytania i wątpliwości, czy dziś mamy to wypełniać dosłownie.

W tej książce streszczam moje badanie tego tematu. Kto zna literaturę na ten temat, raczej nie może się spodziewać nowych odkryć. Nie znajdzie tu też omówienia wszystkich stanowisk, od skrajnie konserwatywnych po skrajnie postępowe. Ta książka *nie jest* badaniem o otwartym wyniku – to jasne stanowisko. Znalezienie go i uzasadnienie kosztowało mnie dziesięciolecia. Różni się ono od tego, czego dawniej się nauczyłem i czego broniłem.

Czy trzeba całej książki, żeby to wyjaśnić? Czy to takie skomplikowane? I tak, i nie. Jeśli śledzicie historie pomyłek sądowych, jakie można obserwować w przypadku skazanych na karę śmierci w USA, to często potrzeba ogromnego wysiłku w przeprowadzaniu dowodów i zbieraniu poszlak, aby dowieść niewinności. Czasem jednak wystarczy już test genetyczny. Jakkolwiek byłoby to pracochłonne, spójrzcie w twarze takich skazańców, którzy po 30,

1. W większości miejsc używam dla jasności tej żeńskiej formy pojęcia. Dziś powszechny, także w biblijnych językach oryginalnych, jest rodzaj męski w znaczeniu ogólnym, który obejmuje także formę żeńską (zob. 6.4.1).

40 albo 50 latach wychodzą na wolność! Tak też w tej książce znajdziecie myśli proste, a czasem trochę bardziej złożone. Biblia nie zawsze jest łatwa do zrozumienia. Sądzić inaczej byłoby złudzeniem. Zauważa to nawet rybak i apostoł Piotr, gdy mówi o listach Pawła (2 Piotr 3,15-16), że niełatwo je zrozumieć.

Gdy ta książka zostanie przeczytana, sprostowania, odpowiedzi i oburzenie nie każą na siebie długo czekać. Znam te mechanizmy i sam byłem ich częścią. Nawet jeśli nikt nie zmieni zdania, przynajmniej temat zostanie poruszony.

Właśnie teraz, gdy piszę te słowa, w środowiskach ewangelikalnych w USA znowu toczy się na ten temat gorąca dyskusja. Nie mogę twierdzić, że napisałem tę książkę bez emocji. Mimo to starałem się pozostać rzeczowy. Niech czytelnik sam to oceni.

I jeszcze jedno: oczywiście są punkty, w których można mieć zupełnie inne zdanie. W takich miejscach podejmuję decyzje tak, aby według mojego rozumienia pasowały do wielkiego obrazu biblijnego.

Leżą mi na sercu liczne kobiety i dotknięci tym mężczyźni, którzy idą za Jezusem i odczuwają ten temat ról płci oraz zakazy zabierania głosu, nauczania i przewodzenia jako wątpliwe i jako ciężar. Bo z jednej strony chcą traktować Biblię poważnie, a z drugiej nie potrafią tego wprowadzić w życie. Do tego dochodzi – i nie jest to bez znaczenia – to, jak świat postrzega nas w tej sprawie. Świat, któremu niesiemy ewangelię.

Czy Bóg aż tak nam to utrudnił? Czy Jego zamiarem jest, aby w te pytania wkładano miliony godzin studium, modlitwy i dyskusji? Aby godzono się na rozłamy i poświęcano jedność?

Jestem przekonany – a ta książka jest moim apelem w tej sprawie – że te pytania są wyjątkowo aktualne. Bo jeśli kobiety stoją w hierarchii niżej niż mężczyzna i dlatego ich służba w Kościele i w zborze jest ograniczona (wbrew wszelkim zapewnieniom, że istnieje niezliczona ilość innych, niepublicznych służb), to niech Bóg ma nas w swojej opiece, jeśli się mylimy.

To kwestia posłuszeństwa. Dla obu płci. Nie posłuszeństwa legalistycznego, niewolniczego i lękliwego.

Ta książka jest podsumowaniem moich studiów, niezliczonych rozmów i dyskusji na forach internetowych w ciągu mniej więcej ostatnich 40 lat. Wiele mogłem się nauczyć od innych.

Próbuję wskazać biblijną drogę. Wyjaśniam to tak prosto, jak tylko się da. Czasem dla jednej czy drugiego może to być zbyt złożone. Wtedy radzę to pominąć i przeczytać następny rozdział. Nie piszę jako teolog ani dla teologów czy tych, którzy uważają się za teologów. Mam przed oczami tych, z którymi długo szedłem wspólną drogą, i tych, którzy dopiero przychodzą do wiary i którym mam służyć nauczaniem. Mam nadzieję i modlę się, aby ta książka była pomocą zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

Niektóre słowa Biblii trzeba przemyśleć na nowo. Nie dzieje się to po raz pierwszy. Dla jednych nowa interpretacja tekstów biblijnych jest zarozumiała i podejrzana. Przesuwałoby się granice. Ale „*dla teologii, która widzi siebie w tradycji reformacji, istotne jest to, że kwestionuje się przyzwyczajenia i na nowo odczytuje teksty biblijne*".[2]

Znajdziecie w tej książce wiele cytatów. Te cenne myśli często znajdowałem w obszarze anglojęzycznym i chcę je udostępnić czytelnikowi niemieckojęzycznemu.

Na koniec: *Nasza teologia nie jest nieomylna. Nigdy.* Choćbyśmy bardzo tego pragnęli. Ta książka, jak wszystkie książki, ma swoje błędy, słabości i mocne strony. I o tej książce można powiedzieć, że inni mogliby ją napisać lepiej. Dziękuję wszystkim siostrom i braciom, którzy w niej uczestniczyli, za ich myśli, poprawki, wskazówki i posłowia. Szczególnie dziękuję Conny Endrös (Lauben koło Kempten w Allgäu) i Berndowi Hüskenowi (Schwelm) za redakcję. Cieszy mnie to i przypomina mi młodość w Schwelm, gdzie dorastałem i gdzie otrzymałem dobre duchowe ukształtowanie.

Hans-Jörg Ronsdorf

Sulzberg w Allgäu, listopad 2020

Twoje ustawy są moją radością, nie zapomnę Twojego słowa.

Twoje przepisy są moją rozkoszą, są moimi doradcami.

Biegnę drogą Twoich przykazań, bo Ty poszerzasz moje serce.

2. Wunderli, 53, „Ihm gegenüber": Geschlechter-Gleichberechtigung in der Kirche und was die Bibel dazu (nicht) sagt, 2020

Psalm 119,16; 24; 32 (Zürcher Bibel, niemiecki przekład Biblii)

1.1 Przedmowa do drugiego, rozszerzonego wydania

Przy drugim wydaniu zdecydowałem się na lekkie opracowanie i uzupełnienia. Kilka poprawek, ale przede wszystkim więcej uzupełnień i ulepszeń stylistycznych uznałem za konieczne.

Zasadniczo opracowałem i uzupełniłem rozdziały o trzech kluczowych tekstach na ten temat, a tam, gdzie to było możliwe, także je skróciłem. Dotyczy to zwłaszcza rozdziału o głowie, włosach i zasłonie.

Po ukazaniu się pierwszego wydania przejrzałem jeszcze więcej materiału i sam też jeszcze coś opracowałem. Część z tego znajdziecie na mojej stronie internetowej www.hans-joerg-ronsdorf.de.

W USA niemal co miesiąc ukazuje się nowa książka na ten temat. Mają one zazwyczaj wysoki poziom teologiczny i pracują nad tekstami Nowego Testamentu. Rzucają światło na ten temat w sposób, który potwierdza to, co chcę powiedzieć w tej książce. Bardziej niż kiedykolwiek jestem pewien, że pełna równorzędność mężczyzny i kobiety we wszystkich dziedzinach życia jest zgodna z wolą Bożą.

Mam nadzieję i modlę się, aby ta biblijna prawda przyniosła uzdrowienie małżeństwom, rodzinom i zborom. Może dopiero teraz książka jest taka, jaka powinna być. Wciąż jednak jest omylna, nie jest prawdą, lecz moją interpretacją.

Hans-Jörg Ronsdorf,

Sulzberg, lipiec 2021

Trzecie wydanie stało się konieczne z powodu zwiększonego zapotrzebowania. Jednocześnie wykorzystałem okazję, aby wprowadzić kolejne drobne poprawki i uzupełnienia. Nie zmienia to przesłania tej książki. Cieszy mnie, że ten temat jest coraz częściej poruszany, a siostry w Panu coraz lepiej rozumieją, jakie jest ich powołanie.

Hans-Jörg Ronsdorf,

Augsburg, listopad 2021

1.2 Przedmowa do czwartego wydania

Minęły prawie 2 lata. Temat tej książki wciąż jest gorący. W tych dniach w USA zbory są wykluczane z Południowej Konwencji Baptystów (SBC), jeśli powierzają kobietom funkcje przywódcze albo mają pastorki. I to w stanach południowych, w których wielu chrześcijan uzasadniało Biblią także niewolnictwo.

W tym czwartym wydaniu jest ważne uzupełnienie na temat nakazu milczenia w 1 Kor 14.

Zajrzyjcie na moją stronę internetową www.hans-joerg-ronsdorf.de, ponieważ wciąż ukazują się tam nowe prace na ten temat.

Hans-Jörg Ronsdorf

Augsburg, lipiec 2023

1.3 Kto pisze tę książkę

Zazwyczaj treść książki jest ważniejsza niż jej autor. W tym przypadku, przy temacie tak drażliwym wśród konserwatywnych chrześcijan, chciałbym wyjaśnić czytelnikowi, kto pisze tę książkę. I jak doszedł do stanowisk, które są tu opisane.

Do trzydziestego szóstego roku życia byłem razem z żoną i pięciorgiem dzieci częścią (zamkniętego, ekskluzywnego) zgromadzenia braci, znanego też jako „Alte Versammlung" („Stare Zgromadzenie"). Sami tak się nie nazywają, ponieważ odrzucają wszelkie „nazwy". Na tych zgromadzeniach czy nabożeństwach kobiety milczą. Nie biorą w nich czynnego udziału. Niemal zawsze mężczyźni i kobiety siedzą osobno. Kobiety nie noszą spodni na nabożeństwie. Kobiety nakrywają głowy.

Potem staliśmy się częścią ruchu zborów w Allgäu, który wywodził się z działania Bożego w latach 80. Tam w niektórych zborach kobietom wolno było modlić się na głos, złożyć świadectwo albo zaproponować pieśń. Z

powodu mojej przeszłości miałem z tym trudność, ponieważ 1 Kor 14 nakazuje kobietom milczeć.

Po kilku latach na nowo zmierzyłem się z tym pytaniem i intensywnie badałem Pismo. Rzeczywiście zrozumiałem, że ta praktyka – że kobiety mogą modlić się na głos, składać świadectwo i proponować pieśni – jest jak najbardziej biblijna. Moje uzasadnienia znajdziecie w kolejnych rozdziałach.

Ich udział coraz bardziej odbierałem jako coś pozytywnego. Ktoś mógłby już zarzucić, że moje badanie Pisma było więc od początku nakierowane przez to pozytywne nastawienie. Nieświadomie mogło tak być. Świadomie tak nie było. Dlaczego dokładnie zmieniło się moje przekonanie, to pokażę.

W tym zborze było tak, że kobiety nie głosiły kazań i nie mogły być ani diakonkami, ani starszymi zboru. Tak było, a raczej jest, także w zaprzyjaźnionych zborach. W niektórych siostry wręcz milczą, co wynika z wpływu albo bliskości wolnych zgromadzeń braci w Niemczech i pewnego nurtu zborów w kraju salzburskim.

Kilka lat temu opuściłem ten zbór. Z powodów, które nic tu nie wnoszą do tematu. Doprowadziło to do doświadczenia, które przeżyli też inni. Odległość przestrzenna i czasowa otwiera mi nowe, analityczne spojrzenie na to, do czego należało się przez wiele lat. Byłem tam przez siedem lat starszym zboru i sam miałem taki pogląd na rolę kobiety, broniłem go i stosowałem. Odległość pozwoliła mi jednak na nowo przemyśleć to pytanie. Bez tego zewnętrznego przymusu wspólnoty z czasem doszedłem do innych wniosków. Bez tej odległości prawdopodobnie nie byłoby to możliwe.

Ten proces zmiany poglądów, którego nie ukrywam przed czytelnikiem, można celowo interpretować negatywnie jako upadek, odstępstwo, zeświecczenie. Znam te schematy myślenia i oceny motywów, niemal „proroczej" skali, od młodości. Są silne i tkwią głęboko. Trudno się od nich uwolnić. Sam byłem ich aktywną częścią.

Taka jest moja sytuacja i przeszłość zborowa czy kościelna. Biblia daje wielką wolność w życiu zboru. Kształt spotkań nie jest przepisany. Nie ma jednej jedynej słusznej drogi. Nawet jeśli są chrześcijanie, którzy w to wierzą. Forma nabożeństwa – a jest ich przecież wiele – jest wolna! Rola kobiet w nim jest tematem tej książki.

Brakuje jeszcze tego, co najważniejsze o mojej osobie. A raczej najważniejszej osoby w moim życiu. Mojej żony Christine. Dla niej opuściłem ojca i matkę, aby dzielić z nią życie. Mamy pięcioro dorosłych dzieci. Moja żona jest silną osobowością. Matką-lwicą, która potrafi walczyć. Mądrą kobietą. Za którą jestem wdzięczny ponad wszystko, tak jak wielu moich braci w Panu jest wdzięcznych za swoje żony. Jest częścią mojej osobistej drogi poznania w sprawach płci. Bez niej nie byłbym tam, gdzie dziś stoję. Jestem i pozostanę uczącym się, także błądzącym.

Oboje dorastaliśmy w wolnym i demokratycznym kraju. Z ustawą o równouprawnieniu mężczyzny i kobiety, choć do dziś kobiety są pokrzywdzone. Mówię o Niemczech i zachodnim kręgu kulturowym. Nie przeżyliśmy jeszcze wojny. Jeszcze głodu. W tym roku przeżywamy pierwszą pandemię naszego pokolenia. Po raz pierwszy zachwiane zostaje poczucie wiecznego i nienaruszalnego bezpieczeństwa i wzrostu.

Te dotąd niezwykle pozytywne doświadczenia życiowe kształtują nasze myślenie i nasze spojrzenie na inne kręgi kulturowe. Uważam równouprawnienie za błogosławione osiągnięcie nowoczesnej demokracji. Porównywalne ze zniesieniem niewolnictwa, które nigdy nie odpowiada woli Bożej.

Wspominam o tym, ponieważ naszą socjalizację określało myślenie (ekskluzywnego) ruchu braci plymuckich. Tutaj mężczyzna i kobieta byli i są uważani za równych co do wartości, ale kobieta jest wykluczona z udziału w nabożeństwie zboru. Kobieta jest podporządkowana. Jest „pomocnicą" mężczyzny. Mężczyzna jest głową i przewodzi w małżeństwie. Tak się wierzy, że jest się posłusznym Słowu Bożemu. Wiernym Biblii.

Można mieć takie przekonanie. Wolno jednak zapytać, na ile odpowiada to dzisiejszej rzeczywistości życia i czy w ogóle może jej odpowiadać. Jak wyglądało moje małżeństwo i jak przeżywałem małżeństwa rodziców, dziadków, a dziś przyjaciół i znajomych, którzy z przekonania próbują żyć różnicą rangi czy autorytetu płci?

Chociaż we wczesnych latach naszego małżeństwa wiele spraw rozstrzygałem sam, bez porozumienia z żoną, dziś niemal tego nie robię. Zawsze funkcjonowaliśmy najlepiej, gdy decydowaliśmy i działaliśmy jako zespół. Szacunek i miłość nie są ulicą jednokierunkową. Wzajemna wymiana i życie razem, rozmowa i słuchanie jak równy z równym – to jest sytuacja idealna.

Każdy ma fazy silne i słabe. Uzupełniać się, kiedy tylko jest to potrzebne, a i tak jest to normalne. Nie zawsze mężczyzna idzie przodem. Może to być także kobieta. Na zmianę. Uzupełniając się. W porozumieniu. Otwarcie. Z gotowością do poprawy. Słuchając. Modląc się razem. Tego doświadczam jako rzeczywistości życia. Wszystko inne byłoby krokiem wstecz. Nie chcę i nie będę prowadził małżeństwa jak na starożytnym Wschodzie, w czasach Abrahama czy Dawida. Ani jak w czasach Jezusa, ani tym bardziej jak w czasach reformacji. Ani jak moi dziadkowie. Jeśli o to chodzi, jestem wdzięczny, że żyję w XXI wieku.

Stwierdzam teraz, że ci, którzy uważają, że w sprawie mężczyzny i kobiety żyją wiernie Biblii, w praktyce niemal nie żyją inaczej niż my. Także ich małżeństwo jest naznaczone równouprawnieniem, nie jednostronnością, lecz dwojgiem w jedności. Chcę przez to powiedzieć, że – pomijając wyjątki – nigdzie nie widzę chrześcijańskich małżeństw takich, jakie opisują Paweł i Piotr (te teksty zostaną szczegółowo omówione). Przeciwnie, te żony idą przez życie ze swoimi mężami jak równy z równym. Najczęściej są zespołem. Ogólne insynuowanie, że kobiety chcą manipulować mężami albo nimi rządzić, jest niesprawiedliwe. Nawet jeśli to się zdarza. Grzech pozostaje mniejszym lub większym ogniskiem pożaru w każdym małżeństwie. Ale przy dobrej współpracy zwykle zostaje ugaszony.

Jeśli w tej książce będę bronił i uzasadniał wspomniane właśnie stanowisko wobec małżeństwa oraz inną rolę kobiety w zborze, u niektórych wywoła to niezrozumienie, odrzucenie, przerażenie i oburzenie. Wyznawanie swojego przekonania zawsze coś kosztuje. Zwłaszcza wtedy, gdy argumentuje się przeciwko stanowisku własnego zboru czy przyjaciół. Robię to z szacunkiem wobec dawnych, konserwatywnych stanowisk. Choć uważam je za błędne. Tłumią one Ducha Bożego i stawiają Mu opór. Życzę każdemu czytelnikowi, aby czytał do końca książki i wytrwał. Chętnie porozmawiam o treści mojej książki, jeśli zostanie przeczytana w całości.

Chętnie przyjmę listy, o ile argumenty będą rzeczowe i wolne od insynuacji. Znam ten teren, na którym właśnie przy tych pytaniach często bywa gorąco i nierzeczowo, a czasem osobiście i boleśnie.

Każdy niech się zbada przed Bogiem i przyzna, że nasze poznanie przychodzi cząstkowo i krok po kroku i jest silnie ukształtowane przez nasze

otoczenie i jego czas.

Od młodości zalecano mi czytać Pismo. Codziennie. I studiować je. Robiłem to. Jestem wdzięczny za dobry biblijny fundament, który otrzymałem w „Zgromadzeniu". Ta książka nie jest oskarżeniem ani rozliczeniem z moją przeszłością, gdyby ktoś chciał ją tak odczytać. W każdym razie studiowanie Biblii stało się od mojej wczesnej młodości moim hobby i czymś więcej. I pozostało nim do dziś. Wtedy chciałem też zostać szanowanym nauczycielem Pisma, jak moi wzorcy, z których niektórzy jeszcze żyją. Tego motywu od dawna już nie ma. Jeśli więc studiuje się Pismo tak dużo i intensywnie, to jak myślimy, jakie poznanie z tego wyniknie? Wciąż i wciąż to samo?

Czasem przy studiowaniu Pisma jest jak z Izraelem, który ma zasłonę na oczach (2 Kor 3,15). Często mimo obecności Ducha Świętego widzimy wciąż to samo. Ale kto wciąż na nowo studiuje Pismo, nie powinien się dziwić, gdy ten Duch nagle pokaże coś nowego (Mat 13,52), także po prawie 2000 lat. Czyż Słowo Boże nie jest niewyczerpane? Także z pomocą teologów i biblistyki. Z pomocą szkół biblijnych i seminariów, które również studiują Pismo. Jeśli w tym zespole zagadnień dotyczących mężczyzny i kobiety w zborze, w małżeństwie i w Królestwie Bożym pojawiają się nowe albo inne poznania niż te, które od wieków uważano za jedynie słuszne, nie powinno się ich od razu z tego powodu odrzucać. Ten temat nie rozstrzyga o zbawieniu i nie powinniśmy udawać, że rozstrzyga! Nie jest on probierzem wierności Biblii.

Z doświadczenia wiem, co to znaczy musieć zakwestionować prawdy umiłowane przez kilka dziesięcioleci, bo świadectwo Pisma nie jest jednak tak jednoznaczne i jasne, jak się zawsze sądziło albo jak nas uczono. Procesy zmiany myślenia są bolesne, coś z nami robią. Pokazują, jak bardzo jesteśmy omylni, bezradni i po prostu zależni od Boga. Jemu możemy się użalić, Jemu przynieść naszą niewiedzę, pytania, a także wątpliwości. I naszą „zawodową ślepotę", która niepostrzeżenie pojawia się tam, gdzie człowiek jest u siebie tylko we własnym środowisku zborowym i postrzega swój świat jako jedynie prawomocny czy wierny Biblii.

Przez kilka lat uczestniczyłem w forum poświęconym biblijnej grece. Wiele omawiano i konstruktywnie dyskutowano. Dyskutowano też temat tej książki. Wiele wtedy zebrałem, a teraz przeczytałem na nowo. Z odległości kilku lat uderza mnie, że argumentacje rzadko albo nigdy nie miały

otwartego wyniku. Bez względu na to, jak wysokie były kompetencje językowe, o argumentach za i przeciw decydowały wcześniejsze rozstrzygnięcie i ukształtowanie na rzecz jakiegoś stanowiska. W tym przypadku: czy kobiety w ogóle mogą coś powiedzieć na nabożeństwie, czy powinny dziś nakrywać głowy, nie mówiąc już o nauczaniu czy przewodzeniu. Czy Biblią można rzeczywiście wszystkiego dowieść albo wszystko obalić?

Nigdy nie zamierzałem pisać na ten temat. Jest sporny i zażarcie zwalczany. To zaminowany teren. Nie da się tu zebrać laurów. Swój czas mógłbym z powodzeniem poświęcić innym sprawom Królestwa Bożego. Wiedziałem jednak, że osobiście jestem powołany, aby to zrobić. Będą mi zarzucać, że dostosowuję się do ducha czasu. Nic na to nie poradzę. Nie bronię emancypacyjnego stanowiska, o które walczy świat. Moją drogą ma być to, czego uczy mnie Biblia.

Twoje słowo świeci mi tam, dokąd idę; jest światłem na mojej drodze.

Pełne cudów jest to, o czym świadczysz w swoim słowie, dlatego trzymam się tego z całego serca.

Psalm 119,105; 129 (Neue Genfer Übersetzung NGÜ, niemiecki przekład Biblii)

2 Stworzenie i upadek

Aby dobrze zrozumieć jakąś sprawę, trzeba zbadać jej początek. Niemal każda chrześcijańska książka poświęcona temu tematowi zaczyna od pradziejów. Gdy faryzeusze chcieli w sprawie rozwodu zastawić na Jezusa pułapkę, postawił On ten problem w świetle opisu stworzenia (Mat 19,3-9). Dla Niego rozstrzygające było to, jak było na początku. Co przewidywał dobry plan Boga dla ludzkości. To, co powiedział o rozwodzie, służyło zresztą ochronie kobiet, które w sprawie oddalenia były mniej lub bardziej zdane na samowolę swoich mężów.

W tej książce staram się konsekwentnie trzymać tej perspektywy Jezusa. Spędzam czas w rajskim ogrodzie i będę uważnie przyglądał się temu, co się wydarzyło. Co i jak zostało stworzone. Co zostało powiedziane. Bo gdy chodzi o stosunek kobiety i mężczyzny, rozstrzygające są pierwsze trzy rozdziały Biblii. *Jeśli początek – przed upadkiem w grzech – opisuje stan idealny, to liczy się każdy szczegół.* Trzeba jednak przyznać, że to niewielki tekst. Opowieść o stworzeniu jest wyjątkowa i głęboka. Ale krótka. W języku, którym dziś już się nie mówi. A pytania, które ludzie starożytnego Wschodu stawiali, gdy chodziło o początki, różnią się od tych, które stawiamy my. Wiele pozostaje otwarte.

Dlatego do ogólnych wniosków czy wiążących konkluzji trzeba podchodzić ostrożnie. W każdym razie stosunkowo krótkiego opisu stworzenia pierwszej pary ludzi nie wolno przeładowywać wnioskami.

2.1 Jak wszystko się zaczęło

W wielu książkach na ten temat niemal zawsze daje się zauważyć, że tak, jak ktoś interpretuje te pradzieje, tak interpretuje też wszystkie istotne teksty Nowego Testamentu. Spojrzenie na pradzieje ustawia zwrotnice dla stanowiska, jakie zajmuje się w tym temacie. Zależnie od schematu interpretacji dochodzi do przeciwstawnych, wzajemnie sprzecznych stanowisk. W ogólnym zarysie są dwa:

Równorzędność mężczyzny i kobiety bez różnicy hierarchicznej (w obszarze anglojęzycznym nazywana egalitaryzmem).

Rola przywódcza mężczyzny i podporządkowanie kobiety z powodu różnicy hierarchicznej (komplementaryzm).

Oba stanowiska z przekonaniem bronią równej wartości i odmienności, ale inaczej rozumieją role i hierarchię płci. W rozdziale 12 („Różnica") znajdziecie schematyczne zestawienie obu stanowisk.

Pojęcia używane w obszarze anglojęzycznym uważam w obszarze niemieckojęzycznym za niezręczne. Komplementarny znaczy: uzupełniający drugiego. Dotyczy to także sytuacji, w której istnieje różny porządek rang. Wzajemnego uzupełniania się bronią jednak oba stanowiska. Jedno wszakże z różnicą hierarchiczną, drugie bez niej.

Zaczynam od ciekawego spojrzenia na wydarzenia sprzed wielu tysięcy lat. Już choćby dlatego, że zapisy i samo wydarzenie są tak odległe w czasie, spojrzenie na te opowieści nie jest ponadczasowe ani wolne od interpretacji. Opis stworzenia powstaje w określonej sytuacji historycznej, mianowicie w środowisku starożytnego Wschodu. *Ten tekst nie został napisany do nas w XXI wieku. Tak jakbyśmy to my w XXI wieku byli pierwszymi adresatami. Te teksty są jednak napisane dla nas.* To różnica, o której nie wolno zapominać.

Apostoł Paweł w swoich listach kilka razy odwołuje się do stworzenia mężczyzny i kobiety. Tych tekstów *nie* będę używał jako pomocy w zrozumieniu, *ponieważ Paweł w tych tekstach nie wykłada ani nie objaśnia stworzenia mężczyzny i kobiety, lecz stosuje je do szczególnych sytuacji.* To wielka różnica. Opowieść o stworzeniu najpierw będzie mówić sama za siebie. Później szczegółowo zajmę się tekstami Pawła i jego interpretacją. Najpierw kreślę obraz na podstawie opowieści z pierwszych dwóch rozdziałów 1 Księgi Mojżeszowej. Przed upadkiem w grzech. Zanim pojawiły się negatywne i deformujące wpływy kulturowe na role płci. A więc zupełnie tak jak Jezus, gdy mówi o początku.

2.1.1 Dzieło szóstego dnia

Trwa to aż do ostatniego dnia opowieści o stworzeniu, zanim zostaje stworzony człowiek. Razem ze zwierzętami lądowymi ziemia staje się jego

domem. Oto opis szóstego dnia, po stworzeniu zwierząt lądowych:

> [1 Mojż 1,26-31, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I rzekł Bóg: *Uczyńmy ludzi na nasz obraz, według naszego podobieństwa; i niech panują* nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem, który się porusza po ziemi!
>
> *I stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga stworzył go; jako mężczyznę i kobietę stworzył ich.*
>
> I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną*; i panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi!
>
> I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele wydające nasienie, które jest na powierzchni całej ziemi, i każde drzewo, na którym jest owoc drzewa wydający nasienie: niech będzie wam za pokarm; a wszelkiemu zwierzęciu ziemi i wszelkiemu ptactwu niebios, i wszystkiemu, co się porusza po ziemi, w czym jest dusza żyjąca, dałem wszelką zieloną roślinę za pokarm. I stało się tak. *I widział Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre.* I nastał wieczór, i nastał poranek: dzień szósty.

Przy badaniu tego i wszystkich dalszych tekstów nie chodzi o ogólny wykład czy egzegezę. Uwaga skupia się na dwojgu – kobiecie i mężczyźnie – w ich wzajemnym stosunku i w stosunku do ich Stwórcy. Jakie światło mogą te teksty rzucić na temat tej książki? Jak je interpretowano i stosowano?

Można by wiele napisać, przytoczyć i zacytować. W ramach tej książki ograniczam się do krótkiego ujęcia i próbuję opisać wielki obraz.

2.1.2 Człowiek: obraz Boga – Imago Dei

Człowiek – hebrajskie słowo to *adam (ziemianin)* – zostaje wyniesiony ponad wszystkie inne stworzenia. Może trafne jest potoczne określenie „korona stworzenia". Oczywiste jest, że człowiek w stosunku do wszystkiego innego jest kimś niezwykłym. Jako obraz Boga, jako do Niego podobny, staje się niejako Jego zastępcą w stworzonej, widzialnej przestrzeni. Na ziemi zostaje mu

powierzone panowanie w zastępstwie Boga.[3] Staje się przedstawicielem swojego Stwórcy. W tym „wyposażeniu" jako obraz Boga, do Niego podobny (nie równy), jest też – w odróżnieniu od zwierząt – tym, który może rozmawiać z Bogiem. Kimś naprzeciw Boga, z kim Stwórca się porozumiewa i ma społeczność.

Aby takim być, podobnym do Boga, człowiek jest „po królewsku" wyposażony i obdarzony zdolnościami i możliwościami, które ma także Bóg. Ponieważ Bóg nie jest materialny, lecz jest duchem, na ziemi wiele z Niego staje się widoczne w człowieku.

Na starożytnym Wschodzie to królowie i władcy stawiali na podbitych terenach swoje posągi, aby pokazać swoje roszczenie do władzy. *Wizerunek, bez obecności we własnej osobie.*

Opowieść o stworzeniu jest więc w swoim kulturowym środowisku powstania wyjątkowa, bo czyni każdego człowieka – kobietę i mężczyznę, nawet niewolników – królami i władcami. *Każdy pojedynczy człowiek jest obrazem Boga. I otrzymuje przez to godność, wartość i ochronę. Taki jest biblijny obraz człowieka.* Fundament, na którym zbudowane jest wszystko dalsze, co stanowi o człowieczeństwie i współżyciu albo powinno o nich stanowić.

Każdy mężczyzna i każda kobieta nosi niepowtarzalną godność bycia obrazem Boga. Być człowiekiem jako mężczyzna i kobieta znaczy być obrazem Boga.

2.1.3 Człowiek jako mężczyzna i kobieta

Rola nosiciela obrazu Boga przysługuje człowiekowi bez względu na to, czy jest mężczyzną, czy kobietą. Jest więc zamierzone i nie może być inaczej: potrzeba obu płci, aby reprezentować Boga i wypełnić zadanie dane przy stworzeniu. Nikt ostatecznie nie może sam w pełni być obrazem Boga.

Sam Bóg nie komentuje różnicy płci. Bez żadnej różnicy w zdolnościach, wartości, znaczeniu, roli i pozycji oboje zostają wymienieni jednym tchem. Jednym słowem: człowiek. Na tamte czasy także coś wyjątkowego. *Kobieta stoi tu*

3. Bóg traktuje poważnie przekazanie panowania człowiekowi. Ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć dla człowieka z tego upoważnienia i tej wolności. Dobrymi i złymi. Bóg szanuje to zadanie i nie będzie bezustannie wkraczał, aby je korygować.

równorzędnie obok mężczyzny. W kulturach starożytnego Wschodu nie było to czymś normalnym.

Nie chodzi tu o pytanie, czy płcie różnią się budową, funkcją czy rolą. Na pierwszej stronie Biblii, gdzie zostaje położony fundament pod wszystko, chodzi najpierw o równość. Tak Biblia wprowadza temat kobiety i mężczyzny. *To najważniejsze ustawienie zwrotnicy, przesłanka i podstawowe założenie samego Pisma Świętego, według którego wyjaśnia się i orientuje wszystko, co ono dalej mówi.* I według którego być może musimy się poprawić. W tym świetle, a nie odwrotnie, trzeba też interpretować Pawła. Więcej o tym później.

2.1.4 Człowiek i zadanie od Boga

Bóg błogosławi ludzi i przez to uzdalnia ich do wykonania ich zadania jako zastępców Boga. Jest to z jednej strony panowanie nad ziemią i zwierzętami. Z drugiej strony jest to polecenie, aby byli płodni i rozmnażali się, aby zaludnić i zająć ziemię, cały glob, troskliwie nim rządzić i oszczędnie czynić go użytecznym. Innymi słowy: rozszerzyć raj na całą ziemię. Nie wiemy dokładnie, w jakim stanie była przyroda, gdy dano to zadanie.

To zadanie cywilizacyjne. Nazywa się je też mandatem kulturowym. Jest to rozwijanie wszystkich danych przez Boga zdolności w korzystaniu ze wszystkich danych przez Boga zasobów ziemi, tak jak On ją stworzył. Ten tekst ma za tło życia rolnictwo, uprawę ziemi i hodowlę bydła. Jednak tysiącletni rozwój aż do dziś pokazuje, jak wielowarstwowe są z jednej strony ziemia i jej zasoby, a z drugiej zdolności i talenty człowieka. Potencjał, który złożył sam Bóg.

Nie chodzi o to, *jak* zadanie zostało wykonane. Jest to zadanie sprzed upadku w grzech.[4] Nie zmieniło się ono po upadku. Tak jak jest tu opisane, obowiązuje do dziś – mężczyznę i kobietę.

Rozmnażanie, tak jak dzieje się to także w świecie zwierząt, może zostać wypełnione tylko przez mężczyznę i kobietę razem. Obie płcie muszą wspólnie poradzić sobie z tym faktem i z seksualnością.

4. (status integritatis – stan nienaruszoności przed upadkiem w przeciwieństwie do status corruptionis – stanu zepsucia po upadku)

W tym rozległym, niezwykle odpowiedzialnym zadaniu mężczyzna i kobieta są równi, równorzędni, zdani na siebie nawzajem, tak samo jak na Boże błogosławieństwo. Bez żadnej hierarchii, bez pytania o autorytet czy narzucania, kto ma decydować w tym życiowym zadaniu.

Człowiek – mężczyzna i kobieta – w środowisku rajskiego ogrodu i ze swoim zadaniem słusznie bywa nazywany *królem-kapłanem*.[5] Z jednej strony panują jako przedstawiciele Boga nad ziemią. Ale są też tymi, którzy żyją w obecności Boga, w rajskim ogrodzie. Do obojga, do mężczyzny i do kobiety, ta rola odnosi się w równym stopniu.

Ten ważny aspekt, którego tu dalej nie pogłębiam, wynika z różnych *paraleli między rajem w Edenie a symboliką świątyni.*[6]

Jeśli chodzi o mężczyznę i kobietę w zborze i na zgromadzeniach nabożeństwa, jest tu pierwsza, choć pośrednia wskazówka, że także tam są aktywni na równych prawach. Zostaje tu już zapowiedziane powszechne kapłaństwo.

2.1.5 Stworzenie Adama i Ewy

W 1 Księdze Mojżeszowej 2 opowieść konkretnie omawia stworzenie człowieka. To, co w rozdziale 1 jest relacjonowane ogólnie w ramach dzieła sześciu dni Boga Elohim, przechodzi teraz w wyrazistą opowieść. Najważniejsze z rozdziału 1 zostaje niejako wyjęte i pogłębione. W rozdziale 1 znajduje się opis stworzenia, w rozdziale 2 opis raju. Miejscem wydarzeń jest ogród Eden. Imię Boga brzmi teraz Jahwe Elohim. Bóg, który jako Stwórca kształtuje człowieka, zbliża się do niego i jest dla niego.

5. Beale, Gregory K., 65 nn., Der Tempel aller Zeiten, 2011

6. *Między rajem w 1 Mojż 2 a świątynią istnieje bezpośredni związek:* Wejście od wschodu: wejście do rajskiego ogrodu było – dokładnie tak jak właściwy dom świątynny i miejsce przebywania Szechiny – zwrócone na wschód (1 Mojż 3,24; miqedem = na wschód). Rzeka: rzeka wypływająca w Edenie ma swój wspaniały odpowiednik w rzece świątynnej wypływającej z przybytku według planu budowy Ezechiela (Ez 47). Obecność Boga: Boża obecność i Boże przechadzanie się mogły być w ogrodzie Eden przeżywane w szczególny sposób, tak jak w świątyni (1 Mojż 3,8-9; 3 Mojż 26,11-12). Cherubini: cherubini, tak ważni w związku ze świątynią (np. 2 Mojż 25,18; 26,1.31; 1 Król 6,23.29), pełnili w ogrodzie Eden bardzo ważną funkcję strażników (1 Mojż 3,24). Służba Boża: praca Adama w ogrodzie zostaje opisana pojęciami „uprawiać" ('avad) i „strzec" (shamar) jako służba dla Boga (1 Mojż 2,5.15). Te czasowniki są w związku z przybytkiem typowymi słowami opisującymi służbę kapłanów i lewitów ('avad: 4 Mojż 4,24.26.30.37.41.47; 8,11.15.19.22.25.26; shamar: 4 Mojż 3,7.8.10.28.32.38; 18,3.4.5.7). Zob. u Rogera Liebiego w Genesis 2: Die Schöpfung des Menschen

[1 Mojż 2,4-9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Oto dzieje nieba i ziemi, gdy zostały stworzone, w dniu, gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, i zanim był na ziemi wszelki krzew polny, i zanim wyrosło wszelkie ziele polne; bo Pan Bóg nie spuścił deszczu na ziemię, i *nie było człowieka, który by uprawiał rolę.*

Ale para unosiła się z ziemi i zwilżała całą powierzchnię roli. I *Pan Bóg ukształtował człowieka – proch z roli – i tchnął w jego nozdrza dech życia; i stał się człowiek duszą żyjącą.*

Opowieść przekazuje stworzenie Adama z prochu ziemi. Ten, który jest obrazem Boga, zostaje stworzony z ziemi. Ziemia jest jego domem i zawsze nim będzie. Także w nowym stworzeniu. W tym osobliwym akcie stworzenia wyraża się zarówno jego bliskość ziemi, jak i jego przemijalność. Z gliny buduje się właściwie domy, a nie człowieka. Ale Bóg czyni to w ten osobliwy, tajemniczy sposób. Ożywiony tchnieniem Boga, Duchem Boga, Adam staje się duszą żyjącą.

2.1.6 Krótka dygresja o hebrajskich słowach przewodnich

Ważne znaczenie w hebrajskich tekstach biblijnych mają słowa przewodnie. Odsłaniają się one jednak tylko wtedy, gdy *słucha się tekstu hebrajskiego!*

Taki łańcuch słów przewodnich obejmuje słowa adam (człowiek), adama (rola, ziemia uprawna), dam (krew) – źródłosłowem wszystkich trzech jest „czerwona materia". W tych pojęciach staje się widoczne wielorakie związanie człowieka z ziemią.

„Adama" to ziemia. „Adam" to ziemianin, który z niej powstał. „Dam", krew, jest nośnikiem życia (ludzka krew, przelana przy bratobójstwie Kaina na Ablu, wraca do ziemi – 1 Mojż 4,10-11).

Co więcej: potrójna pępowina wiąże nas z matką ziemią. Z niej zostaliśmy wzięci, do niej wracamy, z niej wszyscy się żywimy. … Adam i adama są związani wspólnotą losu, której nikt z nas nie potrafi rozwiązać. „Adam" spotyka nas w Biblii jako imię własne pierwszego człowieka. „Adam" jest jednak zawsze (także) pojęciem gatunkowym „człowiek", które może oznaczać zarówno wszystkich potomków Adama razem, jak i każde dziecko

ludzkie jako pojedynczą istotę. W obu przypadkach „ziemianin" jako uosobienie związania z ziemią wskazuje na kruchość i śmiertelność naszego człowieczeństwa. W hebrajskim tekstów prorockich Biblii zbiorczą nazwą każdej istoty dwunożnej jest „syn człowieczy" (właściwie: syn Adama), jak nazywa siebie także sam Jezus.[7]

> I zasadził Pan Bóg ogród w Edenie na wschodzie, i umieścił tam człowieka, którego ukształtował. I Pan Bóg sprawił, że z roli wyrosły wszelkie drzewa, miłe dla oka i dobre do jedzenia; i drzewo życia pośrodku ogrodu, i drzewo poznania dobra i zła.
>
> [1 Mojż 2,15] I *wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.*

Zadanie opisane już w rozdziale 1 staje się tu bardziej konkretne. W polu widzenia jest tu między innymi uprawa roli, hodowla roślin jadalnych i zbóż. A więc rolnictwo. Tak samo – i tak samo ważne – jest strzeżenie miejsca, które Bóg przygotował człowiekowi. Strzeżenie należy do zadania danego przy stworzeniu. Wynika z tego, że już w opisanej sytuacji istnieją negatywne tendencje i siły, które trzeba powstrzymywać i odpierać. Przykładem jest wąż.

Tu w centrum uwagi jest Adam. Zanim została stworzona Ewa.

2.1.7 Adam potrzebuje pomocy

> [1 Mojż 2,18-20, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I rzekł Pan Bóg: *Niedobrze, aby człowiek był sam; uczynię mu pomoc, która mu odpowiada.* I Pan Bóg ukształtował z roli wszelkie zwierzęta polne i wszelkie ptactwo niebios, i przyprowadził je do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie; i jak tylko człowiek nazwałby jakąś istotę żyjącą, takie miało być jej imię. I człowiek nadał imiona wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkim zwierzętom polnym. Ale *dla Adama nie znalazł pomocy, która by mu odpowiadała*.

W rozdziale 1 wspomina się o tym jako o czymś oczywistym: mężczyzna i kobieta są każde z osobna, ale i razem obrazem Boga. Tu zostaje opisany szczególny proces, jak doszło do tej dwoistości. Trudno sobie wyobrazić, że

7. Według P. Lapidego, War Eva an allem schuld? 1998, s. 71 n.

wszystko to wydarzyło się szóstego dnia. Od wąskiego wymiaru czasowego szóstego dnia trwającego 24 godziny można by się w myślach uwolnić.

Ta opowieść chce wyjaśnić coś istotnego. To, co Bóg tu czyni, nie jest eksperymentem dla Niego samego, lecz lekcją dla Adama. I dla nas. Nadawanie imion wielu zwierzętom pokazuje bliskość wszystkich istot żyjących – ludzi i zwierząt – ale także wyróżnioną pozycję człowieka wobec zwierzęcia. *Tu rzeczywiście widać hierarchię.*

Jeśli szóstego dnia stworzenia wszystko było bardzo dobre, to teraz coś nie jest dobre. Adam był istotą społeczną i jako taki był sam. Bóg, który zna człowieka, wiedział o tym, zanim Adam to poczuł. Być może dało się to już poznać po różnych rzeczach. Czy widział już u zwierząt, że jest samiec i samica, i że brakuje mu żeńskiego odpowiednika?

Po tym, jak Adam nadał imiona między innymi tyranozaurowi, tygrysowi szablozębnemu, mrówkom i pszczołom, poszukiwanie partnera okazało się bezowocne. Żadne zwierzę nie mogło być tym kimś naprzeciw niego, tym brakującym elementem układanki. Bóg szukał pomocy dla Adama, aby mógł wypełnić swoje zadanie dane przy stworzeniu. Sam nie był pełny. I sam nie był w stanie być tym, kim Bóg go zamyślił. „Ogłoszenie o pracę" szuka kogoś, kto miałby Adamowi dobrze czynić. *Bratniej duszy. Sprzymierzeńca. Kogoś naprzeciw, uzupełnienia. Odpowiednika dla każdego aspektu jego istnienia*: *cielesnego, psychicznego, duchowego; umysłowego; zewnętrznego i wewnętrznego. Podsumowując, to właśnie oznacza pomoc, która mu odpowiada.*

Adam nie zostaje opisany jako głowa, której brakuje ciała. Zostaje opisany jako ziemianin, który potrzebuje pomocy. *Nie potrzebuje poddanego ani asystenta, lecz równie silnej osobowości u swego boku.* Pomocy, która umożliwia wspólne działanie.

Mężczyzna często zachowuje się jak ktoś, kto ze wszystkim poradzi sobie sam. Kto nie szuka pomocy. Bóg patrzy dalej. Wie, czego mężczyzna potrzebuje, aby poradzić sobie z życiem.

Przytaczam na temat pojęcia „*pomoc, która mu odpowiada*" asyriologa i profesora języków semickich R. Davida Freedmana[8]: „Uważam, że zwykłe tłumaczenie tych dwóch słów [tj. ezer kenegdo albo «pomocnik»], mimo że

8. R. David Freedman, "Woman, a Power Equal to a Man: Translation of Woman as a 'Fit Helpmate' for Man Is Questioned," Biblical Archaeology Review 9, 1 (1983): 56.

jest niemal powszechnie przyjęte, jest błędne. Nie to mają przekazywać te słowa. Należałoby je raczej tłumaczyć tak, aby znaczyły mniej więcej «*moc albo siła równa człowiekowi*». To znaczy: gdy Bóg doszedł do wniosku, że stworzy inną istotę, aby człowiek nie był sam, postanowił stworzyć «moc albo siłę równą człowiekowi». Kogoś, czyja siła odpowiada sile człowieka. Kobieta nie była przeznaczona do tego, aby być jedynie pomocnicą mężczyzny. Miała raczej być jego partnerką".

„Następnie Freedman kieruje uwagę na kolejne słowo, kenegdo, które często tłumaczy się jako «odpowiedni» albo «stosowny». To słowo pojawia się w Biblii tylko raz, nie mamy więc żadnego innego biblijnego porównania, które pomogłoby nam w tłumaczeniu. W późniejszym hebrajskim Miszny rdzeń tego słowa oznacza jednak «równy».

Freedman konkluduje (a my uprzedzamy następny werset): „Gdy Bóg stwarza Ewę z boku Adama, Jego zamiarem jest, aby była ona – w przeciwieństwie do zwierząt – «*siłą (albo mocą), która jest mu równa*». Uważam, że nie ma innej możliwości rozumienia wyrażenia «ezer kenegdo», której dałoby się bronić filologicznie. Tradycyjne tłumaczenie opiera się na późnym niuansie słowa ezer (pomoc), którego kontekst nie uzasadnia".

Także bez tego językoznawczego odkrycia każda kobieta i każdy mężczyzna może wywnioskować, że kobieta jest równorzędnym partnerem stojącym naprzeciw mężczyzny. *Jej cechy to równość istoty, odmienność i uzupełnianie się. Nie hierarchia, autorytet, podążanie za kimś ani podporządkowanie.*

Kobieta nie została więc stworzona, aby służyć Adamowi, lecz aby służyć razem z Adamem.

Bycie dla kogoś pomocą nie uzasadnia różnicy hierarchicznej. Także Bóg jest naszym pomocnikiem! Fatalnym błędem jest wnioskować, że pomoc uzasadniałaby różnicę hierarchiczną. Jakiż negatywny, wręcz tragiczny obraz kobiety zostaje przez to nakreślony i jakie dalekosiężne konsekwencje są z tym związane. Nie chodzi o to, aby Adam wypełnił swoje zadanie dane przy stworzeniu, lecz aby oboje wypełnili swoje wspólne zadanie (1,28).

Gdy mąż pomaga żonie – a i to podobno się zdarza – hierarchia nie zostaje odwrócona. Pomoc nie ma nic wspólnego z hierarchią, ani w Biblii, ani w codziennym życiu.

„Myśl w 1 Mojż 2,18.20 jest taka, że kobieta jest źródłem siły czy mocy mężczyzny, któremu służy jako przyjaciel i sprzymierzeniec. *Podporządkowanie nie leży w zamiarze tekstu*".[9]

2.1.8 Ewa zostaje stworzona

> [1 Mojż 2,21-22, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I Pan Bóg zesłał na człowieka głęboki sen, i zasnął. I wziął jedno z jego żeber, a jego miejsce zamknął ciałem; i *Pan Bóg zbudował z żebra, które wziął z człowieka, kobietę, i przyprowadził ją do człowieka.*

Ta opowieść relacjonuje tajemnicze, dla nas trudne do wyobrażenia wydarzenie. To, co dokładnie zostaje tu opisane w kilku słowach, mogli widzieć tylko aniołowie. Ci święci obserwatorzy zdumiewali się, tak jak my byśmy się zdumiewali. Z jego boku powstaje Ewa. Tak jakby narodziła się z Adama. Nie zostaje stworzona z ziemi. Nie potrzeba drugiego Adama, potrzeba człowieka, który całkowicie Adamowi odpowiada. Gdyby Ewa została stworzona pierwsza, ona także potrzebowałaby pomocnika. Ani mężczyzna, ani kobieta nie są z natury stworzenia przeznaczeni do tego, aby być samemu.

Także do tego tekstu nie można wczytywać zbyt wiele. Nie ma większego sensu rozmyślać o materiale genetycznym, szpiku kostnym czy chromosomach. To głębokie, cielesno-duchowe wydarzenie, które z Bożej perspektywy było jedyną drogą, aby wydać na świat odpowiednika i pomoc dla Adama.

To, że rozumienie i tłumaczenie słów nie zawsze samo wystarcza, aby zrozumieć tekst ze starożytności, niech pokaże na przykład to wyjaśnienie:

„Gdy czytamy, że Adam zostaje pogrążony w głębokim śnie, a Ewa zostaje «uczyniona», automatycznie myślimy, że Adam zostaje zabrany na salę operacyjną na operację. Ale człowiek starożytnego Wschodu nie myślałby w ten sposób. Hebrajskie słowo oznaczające «głęboki sen» jest używane w całym Starym Testamencie na określenie doświadczenia wizji. Tak zrozumiałby to izraelski czytelnik. Uważam więc, że ten głęboki sen był dla Adama wizją, a nie operacją chirurgiczną. Innymi słowy: widzi coś, a potem coraz więcej z Ewy".[10]

9. WKG-Studienpapier, wrzesień 2003
10. John Walton, Interview by Kevin P. Emmert/ March 19, 2015

2.1.9 Z żebra

Przyznaję, że ten opis wydaje mi się obcy. Wręcz mitologiczny. Jak wspomniałem, dla ówczesnego świata myśli był bardziej zrozumiały niż dla nas. Nie ma większego sensu patrzeć na to wydarzenie przez okulary nauk przyrodniczych, medycyny, biologii czy anatomii. Jest ono jednak tak głębokie i fundamentalne, że ma z niego wyjść na światło jeszcze więcej.

Oboje są więc z tej samej substancji. Pokrewni w istocie. Nie każde z nich osobnym, indywidualnym stworzeniem, lecz osobnym wyrazem tego samego stworzenia.

Dziwne jest, dlaczego tłumacze wstawiają tu słowo „żebro". Nigdzie indziej w Starym Testamencie nie tłumaczy się tak tego słowa. Także tutaj nie ma ku temu powodu.[11] Najczęściej tłumaczy się je jako element architektoniczny: deska, boczna część budowli, boazeria, skrzydło drzwi i bok. Zawsze chodzi o budowanie. Wspólny tym pojęciom jest „bok".

Ewa zostaje zbudowana z boku (cela). Adam został niejako ulepiony z gliny, a teraz Ewa zostaje zbudowana z boku (albo bocznej części budowli). Chodzi tu o kwestię obrazową, a nie anatomiczną.

Mężczyzna ma 24 żebra i może się bez jednego spokojnie obejść. Boki ma jednak tylko dwa (zob. dwa skrzydła drzwi w świątyni Salomona, to samo słowo, 1 Król 6,34). Lewą i prawą połowę ciała. Tu kontynuowana jest para pojęć „męski–żeński" z 1,27. Kobieta nie składa się z kości, lecz z połowy mężczyzny. *„Została wzięta z boku mężczyzny, aby oboje ludzie szli przez życie bok w bok i aby każde w drugim znalazło swoją «lepszą połowę»"*.[12]

Pinchas Lapide pisze o tym: „Hebrajskie słowo, które zostało tu użyte, tylko rzadko może oznaczać żebro i z reguły tłumaczy się je jako flankę albo bok. *… Nic więc dziwnego, że to błędne tłumaczenie «żebra» nieuchronnie musiało doprowadzić do lekceważenia kobiety w świecie chrześcijańskim*".[13]

Ze zmienionym brzmieniem werset brzmi tak:

11. Bielefeldt, 43, Die Sache mit der Rippe, Die himmlische Idee von den Geschlechtern, Asslar, 2007
12. Bielefeldt, 45
13. Lapide, 161, Lapide, Pinchas, Ist die Bibel richtig übersetzt? Gütersloh, 2004

I Bóg, Pan, sięgnął w bok Adama (albo: wziął jedną połowę ciała Adama) i z powrotem wypełnił to miejsce. Potem wziął tę boczną część i zbudował z niej kobietę.

Stają się dwojgiem ludzi, którzy się rozumieją i których ciągnie do siebie. Którzy stają się jednym ciałem, tak jakby rozdzielenie zostało cofnięte. Taka jest tajemnica małżeństwa, przymierza wierności i miłości mężczyzny i kobiety.

To, że kobieta zostaje zbudowana z połowy mężczyzny, wskazuje może na to, co spełni się w płodności rozmnażania: podział komórki rozrodczej. Komórki dzielą się na pół i każda jest pełną komórką. Kobieta nie istnieje bez mężczyzny, a mężczyzna bez kobiety.

Czy ważne jest, jak przetłumaczy się to słowo? Z pewnością. „Żebro" wywołuje w kobietach coś, przez co czują się jak dodatek. Co my, mężczyźni, czulibyśmy, gdybyśmy zostali zbudowani z „żebra"?

2.1.10 „Mężatka" – wzięta z męża

I rzekł człowiek: Ta wreszcie jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego; ta będzie się nazywała «mężatką» (Männin, ischah), bo z męża (isch) została wzięta.

Adam się raduje i jest zachwycony. Słyszymy poetyckie słowa. Cóż za święta chwila. Przed nim stoi najpiękniejsza kobieta świata. Naga i bez wstydu. Jak dar. Od razu widzi, że nie pochodzi ze świata zwierząt. Tym zajmował się intensywnie. To jest teraz coś zupełnie innego. *To ona była tym, czego mu brakowało. Ta, która jest mu równa. Tego samego rodzaju. Jak on, ale ona. „Mężatka" – ta, która jest z męża. Adam mówi: Nareszcie ktoś taki jak ja!*

Czy Adam zauważył Boże działanie, skoro nawet wie, że ona z niego wyszła? Nie jest mu obca, od razu są sobie bliscy. W ogrodzie są tylko oni dwoje. I zwierzęta.

Dlatego mężczyzna opuści swojego ojca i swoją matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą jednym ciałem.

A byli oboje nadzy, człowiek i jego żona, i nie wstydzili się.

Ewa, „mężatka", będzie w przyszłości tak pociągająca dla mężczyzny, że dla niej opuści wszystko, aby być przy niej. Po raz kolejny zostaje przez to szczególnie podkreślona godność kobiety. To jej się pożąda. Nie zostaje to opisane odwrotnie.

Stać się jednym ciałem oznacza, że większa jedność i równość nie są możliwe.

Te słowa trzeba widzieć *także historycznie*. Mężczyzna musi mieć samodzielność, aby móc żyć bez rodziców i założyć nową rodzinę.

Tu kobieta jest widziana historycznie tak, że – w przeciwieństwie do swojego męża – pozostaje związana ze swoim domem rodzinnym i doświadcza w ten sposób pewnej ochrony. Nie opuszcza go tak jak mężczyzna. W bezpieczeństwie domu rodzinnego albo w jego pobliżu, w obrębie wielkiej rodziny, doświadcza w ten sposób ochrony przed mężem, który mógłby być skłonny do przemocy albo oszustwa. Kobieta doświadcza pomocy, mieszkając w pobliżu domu rodziców albo w nim.

Mimo to oboje tworzą nową, w dużej mierze niezależną i samodzielną całość. Być jednym ciałem oznacza wypełnienie zadania, aby być płodnymi. A więc akt płciowy jako wyraz, a także szczyt bycia jednym oraz poczęcia czy rozmnażania. Ta jedność opisuje też całe życie małżeńskie. Przymierze małżeńskie, o którym nie mówi się tu wprost, opisuje trwanie razem jednej kobiety i jednego mężczyzny przez całe ich życie. *Tak jak mówi Jezus: tak było na początku i tak ma pozostać.*

Z kilkoma kobietami płodność, a tym samym zaludnienie, postępowałyby na początku szybciej. Ludzie i społeczeństwa wprowadzili poligamię. Nigdy jednak nie była ona pomysłem Boga, nawet jeśli musiał ją znosić u swoich ludzi (np. patriarchów, Dawida itd.).

2.1.11 Dani sobie nawzajem w darze

Dwoje ludzi stoi naprzeciw siebie. Adam przyjmuje Ewę jako dar Boga. Dwa różne rodzaje ludzi spotykają się po raz pierwszy. Oboje zostają obdarowani sobą nawzajem i dla siebie nawzajem – swoimi różnymi i pasującymi do siebie ciałami. W różnej płci i należącej do niej seksualności Bóg pokazuje swój plan miłości. W ten sposób seksualność staje się Bożym darem dla siebie

nawzajem. Służy to wzajemnemu ubogaceniu i spełnieniu i powinno prowadzić do wdzięczności za różnicę płci.

Gdy Adam był sam, nie mógł wyrazić tej wdzięczności we wzajemności. W swojej samotności nie jest nawet zdolny w pełni postrzegać samego siebie jako osobę, bo nie było jeszcze innego „ja". Bycie osobą potrzebuje relacji i kogoś naprzeciw. *Dla mężczyzny kobieta jest pomocą do rozpoznania własnego człowieczeństwa i świadomości wzajemnego ubogacenia. Nie tylko Ewa jest darem, lecz umożliwia ona Adamowi rozpoznanie samego siebie jako daru dla niej. Żyć nie tylko ze sobą, lecz dla siebie nawzajem – taki jest rodzaj wspólnoty, jaki zaplanował Bóg.* W ten sposób odzwierciedlają Bożą miłość jako wzajemne dary dla siebie, przez swoją męskość i kobiecość.

Radość Adama, jego wdzięczność, że w Ewie widzi nie po prostu podporządkowanego pomocnika, lecz dar Boga, wyrażają godność jej osobowości – którą Ewa ze swojej strony rozpoznała też w Adamie. *Ewa jest wolną osobowością o równych prawach. Uświadomić to sobie, także dziś, znaczy przyjąć ją jako dar i podarunek Boga. Kobiecość jest darem Boga. Pierwszym darem (poza jego życiem i istnieniem), jaki otrzymał mężczyzna.*

Autorytet, który żąda podporządkowania, zaprzecza darowi. Gdy ktoś otrzymuje dar, otrzymuje w pewien sposób autorytet nad tym darem. *Do czego Adam został upoważniony, gdy przyjął Ewę? Do tego, aby swoje ciało oddać w miłości dla niej – i to nie tylko w seksualności.* Jest upoważniony, aby ją przyjąć – jak siostrę. Nie jest to autorytet do wydawania poleceń ani do panowania nad nią. To stanie się dopiero złym skutkiem upadku w grzech.

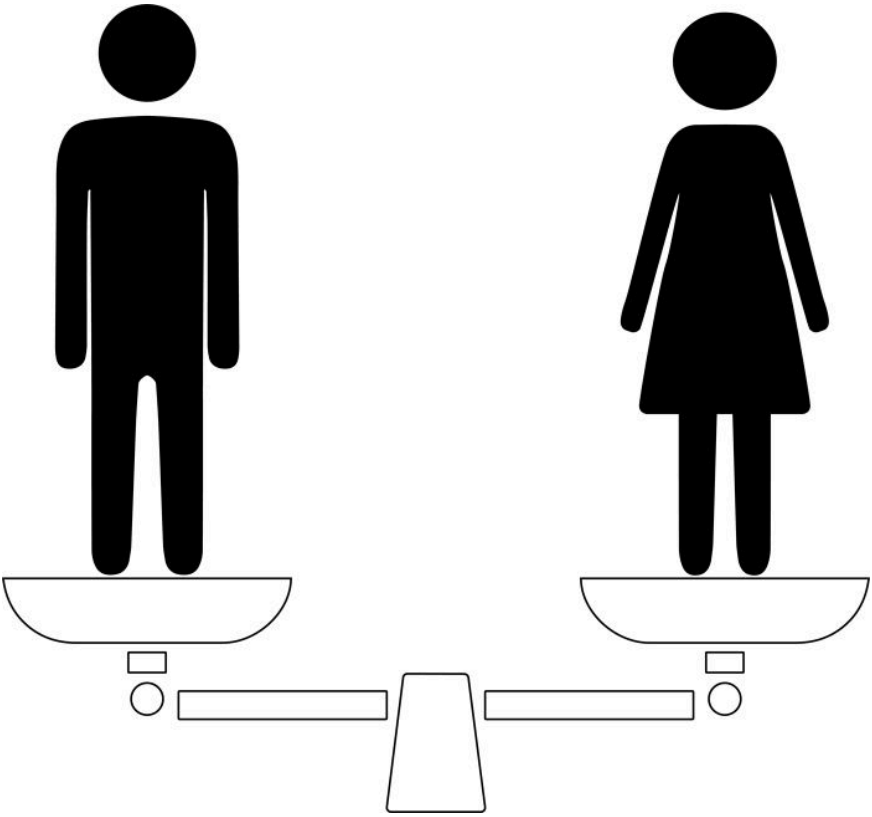
Pierwsze słowa Adama, gdy widzi Ewę, znajdują swoje echo u oblubieńca w Pieśni nad Pieśniami 4,9: „Zabrałaś mi serce, moja siostro, oblubienico; zabrałaś mi serce jednym swoim spojrzeniem".

Mężczyzna, stworzony jako pierwszy, zostaje upoważniony, aby pierwszy kochać, pierwszy się poświęcać, pierwszy zostać upoważnionym do służby, pierwszy ją uzdalniać, a nie sprawować nad nią władzę.

Ta postawa wdzięczności za siebie nawzajem znajduje swój doskonały wyraz w miłości Chrystusa do Jego Kościoła. To właśnie powinno być widoczne i odczuwalne w naszych kościołach, zborach i zgromadzeniach dla wszystkich – także dla niewierzących gości i dla ludzi wokół nas.

„Początek Biblii zapowiada pradawne ludzkie marzenie: równość płci i niewymuszoną seksualność".

Arnold Angenendt



Twoja sprawiedliwość pozostaje sprawiedliwością na wieki, a Twoje pouczenie jest prawdą.

Psalm 119,142 (Zürcher Bibel, niemiecki przekład Biblii)

2.2 Upadek mężczyzny i kobiety w grzech

Przechodząc przez pradzieje opisane w pierwszych trzech rozdziałach, świadomie rezygnuję z pogłębiania interpretacji typologicznych czy funkcji

wzorczych. Chodzi o człowieczeństwo, tak jak ukazuje się ono w stosunku mężczyzny i kobiety w ich dosłownym istnieniu. Nie ma tu jeszcze sensu sięgać po teksty Pawła, aby je interpretować. Mówię „w tym miejscu", bo później z pewnością będę musiał to zrobić. Przy czytaniu Biblii obowiązuje ważna zasada: *kontekst*, kontekst, kontekst. Najpierw i przede wszystkim odsłonić tekst w jego *bezpośrednim związku*, otoczeniu i okolicznościach historycznych, na ile to możliwe. Istnieje dziś do tego wiele pomocy, a także źródeł. Dopiero potem dalsze kroki wykładu są na dobrej drodze.

1 Księga Mojżeszowa 3 opisuje tragiczne zwiedzenie i nieposłuszeństwo Ewy, a potem Adama, które doprowadziły do wielu poziomów złamania: wstydu, winy, wrogości, bolesnego trudu, śmierci i wygnania z ogrodu Eden. Bóg zwraca się do wszystkich uczestników – węża, mężczyzny i kobiety – i ostrzega ich przed skutkami ich czynów. I do pewnego stopnia przygotowuje ich na wszystko, co ich czeka. Jest jeden werset, który znalazł się w centrum debaty. Chodzi o 1 Mojżeszową 3,16: „Będziesz tęsknić do swojego męża, a on będzie panował nad tobą". Przejdźmy jednak, tak jak wcześniej, krótko przez biblijną relację [1 Mojż 3,1-7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder]:

> A *wąż* był chytrzejszy niż wszystkie zwierzęta polne, które uczynił Pan Bóg; i rzekł do kobiety: Czy Bóg rzeczywiście powiedział: Nie wolno wam jeść z żadnego drzewa ogrodu?
>
> I rzekła kobieta do węża: Z owocu drzew ogrodu jemy; ale o owocu drzewa, które jest pośrodku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli.
>
> I rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że w dniu, w którym z niego zjecie, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. I kobieta widziała, że drzewo jest dobre do jedzenia i że jest rozkoszą dla oczu, i że drzewo jest pożądane, aby dać zrozumienie; i wzięła z jego owocu, i jadła, *i dała także swojemu mężowi, który był z nią, i on jadł.*
>
> Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy; i spięli liście figowe, i zrobili sobie przepaski.

Bóg powiedział do Adama, zanim pojawiła się Ewa [1 Mojż 2,16-17]:

> I Pan Bóg przykazał człowiekowi i rzekł: Z każdego drzewa ogrodu możesz jeść do woli; ale z drzewa poznania dobra i zła, z niego nie jedz; bo w dniu, w którym z niego zjesz, musisz umrzeć.

Mówiący wąż w swoim manewrze zwiedzenia świadomie zwraca się do Ewy. Czy była słabsza? Albo najłatwiejsza z dwojga do zwiedzenia? Tak można by interpretować tę sytuację. Nie dlatego, że była kobietą. *Lecz dlatego, że przykazanie znała może tylko z drugiej ręki. To, co wiedziała, mogła wiedzieć tylko od Adama.* Pewien drobny szczegół pokazuje być może, że Adam powiedział jej więcej, niż Bóg powiedział jemu. Albo że ona do tego, co powiedział jej Adam, coś dodała. Może też jako środek ostrożności: *Nie dotykać*, powiedziała Ewa. A pośrodku stało przecież znacznie ważniejsze drzewo życia, a nie drzewo poznania dobra i zła (2,9).

Niejeden dostrzega w słowach Ewy już pierwsze oznaki słabości albo nieposłuszeństwa. Słowa Ewy, tak jak zapisał je Mojżesz, mogłyby jednak przekazywać, jak możemy obrazowo rozumieć grzech jako nieczystość. Kto według Prawa Mojżesza *dotknął* czegoś nieczystego, był nieczysty i potrzebował oczyszczenia. 3 Księga Mojżeszowa opisuje to ponad 160 razy. W tej perspektywie słowa Ewy wyjaśniają, co to znaczy wpaść w grzech i stać się nieczystym.

Zwiedzenie przez zwodziciela, węża, okazuje się skuteczne. Sieje on wątpliwości co do dobroci i prawdomówności Boga. Ewa w to wierzy i zakazany owoc staje się owocem pożądanym. Nie głód, lecz chęć zdobycia wglądu i wiedzy, których Bóg zdawał się im odmawiać, sprawiła, że Ewa sięgnęła po owoc. Fatalna decyzja. Mały krok o wielkich skutkach.

Ewa i Adam byli razem na miejscu. Adam był przy niej. Czy Adam też słyszał, jak mówi wąż? Czy porzucił swoją rolę przywódczą? Wszystko to są spekulacje. Ewa daje mu owoc, którego sama już skosztowała. Adam bierze zakazany owoc. *Adam świadomie przekracza przykazanie Boże, które osobiście od Niego otrzymał.*

Choć z tego zdarzenia nie da się wyprowadzić nic dobrego, także ta sytuacja pokazuje, jak oboje zachowują się równie silnie i zarazem równie źle. Ewa zostaje zwiedziona. Wiedziała, że drzewo jest zakazane. Adam bez słowa daje się zwieść, choć wiedział, że to drzewo jest zakazane.

W jednej chwili poznają, że są nadzy. Nowe poznanie. Tak jak obiecał wąż.

> [1 Mojż 3,8-19, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I usłyszeli głos Pana Boga, który przechadzał się po ogrodzie w porze dziennego chłodu. I człowiek i jego żona ukryli się przed obliczem Pana Boga pośród drzew ogrodu. I Pan Bóg zawołał na człowieka i rzekł do niego: Gdzie jesteś?

Cóż za niewyobrażalny przywilej: w rajskim ogrodzie codziennie w porze dziennego chłodu, wczesnym wieczorem, spotykać samego Boga w widzialnej postaci. Jak w świątyni. Ale teraz wszystko jest inaczej. Strach i przebudzone sumienie pędzą do ucieczki przed Bogiem. Wiedzą, że dobra relacja została zakłócona. Zlekceważyli coś, co było dla Boga bardzo ważne.

> A on (Adam) rzekł: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie i przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. A On rzekł: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść? *A człowiek rzekł: Kobieta, którą dałeś mi do towarzystwa, ona dała mi z drzewa i jadłem.*

Świadomość bycia nagim idzie w parze z przekroczeniem. Jedno wynika z drugiego. Nagość staje się obnażeniem, hańbą. Znakiem winy. Niewinność należy do przeszłości.

Bóg konkretnie nazywa przekroczenie. Adam jest świadomy swojej winy. Ale szuka innego winnego, kozła ofiarnego, na którego mógłby zrzucić swoją winę. Choć jest to żałosne: obarcza odpowiedzialnością swoją żonę. Jakież to tchórzliwe! Zamiast przyznać się do swojej winy, oskarża żonę. I niejako obarcza (współ)odpowiedzialnością Boga, ponieważ to On podarował mu kobietę.

W rzeczywistości Bóg w tej opowieści nie wyjaśnia sprawy wyłącznie z Adamem, lecz zwraca się także do kobiety. Każde zostaje indywidualnie i równorzędnie wezwane i potraktowane, tak jak Bóg będzie sądził wszystkich ludzi w sprawiedliwości i nie przeoczy żadnego szczegółu.

2.2.1 Odpowiedź Ewy

Ewa została zwiedziona, oszukana przez kłamcę i mordercę ludzi. Gdy Bóg się do niej zwrócił, wskazała na tego, kto miał największą winę: na węża.

> I rzekł Pan Bóg do kobiety: Cóż to uczyniłaś! A kobieta rzekła: *Wąż mnie zwiódł i jadłam.*

Ewa dystansuje się od węża, oskarża go. Wielkie przekroczenie, którym Ewa uruchamia lawinę, przyszło przez zwiedzenie. I przyznaje, że jadła. Jej postawa jest lepsza niż postawa Adama. Stopnia jej przekroczenia nie da się porównać z jego przekroczeniem.

„Bóg zapytał kobietę, jak w 1 Mojż 3,13: «Co uczyniłaś?» *Odpowiedziała Bogu bez wykrętów. Odpowiedziała Bogu bez wyrzutów. Mówiła w zupełnie inny sposób niż mężczyzna.* Nie dała się już zwieść. Może wszystko stało się dla niej jasne, gdy usłyszała, jak Bóg wypytuje mężczyznę. W każdym razie widziała teraz, co się stało. W swojej nowej mądrości rozpoznała zło i powiedziała: «Wąż mnie zwiódł i jadłam». Tą odpowiedzią zdemaskowała złego węża jako źródło swojego zwiedzenia. I wyznała zło, które popełniła, będąc zwiedzioną: «i jadłam». Czy popełniła więcej zła, niż właśnie popełnił mężczyzna? Nie. Czy obwiniła mężczyznę, który był z nią? Nie. Czy obwiniła Boga? Nie. A jednak to, co Biblia mówi nam o niej, nie odpowiada temu, jak ją często przedstawiano. A to fałszywe przedstawienie jej istnieje już od bardzo dawna”.[14]

2.2.2 Trud Ewy, brzemienność i podległość

Słowa kary Boga skierowane do Ewy brzmią w przekładzie Elberfelder (niemiecki przekład Biblii) tak:

> Do kobiety rzekł: Bardzo pomnożę trud twojej brzemienności, w bólach będziesz rodzić dzieci; i ku twojemu mężowi będzie twoje pragnienie, on zaś będzie panował nad tobą.

Zürcher Bibel (i Einheitsübersetzung – niemieckie przekłady Biblii) oddziela trud od brzemienności. I tak jest poprawnie, bo chodzi o dwie rzeczy:

> Do kobiety rzekł: Sprawię ci wiele dolegliwości *i* sprawię, że twoje ciąże będą liczne, w bólach będziesz rodzić dzieci. Będziesz pragnąć swojego męża, a on będzie panował nad tobą.

Cytowany wyżej Bruce Fleming oddaje te słowa tak:

14. Fleming, Bruce; Fleming, Joy; Hagemeyer, Joanne. The Book of Eden, Genesis 2-3: God Didn't Curse Eve (or Adam) or Limit Woman in Any Way. Wersja Kindle, s. 56

Z pewnością pomnożę (1) twoją mozolną pracę na polu i (2) twoje poczęcie.

Potem Bóg poucza kobietę o tym, co stało się z nią i z nimi teraz, gdy są śmiertelni i upadli.

W trudzie będziesz rodzić dzieci

Twoje [miłujące] pragnienie [jest] ku twojemu mężowi

Ale on [buntowniczo panuje nad sobą i] będzie panował nad tobą.

Czy to rozróżnienie w pierwszej części wersetu 16 jest ważne? Dzięki niemu słowa skierowane do Ewy otrzymują zupełnie inny ton, a co ważniejsze – inną treść. *Najpierw trzeba stwierdzić, że w tej przemowie Boga na Ewę nie spada żadne przekleństwo. Wprost przeciwnie!* Najpierw zostaje jej zapowiedziane, że będzie miała wiele trudu i wysiłku w związku z rolnictwem. Należy do tego hodowla bydła i dalsza praca ręczna potrzebna do utrzymania życia. Słowo *trud* występuje w tej formie tylko trzy razy i zawsze oznacza mozolną pracę na polu. Tak słyszy to Adam: Przeklęta niech będzie ziemia z twojego powodu: „W *trudzie* będziesz się z niej żywił po wszystkie dni swojego życia". I tak mówi później Lamech o swoim synu Noem (1 Mojż 5,29): „Ten pocieszy nas w naszej pracy i w *trudzie* naszych rąk z powodu roli, którą Pan przeklął".

Adam po prostu wziął owoc od Ewy, w pełni świadomy zakazu, i jadł. Ale Boże przekleństwo nie trafia Adama. Przechodzi obok niego i trafia w ziemię. *To jest łaska w Edenie.* Skutkiem jest trud w zdobywaniu pożywienia. Istnienie staje się walką o przetrwanie, inaczej niż w Edenie. A ponieważ Ewa żyje na tej samej ziemi, a oni jako małżeństwo razem idą przez życie, aby sobie z nim poradzić, spotyka ją ten sam trud co Adama. Przyczyną nie jest Ewa, lecz Adam, bo to z powodu jego czynu ziemia jest przeklęta.

Ale teraz, w drugiej części pierwszego zdania, przychodzi dobra wiadomość, ewangelia. *Ciąże (liczba mnoga) zostaną pomnożone!*

Mimo przekroczenia Ewa może wypełnić zadanie dane przy stworzeniu: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię! Mimo przekroczenia życie będzie toczyć się dalej. Będzie wielu potomków. Co ważniejsze, jeden z tych potomków zmiażdży wężowi głowę. Wąż jako pierwszy usłyszał te słowa, które Bóg skierował do niego:

> I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą i między twoim potomstwem a jej potomstwem; *on* zmiażdży ci głowę, a *ty* zmiażdżysz mu piętę.

Te słowa nazywa się praewangelią lub *protoewangelią. Są one jednak skierowane do diabła i dla niego z pewnością nie są dobrą wiadomością.* Potem wąż musi wysłuchać, że Bóg zapewnia i gwarantuje, że będą potomkowie, że będzie potomstwo kobiety. Dla Ewy dobra wiadomość, tak jak dla Adama i dla nas, którzy możemy przysłuchiwać się w ogrodzie. *W ten sposób słowa skierowane do Ewy mają pozytywne, pełne nadziei znaczenie.*

Rodzenie dzieci będzie dla Ewy trudne, tak jak dla Adama uprawa roli. Życie po upadku stało się inne. Gdy Ewa słyszała te słowa, nie urodziła jeszcze żadnego dziecka. Wąż i Adam słyszą słowa przekleństwa i kary: jest dobre „przedtem" i negatywne „potem". *Ewa nie!* Bóg nie zmienia ciała kobiety, gdy mówi do niej w Edenie. A jednak niektóre przekłady brzmią tak, jakby Bóg w jakiś sposób zmieniał kobietę i zamieniał rodzenie w coś złego.

Poród jest ryzykownym wydarzeniem, gdy nie ma do dyspozycji możliwości medycznych, jakie dziś są dostępne w wielu częściach świata. Ale Bóg stoi u boku kobiet. Jest ich pomocnikiem i wybawcą (1 Tym 2,15).

W mowie obrazowej Jezus powiedział do swoich uczniów – a możemy przyjąć, że to Ten sam, który w ogrodzie rozmawiał z Ewą:

> [Jan 16,21, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Kobieta, gdy rodzi, przeżywa ciężkie chwile (lub: dolegliwość), bo nadeszła jej godzina; ale gdy urodzi dziecko, nie pamięta już o udręce (lub: bólach) z radości, że człowiek przyszedł na świat.

„Autor w w. 16-19 rozlicza się z twardymi warunkami ludzkiego istnienia, zwłaszcza z twórczym aspektem życia: z rozmnażaniem i wytwarzaniem pożywienia. Dawna beztroska miesza się teraz z trudem: dobro (potomstwo, pożywienie) przychodzi razem ze złem (trudem)".

> I rzekł Pan Bóg do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty pośród wszelkiego bydła i pośród wszelkich zwierząt polnych! Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni swojego życia. I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą i między twoim

potomstwem a jej potomstwem; on zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.

Zwracając się do węża, Bóg wypowiada, jakie skutki ma to przekroczenie dla trojga uczestników. Wąż zostaje poniżony do ziemi i do prochu. Dla węża atak na kobietę ma niszczycielskie skutki. Popełnił błąd, który będzie go kosztował życie.

Najpierw nastanie nieustająca wrogość między kobietą a wężem. Ciekawe: *Nie między Adamem a wężem. Jeszcze bardziej godne uwagi: między potomstwem węża a potomstwem kobiety. Tu kobieta będzie miała potomków, czyli potomstwo.* Jeden z tych potomków zabije węża, miażdżąc mu głowę. Ale za cenę bolesnego ukąszenia w piętę.

Te nieliczne słowa mają wielką wagę i ogromny zasięg. Wąż jest czymś więcej niż gadem. Jest wrogiem ludzi i wrogiem Boga, szatanem, diabłem.

Zdumiewa mnie, jaką rolę Ewa, a wraz z nią kobiety, będą miały w tym kosmicznym konflikcie. Jako taki okazuje się on zresztą wtedy, gdy spoglądamy wstecz na historię świata i historię zbawienia. Diabeł będzie atakował kobietę w jej „zbawczej" roli. Zrobi wszystko, aby ją upokorzyć, osłabić jej skuteczność, sprawić, by jej słowa nie były słuchane. *Jakąż ważną rolę odgrywa kobieta w tym kosmicznym konflikcie! Bez niej nie będzie mogło być zwycięstwa Boga przez potomka.*

Choć właśnie została zwiedziona i zgrzeszyła, *Stwórca ustanawia ją narzędziem ratunku. Nie Adama.* Doświadcza łaski wielkiej obietnicy.

Nawet w tym rozdziale o upadku w grzech kobieta nie zostaje opisana w roli podporządkowanej. Jest niemal odwrotnie. Jakby była ważniejsza dla przyszłego odwrócenia upadku.

Teraz, jako drugi skutek przekroczenia, zostaje opisany jej stosunek do mężczyzny. Każdy czytelnik czuje, że opisuje to poważne zakłócenie ich relacji. To nic dobrego. Nie błogosławieństwo, lecz coś jak przekleństwo. Które w taki sposób spełniło się w historii świata.

Także Adam, który zostaje uznany za odpowiedzialnego za ten grzech, musi wysłuchać gorzkich skutków swojego czynu:

> A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem i powiedziałem: Nie jedz z niego! – przeklęta niech będzie ziemia z twojego powodu: w trudzie będziesz się z niej żywił po wszystkie dni swojego życia; i ciernie i osty będzie ci rodzić, a ty będziesz jadł ziele polne. W pocie oblicza swojego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, bo z niej zostałeś wzięty. Bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!

Bóg nie zwalnia Adama z odpowiedzialności. Jemu dał przykazanie, a on je przekroczył. Czy pośrednio przez swoją żonę, nie ma znaczenia. Otrzymał przykazanie i je przekroczył.

Skutki są ponure. Trud i wysiłek, jednym słowem walka o przetrwanie i byt – to będzie losem życia Adama i wszystkich synów Adama. *Podczas gdy Ewa słyszy „praewangelię lub protoewangelię" i ma w niej rozstrzygający udział, Adamowi na końcu pozostaje tylko stać się na powrót tym, z czego został wzięty. Tragiczny wyrok. Żadnej perspektywy pełnej nadziei. Ale zwycięstwo kobiety, czyli potomstwa kobiety, pewnego dnia wyrwie także mężczyznę z prochu do życia.*

2.2.3 Do niego będziesz lgnąć, a on będzie panował nad tobą

To słowo kary należy do najbardziej tragicznych w Biblii i (niestety) do dziś bywa różnie interpretowane. Należy do sedna naszego badania. Gute Nachricht (niemiecki przekład Biblii) czyta tu: *Będzie cię ciągnąć do twojego męża, ale on będzie panował nad tobą.* Słowo, które w przekładzie Elberfelder zostało oddane jako *pragnienie*, oznacza zdecydowane, niezachwiane oddanie swojemu mężowi.

Słowo *panować* jest samo w sobie neutralne. Na razie wydaje się niejasne, czy chodzi o dobre, czy złe panowanie. Ale czuje się, że opis stosunku i relacji tych dwojga nie jest tym, co pokazują 1 Mojżeszowa 1 i 2. Jest tu złamanie, asymetria. *Pole napięcia, w którym nierówność i brak równowagi wezmą górę.* Z jednej strony kobieta, która przecież została stworzona z myślą o mężczyźnie, doświadcza rozczarowania. Powierza się mężczyźnie w swojej słabości i bezbronności. Słabości, bo fizycznie jest słabsza. Ale też dlatego, że jej warunki społeczne i kulturowe stały się słabsze i gorsze (1 Piotr 3,7).

Ale u mężczyzny nie znajduje właściwej odpowiedzi na swoje pragnienie. To, co ją spotyka, nie jest empatią ani wzajemnym przyciąganiem się (zob. 2,24). Nie jest też byciem „jednym ciałem". Owszem, w akcie płciowym i poczęciu, ale nie we wszystkich dziedzinach wspólnego życia. Jedność serc jest zagrożona. Odpowiedzią mężczyzny jest panowanie. Nie razem, jak równy z równym, lecz podległość, ucisk i dyskryminacja będą towarzyszyć stosunkowi płci. To nie jest błogosławieństwo. To skutek grzechu. Kontynuacja grzechu, tu grzechu mężczyzny. *Panowanie nad żoną czy nad kobietą w ogóle nie było i nigdy nie miało być częścią ich relacji. Nigdzie Pismo Święte nie daje mężczyznom poleceń, aby nad nią panowali!*

To nie jest to, co Bóg zaplanował, ani to, jak stworzył tych dwoje. Stworzenie Ewy i ich pierwsze spotkanie tak wiele obiecywały. Ale „na wschód od Edenu" wieje inny wiatr. Tam płeć męska rzadko pokazuje się jako dżentelmen, a częściej jako despota i macho.[15] Nawet do takich wiele kobiet wciąż czuje pociąg.

Inna interpretacja rozumie to słowo tak, jakby kobieta dążyła do panowania nad mężczyzną.[16] On jednak – pomijając oczywiście wyjątki – przeciwstawi się temu i obroni swoją władzę i zwierzchnictwo. Często słyszałem to odczytanie. Jakby kobieta z natury sięgała po koronę. Daj jej palec, a weźmie całą rękę. Takie kobiety będą. Takie, które chcą manipulować swoimi mężami i nimi rządzić. Bez wątpienia. Ale stawianie całej płci żeńskiej pod tym ogólnym podejrzeniem albo obarczanie jej zbiorową odpowiedzialnością wynika bardziej ze zwyrodniałego nastawienia i postawy płci męskiej. Ta z kolei podpada nie tylko pod podejrzenie, lecz według słów Boga pod wyrok, że będzie świadoma swojego autorytetu. Także tu trzeba dodać: pomijając wyjątki. Oba sposoby zachowania występują we wszystkich możliwych silnych i słabych odmianach. *A to nigdy nie wyklucza, że istnieją pozytywne, pełne miłości związki partnerskie! Oczywiście także poza małżeństwami chrześcijańskimi.*

Pragnienie kobiety nie jest dążeniem do dominacji. Nie jest też pragnieniem seksualnym, aby mieć dzieci. Może się w nim zawierać. Głębiej jest to lgnięcie do mężczyzny, szukanie ochrony, szukanie bycia razem, tak jak zostało to złożone w stworzeniu. I w jej roli słabszej i najczęściej pozbawionej środków staje się to jej losem: „Podstawowa myśl jest taka, że pożądanie kobiety, które

15. Można się zastanawiać, czy to słowo kary Boga dotyczy także części świata zwierząt.
16. Zob. tę samą konstrukcję zdania co w 4,7; ale także Pieśń nad Pieśniami 7,11. To słowo występuje jeszcze tylko w tych dwóch miejscach.

czyni ją zależną, wynika z jej potrzeby spełnienia instynktu macierzyńskiego … Przypomnijmy sobie, co socjologowie nazwali zasadą mniejszego albo najmniejszego zainteresowania: w relacji, w której uczestniczy dwoje partnerów, ten, kto jest bardziej zależny od drugiego partnera, jest bardziej bezbronny, podczas gdy ten, kto ma mniejsze zainteresowanie związaniem się w tej relacji, jest w pozycji dominującej".[17]

Jeśli przyjmie się mutualistyczne[18] spojrzenie Freedmana na 1 Mojżeszową 1-2, to odczytanie 1 Mojżeszowej 3,16 wypadnie zupełnie inaczej: „Tragedia zupełnie innej skali. *Pierwotna relacja wzajemnego wsparcia i siły, równości i dzielenia się, uznania wśród równych i uznania drugiego za najbliższego towarzysza stała się strasznie nieuporządkowaną i emocjonalnie nierówną, opartą na władzy, pozbawioną miłości relacją.* Kobieta będzie pożądała swojego męża, ale on będzie nad nią dominował. To przerażające załamanie i przewrót".

Andrew Macintosh wskazuje, że skutki grzechu Ewy „zostają zdefiniowane na tle radykalnej komplementarności (równości i uzupełniania się) płci w stworzeniu: *Właśnie tam, gdzie kobieta znajduje w życiu radosne spełnienie, pojawia się teraz ciężar bólu i podległości*".

Tak komentuje ten werset Matthew Lynch: „Tak jak jej rodzenie jest «dobrem», które teraz zostało splamione bólem (3,16a), tak też jej «oddanie» jest dobrem, które teraz zostało splamione panowaniem (3,16b)".[19]

Ten werset jest znakiem zarówno kobiecego, jak i męskiego zamętu, zakłócenia i tragedii. Kobieta w swoim złamaniu i bezbronności zwraca się raczej do mężczyzny niż do Boga, aby zaspokoić swoje potrzeby, a zamiast życzliwości i współczucia napotyka jego złamaną i nieuporządkowaną potrzebę panowania nad nią. Tragedia, która w ciągu historii rozgrywa się z przerażającą regularnością.

Odpowiedzialność za upadek w grzech musi wziąć na siebie Adam. Ewa była ofiarą (i oczywiście mimo to była odpowiedzialna). Adam był sprawcą. Zgrzeszył „z podniesioną ręką". Z otwartymi oczami i w pełnej świadomości przykazania Bożego zjadł owoc. To on, a nie Ewa, staje się głową upadłej ludzkości (Rzym 5; 1 Kor 15), chociaż ona jest matką wszystkich żyjących.

17. Walton, 228, Genesis, The NIV Application Commentary, Zondervan, Grand Rapids, 2001
18. Mutualistyczny znaczy wzajemny, zdany na siebie nawzajem i od siebie nawzajem zależny, w równości i jedności.
19. Lynch, Contrary Women Genesis 3:16b on the ESV

Przeklęta ziemia będzie określać życie Adama, panować nad nim i utrudniać mu życie. Tak też on ze swojej strony będzie się zachowywał wobec swojej żony i płci żeńskiej w ogóle.

Kobieta przez całą historię ludzkości wielokrotnie popada w sytuację całkowitej zależności i podległości. Całe społeczeństwa zostają w ten sposób ukształtowane. Nie chodzi przy tym o wyjątki, lecz o regułę. W większości kultur było to czymś normalnym i często jest nim do dziś.

Oboje, mężczyzna i kobieta, są teraz grzesznikami. Upadłymi. Jako grzesznik mężczyzna będzie panował nad swoją żoną, a ona jako grzesznica wykorzysta wszystkie własne możliwości, aby w tym układzie nie wyjść na tym źle, bronić się i znaleźć swoją drogę. I aby manipulować swoim mężem i jednak pośrednio wywierać wpływ, czego najczęściej jej się odmawia.

„Ta walka płci będzie się odtąd ujawniać na wszystkich poziomach kultur wszystkich ludów. Może zostać uleczona tylko wtedy, gdy zło, które ją wywołało, zostanie uchwycone u korzenia".[20]

2.3 Zarzuty wobec równości

Przeciw stanowisku, które znajduję w opowieści o stworzeniu, istnieje przeciwne odczytanie tych samych nielicznych tekstów. Ci, którzy wierzą w męską głowę i męskie pierwszeństwo, czytają opis stworzenia jako dowód, że Adam jest głową Ewy[21] i że ona w hierarchii stoi pod przywództwem mężczyzny.

Adam jest zarówno imieniem, jak i określeniem rodzaju ludzkiego.

W tym przypadku Ewa jest także „Adamem", tzn. człowiekiem. Bóg nie nazwał rodzaju ludzkiego „kobietą". To „pachniałoby" męskim przywództwem.[22] Widzę w tym podkreślenie związania mężczyzny i kobiety z ziemią. Z adama (ziemi) został wzięty Adam, a potem z Adama Ewa. Także ona, jak Adam, pewnego dnia powróci do ziemi. Trudno dostrzec tu rolę przywódczą, jeśli nie próbuje się jej znaleźć.

20. Schmalenbach, 87, Frausein zur Ehre Gottes: ... im Kontext verschiedener Kulturen, 2007
21. Spośród innych autorów wymieniam przede wszystkim argumenty, które przytacza Alexander Strauch. Strauch, Alexander, 2001, Die Revolution der Geschlechter, Bielefeld
22. Ortlund, 119

Bóg czyni Adama centrum.

Z Adamem zaczyna się projekt „ludzkość". Najpierw chodzi o niego. Aż okazuje się, że czegoś brakuje. Drugiej połowy życia. Proces, który ukazuje ten brak (nadawanie imion zwierzętom), pokazuje zarazem wartość kobiety, która ten brak wypełnia. Człowiek – jako mężczyzna i kobieta – jest wspólnie centrum stworzenia. Pokazuje to 1 Mojżeszowa 1,26-27.

Adam, a nie Ewa, zostaje stworzony pierwszy. Tym samym stoi w porządku hierarchicznym nad Ewą.

Ile, czy raczej jak mało czasu upłynęło między stworzeniem Adama a stworzeniem Ewy? Nawet jeśli w starożytności – w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów – to, co stare albo starsze, jest zawsze ważniejsze i ma pierwszeństwo, ten wniosek nie nadaje się do takiego rozstrzygnięcia. Pismo nigdzie nie mówi, że ta kolejność jest powodem przywódczej roli mężczyzny. Są to i pozostają arbitralne wnioski. Tej kolejności nie należy interpretować jako kolejności rangi. Gdy Paweł – o czym jeszcze szczegółowo będę mówił – w 1 Liście do Tymoteusza 2 podkreśla, że Adam został stworzony pierwszy, to nie chodzi tam o biblijne korepetycje, lecz o inne kwestie, które nie mają nic wspólnego z porządkiem hierarchicznym.

Prawo pierworództwa działa, jak wiadomo, według tej zasady następstwa w czasie. Nigdzie jednak nie zostaje zastosowane do stosunku mężczyzny i kobiety.

Zależnie od tego, jak czytamy Biblię, może ona wzmacniać nasze błędne albo słuszne poglądy. *Nierzadko nasze rozumienie Biblii nie odzwierciedla woli Boga, lecz nasz własny sposób myślenia albo postawę serca.*

Tę kolejność można też interpretować inaczej: to nie pierwsze ma pierwszeństwo, lecz drugie jest kulminacją, szczytem w literackiej opowieści o stworzeniu człowieka. W pierwszym opisie szczytem stworzenia jest człowiek (mężczyzna i kobieta). W drugim opisie nie jest nim mężczyzna, lecz kobieta. Przytaczam to przykładowo, nie po to, aby na tym opierać moją tezę, lecz aby pokazać, jak różne mogą być perspektywy i jak daleko sięgają błędne wnioski, gdy myślimy, że istnieje tylko jedna albo tylko nasza perspektywa.

Adamowi, a nie Ewie, Bóg daje przykazania dotyczące drzewa poznania dobra i zła, co wskazuje, że to on jest naturalną głową/przywódcą.

Według opowieści o stworzeniu Ewy jeszcze w ogóle nie było, gdy Bóg dał to przykazanie. Byłaby to uzasadniona myśl tylko wtedy, gdyby ona już była, a Bóg powiedziałby to tylko Adamowi.

Kobieta została uczyniona z mężczyzny i dlatego jest od niego zależna.

W patriarchalnych formach życia ta zależność istnieje. Ale Pismo nigdy nie popiera jej jako ideału. Nawet jeśli wszystkie osoby w Starym Testamencie w niej żyły, a Biblia to opisuje. Dziś kobieta nie jest zależna od mężczyzny. Oboje mogą żyć i istnieć sami dla siebie albo samotnie. Patrząc neutralnie, można to uważać za postęp. Dobrze, że tak jest.

Adam nadaje kobiecie imię Ewa, co jest znakiem, że ma nad nią autorytet.

Nadawanie imion nie ma nic wspólnego z autorytetem. Raczej z wiedzą, oceną i poznaniem, bo imiona w Biblii często opisują istotę osoby. Dlatego Adam nazywa Ewę „matką wszystkich żyjących". Kto łączy nadawanie imion z autorytetem, powinien zauważyć, że nie stało się to przed upadkiem w grzech, lecz bezpośrednio po nim.

Kobieta została stworzona z mężczyzny, aby być jego „pomocnicą".

Tak, jak autor używa pojęcia „pomoc", nie ma na myśli osoby podwładnej, lecz osobę równie silną i równorzędną.

Mężczyźni chętnie witają pomocniczą rolę kobiety, aby osiągać swoje cele, które sami wyznaczają. Ale nie o to chodzi. Pomoc nigdy nie uzasadnia różnicy autorytetu ani rangi. Jak zastosować to do Boga, który jest naszym pomocnikiem? Zresztą czy mężczyzna nie będzie chciał także być pomocą dla swojej ukochanej żony? Bez tego, żeby powstawała przez to hierarchia?

Ewa została stworzona dla mężczyzny. Nie odwrotnie.

Tak zostaje to zrelacjonowane. Mimo to Ewa nie staje się ani posiadłością, ani własnością Adama. Zostaje stworzona jako równie silny partner stojący naprzeciw niego, z boku Adama. Gdy chodzi o przymierze małżeńskie, pragnienie mężczyzny ku kobiecie jest kierunkiem czy ruchem, z którego można by też wnioskować – gdyby ktoś chciał – że to ona jest silniejsza. To jego ciągnie do niej.

Ewa grzeszy pierwsza. Znak, że kobieta jest słabszą płcią, bardziej podatną na pokusy i zwiedzenia.

Nawet gdyby ten wniosek był słuszny – w co nie wierzę – nie uzasadnia on hierarchii, wobec niezliczonych mężczyzn, którzy zostali uwiedzeni przez kobiety i upadli w grzech.

Skąd kusiciel miałby wiedzieć, że ona jest słabszą płcią? Adam nie musiał być nawet kuszony, aby zgrzeszyć!

Adam nie wywiązał się ze swojego obowiązku, aby przejąć przywództwo i być głową. Dlatego doszło do tragedii.

Aby zapobiec temu wydarzeniu i temu pierwszemu grzechowi, nie potrzeba hierarchii. Tysiące takich sytuacji zdarzają się codziennie. Grzechowi zapobiega się wyraźnym „nie". To prawda, Adam, ponieważ otrzymał przykazanie Boże, powinien był sprzeciwić się Ewie. To wydarzenie niczego nie uzasadnia, jeśli chodzi o hierarchię. U obojga była to wolna decyzja odpowiedzialnego i uprawnionego do decydowania człowieka.

Jeśli Adam był głową i miał rolę przywódczą, i w niej zawiódł, to dlaczego Ewa w ogóle zostaje pociągnięta do odpowiedzialności? Wtedy tylko Adam powinien był zostać uznany za odpowiedzialnego. Ale właśnie dlatego, że oboje są tak samo odpowiedzialni, oboje muszą w równym stopniu zdać sprawę. Wina Adama jest o wiele większa niż wina Ewy. Ona została podstępnie zwiedziona, od razu to zrozumiała i słusznie obciążyła węża główną winą. Adam zgrzeszył bez wahania, „z podniesioną ręką", a potem jeszcze obarczył za to odpowiedzialnością Ewę, a w końcu nawet Boga, który podarował mu kobietę.

Czy nie jest możliwa także odwrotna argumentacja? Jeśli Ewa przyjmuje tu rolę przywódczą, nawet jeśli doprowadziła ona do grzechu, to przecież pokazuje to, że w małżeństwie także kobieta może przewodzić, tak samo jak mężczyzna. W „małżeńskim zespole" każdy bywa raz słaby, raz silny. Dlatego każdy, zależnie od okoliczności, przejmie przywództwo dla wzajemnej pomocy i we wzajemnym podporządkowaniu.

Może jest więcej argumentów, ale żaden nie może przechylić zamierzonej przez Boga równowagi mężczyzny i kobiety. Biblijny tekst o początkach pozostaje najsilniejszym argumentem za równorzędnym partnerstwem. Brakuje jakiejkolwiek wskazówki na zamierzone przez Boga czy wyraźne przywództwo Adama. Wszystko, co mamy, wskazuje na współżycie partnerów. Mimo

to odczytanie tekstu o stworzeniu prowadzi do wyraźnie różnych stanowisk. *Tutaj, na początku, zapada decyzja, jak odpowiada się na pytanie o płeć i jak się to wprowadza w życie, i jak wykładamy wypowiedzi Nowego Testamentu na ten temat.*

2.4 Różnice między mężczyzną a kobietą

Ponieważ podkreślam równość i równorzędność kobiety i mężczyzny, ktoś zarzuci, że przeoczam różnice. Ale nie robię tego w żadnym miejscu. Wyraźnie natomiast sprzeciwiam się wszelkiemu „zrównywaniu wszystkiego" czy utożsamianiu ról. *Jeśli istnieją różne role, mężczyzna nie jest przez to jednak rządzącą i przewodzącą głową.* To rozróżnienie jest ważne. Jeśli się go nie dokona, dochodzi do tendencyjnego pomieszania rzekomego porządku stworzenia (mężczyzna jest głową kobiety) i skutków upadku w grzech, gdzie mówi się: „on będzie panował".

Najwyraźniej muszą istnieć różnice. Bo inaczej Ewa nie byłaby odpowiednikiem, nie byłaby adekwatnym partnerem stojącym naprzeciw. Jeśli Adamowi „zabrano" jeden bok, całą połowę, brakuje mu czegoś, co odnajduje albo odzyskuje w kobiecie. Oboje razem tworzą całość.

Mimo to Biblia nie jest podręcznikiem o różnicach między mężczyzną a kobietą. Nawet wtedy, gdy ciągle się na nie wskazuje. Przeocza się przy tym, że często są to różnice, które wynikły z historii, z rozwoju kultur i społeczeństw, i właśnie nie są czystym i doskonałym wyrazem woli Stwórcy.

„Opis stworzenia nie daje żadnej wskazówki co do panowania jednego nad drugim ani co do podziału zadań według płci. Ostrego rozdzielenia obszarów działania i zadań, obserwowanego później w kulturach ludzkich, na publiczną, tworzącą kulturę sferę mężczyzny i prywatną sferę rozmnażania dla kobiety, nie da się uzasadnić stworzeniem. Nasuwa się ono z powodu uwarunkowań biologicznych, ale nie można go wyprowadzać z wypowiedzi biblijnych ani żądać jako woli Stwórcy. *Bóg pozostawia tu raczej mężczyźnie i kobiecie wielką swobodę w podziale kompetencji w ramach uwarunkowań biologicznych".*[23]

Tylko w punktach wymienię kilka różnic związanych z płcią, które – obok tych zupełnie oczywistych – w mniejszym lub większym stopniu zostały

23. Schmalenbach, 72

rozpoznane w badaniach. Temat jest złożony i – pomijając nieliczne wyjątki – mógłbym tylko powtórzyć to, co inni na ten temat odkryli. Sama Biblia nie jest w tej sprawie podręcznikiem fachowym.

Budowa ciała i wzrost są u mężczyzny silniej i wyżej rozwinięte. Dlatego w zawodach sportowych rozdziela się płcie.

Mężczyźni są w mniejszym lub większym stopniu uzdolnieni w myśleniu przestrzenno-abstrakcyjnym. Kobiety mają większe kompetencje komunikacyjne.

Potrzeba rozmowy jest u kobiet przeciętnie większa. Kobiety są bardziej zorientowane na osoby, a mężczyźni bardziej na rzeczy.

Przeżywanie seksualności jest zasadniczo różne.

Że to kobiety z natury rodzą dzieci, a nie mężczyźni, nie trzeba wspominać. Ale w tym leży wielka różnica biologiczna.

Opowiadam się za podziałem ról opartym na darach, który nie kieruje się kulturowymi, społecznymi czy socjalnymi wzorcami przeszłości. Tam, gdzie równouprawnienie jest częścią konstytucji, najlepsze zdolności powinny – niezależnie od płci – służyć wszystkim i być doceniane. *W Królestwie Bożym i w Jego zborze mężczyźni powinni zadbać o to, aby te możliwości stały przed kobietami otworem bez ograniczeń. Tu niejedno można naprawić.*

W naszych (ponowoczesnych) czasach wraz ze zmianą społeczną także rola kobiety i mężczyzny wielokrotnie się zmieniła. Utrzymywanie w tym rzekomego porządku stworzenia jest trudne, wręcz niemożliwe. Dostosowania do sytuacji społecznej nie są światowością, lecz częścią radzenia sobie z życiem. Nie jest to problemem, jeśli przyjmie się, że Biblia nie przepisuje rozumienia ról. Bycie mężczyzną i bycie kobietą są tematem niejednej książki jako dobrze pomyślana porada życiowa. Sama Biblia daje niemal wszystkie polecenia mężczyznom i kobietom w równym stopniu.

Jeśli dziś mąż prowadzi dom i zajmuje się dziećmi, a żona zarabia potrzebne dochody, to taki podział ról coraz częściej jest rzeczywistością życia. Czy jest on optymalny, tego nie da się ocenić z biblijnego punktu widzenia.



2.5 Porządek stworzenia

To pojęcie jest często używane. Typowo niemieckie słowo. Kochamy porządek. Chcemy wiedzieć, co obowiązuje, a co nie. Ma to swoje zalety i może być pożyteczne. Pojęcia tego używa się często wtedy, gdy chce się uzasadnić teksty Nowego Testamentu mówiące o podporządkowaniu kobiety mężczyźnie.

Dobre stworzenie jest opisane w pierwszych dwóch rozdziałach 1 Księgi Mojżeszowej. Jest ono wzorem i wyrazem tego, czego chce Bóg. Przed upadkiem w grzech!

Biblia nie zna słowa „porządek stworzenia". Samo w sobie nie jest to problemem, podobnie jak w przypadku innych teologicznych „pojęć pomocniczych". Tylko jakie porządki chcemy z tych rozdziałów wyprowadzić albo wręcz przyjąć jako wiążące na wszystkie czasy? Może weganizm, skoro w raju nie jada się mięsa? Co z małżeństwami, które nie mają dzieci i nie mogą być płodne? Co z wielką i stale rosnącą liczbą gospodarstw jednoosobowych? Co z tymi, którzy rodzą się z cechami obu płci? Czy mamy chodzić nago? Oczywiście, że nie. Ale przed upadkiem było to normalne. Ważkiego słowa *porządek stworzenia* trzeba używać z rozróżnieniem – o ile w ogóle jest przydatne.

Rzeczywiście: to, co w 1 Mojżeszowej 1 i 2 opisano o mężczyźnie i kobiecie, ma obowiązywać na wszystkie czasy. To, co jest inne albo gorsze niż tam, przyszło przez grzech i nie odpowiada Bożemu planowi i woli.

Mężczyzna i kobieta są równi co do wartości, równi co do godności, równo powołani do zadania, równorzędni, równouprawnieni. W rozdziałach 1 i 2 nie ma żadnej hierarchii. Jest jedność w różnorodności. Uzupełnianie się na tym samym poziomie. Wzajemne, a nie jednostronne dopełnianie. Pomoc opisana w 1 Mojżeszowej 2 nie jest stroną podporządkowaną. Pomocnica jest dla Adama pełnowartościowym partnerem stojącym naprzeciw niego. Razem, jak równy z równym, tworzą silny zespół. Różnie uzdolnieni i obdarowani pomagają sobie nawzajem. Różnica płci jest przy tym istotną i niezbędną częścią całości. Odmienność jest koniecznością, która jednak nie ma nic wspólnego z podporządkowaniem ani z autorytetem. Różnica płci dopełnia obraz Boga i w ten sposób uzdalnia do sprostania obszernemu zadaniu danemu przy stworzeniu.

Ten obraz mężczyzny i kobiety przed upadkiem jest Bożą normą: Bożym porządkiem stworzenia. Obowiązuje on na zawsze. Uniwersalnie i ponadczasowo. Według niego trzeba mierzyć wszystko. Jest to wieczna norma, która pozostaje na wszystkie czasy.

Widzimy, że ta norma – albo, jeśli kto woli, ten porządek – przez grzech traci równowagę, zostaje zaatakowana i, poza nielicznymi wyjątkami, zniszczona. Dopiero tysiące lat później ta norma zostaje przywrócona w Chrystusie (Gal 3,28), aby pozostać na zawsze i nigdy więcej nie być atakowaną.

Słowa *porządek stworzenia* używa się często wtedy, gdy wskazuje się na podporządkowanie kobiety i na zakaz zabierania przez nią głosu publicznie (przed mężczyznami), nauczania ich i przewodzenia im. Utarty odruch, gdy obstaje się przy porządku. Jednak po upadku w grzech o porządku stworzenia trudno już mówić. *To raczej NIE-porządek stworzenia, gdy teraz mężczyzna panuje nad kobietą i gdy to on wyznacza odtąd role płci. Z racji swojej silniejszej budowy fizycznej mężczyzna zagarnął autorytet dla siebie.*

Uniwersalny porządek stworzenia jest podstawą etyki chrześcijańskiej. Nie zawiera on żadnej różnicy hierarchicznej między mężczyzną a kobietą. Należy do niego – obok godności człowieka, którą ma jako nosiciel obrazu Boga – także to, co jest zakorzenione w samej istocie Boga: *sprawiedliwość, miłość i prawda. Mają one umożliwiać dobre współżycie ludzi.*



2.5.1 Od ogrodu w Edenie do Nowego Jeruzalem

Chrześcijanie są w drodze do nowego stworzenia (2 Piotr 3,13). Czeka na nich nowy i lepszy Eden. Nowe stworzenie, które w jakiś sposób kontynuuje obecne, a zarazem jest nowe. To, co nowe, zostaje teraz opisane jako miasto, w którym odnajduje się elementy z Edenu. Nie chodzi więc o powrót do sytuacji sprzed upadku w grzech. Idzie się naprzód, do nowego i wiecznego miasta.

W nowym stworzeniu mężczyźni i kobiety będą się do siebie odnosić swobodnie, jak rodzeństwo, jak brat i siostra. W miłości i szacunku. Bez hierarchii. Zadanie, by być płodnym i rozmnażać się, wtedy się skończy. Nie będzie już seksu. Wszystko, co się z nim wiąże, przejdzie wtedy do historii. Tego, co teraz odgrywa wielką rolę, tam nie będzie nam brakować. Choć zawsze pozostaniemy indywidualnymi osobowościami, którymi pozwolił nam stać się Bóg, płeć – to, co męskie, i to, co żeńskie – straciła w Chrystusie znaczenie (Gal 3,28). Ile „płci" jeszcze wtedy pozostanie, tego nie wiemy.

W naszym upadłym świecie niewielka liczba ludzi rodzi się z cechami *obu* płci, mniej lub bardziej wykształconymi. Dla nich to trudna sytuacja. Dla nich Nowy Świat będzie wybawieniem (jak dla nas wszystkich).

Ponieważ nowe stworzenie już teraz się rozpoczęło w zborze, nasze wzajemne relacje mogą już teraz być nim naznaczone. *W ciele Chrystusa płeć nie odgrywa już żadnej roli.* Ponieważ jednak zbór jest jeszcze w drodze w pierwszym stworzeniu, spotyka się z najróżniejszymi wyzwaniami kulturowymi. Ze względu na ewangelię mogą tu nastąpić dostosowania, przy których płeć jednak jeszcze się uwzględnia. Więcej o tym później.

W nowym stworzeniu nie będzie hierarchii ani podporządkowania, bo w Chrystusie wszyscy jesteśmy jednym. Żyjmy życiem nowego stworzenia!

2.6 On będzie panował nad tobą – historia

W tym rozdziale zajmuję się tragicznym pytaniem, jak wypełniły się słowa kary z 1 Mojżeszowej 3,16. Mogę to zrobić tylko w ograniczonym zakresie. *To wypełnienie obejmuje cały wszechświat ucisku, wyzysku, dyskryminacji i krzywdy. Morze cierpienia i łez.* Aż po XXI wiek. Świat był i jest niebezpiecznym miejscem dla wszystkich, którzy nie mają władzy – bez względu na to, czy jest to kobieta, mężczyzna czy dziecko.

Pracy badawczej wielu historyków, archeologów i teologów zawdzięczamy to, że mamy dziś wiele świadectw o tym, jak wyglądało położenie kobiety. Internet sprawia, że wiele informacji jest łatwo i szybko dostępnych. Poniżej następuje zbiór cytatów z różnych epok, które pokazują, co wpływowi i

iedliwości temu tematowi. *Powinno to jednak wystarczyć, aby rozpoznać, jaki balast został nie tylko w świecie, ale stamtąd wniesiony do Kościoła, schrystianizowany i pielęgnowany.*

Nie sposób przeoczyć, jak postawa pogardy wobec kobiet zakorzeniła się poprzez wielkich myślicieli greckich w judaizmie. To z kolei pozostawiło swoje ślady w Kościele. Co więcej, Ojcowie Kościoła cenili w tej kwestii dziedzictwo greckie bardziej niż spojrzenie Biblii. Skutki ich działania są uchwytne aż po dzień dzisiejszy. Dlatego powinno to także dziś motywować do odsłaniania tego i do sprzeciwu.

W tej kwestii obowiązuje tylko jedno hasło: z powrotem do Biblii! Z powrotem do Jezusa!

2.6.1 Starożytność

Kobiety w starożytności[24] uosabiały piękno, były podporządkowane mężczyźnie, ale też słabsze fizycznie. Jeśli były zamożne, nosiły długie jedwabne suknie i miały wymyślnie ułożone fryzury. Gdy mężczyzna miał u boku piękną kobietę, mogło mu to jak najbardziej przynieść korzyści w interesach i w polityce. W społeczeństwie kobiety miały tylko ograniczone prawa albo nie miały ich wcale. W razie cudzołóstwa kobiety mogły zostać oskarżone, pozbawione majątku albo także wygnane. Urzędy publiczne obsadzali wyłącznie mężczyźni. Rola kobiety była jasno określona. Oczekiwano od nich możliwie męskiego potomstwa. Bogaci ludzie mieli też niewolników, którzy zajmowali się gospodarstwem domowym. Niewolnice nie miały żadnych praw i musiały świadczyć wiele usług. Ale zdarzały się jak najbardziej wyjątki, w których niejedna zamożna kobieta zajmowała wyższą pozycję i mogła silnie wpływać na decyzje. Kobiecy urok był często dobrym narzędziem w świecie zdominowanym przez mężczyzn.

„«Wolny mężczyzna» albo «obywatel» (mężczyzna) uchodził w starożytności za doskonały model człowieka, wyraźnie odgraniczony także od «wolnej kobiety» albo «obywatelki» (kobieta). *Kobieta z powodu przypisywanej jej budowy fizycznej i niższości uchodziła za gorszą od mężczyzny. Niższość ta uchodziła za wrodzoną i niezmienną; uzasadniano nią brak zdolności prawnej kobiety*

24. Starożytnością nazywa się kulturę grecką i rzymską mniej więcej od 600 przed Chr. do 400 po Chr.

i stałą konieczność męskiego opiekuna. Odpowiednio do swojej roli w społeczeństwie kobieta uchodziła za bierną, co rozciągało się także na stosunek płciowy (heteroseksualno-penetracyjny). Czynna rola kobiet, na przykład przez dominację w gospodarstwie domowym, zbyt dużą widoczność w życiu publicznym albo przez dominującą pozycję w stosunku płciowym, była uważana za haniebną i zagrażała szanowanej pozycji całej rodziny. Mężczyźnie natomiast groziło odebranie praw obywatelskich, jeśli nie panował nad domem i domownikami (kobietami, dziećmi, niewolnicami), nie kontrolował własnych potrzeb (jedzenia, picia, namiętności, seksualności, snu), spędzał zbyt mało czasu w życiu publicznym, przyjmował bierne role w stosunku płciowym."[25]

Kobiety w Atenach były podporządkowane mężczyźnie, podobnie jak w czasach republiki rzymskiej, i musiały się do niego stosować. Kobiety były zawsze niepełnoletnie w sensie prawnym, to znaczy potrzebowały osoby, która by nimi kierowała i je prowadziła. Jako dziewczynka i kobieta było się wydanym na łaskę opiekuna i jego kaprysów.

2.6.2 Arystoteles

Arystoteles (384-322 przed Chr.), jeden z największych greckich filozofów i uczonych o wszechstronnej wiedzy, uczynił niższość kobiety faktem powszechnie obowiązującym. W kwestii wartości kobiety cała jego uczoność nic mu nie pomaga i pozostaje on w tym dzieckiem swoich czasów. „*Samice są okaleczonymi samcami*" – to jedna z brzemiennych w skutki wypowiedzi jego obrazu świata. Skoro to duch płodzi, kobiety są już tylko „bezdusznymi" pomocnicami, które udostępniają swoje ciało/macicę jako komorę lęgową dla „duchowego" męskiego nasienia. Wyszedłszy od niższości biologicznego wyposażenia kobiety i uprawomocniwszy przez to jej społeczne podporządkowanie mężczyźnie, Arystoteles czyni ją ponadto odpowiedzialną za ewentualne niepowodzenie, gdyż przewaga pierwiastka żeńskiego przy poczęciu jest „... odpowiedzialna za narodziny potwornych postaci".

Prawne czy społeczne znaczenie kobiet w tej formie społeczeństwa nie istniało. Kobiety były wykluczone z polityki, były ekonomicznie i pod każdym innym względem zależne od swojego męża, pana domu, a więc przez całe życie

25. Voß, Heinz-Jürgen, Das differenzierte Geschlechterverständnis der Antike, Gender, 2/2009

były niepełnoletnie pod opieką mężczyzny. Mężczyźni żenili się na ogół ze znacznie młodszymi kobietami, co jeszcze zaostrzało ich dominację. „Zasadniczym zadaniem żon było zapewnienie męskich dziedziców i prowadzenie domu małżonka".

Córki po urodzeniu często porzucano na decyzję ojca. Od dziewczynek, które przeżyły, oczekiwano czystości przedmałżeńskiej, a później małżeńskiej. Szanowane kobiety spędzały większą część życia w domu.

Hierarchie są w arystotelesowskim obrazie świata „dane przez naturę" i tak samo w naturze rzeczy leży, że jedni panują i mają wszystkie prawa, a inni są rządzeni i nie mają żadnych praw. Według jego obrazu świata niektórzy ludzie rodzą się, aby panować, a inni, aby być rządzonymi. To, co męskie, jest u niego więcej warte niż to, co żeńskie, i dlatego to, co żeńskie, istnieje po to, aby być rządzone przez to, co męskie.

„Otóż tak jak ludzkość jest najdoskonalsza spośród wszystkich zwierząt, tak w obrębie ludzkości mężczyzna jest doskonalszy niż kobieta, a przyczyna jego doskonałości leży w większej ilości ciepła, ciepło bowiem jest najważniejszym narzędziem natury".

W ten sposób Arystoteles położył trwały filozoficzny fundament pod przekonanie, że kobiety są gorsze od mężczyzn. Usankcjonował praktykę dyskryminacji ze względu na płeć i zaproponował uczony system panowania, który wierzył w nierówność płci. *Wieki później przywódcy Kościoła, którzy sami byli wytworem greckiej kultury i wykształcenia, interpretowali pisma Pawła z perspektywy filozofii arystotelesowskiej.*

Filozofowie ateńscy pozostawili światu podwójne oskarżenie przeciwko kobiecości. Z okresu klasycznego, zwłaszcza z nauk Arystotelesa, wyszło przekonanie, że kobiety są gorsze od mężczyzn. Dlatego mężczyźni mają kobietom rozkazywać, a kobiety mają służyć przyjemności mężczyzn. Potem od filozofów stoickich przyszło przekonanie, że kobiety są dla mężczyzn rozproszeniem i pokusą. Dlatego mężczyźni powinni unikać kobiet – mężczyźni, którzy w przeciwnym razie mogliby swobodnie przyswajać sobie te cechy, które czynią mężczyzn wyższymi. Oba poglądy leżą u podstaw tradycyjnych interpretacji pism Pawła dotyczących kobiet i małżeństwa. Mianowicie podporządkowania kobiety i bezżenności, którą aż do czasów reformacji wielokrotnie uważano za ideał.

To Sokrates (470-399 przed Chr.) uwiecznił ateńską pogardę dla kobiet. Często nazywając kobiety słabszą płcią, argumentuje, że bycie kobietą jest karą bogów, ponieważ kobieta jest czymś pośrednim między mężczyzną a zwierzęciem.

Życie jednego jedynego mężczyzny jest warte tyle co tysiąc kobiet – tak Eurypides (480-407 przed Chr.), grecki tragediopisarz.

Byłoby jeszcze znacznie więcej, a nawet bardziej poniżających cytatów, które tylko potwierdzają, co powszechnie myślano o kobietach.

2.6.3 Kobieta jako własność

Kobietom w dużej mierze odebrano prawo do samostanowienia, częściowo traktowano je wręcz jak swego rodzaju własność. Synów jako dziedziców majątku ojcowskiego i jako głowy rodzin ceniono wyżej niż córki – które jako cenny zasób można było sprzedać innym mężczyznom za cenę panny młodej.

Jak dowodzi literatura starożytności, kobiety wprawdzie nie zawsze i nie wszędzie były pozbawione praw, ale były wyraźnie podporządkowane mężczyznom. W ostatecznym rozrachunku mężowie wykorzystywali swoją przewagę, aby w możliwie największym stopniu zapewnić sobie seksualną dostępność kobiet.

Kobiety nie były reprezentowane w sferze publiczno-politycznej i z reguły pozostawały ograniczone do gospodarstwa domowego i do pracy reprodukcyjnej. Kobiety zasadniczo pozostawały pod opieką i w całkowitej ekonomicznej zależności od mężczyzny (męża, ojca albo brata).

Rozstrzygającą władzę w małżeństwie miał mąż. Był opiekunem żony i dzieci i we wszystkich sprawach dotyczących majątku i rodziny miał ostateczne, a najczęściej wyłączne prawo decyzji. Rola żon niemal całkowicie wyczerpywała się w prowadzeniu domu i opiece nad dziećmi.

Ich zdolności rodzenia poświęcano szczególną uwagę, a ich pozamałżeńska czystość cieszyła się szczególnym uznaniem społecznym. Natomiast od kobiet niezamężnych (konkubin, niewolnic) oczekiwano, że będą służyły

zaspokajaniu potrzeb seksualnych wolnych mężczyzn, w których majątkach pracowały.

2.6.4 Patriarchat

Wielkie religie i hinduizm ze swoimi regułami i przepisami mają na całym świecie udział w powstaniu patriarchatu.

Językowo pojęcie to wywodzi się z greckich słów *patér* – „ojciec" i *arché* – „początek" oraz „władza". Patriarchat, zwany też androkracją[26], opisuje w tradycyjnym sensie system historycznie wywodzący się z prawa greckiego i rzymskiego. W nim męska głowa rodziny i gospodarstwa domowego sprawowała władzę prawną i ekonomiczną nad zależnymi od niej członkami rodziny – kobietami i mężczyznami.

W jednej i tej samej warstwie społecznej mężczyźni stoją ponad kobietami, które należą do nich jako córki, siostry albo żony. Mimo to biblijnego patriarchatu nie należy błędnie rozumieć po prostu jako panowania mężczyzn, gdyż kobiety z wyższej warstwy miały władzę nad podporządkowanymi im ludźmi – tak kobietami, jak i mężczyznami.

Patriarchat jest określającą społeczną formą życia gospodarstwa domowego, jaką można rozpoznać już u patriarchów. Tak się rozwinął i był czymś normalnym. Nie jest ideałem wymaganym przez Boga, lecz częścią historii kultury na wschód od Edenu. Ze wszystkimi zaletami i wadami.

Niektórzy uważają, że patriarchat odzwierciedla ojcostwo Boga i tym samym odpowiada Bożemu wzorowi. Jednak taka myśl o strukturze rodziny nie znajduje w ten sposób poparcia. Nawet jeśli może ona dobrze funkcjonować pod Bożą „łaską powszechną". Ta struktura rodziny jest częścią upadłego świata i wytworem jego historii. Nie powstała z Bożego wzoru ani z Bożego polecenia. Utrwaliła się jako model, który zapewniał przetrwanie i w wielu miejscach planety nadal je zapewnia. Jako taki twór społeczny należy go oceniać w świetle Pisma.

2.6.5 Wpływ grecki w myśli żydowskiej

To, że powyżej cytowałem Arystotelesa, ma związek z tym, że ten sposób myślenia wpłynął także na judaizm.

„Gdy dochodzimy do Nowego Testamentu, stwierdzamy, że większość mężczyzn żydowskich nie patrzyła na kobiety z tym szacunkiem, który odzwierciedla Stary Testament. Trzy czynniki sprawiły, że Żydzi wypaczyli Boże relacje między mężczyzną a kobietą.

26. Androkracja, w przekładzie z greki, oznacza panowanie mężczyzny. Słowo to jest używane raczej rzadko jako synonim powszechniej znanej formy władzy, jaką jest patriarchat.

1. Grzeszne postępowanie. Grzech wypacza rozumienie i relacje.

2. Błędna interpretacja tekstów biblijnych.

3. Wpływ idei hellenistycznych (greckich).

W III wieku przed Chr. idee hellenistyczne zaczęły przenikać do myśli żydowskiej. To przenikanie przyspieszyło za panowania Antiocha Epifanesa, który rozpoczął swoje rządy w 175 przed Chr. Antioch wkroczył następnie do Judei i próbował ją siłą zhellenizować. W rezultacie myśl żydowska znalazła się pod wpływem filozofii greckiej. To zabarwiło żydowskie spojrzenie na kobiety".[27]

„Ogólnie rzecz biorąc, pozycję kobiet w prawodawstwie religijnym najlepiej wyraża ta stale powtarzana formuła: «kobiety, niewolnicy (nieżydowscy) i dzieci (niepełnoletni)». Podobnie jak nieżydowski niewolnik i niepełnoletnie dziecko, kobieta ma nad sobą mężczyznę, który jest jej panem; to również ogranicza jej udział w nabożeństwie, ponieważ z religijnego punktu widzenia jest ona gorsza od mężczyzny.

Można do tego wszystkiego dodać, że wyrażano obficie pogardliwe opinie o kobietach. *Uderza, gdy się widzi, jak takie poglądy przeważają nad opiniami wysokiego szacunku, których bynajmniej nie brakowało.* Charakterystyczne jest to, że przy narodzinach chłopca panowała radość, podczas gdy narodziny córki często przyjmowano z obojętnością, a nawet ze smutkiem. Mamy więc wrażenie, że także judaizm w czasach Jezusa miał bardzo niską opinię o kobietach. Tak, jak to jest przyjęte na Wschodzie, gdzie kobietę ceni się przede wszystkim ze względu na jej płodność, ale w miarę możliwości odcina się ją od świata zewnętrznego. I gdzie jest ona poddana władzy swojego ojca albo swojego męża, i gdzie z religijnego punktu widzenia jest w porównaniu z mężczyznami gorsza (podporządkowana)".[28]

2.6.6 Ojcowie Kościoła

Także tutaj można przytoczyć tylko kilka cytatów, w których również w młodym chrześcijaństwie widać ślady filozofii greckiej.

27. Materiał studyjny WKG, wrzesień 2003
28. Jeremias, Joachim, s. 359-375 Jerusalem zur Zeit Jesu, 1963

„U kobiety już sama świadomość własnej natury musi wywoływać wstyd". *Klemens Aleksandryjski*, 150-215 po Chr., Pedagog

„Wymownym przykładem jest Ojciec Kościoła *Augustyn* (354-430 po Chr.), który w szczególny sposób przyczynił się do rozwoju «chrześcijańskiego» obrazu kobiety. Ukształtowany przez filozofię Arystotelesa, z trudem przychodziło mu uznać pełne podobieństwo kobiety do Boga: «Kobieta razem ze swoim mężem jest obrazem Boga, to znaczy oboje razem są całym obrazem. Lecz w swojej funkcji pomocnicy, zadaniu, które przypada wyłącznie jej, nie jest obrazem Boga. Co zaś dotyczy mężczyzny, to także on sam jest równie pełnym i całkowitym obrazem Boga, jak gdyby był połączony z kobietą w jedność»".[29]

W V wieku posłużono się Pawłem, aby potwierdzić obraz nierówności i hierarchicznego rozdziału, jaki rozwinął Arystoteles. Początkowa wolność ewangelii musiała znów ustąpić. *Wraz z coraz większym utrwalaniem się struktur kościelnych równorzędność członków Chrystusa coraz bardziej przepadała. Dowodem jest odsuwanie kobiet od urzędów kościelnych i wykluczanie ich z nich.*

„W roku 585 na zgromadzeniu 63 obecnych biskupów i ich przedstawicieli w Mâcon we Francji w kwestii «Czy kobiety są istotami ludzkimi?» 32 głosowało na tak, a 31 na nie. Kobiety zostały więc większością jednego głosu uznane za ludzi!"[30]

Najbardziej wpływowy teolog średniowiecza, *Tomasz z Akwinu*, potwierdza pogląd Arystotelesa (Prima Pars, Quaestio 92):[31]

„a) Wydaje się, że stworzenie niewiasty nie powinno było zostać wspomniane wśród pierwszych dzieł stworzenia. Albowiem:

I. Arystoteles nazywa niewiastę tworem ludzkim, który jest mniej doskonały niż mężczyzna. To zaś, co samo w sobie jest niedoskonałe i ułomne, nie powinno było zostać wspomniane w opisie pierwszego urządzenia rzeczy.

II. Podporządkowanie i umniejszenie pochodzą z grzechu. Do niewiasty bowiem powiedziano: «Będziesz pod władzą męża», a Grzegorz Wielki pisze:

29. Schmalenbach, 196
30. Smith/Kern, Frauen und Männer im Dienst für Gott, Gießen, 2000, s. 114
31. Do poszerzonych poszukiwań polecam ogólnodostępną bibliotekę Ojców Kościoła pod adresem www.unifr.ch/bkv/.

«W tym, w czym nie zgrzeszyliśmy, wszyscy jesteśmy równi». Niewiasta zaś jest z natury słabsza od mężczyzny, tak co do godności, jak i co do siły.

III. Okazji do grzechu należy unikać. Bóg zaś wiedział, że niewiasta stanie się później dla mężczyzny okazją do grzechu. A zatem nie powinien był jej stwarzać. Po drugiej stronie stoi autorytet Pisma (1 Mojż 2,18).

b) Odpowiadam, że było konieczne, aby niewiasta stała się «pomocą mężczyzny». I to nie pomocą do jakiegokolwiek innego dzieła, przy którym mężczyźnie w każdym razie lepiej pomógłby inny mężczyzna, lecz do dzieła płodzenia. Najlepiej to widać, gdy rozważymy różne stopnie płodzenia. ... Jedynie ze względu na poszczególną, szczególną naturę człowieka niewiasta jest czymś ułomnym i słabszym".

W innym miejscu pisał, że kobietą będzie kierować pożądanie seksualne, mężczyzną zaś rozum. Albo: kobieta jest pomyłką natury, fizycznie i umysłowo gorsza, swego rodzaju okaleczonym, chybionym, nieudanym mężczyzną.

Czerwona nić biegła od Arystotelesa przez Pawła (tak sądzono), przez Augustyna i Tomasza, aż weszła także do teologii reformatorów. Ten sposób widzenia wielu (zwłaszcza chrześcijan wyrosłych z reformacji) rozumie dziś jako uniwersalny Boży porządek stworzenia. To rzeczywiście obraz człowieka zatruty przez filozofię, na który dali się nabrać nawet najwięksi myśliciele i teologowie. Bogu się na to skarżę.

2.6.7 Reformacja

Reformacja doprowadziła do zerwania ze średniowiecznym Kościołem katolickim. Przyniosło to kobiecie nową wolność i nowe docenienie. Dowartościowania kobiety w małżeństwie i rodzinie przez Lutra nie sposób przecenić, jeśli się zważy, że przeciętna, społecznie obowiązująca postawa wobec kobiet była mniej lub bardziej surową pogardą.

Dla Lutra podporządkowanie kobiety było oczywistością daną przez naturę. Czcił swoją żonę, Katarzynę von Bora, która była dla niego silnym partnerem i wiedziała też, kiedy ma swojego Marcina przyhamować albo wręcz zatrzymać. Jednak jego powiedzonka o kobietach w ogóle odzwierciedlają chyba dosadny, obsceniczny i plugawy język XVI wieku. „… babskie rządy od początku świata nigdy nic dobrego nie zdziałały, jak to się mawia: babskie

rządy rzadko dobrze się kończą! Gdy Bóg ustanowił Adama panem nad wszystkimi stworzeniami, wszystko jeszcze stało dobrze i właściwie, i wszystkim rządzono jak najlepiej; ale gdy przyszła niewiasta i chciała też maczać w tym palce i być mądra, wtedy wszystko upadło i nastał dziki nieład. … Gdy niewiasty są wymowne, nie należy ich za to chwalić; bardziej do nich pasuje, żeby się jąkały i nie umiały dobrze mówić. To zdobi je o wiele bardziej". Albo: „Porządek wymaga karności i czci, aby niewiasty milczały, gdy mężczyźni mówią". Albo: „Chwast rośnie szybko, dlatego dziewczęta rosną szybciej niż chłopcy". On sam myślał to dosłownie, śmiertelnie poważnie, gdy w jednym z kazań cytował 2 Mojż 22,18: „Czarownicy (wiedźmy) nie zostawisz przy życiu". Na ile wczesny i późny Luter odgrywają w tym kontekście jakąś rolę, w tej chwili nie potrafię powiedzieć. Nie chodzi o ocenianie czy potępianie, lecz o badanie przyczyn. Najwyraźniej tę kwestię trzeba wciąż na nowo wyjaśniać, także w naszych czasach.

Zależy mi na tym, aby zasygnalizować, jak nawet wielcy mężowie Boży ulegli temu wielkiemu błędowi, a Bóg to znosił i cierpliwie tolerował. Tak jak często czyni to i dziś. On błogosławi i działa, i musi przy tym znosić poglądy, praktyki i zachowania swoich dzieci, których nigdy nie chciał.

Po rozwiązaniu klasztorów służba i miejsce kobiety ograniczyły się do sfery domowej. *Urzędów kościelnych przed kobietą nie otwarto. Jej godność jako człowieka i żony została podniesiona, ale nie jej pozycja w zborze Jezusa.*

Podsumowując, historyk Arnold Angenendt pisze: *„Płeć żeńska w niezliczonych dokumentach pisanych wszystkich epok i kultur była przedmiotem lekceważenia, a nawet szyderstwa"*. Dotyczy to w równej mierze chrześcijaństwa, nierzadko aż do dziś.

„My, chrześcijanie, chcielibyśmy być lepszymi ludźmi. Ale nimi nie jesteśmy. W najlepszym razie jesteśmy w lepszym położeniu".[32] *Chrześcijanie także dziś nie są skutecznymi pionierami bardziej sprawiedliwego świata dla wszystkich. Nie mogę zaprzeczyć kobiecie, która mówi: „W historii Kościoła jest tyle pogardy dla kobiet, że kobiecie aż zapiera dech"*.

Mimo to, jak pisze Angenendt, chrześcijaństwo w pierwszych wiekach powróciło do pierwotnego Bożego porządku stworzenia: „Nie może więc dziwić, że właśnie kobiety czuły się przyciągane przez chrześcijaństwo; w

32. Schmidt, 118, Endlich gleich, Holzgerlingen, 2019

pierwszych trzech wiekach stanowiły większość w zborach. *Przyczyny łatwo wskazać. Gdzie indziej kobieta była w takim stopniu równa mężczyźnie?"* To światło ewangelii miało niestety znów przygasnąć.

W XVIII i XIX wieku doszło do wielkich ruchów przebudzeniowych. W nich to często kobiety przewodziły i głosiły Słowo.[33] W takich czasach przełomu, które nie były ściśle zorganizowane, gdzie brakowało struktur, a Duch Boży wiał burzliwie, był On wolny, aby pozwolić darom działać bez przeszkód, ponieważ różnicę płci można było całkowicie pominąć. *To dobry warunek wstępny, gdy ta różnica nie odgrywa żadnej roli.*

2.6.8 Świecki ruch na rzecz praw kobiet

Pojęcie feminizmu jest często przedmiotem pogardy konserwatywnych chrześcijan. A przecież właśnie oni powinni wiedzieć, że odważne kobiety, a także mężczyźni, osiągnęli to, za czym właśnie oni powinni byli się opowiedzieć. Dziś sami korzystają – a przede wszystkim ich żony – z tego, co te ruchy osiągnęły. Nie jest to kanonizacja feminizmu. Jest to dostrzeżenie, a także docenienie faktów, które tak samo dotyczą osiągnięć związków zawodowych, z których (konserwatywni) chrześcijanie (niezasłużenie) korzystają. *Nie możemy nigdy z góry mówić, że takie ruchy nowoczesnej kultury są złe albo są atakiem na Biblię, jeśli sami w jakiejś formie pozytywnie z nich korzystamy i niechętnie zrezygnowalibyśmy z tych osiągnięć.*

„Feminizm ma swoje korzenie w świeckim ruchu kobiecym. Jego pierwsza fala pod koniec XIX i na początku XX wieku była ruchem na rzecz praw kobiet w walce o równe prawo do udziału w życiu politycznym. Przede wszystkim o prawo wyborcze i dostęp do urzędów politycznych, w walce o prawo do wykształcenia, zwłaszcza wykształcenia dziewcząt, w walce o swobodny wybór zawodu i o dostęp do pracy zawodowej. W 1896 roku po raz pierwszy dopuszczono kobiety na uniwersytety jako wolne słuchaczki; regularnie studiować mogły po raz pierwszy w Badenii od 1900 roku, w innych krajach znacznie później; w 1918 roku wprowadzono prawo wyborcze kobiet, w 1949 roku zapisano w Ustawie Zasadniczej (Grundgesetz) równouprawnienie kobiet i mężczyzn, w 1954 roku zniesiono zakaz zatrudniania zamężnych kobiet w służbie publicznej, w 1957 roku –

33. Krüger, Hartmut, Frauen im Pietismus, Marburg, 2005

prawo męża do ostatecznej decyzji, a w 1958 roku wreszcie tak zwany «celibat nauczycielek», który zobowiązywał nauczycielki do pozostania w stanie wolnym, a w razie zamążpójścia – do porzucenia zawodu.

Druga fala ruchu kobiecego w latach 70. XX wieku rozumiała siebie jako ruch wyzwolenia kobiet. Choć bowiem przynajmniej na papierze prawnie w dużej mierze równouprawnione, kobiety nadal doświadczały dyskryminacji i braku wolności: przez nierówne szanse wykształcenia – w tym czasie do gimnazjów chodziło jeszcze więcej chłopców niż dziewcząt, studiowało wyraźnie więcej mężczyzn niż kobiet; przez gorsze szanse na rynku pracy; w czasach wysokiego bezrobocia spotykały się z zarzutem «podwójnych zarobków» w rodzinie albo w ogóle nie były zatrudniane, także z powodu możliwych nieobecności z racji ciąży; przez niższe płace za tę samą pracę; nie w ostatniej kolejności przez podwójne albo wielorakie obciążenie rodziną, pracą zawodową i opieką nad bliskimi. W centrum uwagi znalazł się język uwzględniający kobiety, wybierano pełnomocniczki do spraw kobiet, pisano plany wspierania kobiet".[34]

Wszystko to jest tylko ułamkiem tego, co można by tu było przytoczyć. *Mam nadzieję, że tych kilka linijek ukazuje ciężką drogę kobiet na wschód od Edenu. Jak silnie myślenie świata wpłynęło na myślenie Kościoła, widać po tym, że jeszcze dziś „Arystotelesa light" uzasadnia się słowami Pawła. Tylko mroczne moce, których przywódcą jest starodawny wąż, mogą mieć upodobanie w tej kamienistej drodze kobiet. Wraz z Jezusem ostatecznie objawia się postawa Boga także wobec córek Ewy.*

Może myślicie, że to wszystko jest już historią. Że to było dawno, a dziś wszędzie jest zupełnie inaczej. Nic bardziej mylnego: World Vision donosi (10 lat temu) o krajach bez chrześcijańskiego dziedzictwa: 450 milionów kobiet cierpi na niepełnosprawność fizyczną z powodu złego odżywiania w dzieciństwie. W wielu społeczeństwach dziewczęta i ich matki jedzą dopiero wtedy, gdy mężczyźni i chłopcy się najedzą. Kobiety stanowią wprawdzie połowę ludności świata, posiadają jednak tylko jeden procent majątku. Spośród 1,3 miliarda ludzi żyjących w ubóstwie 70% to kobiety. Dla dziewczynki prawdopodobieństwo, że nie otrzyma wykształcenia szkolnego, jest dwa razy większe niż dla chłopca.

Dwa miliony dziewczynek, przeważnie w Afryce i na Bliskim Wschodzie, zostaje okaleczonych przez obrzezanie, aby zabić w nich pożądanie seksualne.

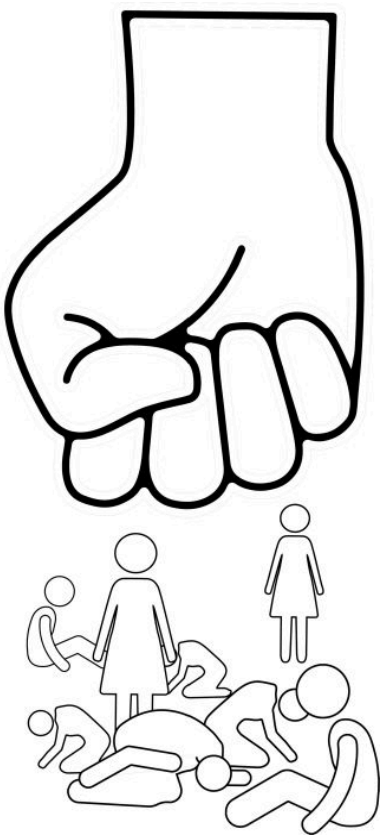
34. Wikipedia (różne artykuły)

Jeśli przeżyją ten zabieg, dorastają i stają w obliczu bolesnych stosunków płciowych, możliwej niepłodności i większego prawdopodobieństwa śmierci przy porodzie. Nowsze statystyki pokazują, że w obecnym pokoleniu brakuje faktycznie 100 milionów dziewczynek. Zostały zabite przez rodziny z powodu płci. Wielu milionów tych dziewczynek brakuje w Indiach i w Chinach, gdzie matki rutynowo usuwają ciążę, gdy dowiadują się, że są w ciąży z dziewczynką. Albo porzuca się je na śmierć jak w starożytności. Odmawia się im opieki medycznej.

Ile łez wylano w ukryciu? Także niebo płacze, gdy Jahwe Elohim widzi, co spotyka córki Ewy. Kto przyjdzie im z pomocą? Kto się za nimi wstawi? Czyje serce pozostaje nieporuszone wobec tej rzeczywistości?

Hierarchia jest źródłem patriarchatu, a patriarchat jest źródłem nadużywania seksu i władzy.

Beth Allison Barr



3 Jezus Mesjasz i kobiety

Nasza rachuba czasu zaczyna się od bezprzykładnego cudu: Bóg staje się człowiekiem. Wieczny, Stwórca, przychodzi sam. Zaczyna jak każdy człowiek od zera, przeżywa dzieciństwo, młodość i lata pracy jako rzemieślnik budowlany w Nazarecie i okolicy. Później, gdy rozpoczyna swoją publiczną działalność, ma swój dom w Kafarnaum w Galilei. Wszystko to dzieje się w judaizmie pierwszego wieku.

Dla kobiet wraz z Nim także zaczyna się nowa rachuba czasu. To ten sam, który niegdyś w porze dziennego chłodu spotykał Adama i Ewę w ogrodzie. Jahwe Elohim jako syn Adama, jako Syn Człowieczy, jest potomstwem kobiety. I jej wyzwolicielem. Ktoś, kto rozumie kobiety. Choć nieżonaty, przeżył życie ze swoją matką i swoimi siostrami. Codziennie wyczuwa i widzi, jak mężczyźni zachowują się wobec swoich żon i wobec kobiet w ogóle. Sam jako pierworodny jest być może odpowiedzialny za rodzinę, jeśli Józef, Jego ojciec, już nie żyje i On musiał przejąć jego rolę. Jak przeżywały Go zapewne Jego siostry?

On widzi, co dzieje się za kulisami. Najpóźniej w swojej publicznej służbie burzy mury i stawia ówczesny świat żydowski na głowie. *Jeśli ktokolwiek jest dla nas wzorem, to Ten, który objawił Boga.* On jest końcem wszelkiej sprzeczności.

W tym rozdziale nie chodzi o naukę, dogmatykę czy stanowiska. Chodzi o rzeczywistość życia. Historie. Spotkania. Postawy. Odkrycia.

Wszystkie wymienione tu spotkania Jezusa z kobietami były wielokrotnie rozważane.[35] I są one niezwykle ważne. Wręcz centralne, bo w tych tekstach znajdujemy to, jak *odkupieńcza i przywracająca moc Boga staje się rzeczywistością w życiu kobiet. Jak zostają one przywrócone do stanu, jaki kobieta miała w Edenie. To jest cel Boga. Zniszczyć dzieła diabła, także negatywne, przekraczające granice i przygniatające panowanie mężczyzny nad kobietą we wszystkich jego odmianach.*

35. Z braku miejsca i czasu rezygnuję z rozważania o odważnych kobietach w Starym Testamencie, które pełniły role przywódcze albo prorokowały, a także o Elżbiecie czy Marii. Matka Jezusa jest wyjątkową, odważną, samodzielną, duchową i dzielną kobietą, której tutaj nie omawiam szerzej.

Jak kobiety przeżywały Jezusa? Były przy tym, gdy Jezus się narodził, gdy był męczony na krzyżu i gdy zmartwychwstał. Przeczytajcie ten mocny i znany na całym świecie cytat z Dorothy L. Sayers:

„Może nic dziwnego, że kobiety były pierwsze przy żłobie i ostatnie przy krzyżu. *Nigdy wcześniej nie widziały takiego mężczyzny jak Ten – i nigdy potem już takiego nie było.* Prorok i nauczyciel, który ganił bez zrzędzenia i chwalił bez protekcjonalności; który traktował ich pytania i argumenty poważnie; który nigdy nie nalegał, by były kobiece, i nigdy nie wyśmiewał ich z powodu ich kobiecości; który przyjmował je takimi, jakie były, i obcował z nimi zupełnie swobodnie".

Jezus spotyka kobiety bez podwójnej moralności, bez wykluczania, bez protekcjonalności, bez łaskawego tolerowania, lecz z troską i zrozumieniem, a nawet z życzliwością i miłością.

Może nie ma zbyt wielu zdarzeń, o których się opowiada. Ale te mają w sobie wielką siłę. Musiało być wiele innych, o których nam nie opowiedziano. Ale być może kiedyś będziemy mogli spojrzeć na nie wstecz, gdy nastanie wieczne Królestwo Boże.

Czytaliście albo słyszeliście te historie już sto razy. Mimo to przyjrzę się im i krótko wskażę na ich szczególne cechy, także kulturowe. Przytaczam teksty w całości, nie musicie sięgać po Biblię. I dzielę się na ich temat tylko kilkoma myślami. Zanurzcie się sami w te święte chwile!

3.1 Usługujące uczennice

> [Łuk 8,1-3, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I stało się potem, że przechodził kolejno przez miasta i wioski, głosząc i zwiastując Królestwo Boże. A Dwunastu było z Nim, *i kilka kobiet, które zostały uzdrowione od złych duchów i chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, i Joanna, żona Chuzy, zarządcy Heroda, i Zuzanna, i wiele innych kobiet, które usługiwały Mu ze swojego mienia.*

Nie tylko Jezus, także inni rabini tego czasu byli otoczeni swoimi uczniami. Ale: rabini nie mieli kobiet za uczennice i nie chcieli ich mieć. Uczenie się od rabbiego było wyłącznym przywilejem mężczyzn. Gdy mówimy o uczniach

Jezusa, zawsze myślimy o Dwunastu. Łukasz mówi o kobietach, które potrafi wymienić z imienia, i o wielu bezimiennych kobietach. Wiemy, że było ich więcej niż dwunastu mężczyzn. Łukasz mówił o 70 (Łuk 10,1.17). Ale może już w tej liczbie były kobiety. W każdym razie rzesza uczniów, tak jak opisuje ją Łukasz, jawi się nam jako mieszana gromada mężczyzn i kobiet. Niektóre z kobiet doznały ratunku przez rabbiego i od tego czasu poszły za Nim. I wniosły swój majątek. Usługiwały Jemu, swojemu Mistrzowi, i prawdopodobnie wszystkim, którzy byli w drodze z Jezusem. Nie oznacza to gotowania i prania – może również: usługiwały swoim mieniem. One, a przynajmniej niektóre z nich, *finansowały* misję Jezusa i Jego naśladowców.

Jest to bezprzykładne złamanie tabu: Jezus przyjmuje kobiety do grona swoich uczniów. Jezus chce, by się uczyły. Wie bowiem, jak ogromnie ważną rolę kobiety – na których mógł polegać bardziej niż na mężczyznach – miały w przyszłości odegrać dla Królestwa Bożego i Jego zboru. Łukasz wspomina je pozytywnie, nie wspominając o żadnej szczególnej różnicy w stosunku do uczniów-mężczyzn.

3.2 Kobiety mają się uczyć

> [Łuk 10,38-42, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A gdy szli dalej, wszedł do pewnej wioski; a pewna kobieta, imieniem Marta, przyjęła Go do swojego domu. A ta miała siostrę, zwaną Marią, która też usiadła u stóp Jezusa i słuchała Jego słowa. Marta zaś była bardzo zajęta wieloma posługami; podeszła więc i rzekła: Panie, czy Cię nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą, abym usługiwała? Powiedz jej więc, żeby mi pomogła. *A Jezus odpowiedział i rzekł do niej: Marto, Marto! Troszczysz się i niepokoisz o wiele rzeczy; a jedno jest potrzebne. Bo Maria wybrała dobrą cząstkę, która nie będzie jej odebrana.*

Jezus kochał to troje rodzeństwa. Chętnie bywał w tym domu. Był mile widziany. Godziny, w których nauczał, były jak zachwycenie. Słowa życia, słowa, które miały moc, wychodziły z Jego ust. A Maria uważała to za ciekawsze niż obsługiwanie rzeszy uczniów. Zrozumiałe, że doszło do spięcia między siostrami. Jednak Jezus, do którego Marta zdaje się zwracać z wyrzutem, daje Marii, a tym samym wszystkim kobietom, przywilej bycia uczniem

i kimś, kto się uczy. Bez różnicy między uczniem a uczennicą. U stóp Jezusa zacierają się wszystkie różnice. Tam wszyscy są równi! Także dziś. Dla kobiet jest tak samo ważne, by były pouczane w prawdzie i mocno ugruntowane w wierze. Tak samo jak mężczyźni uczestniczą w wymianie myśli i w zadawaniu pytań.

3.3 Wszyscy równi

> [Mar 3,33-35, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A On odpowiedział im i mówi: Kto jest moją matką i moimi braćmi? I rozejrzał się po tych, którzy siedzieli wokół Niego w kręgu, i mówi: *Oto moja matka i moi bracia; bo ktokolwiek czyni wolę Bożą, ten jest moim bratem i moją siostrą, i moją matką.*

Rodzina Jezusa myślała, że Jezus wymknął się już całkiem spod kontroli. Jezus nie występuje tu jako człowiek rodzinny. Dla Niego bardziej liczy się nowa rodzina Królestwa Bożego i nowego stworzenia. Jak widać było w poprzednim punkcie, w relacji z Jezusem, w byciu Jego uczniem, płeć nie zostaje zniesiona, ale nie ma już znaczenia. Tym bardziej nie ma znaczenia hierarchicznego, jak gdyby kobiety były podporządkowane mężczyznom. Dla zrozumienia roli mężczyzny i kobiety rozstrzygające jest to, że Jezus nigdy nie mówił o żadnej hierarchii ani żadnej nie nauczał. Bez słów Jezus już samymi swoimi czynami przełamywał kulturowe i „pobożne" konwencje swoich czasów. Tych, którzy Mu są posłuszni, nazywa braćmi i siostrami!

3.4 Menstruacja nie jest już nieczystością

> [Mar 5,32-34, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I rozglądał się, aby zobaczyć tę, która to uczyniła. A kobieta, pełna lęku i drżenia, wiedząc, co się jej stało, przyszła i upadła przed Nim, i powiedziała Mu całą prawdę. *A On rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię uzdrowiła; idź w pokoju i bądź wolna od swojej plagi.*

Menstruacja sama w sobie jest czymś, co dla kobiety nie oznacza błogosławieństwa, lecz jest ciężarem. My, mężczyźni, nie potrafimy się w to wczuć.

W Izraelu kobiety podczas miesiączki były rytualnie nieczyste. Nieczyste z powodu czegoś, za co nie mogły nic. Los? Gorzej jeszcze było, gdy krwawienie nie ustawało. Także dziś istnieje ta choroba. Kobieta była przez to stale nieczysta. Podobnie jak trędowaty, prawie nie mogła uczestniczyć w życiu społecznym, a w religijnym wcale. Jej odwaga, by u Jezusa sięgnąć po uzdrowienie, to jedna z poruszających historii w ewangeliach. Jezus nazywa tę chorobę plagą. To On kładzie jej kres. Przywraca kobietę do życia. Podobnie jak zaraz potem wskrzesza córkę Jaira. Tam właśnie był w drodze. *Nazywa ją w poruszający sposób córką.* Jako ojciec budzi w niej poczucie przyjęcia, troski i docenienia, którego brakowało jej przez 12 lat. Jak wtedy, gdy córka doświadcza troskliwej czułości swojego ojca. Na oczach wszystkich ludzi – ulica była przepełniona – mówi tak do tej *„nieczystej"* i czyni to, co czynił tylko On: publicznie rozmawia z kobietą i na oczach wszystkich oddaje jej życie i godność. Co pomyśleli sobie mężczyźni? A co dopiero kobiety!

3.5 Odrzucona i odnaleziona

> [Jan 4,6-9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A było tam źródło Jakuba. Jezus więc, zmęczony podróżą, usiadł tak przy źródle. Było to około godziny szóstej. Przychodzi kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus mówi do niej: Daj mi pić! (Bo Jego uczniowie odeszli do miasta, aby kupić żywności). Mówi więc do Niego kobieta samarytańska: *Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, kobietę samarytańską, o picie? (Bo Żydzi nie utrzymują stosunków z Samarytanami).*
>
> [Jan 4,27-30, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] *A wtem przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą.* Nikt jednak nie powiedział: Czego szukasz? albo: Dlaczego z nią rozmawiasz? Kobieta więc zostawiła swój dzban na wodę i poszła do miasta, i powiedziała ludziom: Chodźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam! Czy to nie jest przypadkiem Chrystus? Wyszli z miasta i przyszli do Niego.

Jak często w mojej młodości słyszałem słowa z 4 rozdziału Ewangelii Jana. Najczęściej te, że Ojciec szuka tylko takich czcicieli, którzy oddają cześć w duchu i w prawdzie. Do prawdy mojej młodości należało to, że kobiety tego nie czynią. Milczą na zgromadzeniach.

Dlaczego więc Jezus wypowiedział te głębokie i ważne prawdy do kobiety? W dodatku do Samarytanki? Do kobiety wielokrotnie rozwiedzionej? Do takiej, która dopiero co poznała Mesjasza?

On był wolny. Był Jahwe Elohim, który stworzył mężczyznę i kobietę jako równych sobie. Mógł spotykać kobiety tak, jak powinno być. Uczniowie dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jak bardzo zepsuty był obraz kobiety w tamtych dniach. Jezus przebył tę męczącą drogę, aby z tragicznej historii życia tej kobiety, która była wielokrotnie oddalana, uczynić historię zbawienia. Nie, to nie był mężczyzna, któremu Jezus powiedział takie słowa – to była kobieta, która straciła wszelkie poczucie własnej wartości i musiała powierzyć się kolejnemu mężczyźnie, aby przeżyć. Ten mężczyzna przy studni w Sychar był inny. Taki, jaki powinien być każdy mężczyzna. To był Mesjasz.

Ona staje się pierwszą misjonarką. Cała jej wioska przychodzi do wiary, ponieważ opowiada ona swoją historię i przezwycięża swój lęk. To naprawdę zapierająca dech w piersiach historia, przy której łzy napływają mi do oczu. Niewielu było tych, którym Jezus bezpośrednio objawił, że jest Mesjaszem. Ale tej kobiecie otwiera niebo.

Trzeba postawić pytanie: jak można tak interpretować zakaz zabierania głosu u Pawła i rozciągać go na wszystkie kobiety Kościoła wszystkich czasów, skoro Jezus właśnie tutaj poucza kobietę o istocie oddawania czci? O oddawaniu czci, które jest istotną cechą Kościoła!?

3.6 Do cudzołóstwa potrzeba dwojga

[Jan 8,1-11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A Jezus poszedł na Górę Oliwną. Wczesnym rankiem zaś przyszedł znowu do świątyni, i cały lud przychodził do Niego; a On usiadł i nauczał ich. A uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzają do Niego kobietę schwytaną na cudzołóstwie i stawiają ją pośrodku, i mówią do Niego: Nauczycielu, ta kobieta została schwytana na cudzołóstwie, na samym uczynku. A w Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować; Ty więc co mówisz? A mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Jezus zaś schylił się i pisał palcem po ziemi. A gdy nie przestawali Go pytać, wyprostował się i rzekł do nich: *Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień.*

I znowu schylił się i pisał po ziemi. A gdy to usłyszeli, wychodzili jeden po drugim, poczynając od starszych aż do ostatnich; i Jezus został sam z kobietą stojącą pośrodku. A gdy Jezus się wyprostował i nikogo prócz kobiety nie zobaczył, rzekł do niej: Kobieto, gdzie są oni, twoi oskarżyciele? Nikt cię nie potępił? A ona rzekła: Nikt, Panie. *A Jezus rzekł do niej: I Ja cię nie potępiam; idź i już więcej nie grzesz!*

Różne wydania Biblii mają jako nagłówek: Jezus i cudzołożnica. Ale: gdzie był cudzołożnik? Ojcowie Kościoła uważali – i niektórzy myślą tak do dziś – że kobiety są pokusą do grzechu seksualnego. Żydowskie pojmowanie kobiety czyniło ją odpowiedzialną za uwodzenie seksualne. Jezus natomiast kładzie odpowiedzialność na mężczyznę (Mat 5,28). Gdy patrzy na kobietę, ma zwracać uwagę na pożądanie seksualne i je tłumić. Innymi słowy: nie patrz zbyt długo, jeśli nie panujesz nad swoim pożądaniem. Wątpię, czy to kobieta jest tą, która uwodzi. Mężczyźni, łatwiej pobudzani niż kobiety, robią wszystko, żeby szybko zdobyć kobietę. Jak było w tym przypadku, nie wiemy. Kochanek tchórzliwie ją zostawił albo kryli go jego koledzy mężczyźni.

„Jezus powiedział tylko kilka słów, ale mówiły one same za siebie. Grzech był grzechem – czy popełnił go mężczyzna, czy kobieta. Każdy z nas stanie przed sądem Bożym. Nikt nie będzie mógł się ukryć ani uciec. Nikt nie będzie mógł wskazać na kogoś innego. Grzech kobiety nie był gorszy niż grzech mężczyzny – ale też nie lepszy. Gdy miarą jest równość, rzadko rzuca się kamieniami".[36]

3.7 Stać prosto, w pełni swojej postawy

[Łuk 13,10-17, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A nauczał w szabat w jednej z synagog. I oto *była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy; i była pochylona i zupełnie nie mogła się wyprostować. A gdy Jezus ją zobaczył, zawołał ją do siebie i rzekł do niej: Kobieto, jesteś uwolniona od swojej niemocy! I położył na nią ręce, a ona natychmiast wyprostowała się i wielbiła Boga.* … A ta, która jest *córką Abrahama*, którą szatan związał, oto już osiemnaście lat, czyż nie powinna była zostać uwolniona z tych więzów w dzień szabatu? A gdy to mówił, wszyscy

36. Hamilton, David

> Jego przeciwnicy zostali zawstydzeni; a cały lud radował się ze wszystkich wspaniałych rzeczy, które się przez Niego działy.

Synagoga była miejscem mężczyzn. To oni stali na pierwszym planie. To oni zabierali głos. Jednak Jezus widzi tę kobietę i wzywa ją do przodu. Na środek. Kobietę. W dodatku taką, na którą strasznie było patrzeć. Wielki Lekarz wzywa ją do swojej obecności. Mężczyźni z pewnością nie przyjęli z zadowoleniem tego złamania tradycji. Jedynie fakt, że był szabat, dał im wątły pretekst, aby zaatakować Jezusa. Określenie „córka Abrahama" jest jedyne w swoim rodzaju. Tak oto pochylona kobieta się prostuje. Ze współczuciem, zwrócony ku biednej kobiecie, kładzie na nią ręce. Potem stoi ona tam, gdzie zwykle są tylko mężczyźni. Wyprostowana. Jahwe Elohim oddaje jej nie tylko zdrowie, ale i godność: nazywa ją córką Abrahama. Tam, gdzie zwykle słychać tylko mężczyzn, ona podnosi głos, by wielbić Boga. Tak, niejako intonuje w synagodze uwielbienie Boga. Cóż za święta chwila!

Żydowska synagoga, gdzie kobiety były w tle, niemal ukryte, a mężczyźni sami zabierali głos, nigdy nie jest wzorem tego, jak funkcjonuje zbór Jezusa Chrystusa.

3.8 Bez podwójnej moralności

> [Mat 19,8-9 (5,31-32), przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Mówi do nich: Mojżesz z powodu zatwardziałości waszych serc pozwolił wam oddalać wasze żony; ale od początku tak nie było. A Ja wam mówię: Ktokolwiek oddala swoją żonę, nie z powodu nierządu, i żeni się z inną, popełnia cudzołóstwo; i kto żeni się z oddaloną, popełnia cudzołóstwo.

Żydowscy mężowie mogli stosunkowo łatwo oddalać swoje żony. Jakiś powód zawsze dało się znaleźć. W ten sposób oddalona, a raczej odepchnięta kobieta była wręcz wyrzucona poza nawias i ledwie mogła przeżyć. To Jezus obnaża faryzeuszy i uczonych w Piśmie i prowadzi z powrotem do początku. Mężczyzna i kobieta zostali stworzeni jako równi sobie, jako obraz Boga, i zjednoczeni w małżeństwie. To był porządek stworzenia.

Mężczyźni tak samo jak kobiety mają przestrzegać tych samych reguł gry. Dzięki Bogu u nas dziś nie jest już tak, jak niegdyś u Żydów. Rozwód jednak

pozostaje czymś, co rani do głębi i łamie także serce Boga. Jezus, odwołując się do opisu stworzenia, bierze kobietę w obronę i apeluje do mężczyzn, aby nie oddalali po prostu swoich żon z nieuzasadnionych powodów – poza przypadkiem cudzołóstwa. Wstawia się za kobietami. Podnosi głos w ich obronie i gani zatwardziałość serca, w której widzi przyczynę tych oddaleń.

3.9 Bezczelna łaska

> [Mar 14,3-9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A gdy był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, przyszła, gdy siedział przy stole, kobieta, która miała alabastrowy flakonik olejku z prawdziwego, bardzo drogiego nardu. Rozbiła alabastrowy flakonik i wylała go na Jego głowę. A niektórzy oburzali się w duchu i mówili: Po co stało się to marnotrawstwo olejku? Bo ten olejek można było sprzedać za ponad trzysta denarów i dać ubogim. I łajali ją. Jezus zaś rzekł: *Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła wobec mnie;* bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy chcecie, możecie im dobrze czynić; ale mnie nie zawsze macie. *Uczyniła, co mogła; z góry namaściła moje ciało na pogrzeb. Ale zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek będzie głoszona ewangelia na całym świecie, będzie się mówić także o tym, co ona uczyniła, na jej pamiątkę.*

To niepojęta, wręcz krępująca sytuacja. Ta kobieta spotkała już wcześniej Jezusa, a On odnowił jej życie. Zdobywa się na odwagę, by wtargnąć w to męskie towarzystwo i stać się obiektem spojrzeń wszystkich. Aby potem uczynić to, co mogła. Jezus wiedział, że więcej uczynić nie mogła. Odłożona roczna pensja, wszystko, co miała – warto było dla niej złożyć to w ofierze Jezusowi. Nigdy wcześniej nie wylano czegoś tak cennego na głowę Męża z Nazaretu. Nigdy wcześniej tak nie pachniał. A Jezus wywyższa tę kobietę przed wszystkimi i daje jej miejsce w historii, jakiego nie dał żadnemu mężczyźnie. Cenił to ponad miarę – nikt nie rozumiał, że Jego misja miała ostatecznie osiągnąć swój najniższy i zarazem najwyższy punkt na Golgocie.

„Ona jest kimś więcej niż grzesznicą, której przebaczono. Jej liczne łzy radości, gdy służy Jezusowi, stoją w kontraście do łez Piotra, który gorzko płacze po tym, jak porzuca służbę i zapiera się Jezusa (Łuk 22,62). Jej nieustanne pocałunki stoją w kontraście do zdradzieckiego pocałunku Judasza (Łuk 22,47).

Jej miejsce u stóp Jezusa to miejsce sługi, to miejsce, które zajmuje sam Jezus (Łuk 22,26-27). Jej pełen miłości czyn – rozbicie alabastrowego flakonu i wylanie jego cennej zawartości – jest symbolicznym naśladowaniem Chrystusa, który pozwala, aby Jego ciało zostało złamane, a Jego drogocenna krew przelana za wszystkich, których kocha (Łuk 22,20). Ona jest ikoną (obrazem) Chrystusa!"[37]

Wy wszyscy, mężczyźni, którzy nakazujecie kobietom milczenie i zakazujecie im głoszenia kazań: jak często w waszym zwiastowaniu i w waszych kazaniach o ewangelii wspominaliście tę kobietę?

3.10 Krzyż: gdzie są mężczyźni?

[Mat 27,55-56, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] *A było tam wiele kobiet, które przypatrywały się z daleka, te, które szły za Jezusem od Galilei i usługiwały Mu.* Wśród nich była Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba i Jozesa, i matka synów Zebedeusza.

[Mar 15,40-41, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A były też kobiety, które przypatrywały się z daleka, wśród nich także Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba Mniejszego i Jozesa, i Salome, *które, gdy był w Galilei, szły za Nim i usługiwały Mu; i wiele innych kobiet, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy.*

[Łuk 23,55-56, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A kobiety, które przyszły z Nim z Galilei, szły za nim i oglądały grób i to, jak złożono Jego ciało. A gdy wróciły, *przygotowały wonności i olejki;* a w szabat odpoczywały według przykazania.

[Mat 28,9-10, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A gdy szły, aby oznajmić to Jego uczniom, oto Jezus wyszedł im naprzeciw i rzekł: *Bądźcie pozdrowione! A one podeszły, objęły Jego stopy i oddały Mu pokłon.* Wtedy mówi do nich Jezus: Nie bójcie się; idźcie, oznajmijcie moim braciom, aby poszli do Galilei, a tam mnie zobaczą.

Czyż nie jest godne uwagi, jak piszący ewangelie mężczyźni piszą tutaj o tych kobietach? Nie przeoczają ich. Nie zapominają o nich. Przecież przeżyli

37. Reid, Barbara E., s. 76, Wisdom's Feast, 2016

z tymi kobietami czas jako ze współuczennicami, które razem z Dwunastoma szły za Jezusem. Także ci piszący dorastali z żydowskim i talmudycznym obrazem kobiety. Jednak Jezus odnowił także ich obraz kobiety. Potrzeba było kilku lat, ale w tej kwestii idą oni śladami Jezusa.

Ponadto było dla nich jako mężczyzn czymś naprawdę krępującym napisać, że kobiety przy ukrzyżowaniu przynajmniej z daleka się przypatrywały, podczas gdy oni sami – z wyjątkiem Jana – uciekli.

Postawa Jezusa wobec kobiet uczyniła je silnymi i odważnymi. On je wspierał. Cenił ich służbę. To, co tu czytamy, jest echem szacunku, jaki Jezus miał wobec nich. Wbrew tradycji i konwencjom przyjął je do grona uczennic i uczniów. Wielu rzeczy nie wiemy, ale wymienione fakty wyjaśniają jedno: szanował ich jednakowo, uczniów i uczennice. Nawet jeśli do najściślejszego grona nie należały żadne kobiety.

3.11 Maria, apostołka

> [Jan 20,15-18, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Jezus mówi do niej: Kobieto, dlaczego płaczesz? Kogo szukasz? Ona, sądząc, że to ogrodnik, mówi do Niego: Panie, jeśli ty Go zabrałeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę. Jezus mówi do niej: Mario! Ona odwraca się i mówi do Niego po hebrajsku: Rabbuni! – to znaczy Nauczycielu. Jezus mówi do niej: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do mojego Ojca. *Ale idź do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mojego Ojca i waszego Ojca, i do mojego Boga i waszego Boga. Przychodzi Maria Magdalena i oznajmia uczniom, że widziała Pana i że On jej to powiedział.*

W procesie sądowym nie było kobiet jako świadków. Nie były godne tego, by być świadkami. Do tego doszło. To, że Jezus powierza kobietom najważniejsze poselstwo wszech czasów i je nim posyła, nie może być – także dla samych uczniów – dość wysoko cenione. Nigdy nie zwiastowano ważniejszego i większego poselstwa bezpośrednio po ukrzyżowaniu. Maria była jedyną, która była tam, gdzie można było usłyszeć to poselstwo. Zostaje posłana, aby zwiastować tę prawdę uczniom, którzy w strachu się pochowali. Wobec tego posłania pytanie, czy kobiety mogą głosić kazania, świadczy o niewielkim rozsądku.

Ze względu na to jedyne w swoim rodzaju posłanie nazywam Marię apostołką – kobietą posłaną przez Zmartwychwstałego. W ogrodzie Ewa dała się zwieść. W tym ogrodzie nie widać żadnego mężczyzny. Tylko kobietę, której brakuje jej Pana i Wyzwoliciela i która Go szuka. Nie żywego, lecz martwego Jezusa. Z Nim związała swoje istnienie. Był dla niej wszystkim. Ta wierność i miłość są przez Pana Jezusa docenione i uhonorowane.

Ponieważ *Maria Magdalena* jest wymieniona jako pierwsza, która spotkała Zmartwychwstałego i została przez Niego ustanowiona, aby zwiastować Jego uczniom poselstwo o Jego zmartwychwstaniu (Jan 20,11-18), już w starożytnym Kościele czczono ją jako równą apostołom. W III wieku Hipolit Rzymski ugruntował zaszczytne określenie *apostola apostolorum*, co znaczy „apostołka apostołów", które podjęli teologowie Hraban Maur, a nawet Tomasz z Akwinu, którego obraz kobiety już zasygnalizowałem.

„Jezus nie założył ruchu kobiecego, lecz ruch dla ludzi. Nie dziwi jednak, że kobiety były szczególnie otwarte na Jego idee. Uwięzione w izolacji czasem wrogiej rodziny kobiety wiedziały, jak niepewny, niesprawiedliwy i samotny był świat".[38]

U Jezusa nie znajduję żadnej wzmianki o hierarchicznym podporządkowaniu kobiety ani o wykluczeniu jej z publicznej służby czy ze służby przywódczej w zborze. W Jego postawie wobec kobiet widać wyraźnie, jak daleko rabiniczny obraz kobiety oddalił się od zamysłu Stwórcy.

Mesjasz ujął się za córkami Ewy. Ten, który objawił Boga w pełni, w Jego najgłębszej istocie.

Zawsze jesteś dobry i czynisz mi tyle dobra! Panie, pomóż mi poznać Twoją wolę!

Psalm 119,68 (Gute Nachricht, niemiecki przekład Biblii)

38. Boulding, Elsie, 358, A View of Woman through Time, 1976



Na całą wieczność, Panie, Twoje słowo trwa, stoi tak mocno jak niebo.

Psalm 119,89 (Neue Genfer Übersetzung NGÜ, niemiecki przekład Biblii)

4 Paweł, przyjaciel kobiet

Nieraz słyszałem, a czasem i sam myślałem, że Jezus i Paweł nie mają na myśli i nie mówią tego samego. Jakby sobie przeczyli. Jeśli ktoś chce to tak widzieć, zdoła skonstruować na to argumenty. Uważam, że Paweł idzie śladami Jezusa, także gdy chodzi o kobiety. O ich godność, ich oddanie i wierność. To właśnie Paweł swoimi listami kształtuje obraz kobiety w Kościele nawet bardziej niż Jezus. Kto jednak źle go zrozumie, ten przeciwstawi go Jezusowi.

Sam Paweł w niektórych fragmentach swoich listów daje powód do tego, że dla wielu przeszedł do historii jako wróg kobiet. Jednak to postrzeganie się zmienia. A wynika to z tego, że wspomniane fragmenty tekstu być może możemy i musimy rozumieć inaczej. Więcej o tym później.

Choć wywodził się z tradycji faryzejskiej, która pod wpływem myśli greckiej nie miała zbyt wysokiego mniemania o kobietach, został od tego całkowicie uwolniony.[39] W innym miejscu tej książki wyrażam przypuszczenie, że trzy lata w Arabii bezpośrednio po jego spotkaniu z Chrystusem w drodze do Damaszku były twardą szkołą, by pozbyć się całego tego balastu faryzejskiego ukształtowania. *Bo talmudyczne obrazy kobiety, które Jezus już przełamał, nie mają czego szukać w Królestwie Bożym.*

Praca niestrudzonego sługi, jakim był Paweł, była otoczona i powiązana z wieloma kobietami. Były one włączone w jego misję i jak ogniwa w łańcuchu były niezastąpionymi współpracownicami. Obawiam się, że niektórzy mężczyźni nie uświadomili sobie, jak wielkie dzieła i owoce Bóg sprawił w swoim Królestwie przez kobiety. We wszystkich stuleciach, zwłaszcza w XVIII i XIX wieku. Tam, gdzie Bogu najwyraźniej było zupełnie obojętne, czy kobiety mogą publicznie nauczać i przewodzić, czy nie. Można to obracać, jak się chce: *problemy pojawiały się wtedy, gdy „panowie stworzenia" obstawali przy swojej zdominowanej przez mężczyzn interpretacji Pisma i niejako unieważniali zamysł Boży co do służby kobiet (Łuk 7,30).*

39. Istnieje też przypuszczenie, że nauczyciel Gamaliel miał i nauczał bardziej pozytywnego obrazu kobiety niż jego koledzy i że Paweł to od niego przejął.

W tym rozdziale przytaczam kilka przykładów tego, jak bezżenny Paweł wymienia w swoich listach kobiety z imienia. Nie chodzi najpierw o sprawy zasadnicze czy dogmatyczne dotyczące bycia mężczyzną i bycia kobietą – do tego dojdę później. Chodzi o prawdziwe kobiety, z którymi Paweł miał do czynienia. „Jeśli wyjść od liczby kobiet, które były związane z Pawłem we wspólnej służbie, to wydaje się, że dla kobiet było czymś normalnym aktywne zaangażowanie w głoszenie ewangelii i w służby, które istniały w młodych zborach. *W gruncie rzeczy Paweł używa tego samego języka, by opisać współpracowniczki i współpracowników"*.[40]

Znana jest pod tym względem lista pozdrowień z 16 rozdziału Listu do Rzymian, gdzie kobiety są wymienione nie tylko z imienia, lecz także z określeniami ich służby. Ci, którzy opowiadają się za wykluczeniem kobiet z publicznych urzędów przywódczych, czytają te teksty inaczej niż ja. Oceńcie sami, jak to mogło być pomyślane. Wychodząc od opisu stworzenia i rozwijając to w dalszych rozdziałach tej książki, uważam, że moje odczytanie – równość płci także w publicznej służbie w zborze – jest nie tylko możliwe, ale w niektórych przypadkach jednoznaczne.

4.1 Lidia

Pierwszy europejski chrześcijanin jest chrześcijanką – to handlarka purpurą Lidia w rzymskiej kolonii Filippi. Udostępnia swój dom Pawłowi, jego towarzyszom i pierwszemu chrześcijańskiemu zborowi w Europie. Jest nie tylko odbiorczynią nauk Pawła, ale też jego rozmówczynią. Jest jedyną panią domu. Nalega, by Paweł i jego towarzysz Sylas zamieszkali u niej:

> [Dz 16,14-15, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] I pewna kobieta, imieniem Lidia, handlarka purpurą z miasta Tiatyry, która czciła Boga, przysłuchiwała się; a Pan otworzył jej serce, aby uważała na to, co mówił Paweł. A gdy została ochrzczona, ona i jej dom, prosiła, mówiąc: Jeśli uznaliście, że jestem wierna Panu, wejdźcie do mojego domu i zostańcie. I przymusiła nas.
>
> [Dz 16,40, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] A gdy wyszli z więzienia, poszli do Lidii; a gdy zobaczyli braci (lub: rodzeństwo w wierze,

40. Tucker, Liefeld, 436, u: Kuen, Alfred, Die Frau in der Gemeinde, 1998

które zebrało się u Lidii), dodali im otuchy i odeszli.

„Wskazuje to na to, że jej dom szybko stał się też ośrodkiem, wokół którego skupił się zbór domowy. Zbory zbierały się w domach. I nie tylko Lidia, ale także inne kobiety występują jako te, które udostępniały zborom swoje domy. I leży w tym także naturalna rola przywódcza tych ludzi – rola przywódcza w zborze jako gospodyń i gospodarzy, którzy mogli potem także kierować odpowiednimi zborami i przewodniczyć nabożeństwom".[41]

4.2 Feba

> [Rzym 16,1-2, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Polecam wam zaś Febę, naszą siostrę, która jest też *służebnicą zboru w Kenchreach*, abyście ją przyjęli w Panu, jak przystoi świętym, i wsparli ją w każdej sprawie, w której by was potrzebowała; bo i ona była *wsparciem* (gr. prostatis) dla wielu, także dla mnie samego.

Formuła pozdrowień, która zaczyna się od Feby, wskazuje na nią jako na osobę, która zaniosła List do Rzymian z Koryntu do stolicy imperium rzymskiego. Tam przypuszczalnie odczytała go w zborze (albo w zborach domowych) i w odpowiedzi na pytania go objaśniała. Jest diakonką zboru w Kenchreach, portowym przedmieściu Koryntu. Otrzymuje od Pawła zadanie wielkiej odpowiedzialności, które wykracza poza służbę doręczyciela listów.

„Chcę podkreślić, że ta obserwacja w Liście do Rzymian nie jest i nie może być końcem dyskusji o kobietach w służbie. Są inne teksty, konteksty i interpretacje, którymi musimy się zająć. Zwracam jednak uwagę, że Paweł najwyraźniej nie miał problemu z tym, by kobiety odgrywały w zborach pewną rolę mówców. Gdyby rzeczywiście miał wątpliwości, to wysłanie Feby do Rzymu byłoby naprawdę bardzo, bardzo dziwne. Mój wniosek jest taki, że pochwała Pawła dla diakonki Feby, jej pozycja jako jego dobrodziejki (patronki zboru) i jej rola jako doręczycielki listu i jego przedstawicielki w zborach rzymskich wskazują na to, że kobiety były częścią nauczającego życia Kościoła, a Paweł wyraźnie je do tego zachęcał".[42]

41. Sabine Bieberstein, znawczyni Nowego Testamentu w Eichstätt, wywiad w Deutschlandfunk, 2013
42. Bird, 37

„Można przyjąć, że Feba była po prostu centralną kobietą zboru domowego w Kenchreach, która być może udostępniła swój dom, która sponsorowała obchodzenie Wieczerzy Pańskiej, czyli łamanie chleba. Że Feba odpowiadała za to wszystko, ponieważ działała także jako rzeczniczka albo patronka tego zboru – wszystko to da się powiedzieć na podstawie Rzymian 16".[43]

Paweł nazywa ją *prostatis*, co w Biblii Elberfelder (niemiecki przekład Biblii) przetłumaczono jako «wsparcie» (Beistand). Jednak to słowo, które w Nowym Testamencie występuje tylko raz, w tym miejscu, oznacza także *stać na czele*. „Możemy rozsądnie przyjąć, że Paweł, Żyd hellenistyczny, który dorastał w diasporze, był dokładnie obeznany z greckim pojęciem prostates jako pierwszego, mistrza, obrońcy albo przewodniczącego urzędnika miasta. Oznaczałoby to, że gdy chrześcijańscy przywódcy w Rzymie przyjmowali Febę, byli świadomi, że była ona chrześcijańską przełożoną tam, skąd przybyła".

Według Rzym 12,8 bycie przełożonym jest darem łaski w ciele Chrystusa i dlatego zdecydowanie nie jest sprawą wyłącznie mężczyzn. Kobiety mają ten dar tak samo jak mężczyźni. Bycie przełożonym należy do zadań starszego zboru (1 Tes 5,12; 1 Tym 5,17/3,4.5.12). To, że kobiety powinny być starszymi zboru albo przełożonymi, w świetle tych słów Pawła także nie powinno wydawać się obce. Służby przewodzenia zborowi i troski o niego oraz związanej z tym pracy w słowie i nauce (1 Tym 5,17) nigdy nie da się wykonywać gorliwie, jeśli na zgromadzeniu trzeba milczeć albo nie wolno publicznie mówić ani przewodzić.

„Jest prostatis, przełożoną, jest też nazwana diakonos, i tu się zaczyna: czy to jest służąca, czy to jest pomocnica w zborze, jak to się tłumaczy?". O to spierają się egzegeci do dziś. Einheitsübersetzung (niemiecki przekład Biblii) w Nowym Testamencie mówi po prostu o „służebnicy zboru w Kenchreach". „... Wykład czy też historia oddziaływania tego pojęcia potoczyły się tak, że gdy mężczyzna taki jak Paweł nazywa siebie diakonos, jest on sługą Słowa, a więc apostołem, prawym, wolnym mężczyzną, który po prostu służy Słowu. *Gdy jednak tak nazwana zostaje kobieta, jest ona pomocnicą w zborze w tym sensie, że ona tylko pomaga*".[44] Feba należy do szerokiego grona tych, którzy razem z Pawłem pracują nad szerzeniem poselstwa o Chrystusie. Paweł nazywa ją

43. Heininger, Bernhard, Würzburg, tamże.
44. Sutter Rehmann, Luzia, Bazylea

siostrą, co charakteryzuje jego osobisty szacunek i relację między nimi obojgiem. Jako doręczycielka listu Feba była pierwszą osobą, do której zbór rzymski mógł się zwracać z pytaniami. Była obeznana z tokiem myśli Pawła i dlatego może uchodzić za pierwszą interpretatorkę tego tekstu.

Paweł powierzył Febie, kobiecie, być może najważniejszy dokument chrześcijaństwa. To nie tylko poszlaka, to dowód, że w odniesieniu do służby i roli w Królestwie Bożym nie robił on różnic między płciami.

4.3 Pryscylla

> [Rzym 16,3-5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Pozdrówcie Pryscyllę i Akwilę, moich współpracowników w Chrystusie Jezusie (którzy dla mojego życia nadstawili własną szyję, którym dziękuję nie tylko ja, lecz także wszystkie zbory pogan), i zbór w ich domu.

Najczęściej wymieniane *małżeństwo, Pryscylla i Akwila*, to być może najdłużej i najbliżej związani współpracownicy Pawła w jego pracy misyjnej. Byli żydowskimi chrześcijanami. Choć w przypadku małżeństw zawsze wymieniano najpierw mężczyznę, Nowy Testament wymienia Pryscyllę, żonę, cztery razy (na sześć wzmianek) na pierwszym miejscu. Dlaczego? Bo szła na przedzie i przewodziła w służbie. Może dlatego, że była bardziej uzdolniona niż jej mąż. A jednak oboje pracowali jako partnerzy w zespole, równi co do wartości i równorzędni, w jedności. Każde znało mocne i słabe strony drugiego. Jako kobieta Pryscylla była też strategicznie ważna, ponieważ kobiety najczęściej były ewangelizowane przez kobiety, a nie przez mężczyzn. Oboje, z Pryscyllą na czele, pouczyli Apollosa. Pouczeni przez samego Pawła, wykształceni w pytaniach i odpowiedziach podczas wielu godzin wspólnego wyrabiania namiotów, oboje byli przygotowani, by pouczać innych. Właśnie tutaj szczególnie trzeba wspomnieć Pryscyllę, kobietę. Jej mąż stał za nią, w drugim szeregu, ale nie istniała przez to żadna hierarchia.

4.4 Junia

> [Rzym 16,7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Pozdrówcie Andronika i Junię, moich krewnych i moich współwięźniów, *którzy wyróżniają się wśród apostołów*, którzy też przede mną byli w Chrystusie.

Paweł wyróżnia kolejne misyjne małżeństwo. Najwcześniejsi interpretatorzy Nowego Testamentu, Ojcowie Kościoła, mówią o Junii z wielkim szacunkiem. Jan Chryzostom (344-407 po Chr.) pisze o Junii: „Być apostołem to coś wielkiego. Ale być sławnym wśród apostołów – pomyśl, jak wielka to pochwała. Jak wielka musiała być mądrość tej kobiety, że uznano ją za godną tytułu apostoła".

W niektórych przekładach zamiast *Junia* czyta się jednak do dziś inne imię: *Junias* – mężczyzna. Imię Junias pojawia się jednak, jak można to udowodnić, po raz pierwszy w XIII wieku – u Idziego Rzymskiego, augustianina eremity i ucznia doktora Kościoła Tomasza z Akwinu. *Dlaczego więc z Junii zrobiono Juniasa? Ponieważ w obrazie świata wielu chrześcijan nie może albo nie wolno być apostołki.*

W badaniach naukowych przeważył tymczasem pogląd, że Junia, forma żeńska, musi być pierwotną formą u Pawła. „W połowie ubiegłego wieku stwierdzono, że męskiego imienia Junias w starożytności prawie nie ma, a więc nie jest poświadczone, podczas gdy żeńskie imię Junia jest często poświadczone. To, co z Junii uczyniło Juniasa, da się przypuszczalnie wyjaśnić jedynie na gruncie chybionego rozumienia urzędu. Andronik i Junia są w Rzymian 16,7 określeni jako wybitni wśród apostołów, i to było trudnością albo jest trudnością – zaliczyć Junię do apostołów".[45]

Argumentów i publikacji za i przeciw apostołce Junii jest bez liku. Jeśli nią była, to nie w sensie Dwunastu czy w sensie Pawła, lecz jako strategiczna i skuteczna misjonarka. Nawet gdyby nie była apostołką, to szacunek dla niej musiał być ogromny. W kulturze starożytnej nie było to przyjęte. *Pokazuje to, jak uzdrawiające działanie ewangelii rozszerzało się także na kwestię płci. Ale także, jak trudno zdominowanemu przez mężczyzn światu kościelnemu poradzić sobie z tą sprawą.*

45. Heininger, Bernhard, tamże.

„Możliwe, że Andronik i Junia, być może małżeństwo, byli apostołami w sensie kogoś, kto zostaje wysłany przez zbór jak misjonarz, jak Epafrodyt w Filip 2,25 i Tytus w 2 Kor 8,23. Tacy ludzie są jednak z reguły określani przez zbór, z którego pochodzą, jako «apostołowie zborów» albo «wasz apostoł», albo nawet – jak Feba – jako «sługa (diakonka) zboru w Kenchreach». Alternatywnie Andronik i Junia mogli być apostołami w tym sensie, że byli świadkami zmartwychwstania Jezusa i wtedy zostali powołani do urzędu, który teraz sprawowali poza Palestyną (1 Kor 15,6-7). Przemawia za tym fakt, że Paweł mówi, iż «przede mną byli w Chrystusie», tak że zostali nawróceni gdzieś około 30-32 po Chr. w Palestynie. Jedyne inne wystąpienia słowa «apostoł» w Liście do Rzymian opisują posłannictwo Pawła, by iść do pogan (Rzym 1,1; 11,13). Eldon Epp stwierdził niedawno: «*Pozostaje faktem, że w najwcześniejszym pokoleniu chrześcijaństwa była apostołka, wyraźnie tak nazwana, i dzisiejsi chrześcijanie – świeccy i duchowni – muszą się z tym zmierzyć (i w końcu to zrobią)*»".[46]

4.5 Maria, Tryfena i Tryfoza, Persyda

> [Rzym 16,6, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Pozdrówcie Marię, *która wiele dla was pracowała.*
>
> [Rzym 16,12, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, *które pracują w Panu*. Pozdrówcie umiłowaną Persydę, *która wiele pracowała w Panu.*

O czym myśli się, gdy Paweł mówi o pracy i służbie? Paweł ujmuje całą swoją służbę, wszystko, co czynił, jako *pracę* (np. 1 Kor 15,10; 16,10; Gal 4,11; 1 Tes 3,5; 5,12); ewangelizowanie, nauczanie, napominanie; wszystko to służby, które często odbywały się publicznie i były służbą Słowa. *Jaki mamy powód, by służbę tych kobiet rozumieć inaczej niż służbę Pawła?* Były to odważne kobiety, które w swoim otoczeniu, w swojej indywidualnej sytuacji służyły Chrystusowi. Nie tylko przy kuchni czy w domu, także w zborze domowym. Budynków kościelnych jeszcze nie było. Ale w prywatnym domu albo pod gołym niebem. Chrześcijanie zbierali się także na placach publicznych, w warsztatach albo w gospodach. Albo – jak u Lidii nad rzeką, także przy chrztach – takie kobiety mocno stały na swoim miejscu, tak samo jak ich

46. Bird, Michael, tamże.

bracia w Panu. To, co Paweł chwali, to publicznie widoczna i słyszalna praca dla Królestwa Bożego.

W sumie Paweł wspomina 10 kobiet w Liście do Rzymian 16, jeśli uwzględnimy Febę z Kenchr. Jeśli uwzględnimy kobiety z innych listów Pawła, liczba kobiet, o których wspomina, wzrasta do 18. Paweł cenił służbę kobiet i wiele z nich uważał za swoje partnerki w służbie. Nigdy nie nazywał ich pastorkami ani starszymi zboru, ale też swoich męskich partnerów w służbie nigdy nie nazywał pastorami ani starszymi. Paweł nigdy nie odnosił się do swoich współpracowników w kategoriach, które sugerowałyby władzę, autorytet czy prestiż. Rozumiał, że są jego braćmi i siostrami i że tak samo jak on są posłańcami Jezusa Chrystusa. Tak rozumiał służbę i współpracę.

4.6 Ewodia i Syntycha

> [Filip 4,2-3, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Ewodię napominam i Syntychę napominam, aby były jednomyślne w Panu. Tak, proszę też ciebie, mój wierny towarzyszu w służbie, wspieraj je, *które razem ze mną walczyły w ewangelii*.

Współwalczyć w ewangelii nie może znaczyć nic innego, niż że także ją głosiły. I to w taki sposób, że doświadczały również publicznego sprzeciwu.

Te dwie kobiety miały ze sobą niezgodę. Miało to bezpośredni wpływ na wspólnotę. Nie był to poboczny front, lecz trafiało to w serce zboru. Z czego można wywnioskować, że pełniły pewne funkcje przywódcze czy kierownicze. Paweł wymienia je jednym tchem z Klemensem i innymi współpracownikami. Jak zespół, w którym dwóch indywidualnych graczy trzeba było napomnieć, by nie porzucali myślenia zespołowego.

Może należały do biskupów, czyli nadzorców (*episkopos*), i sług (*diakonos*), których Paweł pozdrawia i do których się zwraca na początku Listu do Filipian. To odczytanie nie stanowi problemu, jeśli jest się przekonanym, że nie istnieje hierarchiczne podporządkowanie kobiety mężczyźnie i że kobiety i mężczyźni współpracują w zborze jako równorzędni.

4.7 Chloe

> [1 Kor 1,11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Doniesiono mi bowiem o was, moi bracia, przez domowników Chloe, że są między wami spory.

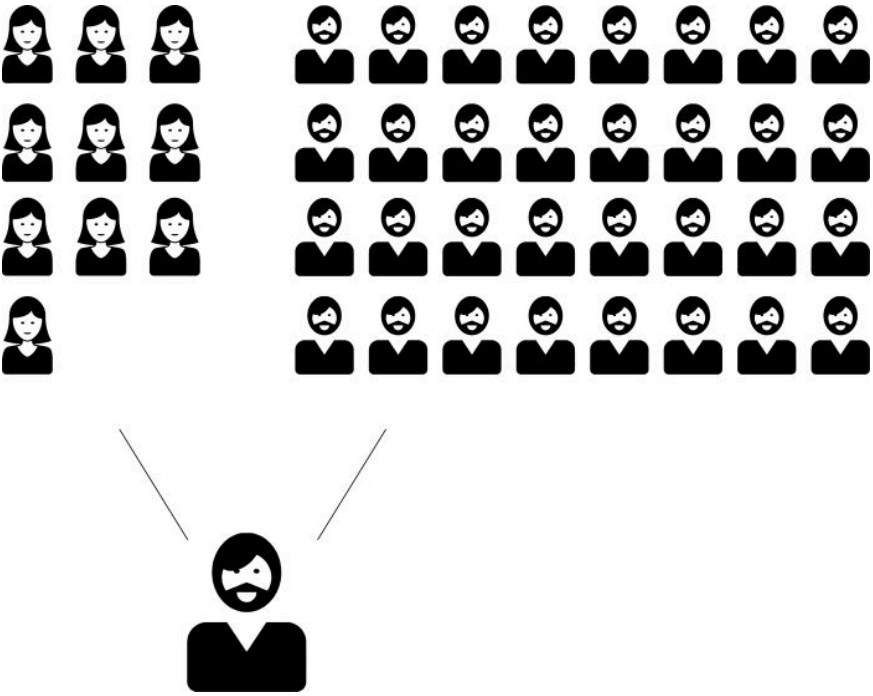
Może można powiedzieć, że Paweł właśnie wyraźnie na początku Pierwszego Listu do Koryntian pisze: usłyszał od ludzi Chloe, jaki stan rzeczy panuje w Koryncie. Bo to znaczy: ta Chloe odgrywa ważną rolę, rolę publiczną, w zborze. Jest jak najbardziej możliwe, że była przełożoną i to ona wysłała delegację do Pawła.

W każdym razie była kobietą, która nie tylko była dobrą znajomą Pawła, ale o której wspomina dlatego, że miała wśród Koryntian szczególne znaczenie. Takiego znaczenia nie zyskuje się u Pawła przez bogactwo, przez płeć czy dobre kontakty, lecz przez służbę na rzecz wierzących.

4.8 Nymfa

> [Kol 4,15, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Pozdrówcie braci w Laodycei i Nymfę, i *zbór, który jest w jej domu*.

Nasuwa się myśl, że gospodynie domu, który mógł pomieścić zbór domowy, pełniły także zadania przywódcze. Nie jest to konieczne, ale całkiem możliwe. W ogóle godne uwagi jest to, że to kobieta zapraszała rodzeństwo w wierze. Jako gospodyni mogła być wdową. Jeśli była zamężna, a jej mąż także wierzący, tym bardziej uderza, że to ona, a nie on, jest wymieniona jako gospodyni. Podobnie jak w przypadku kolejności Pryscylli i Akwili. W rodzinnym domu starożytności często to kobieta była menedżerką, która wprawdzie podlegała mężowi, ale tam działała z wielką samodzielnością. Godne uwagi, że w Liście do Kolosan wymieniony jest także tak zwany kodeks domowy, niejako regulamin domu patriarchalnej rodziny: [Kol 3,18] „Żony, podporządkujcie się swoim mężom, jak przystoi w Panu". Mimo to to Nymfa jest tą, która zaprasza.



Paweł wymienia w Nowym Testamencie z imienia 39 osób jako swoich współpracowników. 10 z nich to kobiety. O wszystkich mówi w ten sam sposób, nie robiąc żadnej różnicy. Renomowany teolog F. F. Bruce, ceniony na całym świecie teolog z ruchu braci plymuckich (braci otwartych), zauważa: *„(Paweł) wydaje się nie robić wśród swoich współpracowników różnicy między mężczyznami a kobietami. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety otrzymują pochwałę za współpracę w służbie ewangelii, bez sugestii jakiejś ukrytej różnicy między jednymi a drugimi pod względem stanu czy funkcji".* Może należałoby wymienić jeszcze więcej kobiet i dokładniej zbadać ich imiona i określenia. *Ale teraz powinno być oczywiste, że Paweł był jak na swoje czasy rewolucyjnym przyjacielem kobiet, który burzył hierarchiczne mury. Kimś, kto chodził do szkoły Jezusa*, choć nie przeżył osobiście ziemskiego Jezusa. Ale korzystał z wielu okazji, by dowiedzieć się o Nim jak najwięcej. Od Piotra i od swojego współpracownika Łukasza z pewnością wiele dowiedział się o Jezusie. Do czego należała także Jego postawa wobec kobiet. Jeśli w swoim zespole podróżnym miał, o ile wiemy, tylko współpracowników mężczyzn, to – jak pokazują te teksty – nie robił

różnic, które stawiałyby kobiety w drugim szeregu. Dla niego rozstrzygające było to, jak wierni byli, jak uzdolnieni i gotowi do działania. Płeć się dla niego nie liczyła!

4.9 Paweł, matka karmiąca

Paweł wyznaczał trendy. Wbrew trendowi swoich czasów. Grecko-rzymski ideał męskości, który gorliwie zabezpiecza, broni i realizuje społeczny porządek hierarchiczny, nie znajduje u Pawła żadnego pozytywnego echa. Dla zboru to patriarchalne i nastawione na władzę zachowanie, które chce, by słabi pozostali słabi, i umacnia własną pozycję władzy, jest wielkim zagrożeniem. To zachowanie kryło się za niemal wszystkimi napięciami i podziałami w Koryncie. *Kwestie władzy także dziś wśród mężczyzn wciąż odgrywają rolę, która często stoi ponad treścią. Tu już sama obecność kobiet, np. żon braci przewodzących albo starszych zboru, mogłaby mieć zbawienny wpływ.*

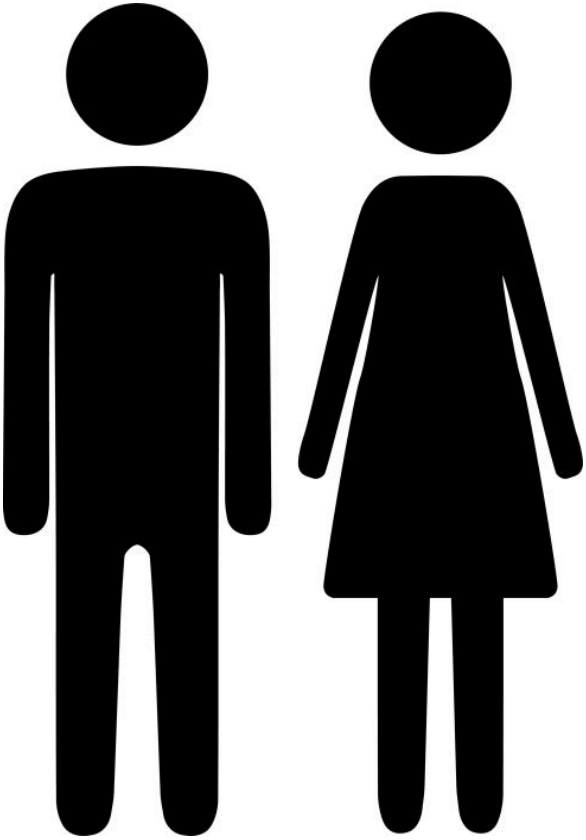
Paweł wielokrotnie przedstawia się jako ten, którego należy naśladować, tak jak on jest naśladowcą Chrystusa (1 Kor 4,16; 11,1; Filip 3,17; 1 Tes 1,6). Jest mężczyzną, który nie umie dobrze mówić, głupcem ze względu na Chrystusa, kobietą, która karmi dziecko piersią, ojcem, który przynosi wstyd swoim dzieciom, i mężczyzną żyjącym w celibacie (1 Kor 1-7). Taki mężczyzna w ówczesnym społeczeństwie z konieczności zajmowałby pozycję podporządkowaną, a w konsekwencji byłby wykluczony z instytucji i pozycji zastrzeżonych dla mężczyzn.

„Z punktu widzenia Pawła instytucje patriarchatu są uciskającymi strukturami obecnego czasu i nie są reprezentatywne dla tego, jak ma żyć lud Boży. ... Mężczyźni mają być głupcami, nie dominującymi mówcami, nie mają wykorzystywać swojego statusu w rzymskich sądach, lecz wyznaczać mężczyzn o niższym statusie do rozstrzygania sporów, poddawać swoje ciało swoim żonom i dostosowywać się do zwyczajów żywieniowych słabych. Sens takich praktyk polega na tym, by zapobiec duchowi stronnictwa, który groził rozerwaniem Koryntian, przez położenie kresu zachowaniom rodzącym rywalizację i dążenie do władzy i statusu, które szerzyło się w rzymskim Koryncie. *Paweł tworzy szczególną, podobną do Chrystusa męską tożsamość, o której wie, że podkopie ona tego rodzaju gry o status i*

władzę, które w miejskich kontekstach rzymskich były normą. Celem Pawła jest jedność wspólnoty wierzących. Aby osiągnąć tę jedność, Paweł bezpośrednio podważa porządki hierarchiczne, które stawiają jednych członków wspólnoty ponad innymi, wzywając tych członków wspólnoty, którzy mogliby korzystać z takich systemów, by świadomie przyjmowali tożsamości utożsamiające ich z członkami wspólnoty o niższym statusie. *Wszechobecny związek władzy i męskości wymagał, by Paweł odniósł się do tego rodzaju męskości, do której dążyli mężczyźni w Koryncie*".[47]

Co do pytania o rolę mężczyzny w społeczeństwie starożytnym Tom Holland, znany brytyjski pisarz, czyni następujące obserwacje: „Ekonomia seksualna (świata starożytnego) opiera się na absolutnym prawie wolnych rzymskich mężczyzn do seksu z każdym, z kim chcą, i tak, jak im się podoba". Dalej mówi w odniesieniu do ogólnego zachowania mężczyzn sprawujących władzę: „Niemal pod każdym względem jest to świat, który dla naszego sposobu myślenia jest niewypowiedzianie okrutny". *W ten świat, z punktu widzenia Hollanda, wchodzą z wielką siłą listy i myślenie Pawła i zakłócają zwłaszcza dominujący świat mężczyzn.*

47. Being Subordinate Men: Paul's Rhetoric of Gender and Power in 1 Corinthians, Brian J. Robinson, Lanham, 2019, 214



5 Mężczyzna i kobieta w małżeństwie

Z historii stworzenia wyprowadziłem wniosek, że nie istnieje hierarchiczne podporządkowanie kobiety mężczyźnie. W Starym Testamencie nie jest to wymagane. Gdy jednak czyta się listy apostołów, nie raz wskazuje się w nich na to, że kobieta ma podporządkować się mężczyźnie. Można by z tego – nawet jeśli dzieje się to kilka tysięcy lat później – jednak wyczytać hierarchię, którą odtąd ma się realizować w małżeństwie. Jak należy rozumieć te wskazania? Potrzebne jest do tego spojrzenie wstecz na życie małżeńskie i rodzinne pierwszego wieku. Wiele z tego, co już opisałem i zacytowałem na temat stosunku mężczyzny i kobiety w historii, zostanie tu raz jeszcze żywo przywołane w pamięci.

5.1 Starożytny dom i jego zasady

Oikos (gr. οἶκος) był w starożytnej Grecji i w Rzymie wspólnotą domową i gospodarczą, która stanowiła centrum życia. Oikos obejmował rodzinę, a także służbę i niewolników, ziemię, budynki i cały ruchomy dobytek – podobnie jak rzymska willa. Głową rodziny był pan, kyrios, który po patriarchalnemu panował nad swoją żoną i dziećmi, często także nad dorosłymi synami mieszkającymi w oikosie wraz z ich żonami.

Dom był przestrzenią życia i starożytną formą tego, co nazywamy rodziną. Nie jako mała rodzina z jednym czy dwojgiem dzieci, lecz jako rodzina wielopokoleniowa, z rodzicami albo teściami i niezamężnymi czy nieżonatymi krewnymi. Wielkość domu zależała oczywiście od zamożności. Zdecydowana większość ludzi była biedna i żyła na granicy minimum egzystencji albo poniżej niej. Ich społeczna struktura rodzinna była jednak także wtedy strukturą starożytnego domu, nawet jeśli mieszkali w glinianych chatach.

Starożytny dom był kręgosłupem starożytnego społeczeństwa. Przewodzenie domowi i kierowanie nim należało do pana domu, *paterfamilias*. Dom (domus) – nazywany przez starożytnych autorów zalążkiem społeczeństwa i miastem w miniaturze – stał się zarazem jedną z najważniejszych metafor dla wczesnochrześcijańskich zborów. Na przykład wtedy, gdy Kościół albo zbór

nazywany jest domem lub wspólnotą domową, której przewodzi Bóg jako gospodarz domu (zob. listy do Tymoteusza i List do Tytusa).

Dom jest więc uosobieniem starożytnej rodziny, prawdziwym domem, a zarazem obrazem domu Bożego, zboru. W tych domach odbywały się zgromadzenia chrześcijan.

Dzieje Apostolskie i Paweł często mówią o *domu*. Nasze wyobrażenie o tym, czym jest dom, musimy rozumieć w otoczeniu kulturowym z czasów Pawła, a nie przez okulary naszej epoki.

Były kobiety, które przewodziły swojemu domowi, a wśród nich niemało wdów. Stawały się gospodyniami zborów domowych i jako takie pełniły również funkcje przywódcze.

Starożytny dom był miejscem sakralnym z ołtarzem domowym, na którym codziennie składano ofiary bogom. Pomyślność ludzkiej wspólnoty w domu zależała od pielęgnowania (cultus) relacji z bóstwami, które miało zapewnić pokój z bogami. Dom był przestrzenią kobiety, która jako kapłanka wykonywała te czynności kultowe. Można sobie wyobrazić, jak trudne sytuacje powstawały, gdy kobieta została chrześcijanką, a mąż nie.

Dlaczego te fakty historyczne mają znaczenie dla naszego tematu? Ponieważ apostołowie kierują swoje wskazania właśnie do tych starożytnych struktur relacji, których nie znamy w najdrobniejszych szczegółach i w których dziś także nie żyjemy.

Dom, czyli rodzina (wielopokoleniowa), jest w Nowym Testamencie opisany jako coś danego. Nie jest oceniany ani jako dobry, ani jako zły. To prastary „wytwór kultury". Tak rozwijał się przez tysiąclecia, z wieloma zaletami i wadami. W to właśnie trafia ewangelia.

5.1.1 Kodeksy domowe w Nowym Testamencie

„Kodeks domowy (niem. *Haustafel*) w Nowym Testamencie oznacza przepis dotyczący stanu, funkcji lub roli członków starożytnego chrześcijańskiego domu w ich wzajemnych relacjach. Termin ukuty przez Marcina Lutra (drugi dodatek do Małego Katechizmu, 1529) służy w Bibliach Lutra (niemiecki przekład Biblii) w formie «Die christliche Haustafel» («Chrześcijański kodeks domowy») jako śródtytuł dla Ef 5,21-6,9 i Kol 3,18-4,1. Termin ten stosuje się do nowotestamentowych tekstów o charakterze etycznym, które odnoszą się

do grup osób w domu, czasem także w zborze (jako «domu Bożym», 1 Tym 3,15), ale nie do sfery społeczno-politycznej".[48]

Fragmenty o tym, jak mężowie i żony mają się zachowywać w małżeństwie albo jak mają rozumieć swoje role we wzajemnej relacji, należą do tak zwanych kodeksów domowych, czyli zasad dla domowników. *Nowotestamentowa nauka o małżeństwie wiąże się z pytaniem, jak całe domy powinny postrzegać swoje nowe wzajemne położenie teraz, gdy niektórzy z ich członków albo wszyscy są chrześcijanami.* W Nowym Testamencie i we wczesnochrześcijańskich pismach jest na to wiele przykładów:

List do Efezjan 5,21-6,9; List do Kolosan 3,18-19; 1 List do Tymoteusza 2,8-15 (mężczyźni – kobiety)

1 List do Tymoteusza 6,1-2 (niewolnicy – panowie)

List do Tytusa 2,1-10 (starsi mężczyźni, starsze kobiety, młodzi mężczyźni, niewolnicy)

1 List Piotra 2,18-3,7 (niewolnicy, żony, mężowie)

W późniejszych pismach chrześcijańskich, w tym w Didache, rozwijają się one w innych kierunkach: Didache 4,9-11 (ojcowie, dzieci, panowie, niewolnicy); List Barnaby 19,5-7 (ojcowie, dzieci, niewolnicy, panowie); 1 List Klemensa 1,3 (przywódcy, młodzi, kobiety), 21,6-9 (przywódcy, starsi/dorośli, młodzi, żony, dzieci); Ignacy do Polikarpa 4,1-6,2 i Polikarp do Filipian 4,2-6,1 (żony, wdowy, diakoni, młodzi mężczyźni, dziewice, starsi).

Takie elementarne pouczenia dla grup społecznych pojawiają się także w tekstach niechrześcijańskich, chyba najwyraźniej w *Polityce* Arystotelesa, a potem u Ariusza Didymosa oraz u ulicznych filozofów (Pseudo-Charondas, Pseudo-Zaleukos).

„McKnight zauważa, że te zasady domowe przemawiają do różnych czytelników w różny sposób. Dla niektórych jednoznacznie wspierają struktury patriarchalne; potwierdzają hierarchiczny pogląd, że ojciec i mąż jest głową domu, przez co rozumieją wyraźnie, że ma on autorytet nad wszystkimi osobami znajdującymi się pod jego opieką. Innym pokazują coś innego. «*Podczas gdy niektórzy odkrywają w tych fragmentach ustanowienie patriarchalizmu, inni widzą, że właśnie ta struktura zostaje strącona z tronu albo przynajmniej ma szansę*

48. WiBiLex, Das wissenschaftliche Bibellexikon im Internet

zostać strącona. Wydaje się więc, jak to często bywa w Biblii, że te kodeksy domowe mówią nam coś o dawnych perspektywach ich autorów i coś o nas samych, gdy je czytamy! ... *Wszyscy powinniśmy się zgodzić co do tego, że interpretacja kodeksu domowego niesie ze sobą nasze własne wyobrażenia społeczne.»"*[49]

Dla chrześcijańskiej żony nie było bowiem wtedy niczym nowym usłyszeć, że oczekuje się od niej podporządkowania. Wyobrażam sobie jednak, że wskazanie skierowane do mężów, odczytane na głos tak, by wszyscy je słyszeli, czyli cały zbór domowy, wywołało w całym domu spore poruszenie. Teraz ona i jej otoczenie wiedzieli, że takiego zachowania oczekuje się także od niego, od paterfamilias. Tu dokonuje się chrześcijańska rewolucja.

5.1.2 Oddziaływanie chrześcijańskich kodeksów domowych

„Scot McKnight zwraca uwagę, że chrześcijańskie kodeksy domowe miały konkretny cel. «Były tak ułożone, by wspierać społecznie szanowane zachowania jako podstawę bezpieczeństwa społecznego, apologetyki i ewangelizacji» (1 Piotr 2,13-3,7, zwłaszcza 2,12.14; 3,2).

Chrześcijanie mają «żyć jako ludzie wolni, ale nie używać swojej wolności do czynienia zła; żyjcie jako niewolnicy Boga» (1 Piotr 2,16). *Chrześcijan podejrzewano o głoszenie wywrotowego przesłania, dlatego poddawano ich próbie, a ponieważ w grecko-rzymskiej filozofii moralnej dom rozumiano «jako podstawową jednostkę cywilizacji», wpływ podejrzanych religii na rodzinę był dokładnie obserwowany.*

Listy zawierają w kodeksach domowych elementy wywrotowe: odejście od ówczesnego rozumienia hierarchii rang i jego odwrócenie. Podwładni są w listach zagadnięci bezpośrednio. To wyraźnie chrześcijańska nowość, najwyraźniej wyjątkowa w starożytnym otoczeniu. Nowotestamentowe kodeksy domowe zwracają się bezpośrednio do kobiet, niewolników i dzieci obok ich mężów, panów i ojców, co wskazuje, że autor uznaje zarówno ich zdolność do działania, jak i ich godność.

Hurtado pisze: „*Nie powinniśmy pochopnie pomijać tego, co nawet tak skromne przyznanie godności oznaczało w tym starożytnym otoczeniu dla tych, którzy poza tym nie byli w stanie zmienić swojej sytuacji*. Dla współczesnego czytelnika nie jest oczywiste to, że chrześcijańskie kodeksy domowe traktują grupy

49. Peppiatt, Lucy, s. 87-88, Rediscovering Scripture's Vision for Women: Fresh Perspectives on Disputed Texts, 2020, IVP Academic, Downers Grove, Illinois

podporządkowane jako podmioty moralne, «zdolne i odpowiedzialne, by odpowiedzieć na skierowane do nich napomnienia». *Pamiętajcie, że całe domy wspólnie uczestniczyły w nabożeństwie, a listy odczytywano zgromadzonemu zborowi. Niższe stany słyszały wskazania skierowane do swoich przełożonych i odwrotnie. To jest naprawdę klucz do tego, dlaczego chrześcijańskie kodeksy domowe były wywrotowe; zawierają one w sobie odwrócenie powszechnie przyjętych rang, przyznawanych mężczyznom, kobietom, niewolnikom i dzieciom, oraz oczekiwań, jakie wobec nich stawiano".*[50]

5.1.3 Kodeks domowy w Liście do Efezjan 5

W nawiązaniu do starożytnego porządku domowego, czyli kodeksu domowego, przytaczam dwóch znanych komentatorów Biblii, którzy pięknie ujmują przełomową i rewolucyjną moc ewangelii wobec tych dawnych struktur.

Michael Bird przeprowadził z Lynn Cohick wywiad o jej nowym komentarzu do Listu do Efezjan w znanej serii NICNT i zadał jej między innymi takie pytanie:[51] *Co dziś robimy z kodeksami domowymi? Czy powinniśmy dążyć do tego, by przestrzegać ich dosłownie, czy też upiększamy je jako próbę schrystianizowania pogańskiej etyki społecznej?*

„Powinniśmy być posłuszni Pismu Świętemu – oczywiście! Pytanie brzmi, czego Paweł wymaga. W tym miejscu w grę wchodzi pojęcie «dosłownie». Nie możemy być dosłownie posłuszni Pismu Świętemu, które zawiera przepisy dotyczące niewolnictwa, ponieważ niewolnictwo jest zakazane (choć zdaję sobie sprawę, że niewolnictwo wciąż występuje, na przykład w handlu kobietami). Uznajemy milcząco, że Paweł nie nalega, aby w społeczeństwach musiało istnieć niewolnictwo; odpowiada raczej na potrzebę, jak Kościół ma traktować swoich członków, którzy są niewolnikami i właścicielami niewolników. Musimy odkryć, czego on chce w odniesieniu do relacji międzyludzkich i charakteru / cnoty, a potem zastosować to w naszym kontekście. Z fragmentu o niewolnictwie wyczytuję, że wypowiedź Pawła – Bóg nikogo nie faworyzuje – trafia w samo sedno relacji opartych na panowaniu i nadużyciu. Niewolnictwo zbudowano na panowaniu,

50. Peppiatt, Lucy, s. 87-88, Rediscovering Scripture's Vision for Women: Fresh Perspectives on Disputed Texts, 2020, IVP Academic, Downers Grove, Illinois
51. www.patheos.com/blogs/euangelion/2020/07/lynn-cohick-on-ephesians/#disqus_thread

stosowaniu przemocy i zastraszaniu. Wszystko to jest dla Boga nie do przyjęcia, ponieważ On uważa wszystkich za równych co do wartości.

Pogańska etyka społeczna była hierarchiczna, z regułą panowania dla wyżej postawionych społecznie, bogatych, dominujących, i z brakiem pozycji społecznej / szacunku dla ubogich. Kobieta, właścicielka niewolników, miała autorytet nad swoim niewolnikiem mężczyzną. W tym wypadku posiadanie przewyższa płeć. *Z powodu wielowarstwowej, złożonej hierarchii społecznej w świecie rzymskim każdy musiał się komuś podporządkować, a kluczem było zadbać o to, by robić to właściwie. Dziś postrzegamy «podporządkowanie» jako słowo negatywne, ale w starożytności tak nie było.* Kiedy Paweł prosi, aby wszyscy wierzący «*podporządkowywali się sobie nawzajem*» (Ef 5,21), pragnie, aby szanowali się nawzajem jako współwierzący, a nie ze względu na wartość społeczną, jaką społeczeństwo przypadkiem przyznało danemu wierzącemu. Mąż, który kocha swoją żonę ofiarnie, tak jak Chrystus uczynił to dla swojego Kościoła, był dla świata nieżydowskiego czymś rewolucyjnym. Paweł wprowadza do małżeństwa wzajemność, współdziałanie i obustronność, ponieważ mąż postrzega żonę tak, jakby była jego własnym ciałem. Zakłada się tu, że żona również postrzega męża tak, jakby był jej własnym ciałem. Paweł pisze o tym w 1 Kor 7,1-4, stwierdzając, że mąż nie ma władzy nad własnym ciałem, ale jego żona ma. *Gdy tylko dostrzeżemy, jaka wzajemna, ofiarna miłość powinna cechować małżeństwo, i zrozumiemy, że w tamtych czasach każdy podporządkowywał się komuś jako część ówczesnej kultury, aby okazać innym szacunek, możemy na nowo spojrzeć na to sporne miejsce, które dosłownie brzmi: «Żony swoim mężom jak Panu» (5,22).* Uważny czytelnik zauważy, że zapomniałam o czasowniku, ale tak naprawdę to Paweł pomija czasownik. A ściślej mówiąc, przejmuje czasownik z poprzedniego wersetu, w którym wzywa się, aby wszyscy wierzący podporządkowywali się sobie nawzajem z czci / bojaźni przed Chrystusem".

5.1.4 Podstawa wzajemnego podporządkowania

Craig Keener, uznany teolog i egzegeta, pisze o kodeksie domowym w Liście do Efezjan 5 na początku nieco ironicznie[52]: „Czasem Paweł ma złą opinię. Opowieści niewolników są pełne uczuć byłych niewolników, którzy kochali

52. www.cbeinternational.org/resource/article/mutuality-blog-magazine/case-mutual-submission-ephesians-5. Strona www.cbeinternational.org oferuje dobre materiały na temat roli mężczyzny i kobiety w zborze. Motto tej strony brzmi: kobiety i mężczyźni przewodzą razem, służą jako równi.

Jezusa, ale nienawidzili Pawła, ponieważ właściciele niewolników regularnie cytowali Ef 6,5: «Niewolnicy, bądźcie posłuszni swoim panom». Czego właściciele niewolników nie cytowali, to reszta fragmentu, w której czytamy dalej: «A wy, panowie, czyńcie im to samo» (6,9). To znaczy: jeśli niewolnicy muszą być posłuszni swoim panom, to także panowie muszą być posłuszni swoim niewolnikom!

Czy ktoś w pierwszym wieku potraktował Pawła w tym punkcie dosłownie? Prawdopodobnie nie. *Nie zmienia to jednak faktu, że to, co on rzeczywiście powiedział, wyrażało jeden z najbardziej radykalnych poglądów przeciwko niewolnictwu w jego czasach. Nie mówił o obaleniu tej instytucji przemocą;* nawet nieudane powstania niewolników jego czasów nigdy tego nie próbowały. Mówił jednak o etyce, która wykraczała poza samą teorię.

Niektórzy wcześni filozofowie stoiccy opowiadali się za równością ludzi, ale stoicy się z tego wycofali, a ci, których było na to stać, mieli niewolników. Paweł zgadzał się ze stoikami co do zasady: potwierdzał, że niewolnicy i właściciele niewolników mają w niebie tego samego Pana (Ef 6,9). *Ale jego polecenie «czyńcie im to samo» wychodzi poza teorię, w praktykę.*

To nie przypadek, nie przejęzyczenie Pawła ani lapsus pióra jego pisarza. Paweł obejmuje cały swój fragment kodeksu domowego ramą wzajemnego podporządkowania. Pytacie, czym są kodeksy domowe?

W swoim dziele o sprawowaniu władzy w państwie grecki myśliciel Arystoteles zamieścił obszerny fragment o roli rodziny. Polecał w nim męskiej głowie domu rządzić żoną, dziećmi i niewolnikami. Późniejsi myśliciele przejęli ten sam schemat, często w tej samej kolejności. *Ponieważ Rzym podejrzewał, że religijne grupy mniejszościowe podkopują te tradycyjne wartości, grupy takie często starały się potwierdzać swoją wierność wartościom rzymskim.*

Paweł przedstawia szereg kodeksów domowych w tej samej kolejności co Arystoteles: relację męskiej głowy domu do żon, dzieci i niewolników. Możliwe, że Paweł myśli jak członek mniejszości religijnej – w końcu pisze z rzymskiej niewoli i prawdopodobnie przebywa w Rzymie (Ef 3,1; 4,1; 6,20).

Paweł zmienia jednak standardową formułę. Zamiast zwracać się tylko do mężczyzn, którzy mają niewolników, zwraca się także do kobiet, dzieci i niewolników, którzy stanowili większą część zboru. (W miejskich zborach

Pawła niewolnicy byliby niewolnikami domowymi, którzy mieli więcej swobody i częściej niż inni niewolnicy mieli okazję do wyzwolenia. Mimo to wciąż byli niewolnikami).

Co więcej, nigdy nie poleca męskiemu panu domu rządzić. Zamiast tego ma on kochać swoją żonę i jej służyć, poświęcając za nią swoje życie (5,25). Nie ma pobudzać swoich dzieci do gniewu (6,4) i ma traktować niewolników jak współsług Boga (6,9).

Najważniejsze jest to, że Paweł obejmuje cały swój katalog wskazań (5,21-6,9) ramą, wzywając do wzajemnego podporządkowania: do podporządkowania się sobie nawzajem (5,21), nawet wobec niewolników (6,9). *To stawia podporządkowanie w nowym kontekście: przykładu i nauki naszego Pana, który zaprosił nas wszystkich, abyśmy sobie nawzajem służyli* (Mar 10,42-45; por. Jan 13,14-17.34-35; Gal 5,13-14).

Niektórzy mężczyźni chętnie cytują dziś Ef 5,22 («Żony, podporządkujcie się swoim mężom») w oderwaniu od kontekstu, podobnie jak właściciele niewolników cytowali Ef 6,5.

Ale w grece w 5,22 nie ma czasownika. Werset mówi po prostu: «Żony swoim mężom». Oczywiście nie mówi: «Żony, róbcie ze swoimi mężami, co chcecie». Gramatyka grecka zakłada, że czasownik przejmujemy z poprzedniego wersetu, a ten czasownik brzmi «podporządkować się». Ponieważ jednak czasownik zostaje przejęty z 5,21, nie może znaczyć czegoś innego niż w 5,21. *Podporządkowanie żony jest jedynie przykładem wzajemnego podporządkowania; tak samo jak to, że mąż poświęca swoje życie za żonę.*

Niektórzy zarzucają: «Ale podporządkowanie jest wyraźnie nakazane tylko żonie!». Ach, ale przykazanie miłości jest wyraźnie skierowane tylko do męża (5,25). A jednak rozumiemy, że wszyscy chrześcijanie powinni się wzajemnie kochać (5,2) i że wszyscy chrześcijanie powinni podporządkowywać się sobie nawzajem (5,21). *Choć Paweł nie próbuje objąć wszystkich okoliczności, daje nam jednak ogólną zasadę tego, jak powinniśmy żyć ze sobą: zważać na interesy drugiego, słuchać się nawzajem i kochać innych bardziej niż samych siebie".*

5.1.5 Wskazania dla życia chrześcijańskiego – dziś

Tak zwane kodeksy domowe nie mogą więc objąć każdej sytuacji życiowej i podać dla niej konkretnych wskazań. Są jednak wskazania, które obowiązują zawsze i wszędzie. „Rozważamy te kodeksy domowe jako sposób, w jaki Biblia daje ramy dla życia chrześcijan w społeczeństwie. Może się jednak zdarzyć, że dla wielu są one po prostu bez znaczenia, ponieważ nie przypominają ich własnej sytuacji życiowej. Jeśli ktoś mieszka sam, samotnie wychowuje dzieci albo mieszka we wspólnocie przyjaciół, jak to często bywa na Zachodzie, kodeksy domowe nie wniosą niczego do jego życia we wspólnocie. Ponadto zakładamy, że chrześcijanie nie będą mieć niewolników. Nie będzie więc niewolników, a może też ani męża, ani żony, ani dzieci. W domu mogą być sami mężczyźni albo same kobiety, jak to od wieków bywa we wspólnotach klasztornych. W tych kontekstach życie chrześcijańskie nie będzie kształtowane przez porządek domowy, lecz przez całe bogactwo postaw «*wzajemnych*». W Nowym Testamencie jest 59 takich wersetów, w których wszyscy chrześcijanie są wzywani przede wszystkim do tego, by «kochać się nawzajem», przebaczać, zachęcać, żyć w pokoju, znosić jedni drugich, podporządkowywać się sobie nawzajem, modlić się jedni za drugich, dzielić się ze sobą wszystkim, co mają, by nie nienawidzić się nawzajem, nie oczerniać, nie okłamywać, nie kąsać ani nie pożerać jedni drugich. *Także żonaty chrześcijanin i chrześcijański rodzic są związani tymi wersetami «wzajemnymi» i muszą być kształtowani przede wszystkim przez napomnienie do «wzajemnej miłości»".*[53]

5.1.6 Kobieta w starożytnym domu

Aby rzeczywistość życia w starożytnym domu stała się namacalna, poniższy opis kobiet, zwłaszcza niewolnic, działa otrzeźwiająco: „Ważne jest także wskazanie, że badając życie kobiet w zborach domowych, znaleźliśmy dowody zarówno na przywództwo, współudział i uczestnictwo kobiet w życiu wspólnoty na wszystkich poziomach, jak i na bezsilność i cierpienie kobiet. Wczesnochrześcijańskie kobiety nie uniknęły wielu strasznych losów i sytuacji, z którymi kobiety w tamtych czasach musiały się mierzyć. Nasza uwaga zwróciła się szczególnie ku niedoli najbardziej bezsilnych kobiet w

53. Peppiatt, 88 tamże.

tym systemie, czy to Żydówek, chrześcijanek, czy innych: ku niewolnicom. Społeczeństwo było zbudowane na niewolnictwie i nie mogło bez niego istnieć. *Większość domów, choćby najskromniejszych, opierała się częściowo na pracy niewolników. Seksualna dostępność niewolników dla ich właścicieli i dla wszystkich, którym właściciele ich udostępnili, była czymś oczywistym.* Chrześcijańskie niewolnice w wieku rozrodczym musiały często znajdować się w niemal niemożliwych sytuacjach, ponieważ uczono je żyć według chrześcijańskiego kodeksu moralnego, a często nie mogły tego robić. Nie możemy na przykład wykluczyć, że dla niektórych z nich czystość i wierność wobec własnych dzieci i ojca ich dzieci były niemożliwe i że dla niektórych zrozpaczonych niewolnic, które należały do grup kościelnych, a zwłaszcza gdy były własnością niechrześcijan, porzucenie niemowlęcia wydawało się koniecznością, by przetrwać. Mielibyśmy nadzieję, że w wierzącym domu życie wyglądało inaczej, ale nie ma przekonujących dowodów, że tak było, natomiast jest mnóstwo dowodów na to, że całe domy często nie nawracały się wspólnie na nową wiarę. Prawdopodobnie było wielu chrześcijańskich niewolników w domach w przeważającej mierze niechrześcijańskich, których życie wiary było naprawdę ciężkie".[54]

Niewymuszone i dobrowolne podporządkowanie się Jezusowi Chrystusowi i każdemu, kto jest Jego uczniem, pokazuje, jaki jest Jezus. Własna istota Boga staje się widoczna, gdy właściciel niewolników podporządkowuje się niewolnikowi, a mąż żonie – i odwrotnie. *Przy wzajemnym podporządkowaniu powodem nie może więc być różnica hierarchiczna.* Ona jest w (ówczesnym) świecie normą i obowiązkiem postawy. Nie tak w Królestwie Bożym. Dlatego podporządkowanie się żony mężowi nie ma nic wspólnego ze stosunkiem hierarchicznym. Podporządkowanie wyróżnia się tym, że mimo równości przyjmuje się postawę podporządkowania, a nie dlatego, że i tak wymaga tego hierarchia.

Kończę stwierdzeniem, że ta starożytna epoka nie tylko wydaje się historycznie nieskończenie odległa, ale że my na Zachodzie, w Niemczech, żyjemy w czasach tak odmiennych, wolniejszych, prostszych, bezpieczniejszych, a pod wieloma względami błogosławionych. Jak czytamy kodeksy domowe dla siebie? Czy da się je dziś stosować dosłownie? Jak je stosujemy?

54. Osiek, Carolyn, 2006, A Woman's Place: House Churches in Earliest Christianity, 127

5.2 Głowa i podporządkowanie: Efezjan 5

Kiedy Paweł udał się do Azji Mniejszej, Grecji i Italii, zetknął się z kulturami, które postrzegały kobiety w sposób zupełnie inny niż ten, do którego jesteśmy dziś przyzwyczajeni na Zachodzie. Musimy się więc starać widzieć wypowiedzi Pawła o małżeństwie, rodzinie i roli kobiet w świetle ówczesnej sytuacji kobiet i sposobu, w jaki je traktowano.

Klasycznym tekstem o byciu głową przez męża jest List do Efezjan 5. Paweł mówi jasno i jednoznacznie, że mąż jest głową swojej żony, a ona ma mu się podporządkować:

> [Ef 5,22-33, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Żony, podporządkujcie się swoim własnym mężom jak Panu. Bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus jest Głową Kościoła; On jest Zbawicielem ciała. Ale jak Kościół jest podporządkowany Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim.
>
> Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał za niego, aby go uświęcić, oczyściwszy go obmyciem wodą przez Słowo, aby samemu sobie przedstawić Kościół pełen chwały, niemający skazy ani zmarszczki, ani niczego podobnego, lecz aby był święty i nienaganny. Tak i mężowie powinni miłować swoje żony jak własne ciała. Kto miłuje swoją żonę, samego siebie miłuje. Bo nikt nigdy nie miał w nienawiści własnego ciała, lecz je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół. Bo jesteśmy członkami Jego ciała, z Jego ciała i z Jego kości. „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i przylgnie do swojej żony, i będą ci dwoje jednym ciałem". Tajemnica to wielka; ja zaś mówię to w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. Lecz i wy, każdy z was niech miłuje swoją żonę jak siebie samego; a żona – aby się bała męża.

Do Kolosan Paweł pisze:

> [Kol 3,18-19, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Żony, podporządkujcie się swoim mężom, jak przystoi w Panu. Mężowie, miłujcie swoje żony i nie bądźcie dla nich przykrzy.

5.2.1 Głowa

W Liście do Efezjan 5 ludzka głowa (gr. *kephale*) jest w sensie przenośnym, metaforycznym, organem kierującym. W tym fragmencie, podobnie jak w innych miejscach listu, głowa oznacza nadrzędność, wywyższenie, panowanie.

Godne uwagi jest to, że ta funkcja głowy – rządzić, kierować i decydować – nie zostaje wspomniana ani wymagana ani jednym słowem. Jeśli wydobędziemy konkretne wskazania dla mężów, zrozumiemy, jakie funkcje określają bycie głową, a jakie nie:

1. Lecz i wy, każdy z was niech miłuje swoją żonę jak siebie samego.
2. On jest Zbawicielem (wybawcą) ciała, jak Chrystus.
3. Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał za niego.
4. Tak i mężowie powinni miłować swoje żony jak własne ciała.

W tym fragmencie większość wersetów dotyczy mężów, tylko 3 – żon. To, że Paweł nie opisuje ani nie domaga się autorytetu głowy, wiąże się zapewne z jakimś zamiarem. Nie zapomniał o tym po prostu. Więcej o tym poniżej.

5.2.2 Rodzina w starożytności

W tym rozdziale 5 i na początku rozdziału 6 chodzi o małżonków. Potem o ojców i dzieci oraz o niewolników i panów. Te osoby – można by jeszcze dodać dziadków albo teściów, niezamężne i nieżonate rodzeństwo oraz ciotki i wujów – tworzą *dom*, rodzinę wielopokoleniową (zob. rozdział 5.1). Społeczeństwo nie było, jak dziś, kształtowane przez małe rodziny. Pod jednym dachem żył cały dom. Jako patriarchat. Ojciec, w każdym razie mężczyzna, miał w domu pozycję nadrzędną. Nie tylko nad własną żoną.

Ta społeczna struktura rodziny (wielopokoleniowej) nie jest objawieniem Pawła, lecz czymś normalnym w jego czasach. *Nie projektuje on nowego ani lepszego modelu rodziny, lecz nowy „model zachowania".*

Opisany tu hierarchiczny porządek rang nie jest modelem idealnym – nawet jeśli Paweł porównuje go z Chrystusem i Kościołem – lecz skutkiem upadku w grzech. Patriarchat jest częścią wypełnienia się słów kary skierowanych do kobiety, że mężczyzna będzie panował nad kobietą.

Porównanie Chrystusa i Kościoła z mężem i żoną jest obrazem pouczającym, analogią. Obrazem, który zobowiązuje mężczyznę, gdy zostaje on porównany z głową, z Chrystusem. I obrazem, który właśnie nie stawia hierarchii na pierwszym miejscu, gdy chodzi o relację Chrystusa i Kościoła oraz żony i męża. W tym obrazie chodzi o jedność, współudział, troskę, a przede wszystkim o miłość.

Może ta analogia ma podwójne dno, które w czasie powstania listu było ważniejsze albo bardziej trafne niż dziś. Z jednej strony obraz ten przejmuje ówczesny podział ról, ale po to, by zarazem nadać mu nową definicję.

5.2.3 Brać dosłownie?

Czy możemy *hierarchiczny obraz głowy i ciała* przenieść dosłownie na dzisiejsze czasy? Czy Paweł opisuje tu normę życia małżeńskiego i rodzinnego? Porównuję, jak w kontekście wspólnoty domowej opisuje dzieci i niewolników. Mówi:

> [Ef 6,1-4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Dzieci, bądźcie posłuszne swoim rodzicom w Panu, bo to jest słuszne. „Czcij swego ojca i swoją matkę" – to jest pierwsze przykazanie z obietnicą – „aby ci się dobrze wiodło i abyś długo żył na ziemi".
>
> A wy, ojcowie, nie pobudzajcie swoich dzieci do gniewu, lecz wychowujcie je w karności i napominaniu Pana.

Te słowa mają nam dziś do powiedzenia coś ważnego. Wolno jednak zapytać, do jakiego wieku dzieci wtedy i dziś pozostają pod autorytetem rodziców. Ojciec miał nad swoimi dziećmi znacznie większy autorytet, niż ma to miejsce dziś. Dzieci wychowuje się dziś do samodzielności. *Godne uwagi jest to, że w odniesieniu do tej relacji nie mówi się również o miłości. Ani w przypadku rodziców, ani w przypadku dzieci.*

Także jeśli chodzi o niewolników, sytuacja zmieniła się – Bogu niech będą dzięki – całkowicie, czego jednak ten tekst nie wyraża:

> [Ef 6,5-9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Słudzy, bądźcie posłuszni panom według ciała z bojaźnią i drżeniem, w prostocie waszego serca, jak Chrystusowi; nie służąc dla oka, jak ci, którzy chcą się przypodobać ludziom, lecz jako słudzy Chrystusa, wypełniając wolę Bożą z serca i służąc z dobrą wolą, jak Panu, a nie ludziom, wiedząc, że cokolwiek dobrego każdy uczyni, to otrzyma od Pana, czy to niewolnik, czy wolny. A wy, panowie, czyńcie im to samo i zaniechajcie gróźb, wiedząc, że zarówno wasz, jak i ich Pan jest w niebiosach i że u Niego nie ma względu na osobę.

Kto może żyć tymi słowami dosłownie? Próba przeniesienia ich jako ponadczasowych na dzisiejszy stosunek pracodawcy i pracownika się nie powiedzie. To niemożliwe! Niewolnictwa takiego jak w starożytności już nie ma. Także tutaj Paweł nie występuje przeciwko niesprawiedliwości niewolnictwa, lecz odnosi się do postawy zaangażowanych osób, które przez ewangelię stały się nowymi ludźmi. Chrześcijanie nie kształtują swoich stosunków pracy wyłącznie według tych wskazań. Jako miarę na dziś wezmą także inne słowa Jezusa i słowa Boże.

Podobnie jest z naszym postępowaniem wobec naszych rządów. Paweł i Piotr wzywają do podporządkowania się tym władzom. Nawet jeśli te formy rządów i ci, którzy rządzą, są wszystkim, tylko nie ideałem. Tak samo dalekie od ideału jak patriarchat, jak niewolnictwo i jak sposób, w jaki w starożytności traktowano dzieci.

Gdy Paweł daje wskazania, które obowiązują w strukturach społecznych, takich jak rodzina i praca, może wychodzić tylko od tego, co znał i co było normalne w jego czasach. Nie pisał do chrześcijan w XXI wieku! Mimo to jest to Słowo Boże, które jest dla nas Bożą normą.

Te teksty milczą o tym, że sytuacja nie jest idealna. Rzeczy ważne z dzisiejszego punktu widzenia nie zostają poruszone. Musimy je zastosować do dzisiejszej sytuacji. Wszyscy czytelnicy Biblii i wszyscy wierni Biblii nieświadomie przenoszą to w nasze czasy, także ci, którzy uważają, że wszystko biorą dosłownie.

Wróćmy do wskazań dla mężów i do postępowania żon. Także tutaj nie da się – tak samo jak w przypadku panów i niewolników – przenieść tego dosłownie na dzisiejsze czasy.

Kto chce wprowadzić te wskazania w życie, musiałby przywrócić starożytne warunki. *Nasze dzisiejsze rozumienie małżeństwa, także u konserwatywnych, wiernych Biblii chrześcijan, jest tak odległe od starożytności, że twierdzenie, iż obowiązuje to dziś jeden do jednego, jest wręcz niebezpieczne.* Bo która żona jest „podporządkowana" swojemu mężowi „we wszystkim"? Która żona *boi się* swojego męża? Chodzi tu o coś więcej niż tylko o szacunek. Nie możemy się wykręcić, osłabiając albo umniejszając pewne słowa i jakoś dopasowując je do XXI wieku. Jeśli chce się to wprowadzić w życie dosłownie, to w pełni, tak jak jest napisane. Może w kulturach silnie patriarchalnych jest to możliwe i konieczne, nawet jeśli nigdy nie odpowiada ideałowi Boga. Tam wiele kobiet jest uwięzionych w przekazywanych z pokolenia na pokolenie tradycjach rodzinnych. Często nie mogą korzystać ze swoich podstawowych praw, a ich dzieci są wydane na pastwę patriarchatu.

Z tego tekstu, jeśli interpretuje się go dosłownie albo biblicystycznie, wynika hierarchiczne podporządkowanie żony mężowi. Nie oddaje to sprawiedliwości całemu biblijnemu obrazowi ani zastosowaniu do dzisiejszych warunków życia.

5.2.4 Kontekstualizacja

Konserwatywni chrześcijanie przyglądają się temu słowu podejrzliwie. Nie oznacza ono jednak niczego innego niż pracę myślową nad tym, jak dziś możemy żyć myślami Boga w naszych zupełnie innych czasach. *Można by to nazwać wiernością Biblii.*

Gdy chodzi o podporządkowanie żony we wszystkim, Paweł nie opisuje bliżej, co to oznacza. Nie opisuje żadnego konkretnego przypadku ani przykładu. Jak mamy to rozumieć? Czy żona musi akceptować przemoc domową? Czy musi być zawsze gotowa do seksu? Czy mąż decyduje o wszystkim? Zgodzimy się, że są granice *i że „we wszystkim" ani wtedy, ani dziś nie może znaczyć wszystkiego.* Faktem jest, że żona, która w starożytności nie podporządkowywała się swojemu mężowi (cokolwiek mogło to znaczyć w szczegółach), była złym świadectwem dla ewangelii.

Paweł ma jasny przekaz dla mężów. Słowa, jakich nigdy wcześniej nie słyszano: bezwarunkowa miłość i oddanie żonie, pielęgnowanie jej i troska o nią jak o samego siebie. *Jeśli tego przestrzegano, z patriarchatu mógł się rozwinąć „patriarchat miłości". W praktyce życia małżeńskiego miłość jest końcem podporządkowania.* Bo miłość niczego nie wymusza, lecz żyje we wzajemnej zgodzie. Kochający mąż nie będzie lekceważył woli swojej żony. Tak też ostatecznie będą się zachowywać mężowie, którzy wierzą w hierarchiczne podporządkowanie żony. *Wzajemna miłość i szacunek przewyższają podporządkowanie czy uległość!* Paweł robi w tym tekście pierwszy wielki krok poza patriarchat. Tak jak zniesienie niewolnictwa miało nastąpić dopiero po bardzo długim czasie, tak samo jest z małżeństwem, w którym przez długi czas nie żyło się w równouprawnieniu.

Kontekstualizacja jest zawsze konieczna. Biblia daje wskazania dla sytuacji, których dziś już nie ma. Nie daje i nie może dawać wskazań dla sytuacji, które istnieją dopiero w naszych (po)nowoczesnych czasach. Nie było wtedy domów opieki dla osób starszych, demokracji takich jak dziś, internetu, wysoko rozwiniętej i przedłużającej życie medycyny itd. Jak postępujemy w tych dziedzinach? Staramy się kierować Pismem, Jezusem, przykazaniem miłości bliźniego.

5.2.5 Jeszcze raz: głowa

Głowa jest metaforą, porównaniem, które Paweł stosuje do relacji we wspólnocie małżeńskiej. Słowo „głowa" może oznaczać źródło, początek albo ujście rzeki. Najczęściej dosłowną głowę. Ale także pierwszeństwo i nadrzędność.

W Liście do Efezjan Paweł opisuje, o co chodzi z głową. W 1,22 wskrzeszony i wyniesiony na tron Chrystus jest głową ponad wszystkimi mocami i istotami we wszechświecie:

[Ef 1,22-23] Bóg wszystko poddał pod Jego stopy i Jego jako Głowę ponad wszystkim dał Kościołowi, który jest Jego ciałem, pełnią Tego, który wszystko we wszystkim napełnia.

Chrystus jako głowa ponad wszystkim ma najwyższe miejsce czci, jakie może istnieć. Tej głowie został dany w darze zbór jako ciało. *Nie chodzi o to, że On*

jako głowa panuje nad zborem, nie, lecz o to, że zbór dzieli z Nim Jego miejsce ponad wszystkim. W jedności głowy i ciała jest to „(cały) *Chrystus".* Tak jak Ewa została wzięta z Adama, a on dopiero razem z nią, jako jedno ciało, stał się pełny, by potem wspólnie wypełniać zadanie dane przy stworzeniu.

W 4,15-16 ciało wzrasta ku głowie i otrzymuje duchowe zaopatrzenie i zbudowanie z głowy (z niej, z głowy; zob. też Kol 2,19):

[Ef 4,15-16] Wzrastajmy we wszystkim ku Niemu, który jest Głową, Chrystusowi, z którego całe ciało, dobrze zespolone i powiązane przez każdy staw zaopatrzenia, ... sprawia sobie wzrost ciała ku własnemu zbudowaniu w miłości.

Ta metafora podkreśla zaopatrywanie ciała przez głowę. *Obraz głowy nie podkreśla w relacji Chrystusa i Kościoła hierarchicznego podporządkowania, także nie w relacji męża i żony. Jest wzorem dla męża, by był tym, czym Chrystus jest dla Kościoła: jego opiekunem, który go zaopatruje, a nie jego władcą.*

Nawiasem mówiąc, oczyszczanie kobiety wodą było pracą niewolników. Paweł posuwa się niezwykle daleko w zamianie ról: teraz głowa jest wręcz jak niewolnik, gdy dokonuje obmycia w kąpieli wodnej (5,26).

Wróćmy do rzeczywistości życia w pierwszym wieku: wtedy kobiety były dużo młodsze od mężczyzn. Wydawano je za mąż czasem w wieku 12 lat. Ze względu na wiek mężczyzna był naturalnie w silniejszej pozycji. Jeśli w tym otoczeniu kulturowym i społecznym oczekiwano podporządkowania, nie było to dla kobiet na ogół niczym nowym. A przy dużej różnicy wieku mężczyźni automatycznie stawali się głową, niejako ich panem.

U nas jest dziś inaczej. Gdy małżonkowie we *wzajemnej* miłości i podporządkowaniu wspólnie radzą sobie z życiem i zakładają rodzinę, *jednostronne* podporządkowanie żony nie jest potrzebne. Wielokrotnie zadawałem to pytanie małżeństwom. *Nie potrafiły odpowiedzieć na pytanie, co dokładnie to podporządkowanie, tak jak Paweł opisuje je w Liście do Efezjan 5, mogłoby znaczyć dziś albo w ich małżeństwie.* Byłoby zbyt prosto ograniczyć to do daleko idących decyzji, które ostatecznie podejmuje mąż i za które bierze też odpowiedzialność. Nie, małżeństwa, które pytałem, podejmują decyzje, zwłaszcza te daleko idące, wspólnie przed Panem. Raz jedno idzie za drugim, raz odwrotnie. Taka postawa i takie postępowanie nie naruszają obrazu głowy i ciała.

Bezinteresowna i ofiarna miłość, taka, jaką Chrystus umiłował Kościół, jest nową miarą ewangelii. To stanowi różnicę, która jak nasienie powoli, ale nieuchronnie powinna rozsadzać beton patriarchatu w chrześcijańskich małżeństwach. To jest nowe. To wtargnięcie nieba w upadły świat. Przy tym Paweł w swoich wskazaniach pozostawia patriarchat i wyraźnie go nie krytykuje. Dlatego na tamte czasy obraz głowy jako autorytetu pasuje do sytuacji rodzinnego domu i małżeństwa. *Nawet jeśli nie jest to ideał wynikający ze stworzenia, taki, jaki opisują 1 Księga Mojżeszowa 1 i 2.*

Życie jako głowa, jako mąż, oznacza prowadzić, brać odpowiedzialność, stawać w obronie swojej żony, być dla niej. Dzielić z nią wszystko. To nie jest hierarchia! To dwoje we wzajemnym stosunku, zespół. *Bycie głową jest bez hierarchii nie tylko możliwe, lecz jest to właśnie koncepcja i droga praktycznej realizacji.*

„Rola głowy", bycie głową, „zwierzchnictwo głowy" według wzoru Chrystusa to miłość, troska, ochrona – iść przodem. To siła, której można się powierzyć, i współdziałanie, które nie prowadzi do bierności, lecz do aktywności, a także do wzajemnego poświęcenia.

Sztywny, jednostronny obraz głowy i ciała i tak nie może być stosowany jednakowo do każdego małżeństwa, bo ludzie są zbyt różni. *Metafora głowy i ciała mówi najpierw o jedności, o wspólnocie, a nie w ostatniej kolejności o miłości.*

5.2.6 Wnioski

Paweł z jednej strony bez krytyki odwzorowuje patriarchalny obraz małżeństwa i rodziny. Z drugiej strony go rewolucjonizuje. *Faktyczny autorytet w patriarchacie zostaje przemieniony w przykazanie miłości, tak że dawna droga zostaje porzucona.* Jeśli mąż kocha tak, jak mówi Paweł, jednostronne podporządkowanie żony nie będzie tematem. Bo miłość Chrystusa wymaga także od męża, by się podporządkował i żył w szacunku wobec swojej żony.

Przecież wprowadza on ten fragment albo łączy go z poprzednim, *mówiąc do wszystkich: Podporządkowujcie się sobie nawzajem (w ciele Chrystusa)! Czegoś takiego nigdy wcześniej nie słyszano.* Tych słów nie da się wystarczająco mocno podkreślić.

Następnie Paweł nie opisuje roli głowy jako władcy, przywództwa czy autorytetu. Nie daje miejsca temu obrazowi, tak jak często od razu tłumaczy się

go jako nadrzędność. *Głowa nie panuje. Kocha bezwarunkowo i ofiarnie.*

Paweł nie opisuje tu na wszystkie czasy idealnego obrazu małżeństwa i rodziny. Wnosi coś zupełnie nowego do istniejącej kultury. *Ewangelia jest ziarnem, które tworzy coś nowego. Wyzwolenie od skutków upadku w grzech.* Wyzwalające zmiany nie następują szybko. Mogą być długo tłumione albo znów niszczone. Dzieje się to stopniowo. Krok po kroku w najlepszym razie wyrasta coś nowego i lepszego. Wolności życia w równouprawnieniu trzeba się nauczyć. Tysiącletnie struktury społeczne nie zdrowieją w ciągu dziesięciolecia.

Dlatego nie powinno dziwić, że słyszymy od Pawła i Piotra, iż kobiety mają się podporządkować. W ich czasach było to i tak normalne. Mąż był panem. Tym, który decyduje. Instytucją. *Gdyby kobiety, które uwierzyły, porzuciły tę postawę, tak powszechną w tamtych czasach, byłoby to zgorszeniem. Ewangelia popadłaby w niesławę. Trzeba było temu zapobiec.*

Dziś jesteśmy wdzięczni, że możemy demokratycznie wybierać nasz rząd. Także za to, że nie ma już niewolnictwa. Że istnieje ochrona pracowników. Że mężczyzna i kobieta są równouprawnieni. Że kary cielesne są zakazane, a dzieci są chronione. To w gruncie rzeczy skutki ewangelii, owoc, którego nasienie Jezus, Dwunastu i Paweł zasiali 2000 lat temu.

Sto lat temu *Katharine Bushnell*, lekarka i misjonarka w Chinach, która znała także biblijne języki starożytne, pisała: „Możemy nabrać otuchy. Aż do niedawna istnienie klasy niewolników uważano za konieczność, a niewolnictwo za prawomocne. Niektórzy ludzie, jak mówiono, rodzili się niewolnikami, inni ich panami, a świat nie mógłby istnieć dalej bez tych dwóch klas. To nieporozumienie prysło, a świat toczy się dalej całkiem normalnie. Dopóki istniało niewolnictwo, ludzie myśleli, że znaleźli dla niego usprawiedliwienie w Słowie Bożym. Ale tych, którzy tak myśleli, było coraz mniej. Liczba tych, którzy wierzą, że w Słowie Bożym znajdują usprawiedliwienie dla panowania mężczyzny nad kobietą, coraz bardziej maleje".

Wkrótce przestano słyszeć jej głos. Tym bardziej cieszy, że jej książka ukazała się w języku niemieckim równocześnie z tą książką (Reformatorischer Verlag H. C. Beese, Hamburg, zob. na końcu książki).

Podporządkowanie, którego się żąda i które kobiety spełniają, prowadzi je do tego, że oddają odpowiedzialność, którą mogą i chcą nieść. Pod dogmatem podporządkowania kobiety mogą stać się zrezygnowanymi i biernymi ludźmi, których zdolności i powołania nie dochodzą do spełnienia. *A przecież także do nich odnosi się wezwanie, by były silne i „mężne", by żyły w wierze odważnie i aktywnie: w rodzinie, w pracy zawodowej, w zborze i w Królestwie Bożym* (1 Kor 16,13).

Jako bolesny skutek uboczny nauki o podporządkowaniu trzeba niestety przynajmniej wspomnieć o przemocy domowej i przemocy seksualnej. Ta nauka może z pewnością służyć jako pretekst albo przykrywka dla stosowania przemocy tym mężom, którzy nie zrozumieli, na czym powinna polegać ich rola jako głowy dla żony.

Także w konserwatywnych chrześcijańskich małżeństwach – niech Bóg się zlituje – zdarza się przemoc domowa i gwałt. Tutaj biblijne spojrzenie na równą wartość i równorzędność mogłoby przynieść uzdrowienie. Mogłoby wyprowadzić kobiety z ich często przemilczanej udręki.

5.3 Być uległym

Ponieważ wciąż na nowo wskazuje się na uległość, ma jej być poświęcony jeszcze jeden osobny rozdział.

Wskazania dla kobiet są jednoznaczne i wielokrotnie powtarzane: mają się podporządkować swoim mężom! Pojęcie hypotassō ma znaczenie: poddać się, podporządkować się, ulec, być poddanym, być posłusznym.[55] Właśnie dlatego, że to wskazanie w tym samym brzmieniu pojawia się częściej, zajmuję się nim jeszcze raz, nawet jeśli w swoich wnioskach się powtarzam. Porządek dotyczący kobiety nie jest tylko tematem małżeńskim, lecz sięga także do zgromadzenia nabożeństwa. Milczenie i podporządkowanie najwyraźniej idą ze sobą w parze (1 Kor 14,34), podobnie jak zakaz nauczania ze wskazaniem, by uczyć się w podporządkowaniu (1 Tym 2,11). Więcej o tym później.

Studium tego słowa pokazałoby, w jakich kontekstach ono występuje: jako wezwanie do pewnej postawy, jako rezultat, a także jako sytuacja

55. Bergmeier, R., «ὑποτάσσω», in H. Balz – G. Schneider (edd.), *Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart 2011, 976.

wymuszona. Chrystusowi zostały *poddane* wszystkie moce. My byliśmy niegdyś *poddani* lękowi przed śmiercią. Chrześcijanie mają się podporządkować tym, którzy pracują dla innych i dla nich samych w Królestwie Bożym. Chrześcijanie mają się podporządkować władzy zwierzchniej. Chrześcijańskie niewolnice i chrześcijańscy niewolnicy mają się podporządkować swoim panom (albo paniom), także młodsi starszym, *a w końcu każdy wobec siostry i brata.* Mamy tu szerokie spektrum zastosowań, ale we współżyciu ludzi pozostaje ta sama myśl podstawowa: uważać inną osobę za wyższą od siebie i jej się podporządkować.

To pokazuje wyraźnie, że podporządkowanie nie jest dla chrześcijanek i chrześcijan czymś obcym, lecz praktykowaną, a zarazem wystawianą na próbę cnotą, którą można by nazwać owocem Ducha (nawet jeśli nie jest ona wprost wymieniona jako taki owoc). W ostatecznym rozrachunku współżycie ludzi funkcjonuje tylko dzięki podporządkowaniu. A ono nie jest możliwe bez pokory i bez pomocy Ducha Świętego. W pokorze mamy uważać drugiego za wyższego od siebie (Filip 2,3). Ostatecznym wzorem jest Jezus. Zarazem nie wzbraniam się przed autorytetem, bez którego społeczeństwo również by nie funkcjonowało. Rządy, pracodawcy, nauczyciele, rodzice mają autorytet z racji swojego urzędu albo swojej roli. Czy dotyczy to także relacji mężczyzny i kobiety, ogólnie i w małżeństwie? W odniesieniu do chrześcijanek pozostają te słowa:

> [1 Kor 14,34, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Kobiety niech milczą na zgromadzeniach, bo nie wolno im mówić, lecz niech się podporządkują, jak mówi też Prawo.
>
> [Ef 5,22, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Żony, podporządkujcie się swoim własnym mężom jak Panu.
>
> [Kol 3,18, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Żony, podporządkujcie się swoim mężom, jak przystoi w Panu.
>
> [Tyt 2,5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] rozsądne, czyste, zajęte pracami domowymi, dobre, podporządkowane własnym mężom, aby Słowo Boże nie było przedmiotem bluźnierstwa.
>
> [1 Piotr 3,1, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Podobnie wy, żony, podporządkujcie się swoim własnym mężom, aby także ci, którzy nie są posłuszni Słowu, zostali pozyskani bez słowa przez postępowanie żon,

> [1 Piotr 3,5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Bo tak niegdyś zdobiły się także święte kobiety, które pokładały nadzieję w Bogu i podporządkowywały się swoim własnym mężom:

Uderza to, że tego rodzaju napomnienie w takiej formie nie występuje w Starym Testamencie. Także u Jezusa nie. W pierwotnym chrześcijaństwie musiało to być coś ważnego. Czy kobiety były wtedy tak buntownicze, skłonne do wichrzenia albo dążące do władzy? Czy czekały na swoją szansę? Nie, badania nad historią starożytną nie mogą tego potwierdzić. Do tego dochodzi fakt, że kobiety w starożytności i tak były w roli podległej. Jaki jest cel podkreślania czegoś, co i tak było normalne i co nie zaskoczyło chrześcijańskich kobiet ani nie zmusiło ich do czegoś, co byłoby im obce?

Należałoby zapytać, na czym to podporządkowanie polegało. Na poleceniach męża w gospodarstwie domowym? W nim kobiety działały stosunkowo samodzielnie; dom był ich przestrzenią, podczas gdy mężczyzna przebywał w życiu publicznym. Stąd wzmianka o pracy domowej w Liście do Tytusa 2,5. W 1 Tym 5,14 Paweł pisze, że młodsze wdowy mają prowadzić dom, i używa pojęcia „oikodespoteo", które nie znaczy nic innego niż być panem domu. Czy oznacza to może podporządkowanie w seksualności, by być zawsze do dyspozycji? Jeśli dziś żąda się, by przestrzegać tych wskazań dosłownie, czyli zgodnie z ich pierwotnym sensem, to stawiam to samo pytanie: na czym polega dziś to podporządkowanie w małżeństwie? Jak można opisać ten sposób relacji i jak można by nim żyć w XXI wieku w świecie zachodnim? Powtarzam: z tą jednoznacznością, z jaką się tego żąda, bez osłabiania i dopasowywania.

W swojej książce o dziwnym tytule „*Befreit durch Unterordnung*" („Wyzwolona przez podporządkowanie")[56] Bunny Wilson, jak sugeruje tytuł, przedstawia żarliwy apel o podporządkowanie żony mężowi. Dla niej podporządkowanie mężowi, także przy jego ewidentnie błędnych decyzjach, jest drogą zgodną z wolą Bożą, którą można korygować przez wiarę i modlitwę. Na wielu przykładach opisuje, jak to wygląda w praktyce. Sama dzieli się swoimi doświadczeniami małżeńskimi i tym, jak Bóg do niej mówił i pokazał jej, co w tej trudnej i spornej postawie jest właściwe, a co nie. Rozumienie Biblii i doświadczenie nierzadko się ze sobą przenikają. Otóż wszyscy wnosimy nasze doświadczenia i przeżycia, gdy czytamy Biblię.

56. Wilson, Bunny, wydanie 3, 2020 („Befreit durch Unterordnung"), CLV, Bielefeld

Także cała moja książka nie powstała bez mojego doświadczenia życiowego i mojego „obrazu kobiety", dlatego nie jest neutralna ani nie jest czystą nauką Pisma. Wszyscy, którzy wypowiadają się na ten temat, wnoszą zabarwienie pochodzące od nich samych. Dla mnie jednak rozstrzygające jest pytanie, czym uzasadnia się podporządkowanie. Cytuję Wilson: „Od czasu do czasu, gdy moja żona i ja mamy różne zdanie, mówi do mnie: «Myślę, że powinieneś mi się podporządkować, bo ja ostatnim razem podporządkowałam się tobie. Biblia mówi w Liście do Efezjan 5,21: ‚Podporządkowujcie się sobie nawzajem w bojaźni Bożej'». Co mam na to odpowiedzieć?

Czuję ulgę, że nie jestem jedyną kobietą, która próbowała użyć Listu do Efezjan 5,21, aby postawić na swoim. Pamiętam pierwszy raz, gdy użyłam tego miejsca Pisma wobec mojego męża; on szukał potem w Biblii odpowiedzi. Przyjrzyjmy się fragmentowi Pisma, na który powołuje się Pana żona, i następnemu wersetowi: «Podporządkowujcie się sobie nawzajem w bojaźni Bożej! Żony, podporządkujcie się swoim własnym mężom jak Panu» (Efezjan 5,21-22).

Podporządkowanie w małżeństwie nie funkcjonuje dokładnie tak samo jak wzajemne podporządkowanie w ciele Chrystusa. W ciele Chrystusa podporządkowujemy się sobie nawzajem, praktykując zasady Pisma. *W małżeństwie podporządkowujemy się naszemu mężowi jako osobie mającej autorytet.*

W Liście do Efezjan 5,21 Bóg jest jedynym autorytetem. W Liście do Efezjan 5,22 żona jest podporządkowana swojemu mężowi. Bóg daje mężowi autorytet nad żoną i także pociąga go do odpowiedzialności" (s. 77).

Tego zróżnicowanego rozumienia słowa „podporządkować się" nie da się jednak wyczytać z tekstu. Ona postrzega mężczyznę, z racji stworzenia, jako autorytet nad kobietą. Do tego dochodzi, że dla niej słowo kary skierowane do Ewy, *do niego będziesz lgnąć, a on będzie panował nad tobą*, jest zamierzonym przez Boga podziałem ról. Kobieta z natury chce panować, ale ma się poddać panowaniu swojego męża. Mężczyzna zaniedbał panowania w ogrodzie, by powstrzymać grzech, a ponieważ z natury ma skłonność, by nie panować, otrzymuje polecenie, by to czynić.

Moje pierwsze pytanie wobec takiej interpretacji brzmiałoby: czy mamy tu w takim razie do czynienia z błędem konstrukcyjnym Stwórcy, który trzeba skorygować?

Albo, co równie fatalne: czy grzeszne skłonności istniały już przed upadkiem?

Takie rozumienie opowieści o stworzeniu, jak już wykazałem, przestawia zwrotnicę dla podstawowego rozumienia ról w całej Biblii. Kto widzi w Adamie głowę i przywódcę, ten nawet słowo kary zinterpretuje jako słowo błogosławieństwa i wszędzie będzie wczytywał to rozumienie ról. Kto chce konsekwentnie iść tą drogą, musi spojrzeć w oczy rzeczywistości życia małżeństw złożonych z najróżniejszych typów ludzi. Jeśli żona jest silna, a mąż słaby, podporządkowanie może prowadzić do katastrofy. Opowiadam się za tym, by żyć wzajemnym podporządkowaniem, a grzeszne skłonności różnych charakterów w małżeństwie otwarcie nazywać i wspólnie zwalczać mocą Ducha Bożego.

W Edenie znalazłem parę ludzi, którzy wzajemnie się uzupełniają, równi co do wartości i równorzędni, bez różnicy hierarchicznej. Bez większego autorytetu mężczyzny.

Czy jednak te wskazania apostołów nie ustanawiają wręcz hierarchii?

Jestem przekonany, że różnica hierarchiczna jest skutkiem upadku w grzech. Nie ma tu czego upiększać i nie da się tego schrystianizować. Ewangelia uczyniła wszystkich wierzących synami Bożymi. Także kobiety. I tym samym wyzwoliła ich z kultury upadłego stworzenia. Powinni to najpierw i przede wszystkim rozpoznać wierzący mężowie. *Dlatego to oni, a nie kobiety, są wezwani do bezinteresownej miłości, a właśnie nie do panowania.* Niezależnie od tego panowanie nie powinno być tu rozumiane negatywnie, lecz pozytywnie, tak jak należy je rozumieć także w zadaniu danym przy stworzeniu. *W rzeczywistości nie ma nawet pozytywnego mandatu dla męża, by panował, przewodził czy szedł przodem.*

W starożytnej kulturze ważne było, aby nowa wiara w Mesjasza nie prowadziła do takiego zachowania kobiet, które teraz rozpoznały swoją wolność i równość, które podważałoby kulturę honoru i wstydu. Kobiety nie miały tworzyć kontrkultury wobec normalnej kultury porządku małżeńskiego, domowego i rodzinnego. Był on jako fundament społeczeństwa święty i nienaruszalny. Stawką była ewangelia!

Porównuję to z Pawłem, który ze względu na ewangelię, aby pozyskać ludzi dla Chrystusa, stał się Żydom jak Żyd, a Grekom jak Grek. Pozyskanie i przekonanie ludzi było dla niego warte swojej ceny: ograniczał swoją wolność w

Chrystusie. Tak też tutaj, gdy chodzi o podporządkowanie kobiet. Nawiasem mówiąc, u Piotra chodzi właśnie o to, by przez podporządkowanie pozyskać niewierzącego męża.

W kulturze honoru i wstydu należało bezwzględnie unikać zachowań, które mogły przynieść mężowi ujmę w jego otoczeniu. W kulturach honoru i wstydu ludzie przywiązują wielką wagę do harmonijnych relacji przy poszanowaniu wszystkich hierarchii. Należało do tego zapewne i to, że żona, która publicznie sprzeciwiała się mężowi albo go poprawiała, naruszała tę zasadę honoru.

Wskazanie dla kobiet, by się podporządkowały, nie jest uzasadnione hierarchiczną różnicą między mężczyzną a kobietą, bo takiej różnicy w stworzeniu nie ma. Chodzi o dobrowolne podporządkowanie. Polecenie podporządkowania było dla chrześcijanek w starożytności współpracą na rzecz ewangelii. Mąż, który kocha, i tak czyni podporządkowanie zbędnym. Ale na zewnątrz, wobec starożytnego społeczeństwa, te wskazania i ich przestrzeganie chroniły przed dyskryminacją i prześladowaniem. Była to postawa, która od początku miała położyć kres wszelkim podejrzeniom o niszczenie rodziny.

Dla nas w XXI wieku, którzy nie żyjemy w kulturze honoru i wstydu, tego wskazania nie da się wprowadzić w życie dosłownie. W świecie zachodnim ludzie kierują się systemem prawa i porządku. Dla małżeństwa obowiązuje przykazanie miłości, bycie dla siebie nawzajem, wspólnota i wzajemne podporządkowanie w Panu. Krytykę wyraża się otwarcie, w miłości i we właściwym momencie, i przy tym podejmuje się wszelkie starania, by nikogo nie zranić.

Na moje argumenty za równouprawnieniem często słyszę pytania takie jak to:

„Argument, że mężczyźni mają pierwszeństwo nad kobietami, wydaje się w Nowym Testamencie tak prosty i jasny. Ale Pańskie [przeciwne] stanowisko wydaje się bardzo skomplikowane, z odwołaniami do języka greckiego i do wszystkich komentarzy i tak dalej. Czy prostota stanowiska o zwierzchnictwie mężczyzn nie jest mocnym dowodem na to, że jest to stanowisko właściwe?"

Odpowiedź: Wcale nie. Najprostsze interpretacje Pisma Świętego są czasem trafne, ale czasem bardzo błędne. W końcu całkiem łatwo jest wskazać, że Nowy Testament często, jasno i jednoznacznie nakazuje nam pozdrawiać się nawzajem świętym pocałunkiem.

Pozdrówmy się nawzajem świętym pocałunkiem. (Rzym 16,16) Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem. (1 Kor 16,20) Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem. (2 Kor 13,12) Pozdrówcie wszystkich braci świętym pocałunkiem. (1 Tes 5,26) Pozdrówcie się nawzajem pocałunkiem miłości. (1 Piotr 5,14)

To wszystko są bezpośrednie przykazania. Przykazania są jednoznaczne. Nie głosimy ich, nie nauczamy ich ani ich nie praktykujemy, choć argument za przyjęciem tej praktyki jest prosty. Czego tu nie rozumieć?

Powodem, dla którego nie zajmujemy się świętym pocałunkiem (ani zresztą zakazem zaplatanych włosów i złotych ozdób czy przepisem noszenia zasłony), jest to, *że takie przykazania są sprzeczne z naszą dzisiejszą kulturą i dziś nie służyłyby swojemu pierwotnemu celowi.* Zmagamy się z rolą kobiety, ponieważ nasza kultura aż do niedawna odmawiała kobietom takich samych szans i takiego samego uznania jak mężczyznom. Nasze starsze rodzeństwo w wierze wyrosło w tej kulturze i wielu (w tym kobiety) aprobowało i akceptowało nierówne prawa kobiet. Dlatego argumenty tradycjonalistyczne wydają się im wygodne – a przez to „proste". [57]

Jeszcze jeden przykład na to, że naprawdę niewielu, nawet najbardziej wiernych Biblii, robi wszystko, co Biblia mówi chrześcijanom. Nie chodzi mi przy tym o pytanie, jak bardzo jesteśmy posłuszni, bo wszyscy często się potykamy. Chodzi o to, czy pewne przykazania albo praktyki w ogóle zauważamy i bierzemy pod uwagę, by je wypełniać. Paweł opisuje w 1 Kor 7,5 porozumienie małżonków, by powstrzymać się od współżycia i poświęcić się modlitwie. Kto obstaje przy dosłownym przestrzeganiu Pisma, niech odpowie na pytanie, kiedy i jak często otwarcie zawarł takie porozumienie ze swoim współmałżonkiem.

Na koniec wskazówka na bezpośrednie słowa Jezusa, który przy umywaniu nóg swoim uczniom powiedział: „Jeśli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem

57. Guin, Jay, s. 157, Buried Talents, *In Search for a New Consensus, 2014, Alabama*

wam nogi, to i wy powinniście umywać nogi jedni drugim. Albowiem dałem wam przykład, abyście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem" (Jan 13,14-15).

W świecie i kulturze zachodniej jest to praktyka, którą nawet ci chrześcijanie, którzy biorą Biblię poważnie i dosłownie, sami kontekstualizują i której nie praktykują.

5.3.1 Wniosek

Margaret Mowczko pisze: Przez lata poświęciłam sporo czasu na sprawdzanie, co czasownik hypotassō („podporządkować się") znaczy zarówno w dokumentach wczesnochrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich, i doszłam do następującej definicji.

„Chrześcijańskie" podporządkowanie (czyli podporządkowanie między współwierzącymi, w tym między wierzącymi mężami i żonami) to *„pokorny, lojalny i pełen miłości szacunek, współpraca i wsparcie*".

Tak jak pokora i łagodność, podporządkowanie powinno być zwyczajną cechą chrześcijańskiego charakteru. A w idealnym przypadku powinno opierać się na wzajemności.

Katharine Bushnell pisze 100 lat temu w swojej przełomowej książce „God's Word to Women" (zob. polecane książki na końcu tej książki):

„Prawdziwe znaczenie tego słowa opisuje chrześcijański dar łaski albo cnotę, by w sprawach, w których nie chodzi o zasadę, ustąpić pierwszeństwa drugiemu zamiast obstawać przy swoich prawach. Grecko-łaciński leksykon Schleusnera do Septuaginty wyjaśnia, że ten czasownik nie zawsze «przekazuje myśl niewolniczej uległości». Jezus jako chłopiec był «poddany swoim rodzicom», a jednak wiemy, że nawet ich nie zapytał, gdy musiał być «w tym, co należy do mojego Ojca» (Łuk 2,49.51).

Dwoje ludzi nie może długo prowadzić wspólnie interesu, jeśli nie są gotowi «podporządkowywać się» sobie nawzajem. *Muszą rezygnować z własnych upodobań; muszą «wyprzedzać się nawzajem w okazywaniu szacunku»; muszą uzgadniać ze sobą swoje poglądy, inaczej wkrótce będą zmuszeni się rozstać.* Gdy pojawia się jakaś kwestia, ich sytuacja nie poprawi się przez to, że jeden ma prawo rozkazywać drugiemu. Wykonywanie takich rozkazów nie jest

«podporządkowaniem», lecz służalczą uległością, a człowiek odmawia bycia służalczo uległym, bo poniżałoby to jego charakter.

W Liście do Efezjan 5,21 apostoł napomina wszystkich wierzących bez względu na płeć: «Podporządkowujcie się sobie nawzajem w bojaźni Chrystusowej». Piotr mówi do wszystkich wierzących bez względu na płeć: «Wszyscy zaś przyobleczcie się w pokorę w obcowaniu ze sobą!» (1 Piotr 5,5). Te miejsca wyraźnie nakazują mężczyznom «podporządkowanie», a jednak wszyscy instynktownie czują, że nie mogą one znaczyć, iż mężczyźni, gdy stają się chrześcijanami, mogą popaść pod wzajemne samowolne panowanie.

Gdy jednak dochodzimy do trzech miejsc w Biblii, w których apostoł napomina żony, by podporządkowały się swoim własnym mężom, uchodzi się niemal za heretyka, jeśli się zapyta, czy to napomnienie skierowane do «żon» oznacza absolutne posłuszeństwo. Słowa «podporządkowanie», jak wykazałam, nie interpretowano jako posłuszeństwa tam, gdzie dotyczy ono relacji mężczyzny z mężczyzną, ani tam, gdzie może oznaczać «podporządkowanie» mężczyzn kobiecie, jak w 1 Liście do Koryntian 16,16. Ponadto za każdym razem, gdy opisany jest stosunek żon do ich mężów, dzieci do ich rodziców i sług do ich panów, w użyciu pojęć zachowane jest staranne rozróżnienie. Słowo «posłuszeństwo» używane jest na ogół w odniesieniu do sług i zawsze w odniesieniu do dzieci, natomiast słowo «podporządkowanie» zawsze w odniesieniu do żon. Jeśli sens jest ten sam, to po co ta staranność w doborze różnych słów? Co do obowiązku żon zob. List do Efezjan 5,22; List do Kolosan 3,18; List do Tytusa 2,5. Co do obowiązku dzieci – List do Efezjan 6,1; List do Kolosan 3,20. Co do sług zob. List do Efezjan 6,5; List do Kolosan 3,22.

Bardzo wymowne i pouczające jest zbadanie, w jakim sensie pojęcie «być poddanym» bywa czasem używane w Starym Testamencie. Psalm 62,2 brzmi: «Tylko na Boga w ciszy czeka moja dusza, od Niego pochodzi moje zbawienie» (Schlachter, niemiecki przekład Biblii). W wersecie 6 tego samego Psalmu czytamy: «Tylko na Boga w ciszy czeka moja dusza». W Psalmie 37,7 znajdujemy słowa: «Bądź cichy przed Panem i czekaj na Niego». Słowa «czekać» w pierwszych miejscach i słowo «być cichym» w ostatnim oddane są w wersji greckiej wszystkie trzy jednym słowem hypotassō, «być poddanym», podczas gdy dosłowny sens hebrajskiego słowa źródłowego to «bądź cichy wobec …». Porównajcie to z 1 Piotr 3,1.2, gdzie kobiety wezwane są do pozyskania niewierzących mężów przez «podporządkowanie». Z

pewnością Piotr nie wzywa tu żon do ślepego posłuszeństwa niewierzącym, bo w przypadku pogan ci natychmiast zmusiliby je do powrotu do bałwochwalstwa, a w przypadku Żydów – do powrotu do judaizmu. Raczej chrześcijańskie kobiety mają ich przez swoje «postępowanie», «bez słowa», odciągnąć od fałszywej wiary i pozyskać dla wiary chrześcijańskiej – czyny mówią przecież głośniej niż słowa. «W bojaźni» – w takiej bojaźni Bożej, która sprawiłaby, że te kobiety, w codziennym życiu tak łagodne, spokojne i cierpliwe, byłyby w swojej wierności Bogu twarde jak skała; a ich spokojna wierność zasadom, połączona z gotowością ustępowania mężom tam, gdzie żadna zasada nie jest zagrożona, tak by przytłoczyła niewierzących mężów, że nie odważyliby się zmuszać swoich żon do działania wbrew sumieniu, i tak sami stopniowo zostaliby doprowadzeni do wiary chrześcijańskiej".

„Uległość nie jest rolą płciową. Nie jest nawet rolą. Jest postawą i zachowaniem dla wszystkich braci i sióstr w Chrystusie, przy czym ideałem jest wzajemne podporządkowanie. Wzajemne podporządkowanie nie było w Kościele pierwszego i wczesnego drugiego wieku obcą koncepcją i powinno być normą w zborze także dziś".

Armin Wunderli

Gdybyśmy żyli tym, co jest napisane w Biblii, nie potrzebowalibyśmy emancypacji, bo wtedy mężczyźni i kobiety byliby równouprawnieni. Danny Silk

Nie dostaniemy go, jeśli go nie chcemy – bezwarunkowego równouprawnienia.

Veronika Schmidt

6 Mężczyzna i kobieta w zborze

Kościół na całym świecie nie sprawia najlepszego wrażenia. Wpływ na to mają – obok oddania, modlitwy i posłuszeństwa – także błędne przekonania, które mają daleko idące skutki. Wielu nie docenia, jak wiele szkody wyrządza błędne pojmowanie kwestii płci. W życiu wielu dotkniętych tym ludzi, w Kościele w ogóle i w tym, jak jest postrzegany na zewnątrz, czyli w jego misyjnej sile świadectwa.



Jeśli idzie się za hierarchicznym dogmatem o mężczyźnie i kobiecie, to obowiązuje on nie tylko w małżeństwie. Automatycznie obowiązuje on wtedy także w odniesieniu do ról w zborze. Nie tylko na zgromadzeniach nabożeństwa, lecz w całym życiu zboru. W domu Bożym, którym jest zbór, jesteśmy przecież zawsze!

W rozdziale 6, w którym ma być mowa o udziale kobiet – od zabierania głosu aż po przewodzenie – nakładają się na siebie przestrzenie małżeństwa i zboru. Jeśli miałoby tu chodzić o porządek stworzenia, to te przestrzenie czy

obszary nie są rozróżniane. Oba obszary znajdują się w widzialnym stworzeniu.

W tym rozdziale chodzi o kontrowersyjne teksty z 1 Kor 11 i 14 oraz 1 Tym 2. Czyli o nakrywanie głowy, milczenie i nauczanie kobiet.

Bezpośrednim powodem napisania tej książki była rola kobiet w zborze. Ponieważ wciąż na nowo łączy się ją z porządkiem stworzenia, obszerna praca przygotowawcza była konieczna, by teraz dojść do tego obszaru.

Te teksty i ich interpretacja określają role mężczyzn i kobiet w zborach jak żadne inne. Kto studiuje te teksty, ten stwierdza jedno: są trudne, wydają się sprzeczne. Kto czyta komentarze, które zajmują się tekstem greckim i próbują wydobyć jego znaczenie dla tamtych czasów i dla dziś, ten przekonuje się, że znaczenie nie jest jednoznaczne. Albo lepiej: istnieją różne możliwości interpretacji.

Te teksty pokazują jasno, że nie możemy zapanować nad tekstem, sądząc, że wiemy – w czarno-białych kategoriach – co znaczy, a czego nie. Byłoby to biblicystyczne, jednowymiarowe, a nawet pyszne. Także ja przedstawiam tylko możliwe wyjaśnienia, więcej niż jedno.

Jedno jest jednak dla mnie ważne: *odrzucam interpretację, która przeczy obrazowi kobiety, jaki znalazłem w 1 Księdze Mojżeszowej 1 i 2 i jaki zobaczyłem w tym, jak Jezus obchodził się z kobietami.* Interpretowanie takich tekstów na niekorzyść kobiet, w duchu legalistycznym, pełnym lęku przed popełnieniem błędu, nie odpowiada duchowi Pisma i ewangelii. Paweł nigdy nie powiedziałby niczego innego niż to, co mówi Pismo, Biblia hebrajska, Stary Testament.

Musimy się nauczyć, że Pismo nie wszędzie jest dla nas jasne. Z całą pewnością było jasne dla bezpośrednich, pierwszych adresatów w I wieku. W ich warunkach życia i otoczeniu kulturowym.

Jesteśmy dziś uczniami, którzy idą drogą pod prowadzeniem Ducha Świętego i przez całe życie mogą zmieniać swoje poglądy, spostrzeżenia, opinie i przekonania. Poznajemy cząstkowo. Zdarza się nam chybić i musimy się poprawiać.

Zmiana punktu widzenia jest częścią życia. Kto sądzi, że raz na zawsze zrozumiał sens tych tekstów, czyli mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł.

Zawsze trochę mnie przeraża, gdy te teksty interpretuje się wręcz matematycznie, a ich znaczenie przedstawia się z wielkim przekonaniem, jakby poznało się jedyną obowiązującą prawdę, i domaga się go jako jasnej wytycznej dla życia zboru.

W kolejnych rozdziałach przedstawię różne wyjaśnienia. Nie ma to nic wspólnego z dowolnością. Ani z tym – jak brzmi nieustanny zarzut zwłaszcza „wiernych Biblii" chrześcijan – by przeinaczać Słowo Boże i dopasowywać je do własnych życzeń.

Wierność Biblii oznacza dla mnie badanie sensu Słowa z jasnym rozumem. Pytania do tekstu są dozwolone i pomagają iść dalej. Przy tym pokornie poddawać się temu Słowu, w podstawowym zaufaniu, że ma się przed sobą godne zaufania Słowo Boże. Nie ogłaszać własnej interpretacji jako prawdy, nie interpretować słów Biblii w oderwaniu, lecz w kontekście listu i Nowego Testamentu oraz całej Biblii. Wychodzę z założenia, że sprzeczności nie ma. Jeśli są albo jeśli tak to wygląda, to istnieją na to wyjaśnienia (albo też nie).

6.1 1 Koryntian 11 – głowa, włosy i zasłona

Ten (pół)rozdział, 1 Kor 11,1-16, należy do zasadniczych tekstów przytaczanych na uzasadnienie porządku stworzenia mężczyzny i kobiety. Ma tu być jasno mowa o przywódczej roli mężczyzny, która widoczna jest także w nakryciu głowy kobiety.

Z obozu konserwatywnego, wiernego Biblii, słyszę, *jak jednoznaczny i jasny jest ten tekst*. Miałby być trudny tylko dla tych, którzy chcą się sprzeciwić jasnym wskazaniom Słowa. Uważając go za kulturowo związany z tamtymi czasami i dziś już nieobowiązujący.

Z drugiej strony są siostry, które nie trzymają się ewentualnych wymogów dotyczących nakrywania głowy i obcinania włosów, ale potem mają wyrzuty sumienia. W przeciwieństwie do tych, które trzymają się tego co do litery albo wierzą, że to robią.

Przy całej wierności Biblii chodzi w istocie, jak to często bywa, o kwestie interpretacji (hermeneutykę). Od ponad 40 lat staram się zrozumieć ten złożony tekst. Wiele na ten temat przeczytałem. Spotkałem się z wyjaśnieniami i

wzorcami zachowań od zrozumiałych aż po takie, od których włos jeży się na głowie.

Szczegółowa egzegeza tego fragmentu nie jest tu możliwa, choć ten rozdział jest najdłuższy w całej książce. *Istnieje wiele interpretacji, które się uzupełniają, ale też sobie przeczą. Także moje myśli są tylko jedną z możliwości.* Może pomoże ona czytelnikowi wydobyć z tego trudnego tekstu więcej niż dotąd. Nikt nie może ani nie powinien być przekonany, że ma prawdziwą interpretację, i potem wyprowadzać z niej wymogi dotyczące zachowania i spraw zewnętrznych.

Jak postępuję w kolejnych krokach?

(1) Najpierw wymieniam kilka aspektów, które mogą być pomocne przy czytaniu tekstu.

(2) Potem próbuję ustalić zakres obowiązywania tekstu.

(3) Następnie chodzi szczegółowo o znaczenie pojęcia „głowa".

(4) Trzeba wnieść więcej tła do tematu nakrycia głowy w Koryncie.

(5) Znak władzy na głowie to werset kluczowy, który ma jednak inne znaczenie, niż wielu przyjmuje.

(6) Parafraza objaśniająca tekstu – tak, jak w skrócie bym go wyjaśnił.

(7) Trzeba wyjaśnić znaczenie dla XXI wieku.

6.1.1 Zasady i wskazówki dotyczące interpretacji tekstu

Wielu nie czyta tego tekstu Pawła po raz pierwszy. Poniżej kilka aspektów, które mogą otworzyć nowy dostęp do niego. Są one owocem zajmowania się tym tekstem i wielu studiów. Mogą pomóc nie popaść w przyzwyczajeniowe odczytanie, które rozumie tekst przez okulary hierarchicznego podporządkowania kobiety (kobiet).[58]

Tekst kładzie nacisk przede wszystkim na to, by wszystko działo się ku chwale Boga, nie ku chwale mężczyzn ani kobiet.

58. Obszerna wersja tego opracowania znajduje się na stronie: www.hans-joerg-ronsdorf.de

Chodzi o wyeksponowanie chwały Bożej podczas nabożeństwa przez to, że mężczyźni i kobiety zachowują się i ubierają tak, by nie kierować uwagi na siebie.

Powodem pouczenia Pawła byli (niektórzy) mężczyźni, którzy żądali, aby kobiety zdejmowały nakrycie głowy.

Mowa jest o zwyczajach i obyczajach kulturowych i społecznych. Dlatego hańbę i ujmę należy rozumieć nie teologicznie, w odniesieniu do Boga, lecz w kategoriach społecznego odczucia.

Nie chodzi więc o ponadczasowe, uniwersalne przykazania Pawła, nawet jeśli przytacza on opis stworzenia.

Wolność w Chrystusie pozostaje w napięciu z tym, by nie być zgorszeniem dla swojego otoczenia, godząc się na pewne ograniczenia.

Chodzi o nakrycie włosów (a nie po prostu głowy), a także nie o pełne zasłonięcie.

Nie chodzi o hierarchiczny porządek stworzenia, w którym mężczyzna stoi nad kobietą. Nie chodzi o podporządkowanie kobiety mężczyźnie. Oboje modlą się i prorokują, równorzędni i równi, oboje mają przestrzegać zewnętrznych zasad zachowania właściwych dla swojej płci.

Paweł mówi ostatecznie o wszystkich kobietach i mężczyznach, nie tylko o małżonkach, choć tylko do nich odnosi się metafora głowy i ciała. Modlą się i prorokują wszystkie: mężatki, niewolnice i wdowy.

Rzeczy zewnętrznych, takich jak ubiór czy fryzura, ewangelia nigdy nie przepisuje. Są one przepisane w kulcie starego przymierza, ale nie w nowym przymierzu, które Koryntianie świętowali w Wieczerzy Pańskiej.

W pogańskim otoczeniu Paweł szuka drogi, jak żyć ewangelizacyjnie, nie stając się zgorszeniem dla ludzi danej kultury.

Nie chodzi o zasady zachowania mężczyzn i kobiet w XXI wieku.

Zanim pójdziemy dalej, przeczytajcie teraz ten tekst, uwzględniając wymienione tu założenia. Nawet jeśli dotąd widzicie to inaczej, dopuśćcie to po prostu jako możliwość do przemyślenia, by przyjąć inną perspektywę, o której nie trzeba być od razu przekonanym.

6.1.2 Zakres obowiązywania tekstu

Dla jakiego miejsca czy otoczenia obowiązuje ten tekst? W wersetach 4 i 5 Paweł pisze o mężczyznach i kobietach, którzy się modlą i prorokują. Czy dotyczy to schodzenia się razem, czyli zgromadzenia nabożeństwa? Zwolennicy „milczenia kobiet" podczas nabożeństwa to odrzucają. Ich zdaniem myli się większość tłumaczy i komentatorów, którzy odnoszą to do zgromadzenia (już w śródtytułach do tego fragmentu). Dziwne jest to, że właśnie oni „zalecają" wskazania dotyczące nakrycia głowy na zgromadzenia, choć ten tekst nie miałby ich dotyczyć.

Są dwa założenia, by nie odnosić tego tekstu do zgromadzenia:

1. W dalszym tekście, od wersetu 17, zmienia się temat i od tego miejsca odnosi się on wyraźnie do *schodzenia się* zboru. Słowo oznaczające *schodzenie się* pojawia się od wersetu 17 wielokrotnie. W wersetach 18, 20, 33, 34, ale nie przed fragmentem 11,1-16 ani w nim.
2. W dalszej części Listu do Koryntian, w 14,34-36, kobiety mają milczeć na zgromadzeniu. Ten kategoryczny nakaz milczenia (szczegółowo o nim w rozdziale 6.2) miałby odsyłać wypowiedź Pawła z 11,5 do wszelkich możliwych okazji, ale wszystkich poza zgromadzeniem.

Oba argumenty nie są tak przekonujące, jak się wydaje:

- Czy nakrycie głowy (jeśli dziś jest wymagane) byłoby wtedy dla zgromadzenia zupełnie bez znaczenia?
- Czy wypowiedź, że mężczyzna jest głową kobiety, nie obowiązuje na zgromadzeniu? Przecież nakaz milczenia uzasadniany jest podporządkowaniem (14,35).
- Dla jakich okazji rozdział 11 w ogóle w takim razie obowiązuje? Wskazuje się na wiele możliwości, jakie siostry mają poza zgromadzeniem. Oczywiście, że są, tyle że w tym liście nigdzie nie ma o nich mowy. *Modlitwa (z jednym wyjątkiem) i prorokowanie odbywają się u Pawła w 1 Liście do Koryntian (rozdział 14) wyłącznie na zgromadzeniu.*

- Czy zasady stołu Pańskiego (rozdz. 10) nie obowiązują przy schodzeniu się na łamanie chleba tylko dlatego, że przed rozdz. 11,17 nie jest wymienione samo schodzenie się?
- Zbiórka pierwszego dnia tygodnia odbywała się na zgromadzeniu, nawet jeśli nie jest to wprost wspomniane (1 Kor 16,1-4).

Nakrycie albo nienakrycie głowy jako widoczny znak dla innych obecnych zakłada zgromadzenie jako warunek takiego wskazania. *W przeciwnym razie widoczne znaki są na nic*. Zgromadzenie ludzi, czy też wierzących, jest w 1 Liście do Koryntian zawsze schodzeniem się zboru.

6.1.3 Trzy pary z jedną głową

Paweł zaczyna od trzech par, z których każda ma głowę. Najpierw: *Głową każdego mężczyzny jest Chrystus*. Potem: *Głową kobiety jest mężczyzna*. Na koniec: A *głową Chrystusa jest Bóg*. Długo widziałem w tym uniwersalne stopnie hierarchii, w takiej kolejności:

Bóg

Chrystus

Mężczyzna

Kobieta

Jeśli rozumiem pojęcie „głowa" wprost jako nadrzędny *autorytet*, to dochodzi do takiego następstwa hierarchii albo porządku rang. Pytanie, czy Paweł to zamierza. Czy „głowa" znaczy tu autorytet?

W tym układzie kobieta stoi na samym dole. W tym modelu nie ma ona żadnego połączenia z Chrystusem. Jej mąż (albo ogólnie mężczyzna) wydaje się być pewnego rodzaju pośrednikiem. A przecież każdy czytelnik potwierdzi, że mężczyzna nie może stać między kobietą a Chrystusem. Kolejność w tej

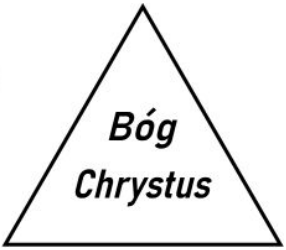
gradacji nie odpowiada kolejności w tekście, dlatego nie jest w ten sposób zamierzona ani użyteczna.

Jeśli kobiety mają mieć nad sobą znak autorytetu (w. 10), to po czym rozpoznać go u mężczyzny, który też ma nad sobą autorytet? Po jakim zewnętrznym znaku można rozpoznać u Chrystusa, że jest poddany Bogu? Może miał długie włosy, jak nazirejczyk, co w tym tekście nazwane jest hańbą.

Każda para stoi sama dla siebie. Należy w tym widzieć porównanie wyjaśniające, objaśniające albo korygujące. Pary stoją jako przykłady wyjaśniające *obok siebie. Nie jako łańcuch rozkazów.* Kolejność mogłaby wskazywać m.in. na to, że Paweł najpierw zwraca się do mężczyzn, którzy żądali, by kobiety zdejmowały nakrycie głowy.







Ten schemat uwalnia się od porządku rang. Hierarchiczny porządek nie jest kluczem do tego rozdziału.

6.1.4 Co znaczy „głowa”?

To pytanie nie jest tak proste, jak się czasem mówi. Przeciwnie, jest przedmiotem gorącej dyskusji wśród specjalistów.

Słowo *głowa* w sensie przenośnym, obrazowym czy metaforycznym w naszym języku szybko kojarzy się z autorytetem. W naszym języku: głowa państwa, głowa rodziny, „główny” (po niemiecku: Hauptmann, Hauptzollamt, Hauptstraße – kapitan, główny urząd celny, główna ulica) czy coś podobnego. Intuicyjnie, pod wpływem języka, łączymy z tym autorytet, zwierzchnictwo, przywództwo, bycie nadrzędnym, kogoś, kto ponosi odpowiedzialność.

Jakie było wtedy znaczenie słowa *głowa*? Nie oznaczało ono *ogólnie autorytetu*. Także wtedy nie, gdy w innych kontekstach miało to znaczenie. Jeśli Paweł

chce wyrazić autorytet, to raczej w sposób objaśniający. *Mężczyznom zostaje bowiem uświadomione, że zanim pomyślą o swoim autorytecie nad kobietą, muszą najpierw zważać na swoje podporządkowanie Chrystusowi.* To powinno określać ich stosunek do kobiet i postawę wobec nich. Na koniec wzorem musi być wręcz, jako forma doskonała, relacja Boga do Chrystusa. Ta relacja będzie określana bardziej przez jedność i równość niż przez kwestię autorytetu.

Eckhard J. Schnabel pisze: „Pawłowi nie chodzi o uzasadnienie porządku dotyczącego kobiety i «autorytetu» mężczyzny, lecz o wykazanie, że wszyscy – każdy mężczyzna, każda kobieta, a także Chrystus – mają «głowę», tzn. są przyporządkowani osobie o nadrzędnej pozycji i są tej osobie winni *lojalność*".[59] Lojalność oznacza wierność, która nie jest ugruntowana w hierarchii czy podległości, lecz przede wszystkim w relacji i więzi.

Głowa (gr. kephale) oznacza także *pochodzenie*. Oto cztery powody, dla których słowo to w 1 Kor 11 nie ma (tylko) treści znaczeniowej autorytetu czy przywódcy:[60]

W greckim przekładzie Starego Testamentu (Septuaginta) „głowa" przetłumaczona jest jako *kephale*. Po hebrajsku, podobnie jak po polsku, (rosh) może oznaczać „głowę", „przywódcę" albo „władcę". W przypadkach, gdy *rosh* oznaczało osobę przewodzącą, tłumacze w większości przypadków nie używali *kephale*. Zamiast tego z reguły używali greckiego *archôn*, które znaczy tyle co „przywódca" albo „władca". *Słowo hebrajskie może też oznaczać początek albo pochodzenie.*

Kolejna przesłanka pokazuje, że *kephale* w starożytnej grece zwykle nie oznaczało „przywódcy". Liddell-Scott-Jones Greek-English Lexicon nie zawiera żadnej definicji słowa *kephale*, która byłaby bliska „przywódcy" albo co do sensu „autorytetowi". R. Cervin stwierdza, że leksykony dzieł poszczególnych pogańskich autorów starogreckich, takich jak Ksenofont, Herodot, Platon, Tukidydes, Sofokles, Ajschylos, Polibiusz, Diodor Sycylijski i inni, nie zawierają dla *kephale* definicji, które oznaczałyby choćby w przybliżeniu „przywódcę". *„Głowa" w znaczeniu „przywódca" jest w pogańskiej literaturze greckiej do IV wieku po Chr. praktycznie niepoświadczona.* Natomiast słowniki chrześcijańskie oddają to słowo jako autorytet. Choć leksykony Nowego Testamentu podają dla *kephale* definicję „przełożony", ważne jest, by zauważyć, że tym

59. Schnabel, E. J., *Der erste Brief des Paulus an die Korinther*, Witten; Gießen 2018, 597.
60. Zestawienie: Margaret Mowczko, Sydney: www.margmowczko.com

słowem określani są tylko Bóg (1 Kor 11,3), Jezus Chrystus (1 Kor 11,3; Ef 1,22-23; 4,15-16; 5,23; Kol 1,18-19; 2,9-10; 2,18-19), mężczyźni (1 Kor 11,3) i mężowie (Ef 5,23). Tylko przez Pawła. Jeśli używa on *kephale* w znaczeniu przełożonego czy zwierzchnika, to dlaczego nie używa tego słowa w innych miejscach swoich listów w odniesieniu do ludzi na stanowiskach przywódczych albo w rządzie?

Kilku greckojęzycznych Ojców Kościoła wczesnego Kościoła przyjmowało dla *kephale* w 1 Kor 11,3 znaczenie „pochodzenia", „początku" albo „źródła", nawet jeśli niektórzy pisali w czasach, gdy *kephale* mogło czasem oznaczać „przełożonego" albo „osobę sprawującą władzę". Co więcej, ci Ojcowie Kościoła i tak wierzyli, że mężczyźni mają większy zakres autorytetu niż kobiety i że mężczyźni przewyższają kobiety. *A jednak nie używali 1 Kor 11,3 na poparcie tego stanowiska. Ci mężczyźni i inni obawiali się, że jeśli kephale w 1 Kor 11,3 będzie rozumiane jako „władca" albo „autorytet", doprowadzi to do wypaczonej chrystologii.* Zamiast tego rozumieli *kephale* w sensie „początku" albo „źródła".

Społeczeństwo grecko-rzymskie było patriarchalne. Mamy wiele dzieł, w których greccy autorzy pisali o panowaniu mężczyzn i mężów. *Ale żaden inny autor oprócz Pawła i chrześcijańskich autorów, którzy szli za nim, nie używał słowa „głowa", pisząc o relacji męża z żoną albo w ogóle o mężczyznach i kobietach.* Poza literaturą chrześcijańską *kephale* w starożytnej grece nigdy nie jest używane w kontekście męsko-żeńskim.

Proponuję czytać *kephale* w 1 Liście do Koryntian 11,3 w znaczeniu takim jak „pochodzenie" albo „początek", albo, jak mówią niektórzy, „źródło". W szczegółach wyjaśnienie wygląda tak:

„Pochodzeniem każdego człowieka jest Chrystus", tzn. Chrystus jest przedstawicielem Boga w stworzeniu. W 1 Kor 8,6 Paweł podkreśla, że Jezus Chrystus jest Tym, „przez którego wszystko istnieje".

„Pochodzeniem kobiety jest mężczyzna" (tzn. 1 Mojżeszowa 2,21-23). Kobieta [ishah] zostaje „wzięta z mężczyzny [ish]".

„Pochodzeniem Chrystusa jest Bóg" (tzn. Chrystus jest „Mesjaszem", a pochodzeniem Mesjasza jest Bóg). W języku późniejszych wieków mówi się: „Syn pochodzi od Ojca". Chrystus pochodzi od Boga.

W 1 Kor 11,2-16 jest kilka aluzji do opisu stworzenia z 1 Księgi Mojżeszowej 2 i do pochodzenia mężczyzny i kobiety (11,8-9; 11-12). *W tym kontekście przekonujące jest więc to, że 1 Kor 11,3 nawiązuje do stworzenia i pochodzenia.*

Nie możemy definitywnie powiedzieć, jaka jest cała treść znaczeniowa słowa „głowa". Czy jest ono wieloznaczne, czy też wszystko odnosi się dokładnie tak samo do każdej „pary"? Na ile rola mężczyzny jako głowy kobiety jest taka sama jak pozycja Boga jako głowy Chrystusa? Dlatego wskazana jest powściągliwość i rozważenie, w jaki sposób ten werset 3 może być myślą przewodnią albo nagłówkiem dla całego następującego fragmentu.

Bycie głową przez mężczyznę oznacza więcej niż autorytet, jeśli koniecznie chce się tak rozumieć to pojęcie. Oznacza w równym stopniu pochodzenie i źródło. Ja sam wyprowadziłbym z tego – jak pokazałem już w rozdziale 5.2 – że podkreśla ono także jedność i więź. Także funkcję głowy, która zaopatruje i chroni ciało, niesie je i wspiera.

Może były też wpływy żydowskie, którym Paweł się przeciwstawia. W świetle opisu z 1 Księgi Mojżeszowej, a nie odwrotnie, Paweł zdaje się tu korygować błędnie zinterpretowaną, czyli zinterpretowaną po żydowsku, historię stworzenia. Judaizanci, ogólnie i w Koryncie w szczególności, wyprowadzali z niej podporządkowanie kobiety i wiązali z tym rzeczy zewnętrzne, takie jak nakrycie głowy i długie włosy.

Paweł odpiera to w duchu opisu stworzenia: kobieta jest niczym bez mężczyzny (męża). I tak samo mężczyzna jest niczym bez kobiety (żony). Wzajemnie się uzupełniają. A jak do tego doszło? Kobieta pochodzi z mężczyzny. A co było dalej? Każdy mężczyzna rodzi się z kobiety. *Jak można by lepiej streścić i ująć w punkt opis stworzenia? I tak przekonująco wyrazić ich równą wartość i równorzędność?* Oboje, mężczyzna i kobieta, wychodzą ukształtowani z ręki Boga, jako doskonałe uzupełnienie i partner stojący naprzeciw. Z jednej strony z różnymi rolami, ale w rzeczywistości życia często wymiennymi, które nie są określone przez płeć.

Uzupełnieniem tej równorzędności mężczyzny i kobiety jest także wcześniejsze pouczenie Pawła w rozdz. 7,3-5:

„Mąż niech oddaje żonie powinność małżeńską, a tak samo i żona mężowi. Żona nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz mąż; tak samo i mąż nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz żona. Nie odmawiajcie się sobie nawzajem,

chyba że za obopólną zgodą na pewien czas, aby mieć wolny czas na modlitwę; i znowu się schodźcie, aby szatan nie kusił was z powodu waszej niewstrzemięźliwości".

Paweł tą wypowiedzią wywraca do góry nogami starożytne poglądy i wyobrażenia o seksualności. Żona nie musi jednostronnie służyć mężowi, gdy ten, kiedy tylko zechce, szuka zaspokojenia seksualnego. Żona nie należy do męża. Należą do siebie nawzajem. W seksualności szanują się nawzajem. Seksualność nie jest ulicą jednokierunkową. Jest powinnością, ponieważ mężczyzna i kobieta mają potrzeby seksualne, które sam Bóg w nich złożył, aby zostały zaspokojone. Seks jest czynnością uzgodnioną, która służy zaspokojeniu obojga partnerów. *Także tutaj Paweł wyraźnie podkreśla równorzędność obu płci.* W przeciwnym razie nie powiedziałby, że żona ma władzę nad ciałem swojego męża. Ponieważ współżycie płciowe jest sprawą cielesną, podkreślone zostaje ciało, które jednak ostatecznie oznacza całą osobę. To, że żona ma władzę (autorytet, panowanie) nad mężem, jest często przeoczane, bo wychodzi się z założenia, że kobieta nie powinna panować nad mężczyzną, lecz się podporządkować. To ważna lekcja dla zdrowego życia seksualnego w małżeństwie. Wtedy nie było to zgodne z duchem czasu. A jednak to jest porządek stworzenia.

6.1.5 Nakrycie głowy w Koryncie

Jeśli nie zbadamy zwyczaju nakrywania głowy i/lub zasłaniania się, istnieje niebezpieczeństwo przeniesienia tego tekstu Pawła jeden do jednego na dzisiejsze czasy. I to w jednowymiarowej, czarno-białej hermeneutyce, która w końcu staje się usprawiedliwieniem zawężonego legalizmu, czego sam doświadczyłem.

M. Auerback streszcza argumentację za zasłanianiem: „*Symbole, wypowiedzi, mają znaczenie tylko w kulturze, która wie, co one znaczą".* „Ale w tradycyjnej biblistyce większość zakładała, że zasłona w 1 Kor 11,3-16 oznacza «podporządkowanie», *nie zajmując się zrozumieniem znaczeń, jakie zasłona miała dla kobiet w starożytnej kulturze wschodniego obszaru śródziemnomorskiego* albo jakie ma w swoim wciąż szeroko rozpowszechnionym użyciu w szeregu współczesnych kultur". [61]

61. Westfall, s. 26 Westfall, Cynthia Long. Paul and Gender: Reclaiming the Apostle's Vision for Men and Women in Christ. Baker Publishing Group, 2015

Bruce Winter stwierdza, że w czasach Cesarstwa Rzymskiego „można z pewnością przyjąć, że zasłonięta głowa była symbolem obyczajności i czystości, których oczekiwano od zamężnej kobiety". [62]

„Teraz mamy jednak dostęp do opowieści kobiet z kultur, w których kobiety się zasłaniają, a te opowieści mówią coś innego. Stwierdzamy, że w islamie i w judaizmie istnieje silny nurt pobożnych, fundamentalistycznych kobiet, które zasłaniają się z powodów brzmiących bardzo podobnie jak uzasadnienie Pawła w 1 Liście do Koryntian 11,3-16. Nie jesteśmy jednak całkowicie zależni od późniejszych paralel antropologicznych, które grożą anachronizmem. *Historię kobiet, które odmawiają zdjęcia zasłony, i powody noszenia zasłony można prześledzić aż do kultury asyryjskiej*". [63]

„*Troska Pawła zdaje się obejmować wszystkie kobiety w zborze, które prorokują i się modlą – także niewolnice, wyzwolenice, niezamężne i wdowy.* Przepisy dotyczące ubioru rzymskiej matrony[64] ukazywały zarówno jej rangę, jak i «jej status i rolę jako kobiety zdolnej do współżycia w społeczeństwie rzymskim». *Z drugiej strony niezasłonięta głowa oznaczała dostępność seksualną, dlatego niewolnicy czy wyzwolenicy zasłanianie się było zakazane*". [65]

„Regulowanie zasłaniania się było przywilejem mężczyzn; to oni najprędzej dostrzegaliby potrzebę ustalenia jakiejś zasady. *W praktyce rzymskiej zarówno mężczyźni, jak i kobiety nakrywali głowę do modlitwy. Paweł najwyraźniej uczył mężczyzn w zborach, by wbrew rzymskiej praktyce modlili się z odkrytą głową (1 Kor 11,4), więc mężczyźni mogli pomyśleć, że co dobre dla gąsiora, to dobre i dla gęsi. Jednak podczas gdy odkryta głowa mężczyzny była znakiem jego pokory przed Bogiem, odkryta głowa kobiety nie była znakiem pokory kobiety przed Bogiem; raczej wysyłała sygnał o jej dostępności seksualnej, który mógł być równoznaczny z kuszeniem.* Ale kulturowe ideały dotyczące tego, co stosowne, mogły zostać przez kogoś porzucone na rzecz pozornie teologicznych priorytetów". [66]

„Zazwyczaj bez zastanowienia zakłada się, że Paweł korygował kobiety w Koryncie. *Fragment ten jest jednak bardziej spójny, jeśli przyjmie się, że kobiety w*

62. s. 27
63. s. 29
64. Matroną nazywano w społeczeństwie Cesarstwa Rzymskiego kobietę zamężną z obywatelem rzymskim. Jej miejsce było przeważnie w domu, w trosce o rodzinę i gospodarstwo domowe. Pozostawała pod ochroną i opieką pana domu, ojca albo męża. Wikipedia
65. s. 29
66. s. 31

Koryncie odmawiały zdjęcia swoich nakryć głowy czy zasłon, ale osoby mające autorytet, mężczyźni w zborze domowym, a być może nawet ich własni mężowie, wywierali na nie presję albo zachęcali je, by zdjęły zasłony. To rodzaj scenariusza, który wciąż się powtarza w kulturach, w których kobiety się zasłaniają". [67]

„To nie tylko sygnalizowało, że takie kobiety są dostępne seksualnie, ale także podtrzymywało porządek społeczny i rozróżnienie między klasami. … *Poparcie Pawła dla zasłaniania się wszystkich kobiet zrównywało relacje społeczne w zborze; na ile to zasłanianie leżało w jego rękach, zapewniał on szacunek, honor i czystość seksualną kobietom w zborze, którym kultura odmawiała tego statusu*". [68] Zasłona uwidaczniała różnice społeczne między górą a dołem, czyli różnicę stanów, jaką można obserwować aż do czasów nowożytnych przez 1800 lat.

„W kulturze Bliskiego Wschodu kobieta z wyższej klasy nakrywała głowę, by zasygnalizować swoje oddanie i skromność. Jej nakryta głowa sygnalizowała też bezpośrednio jej własny honor i honor jej rodziny – zwłaszcza jej paterfamilias (głowy rodziny w starożytnym domu), *źródła jej tożsamości.* Paweł sięga po złożone znaczenie tego symbolu, aby przedstawić teologiczny argument za zasłanianiem się, oparty na opisie stworzenia". [69]

E. Schnabel pisze: „Noszenie nakrycia głowy przez kobiety (nie tylko w kontekstach religijnych) jest w rzymsko-hellenistycznym kręgu kulturowym czymś oczywistym i zrozumiałym. Rzymskie posągi, przede wszystkim portrety kobiet z rodziny cesarskiej, a także płaskorzeźby nagrobne, przedstawiają zamężne kobiety ze stolą naciągniętą na głowę (*palla*) albo z *vittą*, wełnianą opaską na głowę czy włosy, które uchodziły za symbol obyczajności i czystości. Kobiety nie *musiały* nosić stoli w miejscach publicznych. Noszenie stoli symbolizowało jednak ich czystość. Ustawodawstwo małżeńskie Augusta stanowiło, że prostytutkom nie wolno nosić stoli obyczajnej żony, *matrony*".[70]

Nakrywanie głowy było rozpowszechnione. Małym nakładem rzymskie kobiety mogły naciągnąć swoją narzutkę albo okrycie wierzchnie, pallę, od tyłu

67. s. 32
68. s. 33
69. s. 37
70. Schnabel, E. J., 602–603.

na głowę, przez co także ich włosy były niemal zakryte. Widać to na niezliczonych starożytnych przedstawieniach.

„Obala to panujące w biblistyce założenie, że zasłona symbolizowała podporządkowanie żony mężowi. Noszenie zasłony nie było prywatnym symbolem, lecz publiczną praktyką regulowaną przez prawo i obyczaj, i oczekiwano, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety podporządkują się temu zwyczajowi. *Krótko mówiąc, zasłona reprezentowała honor, status i ochronę kobiety*". [71]

„Było (i jest) czymś zwyczajnym, że kobiety odmawiają zdjęcia zasłony, ponieważ symbolizuje ona honor i ochronę. Bardziej prawdopodobne jest, że kobiety, którym nie wolno było zasłaniać się publicznie, chciały nosić zasłonę na zgromadzeniu, aby symbolizować, że zostały usprawiedliwione przez Chrystusa. *Wskazanie Pawła, by wszystkie kobiety się zasłaniały, było antykulturowe czy też kontrkulturowe i życzliwe wobec kobiet. Praktyka noszenia zasłony przez wszystkie kobiety wyrównywała relacje społeczne w chrześcijańskim zborze*". [72]

Chodziło w tak szczegółowym wywodzie o pokazanie, że te zewnętrzne znaki były głęboko zakorzenione w ówczesnej kulturze i społeczeństwie. Aby nie narazić świadectwa Chrystusa i ewangelii, konieczne było znalezienie drogi między wolnością w Chrystusie a dostosowaniem się do norm społecznych. Oznaczało to z jednej strony dostosowanie (kobiety nakrywają głowę). Ale także kontrkulturowo nakrycie głowy przez wszystkie kobiety, aby ukazać równość w Chrystusie. Podobnie także odrzucenie nakrycia głowy przez mężczyzn, ponieważ mogło ono oznaczać dostosowanie się do bałwochwalczych kultów. Tę zasadę trzeba zachować także dziś. Przejmowanie starożytnych norm społecznych nie pomaga nam w XXI wieku. Przeciwnie, takie rzeczy zewnętrzne wywoływałyby konsternację, jak to niestety ma miejsce.

6.1.6 Mieć na głowie znak władzy?

Werset 10: Dlatego kobieta powinna mieć władzę na głowie ze względu na aniołów.

Wiele przekładów dodało tu „*znak* władzy albo autorytetu"! A tam stoi tylko: władza, pełnomocnictwo albo autorytet. Ten dodatek nie dziwi, ponieważ, jak wspomniano na początku, ten tekst Pawła rozumiano jako potwierdzenie

71. s. 42
72. s. 44

hierarchii mężczyzny nad kobietą. Wpłynęło to na (niemal wyłącznie męskich) tłumaczy. *Innymi słowy: ten dodatek jest interpretacją.*

Ten werset powinien raczej brzmieć tak:

Dlatego kobieta powinna mieć władzę nad swoją głową ze względu na aniołów.

(tak Schnabel, Westfall, Bushnell, Keener, Schirrmacher i inni)

Paweł wskazuje, że we wspólnocie chrześcijańskiej zasłanianie się jest prawem kobiety, co przemienia ten symbol. Tym samym wyraźnie nie jest on znakiem podległości ani hierarchicznego podporządkowania. Mogłoby to znaczyć, że kobieta powinna być w stanie wydawać własny osąd w sprawach kobiecego ubioru, ponieważ jest przeznaczona do tego, by sądzić świat i aniołów, jak Paweł powiedział już w 1 Kor 6,2-3. „*Nosząc tradycyjne nakrycie głowy, żona pokazuje swoją kontrolę nad własną głową, akceptując swoją wierność wobec męża oraz swój osobisty status społeczny. Sygnały erotyczne, które kobiety wysyłają, odsłaniając się publicznie na zgromadzeniu zboru, zostają uniknięte. Przyporządkowanie mężczyzny i kobiety zostaje zachowane, a wyrażanie przez kobietę rzeczywistości Boga w modlitwie i w prorokowaniu pozostaje autentyczne*".[73]

„W konsekwencji mężczyzna i kobieta są w teologii pochodzenia u Pawła wyraźnie od siebie zależni. W kontekście 1 Kor 11,3-16 Paweł dyplomatycznie łagodzi wszelką niewłaściwą niezależność kobiet, która mogłaby wynikać z jego poparcia dla ich pragnienia, by się zasłaniać".[74]

6.1.7 Znaczenie dla nas dzisiaj

Słowo Boże jest ponadczasowe. Żadne słowo nie przeminie. Są jednak sprawy, które należą do określonej epoki i w tej epoce są adresowane.

Przez nakrycie głowy kobiety nie miały ściągać na siebie uwagi, nie miały pokazywać wspaniałości swoich włosów i rozpraszać mężczyzn (a może także niektórych kobiet). Chwała Boża miała być wysławiana i wielbiona. Chwała Boża, Jego obecność, była centrum zgromadzenia. Nic nie powinno dziś podczas nabożeństwa wywyższać człowieka, nikt nie powinien ściągać na siebie uwagi ani czci.

73. Schnabel, E. J., 610–611
74. s. 73

Kobiety nie powinny swoim wyglądem, swoją wyeksponowaną czy wystrojoną urodą, odbierać niczego z chwały Bożej. *To jest etyczna zasada tego tekstu, która obowiązuje do dziś. Żaden mówca, kaznodzieja, nikt, kto opowiada świadectwo życia albo relację z misji, żaden śpiewak, żaden instrumentalista, żaden człowiek nie powinien – tak samo jak wtedy – ściągać na siebie uwagi ubiorem.*

„Co do praktyki nakrywania głowy, w społeczeństwach zachodnich już od dawna nie jest przyjęte, by kobiety sygnalizowały swój status wiernych żon nakryciem głowy. W krajach islamskich, a więc w zborach w regionach islamskich, jest inaczej! Jeśli chrześcijańskie żony w takiej sytuacji są aktywne w zborze bez nakrycia głowy, to właśnie dlatego, że także w przestrzeni publicznej miasta, w którym żyją, poruszają się bez nakrycia głowy. *Brak nakrycia głowy nie wysyła żadnych sygnałów. Jeśli niektórzy chrześcijanie żądają, by żony z «posłuszeństwa wobec Pisma» także dziś nosiły nakrycie głowy, to wskazania apostoła Pawła właśnie nie są rozumiane i wprowadzane w życie «posłusznie»: Pawłowi nie chodzi o nakrycie głowy, lecz o świadome lekceważenie i wyszydzanie tradycyjnych konwencji, które są ważne i podstawowe dla społeczeństwa jako całości.*

Jeśli kobiety w zborach Europy Zachodniej noszą nakrycie głowy, to nie jest to wymagane przez Pawła dostosowanie się do konwencji, która symbolizuje czystość i solidarność żony, lecz zachowanie, które właśnie *nie* jest dostosowane. Na Zachodzie małżeńska solidarność i obyczajność prawie nie są już symbolizowane określonym sposobem ubierania się. Dzieje się to raczej słownie, tzn. przez konkretne wypowiedzi o wartości małżeństwa i współmałżonka”.[75] I oczywiście przez obrączkę, która w widoczny sposób pokazuje, że jej właściciel jest w stałym związku (małżeńskim) i nie jest wolny dla nowego związku ani nie szuka przygód seksualnych. Obrączka chroni przed tym tylko w pewnym stopniu – chodzi o znak.

Kto mimo to uważa, że trzeba dziś kobietom (albo kobiety samym sobie) przepisywać nakrycie głowy, ten nie uchwycił jeszcze wolności ewangelii, do której jesteśmy powołani.

6.1.8 Parafraza objaśniająca

Poniżej oddaję ten tekst własnymi słowami. Tak w skrócie wyjaśniłbym ten złożony tekst. Nie jest to przekład tekstu greckiego, lecz wersja

75. Schnabel, E. J., 624

sparafrazowana, tak jak ją rozumiem i bym ją wyjaśnił, z perspektywy autora, Pawła:

Zależy mi na tym, abyście wy, Koryntianie, uświadomili sobie, że pochodzeniem, czyli głową każdego mężczyzny, jest Chrystus, Mesjasz. Przez Niego zostaliście stworzeni wy, mężczyźni. I jako mężczyźni jesteście Mu przyporządkowani. To staje się widoczne, gdy się schodzicie. Wspominam o was najpierw, bo żądacie od kobiet, by nie nosiły nakrycia głowy, gdy się modlą i prorokują.

Głową kobiety jest mężczyzna. Z jego boku została stworzona, aby stać się z nim jednością. On głową, ona ciałem. Mężczyzna jest jej pochodzeniem i także ona jest mu przyporządkowana, co staje się widoczne na zgromadzeniu.

Tę relację widzimy także u Chrystusa. Jego głową jest Bóg. On zrodził Go w wieczności i jako człowieka, swojego Syna, który jest Mu równy.

Jeśli mężczyzna w Koryncie na zgromadzeniu modli się na głos do Chrystusa albo do Boga albo jeśli prorokuje, a ma nakrytą głowę, to jest to hańba. Oddaje cześć samemu sobie, a nie Chrystusowi. Bo bałwochwalcy nakrywają głowę, gdy składają ofiary bożkom. Z odkrytą głową mężczyzna okazuje pokorę i oddaje cześć Najwyższemu, niewidzialnemu Chrystusowi.

U kobiet jest dokładnie odwrotnie. Kobiety, które na zgromadzeniu modlą się i prorokują, a nie nakrywają głowy, przynoszą hańbę swojej głowie. Hańbią same siebie i swojego męża, czyli swoją głowę. Bo kierują uwagę na siebie zamiast na Boga i Chrystusa.

Jeśli ktoś żąda, by kobiety nie musiały nakrywać głowy, tak jak mężczyźni, to nie przemyślał tego do końca. Przecież wiecie, że kobieta z odkrytą głową uchodzi w Koryncie za ogoloną i przypomina kobietę, która się prostytuuje albo szuka przygód seksualnych. Jeśli się nie zasłania ani nie nakrywa głowy, to logicznie rzecz biorąc, powinna też obciąć sobie włosy albo całkiem się ogolić.

Wiem, że nie to chcecie osiągnąć swoim żądaniem! Ale w społeczeństwie, w którym żyjecie, taka byłaby konsekwencja! Dlatego nie ryzykujcie, że staniecie się zgorszeniem dla ludzi, którzy do was przychodzą i widzą, jak odrzuca

się zwyczajny obyczaj nakrywania głowy przez kobiety w miejscach publicznych.

Mężczyźni nie powinni zasłaniać się na zgromadzeniu, w obecności Boga. Bo mężczyzna jest obrazem Boga i odblaskiem Jego chwały.

Kobieta jest także obrazem Boga, ale ponadto jest też odblaskiem chwały mężczyzny. Jej piękno jest pięknem jej męża, z którym jest jednym.

Jak mogła stać się jego chwałą? Na pewno nie dlatego, że on został stworzony z niej, lecz dlatego, że ona została ukształtowana z niego, z jego boku.

I nie jest chwałą mężczyzny dlatego, że on został stworzony dla niej, lecz odwrotnie. Ona została stworzona ze względu na niego, bo był sam i potrzebował pomocy. I jako kobieta była dla niego piękna i pożądana.

Dlatego, ponieważ kobieta ma taką wartość i jest dla mężczyzny tak wielkim pożytkiem, powinna sama decydować o swojej głowie – czy ją nakrywa, czy nie. Nikt nie może jej tego narzucać. Ani jej mąż, ani przełożeni zboru nie mogą jej nakazywać, by nie nosiła (albo by nosiła) nakrycia głowy.

Niech jednak kobieta w swojej samodzielności i wolności decyzji pamięta, że nie jest oddzielona od mężczyzny ani od niego niezależna. W zborze nie istnieje bez mężczyzny, a także mężczyzna nie istnieje bez kobiety. Myślą Boga zawsze było współdziałanie i bycie razem mężczyzny i kobiety. W jedności głowy i ciała działają razem, zgodnie, w porozumieniu, w pokoju, podporządkowani sobie nawzajem, uzupełniając się.

Co znaczy, że jedno nie istnieje bez drugiego? Przypomnijcie sobie jeszcze raz stworzenie pierwszej pary ludzi. Kobieta na początku wyszła z mężczyzny. Z jego boku. Przyporządkowana mu, by znowu być z nim jednym ciałem. Ale myślcie dalej: każdy mężczyzna od tamtej pory wychodzi z kobiety. Bez mężczyzny nie byłoby kobiety, a bez kobiety nie byłoby mężczyzny. Oboje mają równą godność, równą wartość i równą pozycję, są doskonałym uzupełnieniem w swojej odmienności. Wszystko to było myślą Boga. On jest głową, z której to wszystko wyszło.

W związku z tym pytam was: czy to przyzwoite, gdy kobieta modli się do Boga publicznie, ale bez zasłony i z odkrytą głową? Nie – zgodzicie się – nie jest to przyzwoite wobec zwyczajów w Koryncie i w Cesarstwie Rzymskim.

Są po prostu obyczaje i zwyczaje, które dla ludzi są jak prawa natury. Jeśli mężczyzna, wbrew obyczajom i zwyczajom, nosi długie włosy, uważa się to za hańbę. Także tutaj u kobiet jest dokładnie odwrotnie. Długie włosy kobiet są ich chwałą, ich naturalną ozdobą, którą jako taką się też odczuwa. Długie włosy są jej dane jak zdobiąca zasłona albo okrycie, aby była chwałą mężczyzny.

Tę ozdobę, która mężczyznom wydaje się tak pożądana, powinna ona na zgromadzeniu zakryć. To nie jest miejsce, by występować z tą chwałą, tak samo jak mężczyzna ma okazywać swoją pokorę odkrytą głową. Bo chodzi o cześć i chwałę Boga i Chrystusa. To On zaprasza nas na audiencję u Króla królów.

Jeśli ktoś w Koryncie chce o tym dyskutować i podważa ten obyczaj nakrywania głowy, niech sobie uświadomi, że nigdzie tak nie jest. Tak jak wy chcecie nakazywać kobietom, by nie nosiły nakrycia głowy. Żaden zbór czegoś takiego nie praktykuje, dlatego trzymajcie się tego, co zwykle obowiązuje w sprawie nakrycia głowy, co jest godne i nikogo nie gorszy.

6.1.9 Zakończenie i podsumowanie

Język tego fragmentu i wniosek Pawła sugerują, że ktoś chciał w korynckich zborach domowych albo ograniczyć, albo zakazać zasłaniania się, natomiast wszystkie kobiety, niektóre kobiety albo jedna kobieta chciały się zasłaniać. Najpierw Paweł krótko streszcza opis stworzenia i wyjaśnia, że stworzenie kobiety z mężczyzny i dla mężczyzny jest powodem, dla którego kobieta jest chwałą mężczyzny. Mężczyzna jest jej głową, ponieważ została stworzona z niego, a jej głowa w konsekwencji odzwierciedla jego chwałę albo w jakiś sposób ją wyraża. W opisie 1 Księgi Mojżeszowej była także jego chwałą, ponieważ została stworzona specjalnie po to, by go pociągać, w przeciwieństwie do wszystkich zwierząt (1 Mojż 2,18-23).[76]

Teksty Pawła zawierają teologię płci (gender), *która urzeczywistnia się w tym, jak Paweł wyjaśnia opis stworzenia pojęciami i symbolami kultury grecko-rzymskiej oraz zwrotami języka greckiego.* Stosując do Adama metaforę „głowy", Paweł pokazuje, że Ewa ma kilka tożsamości. Kobiety są obrazem Boga, obrazem Adama, a także „chwałą mężczyzny". *Określenie kobiety przez Pawła jako*

76. s. 98

„chwały mężczyzny" nie wskazuje na podporządkowanie ani na mniejszą chwałę, lecz na chwałę dodatkową: moc jej piękna nad mężczyznami. Tak samo nie możemy wczytywać pierwszeństwa mężczyzny w krótki opis Pawła w 1 Tym 2,13-14, gdzie czytamy, że Adam został stworzony pierwszy (w. 13). Paweł naucza raczej wzajemności wynikającej z opisu stworzenia, bo przedstawia mężczyznę jako tego, który odnosi korzyści i potrzebuje pomocy kobiety. Opisuje to pojęciami, które kultura by zrozumiała. *Kobieta została ukształtowana z mężczyzny, tak że w opisie stworzenia mężczyzna funkcjonuje w greckim sposobie mówienia jako głowa kobiety (jej źródło życia);* ale później każdy mężczyzna pochodzi od kobiety, tak że kobieta jest także źródłem życia, co oznacza imię „Ewa" w 1 Mojż 3,20.

Dlatego z Bożego zamysłu kobieta i mężczyzna nie są od siebie niezależni. Nie ma żadnego przekonującego powodu, by interpretować Pawła tak, jakby przeczył autorytetowi kobiety w opisie stworzenia w 1 Księdze Mojżeszowej 1,27-28 albo w swoim użyciu greckiego idiomu „głowa", przeinterpretowywał go czy relatywizował. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta zostali stworzeni na obraz Boga i oboje zostali stworzeni do panowania, które według Pawła sprawuje się we wspólnocie i wzajemności, w ramach odpowiednich uwarunkowań kulturowych.[77]

6.1.10 Inne odczytanie 1 Koryntian 11

Około 25 lat temu po raz pierwszy usłyszałem, że Paweł w tym tekście przytacza albo cytuje nie swoje myśli, lecz myśli mężczyzn w Koryncie, i je obala. Nazywa się to teorią cytatu albo tezą o cytacie. W języku niemieckim opracował ją Thomas Schirrmacher. Długo byłem sceptyczny. Bo w rezultacie wychodzi to, co stanowi tytuł jego książki: *Paulus im Kampf gegen den Schleier* (*Paweł w walce z zasłoną*).[78] Czyli nie apel za nakrywaniem głowy, lecz odrzucenie tych rzeczy zewnętrznych. To zwrot znaczenia o 180°. „Gamechanger", jak się to też nazywa. Ta teza to zupełnie inna perspektywa spojrzenia na ten tekst.

77. s. 105

78. Paulus im Kampf gegen den Schleier, Thomas Schirrmacher, Eine alternative Auslegung von 1. Korinther 11,2-16, wydanie piąte, rozszerzone, VTR, Nürnberg, 2002 (pierwsze wydanie 1993), z przedmową Hansa-Georga Wüncha, kierownika studiów i wykładowcy Starego Testamentu w Theologisches Seminar Rheinland, który popiera to odczytanie jako cytatu.

Za sprawą anglojęzycznych teologów, którzy niezależnie od T. Schirrmachera reprezentują tę samą tezę, wróciłem do jego interpretacji. Uważam tę tezę za całkiem spójną. Także znając różnorodną krytykę, jaką wobec niej wysunięto. Sam Schirrmacher odnosi się do krytyki w piątym wydaniu swojej książki. Ta interpretacja nie jest udowodniona, ale która jest?

Nie wywodzi się ona z metody historyczno-krytycznej, bo istniała już przed pojawieniem się tej metody. Nie chodzi o krytykę Biblii, lecz o zrozumienie toku myśli. Nie o to, by umniejszyć tekst, lecz by umieścić go w nauce Jezusa, apostołów i Biblii.

Przykłady cytatów

Aby w ogóle dojść do możliwości, że Paweł w 1 Kor 11 obszernie cytuje irytujące żądania niektórych mężczyzn z Koryntu, przytaczam podobne przykłady z 1 Listu do Koryntian. Paweł kilkakrotnie odwołuje się do myśli, opinii i wydarzeń w Koryncie. W rozdz. 1-4 chodzi o tworzenie się stronnictw, przy czym jedna partia pod jego nieobecność ogłasza go swoim przywódcą, co prowadzi go do pytania, czy to on był za nich ukrzyżowany. W rozdz. 5-6 chodzi o karność zborową, w rozdz. 6-7 o miłość małżeńską, w rozdz. 8-10 o mięso ofiarowane bałwanom, w 12-14 o dary Ducha, a w 15 o zmartwychwstanie. Porusza wiele spornych tematów, błędnych poglądów i błędnych wniosków. Można przy tym zauważyć tę czy inną ironiczną wypowiedź.

Bardziej niż w innych listach Paweł przytacza błędne myśli, aby je skorygować. O większości z nich dowiedział się być może z listu, którym Koryntianie odpowiedzieli na jego pierwszy list do nich (5,9) – tego listu już nie mamy – a także od delegacji z Koryntu. To zupełnie normalne: coś zacytować albo swobodnie oddać, aby to potem skomentować lub obalić.

Przykładem cytatu jest 1 Kor 7,1: *Dobrze jest dla człowieka nie dotykać kobiety*. Wielu uznało to za pogląd Pawła. Z co najmniej trzech powodów jest to wątpliwe: zdanie zaczyna się wyraźnie od tego, co Koryntianie napisali do Pawła. Dalej chodzi o dotykanie, co oznacza współżycie płciowe – tak wyrażano to po grecku. Paweł nie jest przeciwnikiem współżycia płciowego, jak sądzili Koryntianie, a przynajmniej niektórzy z nich. Uważa je za wzajemny obowiązek męża i żony w małżeństwie.

W 10,23 czytamy: *Wszystko wolno*. Paweł nie opisuje tu chrześcijańskiej wolności, lecz pogląd Koryntian, który jednak jest błędny. *Nigdy nie wszystko wolno*. Także ten – choć nieporównanie krótszy – cytat nie jest oznaczony jako cytat. Jasno wynika to z kontekstu.

Powszechnie przyjmuje się, że Paweł w 1 Kor cytuje albo swobodnie, albo z listu: 6,12.13; 7,1; 8,1.4; 10,23; 15,12. Nie każdy cytat jest zawsze oznaczony jako cytat – wyprowadza się go w przekonujący sposób z kontekstu. Koryntianie przecież dokładnie wiedzieli, o co chodzi – nam dziś trudniej to ustalić.

Dwa główne argumenty przeciw teorii cytatu są takie: Paweł nie oznacza tych cytatów jednoznacznie jako cytatów, a w rozdz. 11 i 14 są one w porównaniu z innymi cytatami zbyt długie. To, czy cytat jest długi – zwróćcie uwagę na długie wywody o mięsie ofiarowanym bałwanom w rozdz. 8-10 – zależy od złożoności sprawy. Nie dało się go oddać krócej bez ryzyka nieporozumienia.

Zarzut, że długi cytat nie może być Słowem Bożym, jest błędnym wnioskiem. W Biblii przytacza się wiele rzeczy, które nie są prawdą, nawet słowa diabła, które bez wątpienia są fałszywe. Zawsze istotne jest wierne przekazanie.

Te wstępne myśli miały pokazać, że zasadniczo można czytać 1 Kor 11 w ten sposób.

6.1.11 Alternatywny przekład 1 Kor 11,2-16

Przeczytajcie najpierw ten tekst w znanym przekładzie, którego najczęściej używacie. Potem przeczytajcie ten alternatywny przekład, tak jak proponuje go Schirrmacher, i porównajcie je zdanie po zdaniu.

> (2) Chwalę was zaś, że we wszystkim o mnie pamiętacie i trzymacie się przekazów tak, jak wam je przekazałem.
>
> (3) Chcę zaś, abyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, głową kobiety zaś mężczyzna, a głową Chrystusa Bóg.

Teraz od wersetu 4 do 9, a może także do wersetu 10, następuje błędny pogląd judaizantów, który Paweł cytuje albo swobodnie oddaje:

(4) Każdy mężczyzna, który się modli lub prorokuje i ma coś zwisającego z głowy, hańbi swoją głowę.

(5) Każda zaś kobieta, która się modli lub prorokuje z nienakrytą głową, hańbi swoją głowę; jest bowiem jednym i tym samym co ogolona do gołej skóry.

(6) Jeśli więc kobieta się nie nakrywa, niech jej też obetną włosy.

Ponieważ zaś dla kobiety haniebne jest, by obcięto jej włosy albo ją ogolono, niech się nakrywa.

(7) Mężczyzna bowiem oczywiście nie powinien nakrywać głowy, gdyż jest obrazem i chwałą Boga; kobieta zaś jest chwałą mężczyzny.

(8) Nie mężczyzna bowiem jest z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny;

(9) mężczyzna bowiem nie został też stworzony ze względu na kobietę, lecz kobieta ze względu na mężczyznę.

Teraz Paweł obala te żądania, wyraźnie im się sprzeciwia i niejako doprowadza je do absurdu:

(10) Dlatego kobieta powinna mieć władzę nad swoją głową, ze względu na aniołów.

(11) Przecież w Panu ani kobieta nie jest bez mężczyzny, ani mężczyzna bez kobiety. (12) Bo jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna jest przez kobietę; wszystko zaś od Boga.

(13) Osądźcie sami u siebie! Przystoi, by kobieta modliła się do Boga z nienakrytą głową!

(14) Natura nie uczy was, że jeśli mężczyzna ma [długie] włosy, jest to dla niego hańbą, (15) a jeśli kobieta ma [długie] włosy, jest to dla niej chlubą! Włosy bowiem dane są zamiast zasłony.

(16) Jeśli zaś ktoś uważa za słuszne być kłótliwym, [niech rozważy:] my nie mamy takiego zwyczaju, [ale] i zbory Boże też nie.

Alternatywnie można werset 10 dołączyć do tekstu wciętego i wtedy przełożyć go jako cytat:

(10) Dlatego kobieta powinna mieć na głowie znak władzy ze względu na aniołów.

Lucy Peppiatt uważa także werset 6 za słowo Pawła, w którym doprowadza on żądanie nakrycia do końca i wskazuje na groteskowe sprzeczności judaizantów, by potem kontynuować cytat.

To odczytanie wyjaśnia niejedną trudność tekstu. Wiem, że w porównaniu z 2000 lat historii Kościoła to odczytanie ma najwyżej 200 lat, a raczej wtedy dopiero zaczęto je rozważać. Czy dlatego jest błędne?

Dla tych, którzy na przykład wierzą w pochwycenie Kościoła przed wielkim uciskiem, dotyczy to dokładnie tak samo, bo także ta teza nie jest starsza. Jeśli my i niezliczeni chrześcijanie codziennie studiujemy Biblię, to nie powinno nas dziwić, że mogą pojawić się nowe poznania, które pomogą nam pójść dalej albo rozwiązać zagadki, nad którymi głowiono się od lat.

6.1.12 Wniosek

Dla tych, którzy nigdy jeszcze nie czytali 1 Kor 11,1-16 w ten sposób, to odczytanie przynosi ulgę. Wynikają z niego wyzwalające wnioski: kobieta nie musi dziś nakrywać ani zasłaniać głowy, gdy publicznie się modli i prorokuje. Może obcinać włosy, jak chce, bo sama może o tym decydować. Mężczyzna może mieć długie włosy, jeśli chce. Sam Paweł bardzo prawdopodobnie miał przez jakiś czas długie włosy (Dz 21,24). Natura, cokolwiek ona oznacza, nigdy nie jest nauczycielem, który pokazuje nam, jak możemy podobać się Bogu.

Co jeszcze głębsze: z tekstu nie wynika ani kolejność rang, ani porządek rang, który stawiałby mężczyznę nad kobietą albo kobietę pod mężczyzną. Ani ogólnie każdej kobiety i każdego mężczyzny, ani też nie przedstawia się tu wierzącego małżeństwa z różnicą autorytetu.

Dzięki temu można jasno odpowiedzieć na pytania sumienia i żądania przywódców zborów czy „przodujących braci" i zdjąć z sióstr ciężar odpowiedzialności albo ludzkiego prawa.

Istnieją *wyjaśnienia historyczne*, które prowadzą do jednoznacznego wyniku, że dziś nakrycie głowy nie odgrywa już żadnej roli. *Można do tego dojść bez*

tezy o cytacie, jak pokazałem wyżej. W zależności od obyczajów i zwyczajów (w starożytności albo aż do XVIII, a nawet XIX wieku) zgorszenie wywoływały kobiety, które na przykład przemawiały publicznie z nienakrytą głową.

Rzeczywiście chodzi o to, by nie wywoływać zgorszenia. Nie chodzi przy tym o coś, co stanowi istotę ewangelii. Istnieją dostosowania w tym sensie, w jakim Paweł staje się poganinem dla pogan i Żydem dla Żydów (9,19-23), aby ich pozyskać. Płaci cenę, rezygnując z wolności, aby pozyskać ludzi dla Jezusa. Może więc być tak, że z tych powodów następuje dobrowolne (nie teologiczne!) dostosowanie się do zwyczajów albo ich zachowanie – zwyczajów, w których dani ludzie żyją i są zakorzenieni. Te obyczaje i zewnętrzne formy, które mogą opierać się na błędnym rozumieniu ról, niejako się akceptuje i toleruje. I mogą one – dzięki wolności ewangelii – zmieniać się i zanikać. W Niemczech i w większości zachodnich państw demokratycznych takiej sytuacji nie ma. Tam „pobożne obyczaje", przepisy dotyczące ubioru i zewnętrzne formy nie są częścią kultury świeckiej, lecz kultury chrześcijańskiej, która została przekazana z dawnej przeszłości do teraźniejszości i jest kontynuowana w jej własnym środowisku z religijnym uzasadnieniem. Bez świeckiego wpływu czy przymusu. Przy spotkaniach takich chrześcijan z niechrześcijanami może to wywoływać niepotrzebną konsternację.

Pewien brat o konserwatywnym nastawieniu podkreśla, że zewnętrznych form, na przykład podczas ewangelizacji, lepiej nie przestrzegać, aby nie być „przeszkodą przez niezrozumiały dla nich wygląd i zachowanie".[79] *Moja odpowiedź: wszystkiego, co jest przeszkodą dla ewangelii, trzeba unikać. Cóż za sprzeczny dylemat, jeśli Biblia (rzekomo) stawia wymagania, które jednocześnie mogą być przeszkodą dla Bożej ewangelii.*

Jest tylko jedno, co wolno, by było przeszkodą albo kamieniem potknięcia: krzyż Jezusa Chrystusa! Przy nim rozchodzą się drogi. Nie przy zewnętrznych formach, nie przy przepisach dotyczących mówienia, ubioru i miejsc siedzenia.

Wielką przeszkodą byłoby, gdyby kobietom zabroniono mówić i brać udział w nabożeństwie. O tym w następnym rozdziale.

79. Herbert Briem, Die Kopfbedeckung der Frau, 2018

„Fakt, że to, co uważaliśmy za słowa Pawła (choć nimi nie są), błędnie wykorzystywaliśmy, aby uciszać kobiety w zborze, musi być uznany za jedną z największych tragedii w historii".

Danny Silk

Tak, to rzeczywiście dwa teksty biblijne, które od pokoleń rozstrzygają o być albo nie być kobiety.

Veronika Schmidt



6.2 Nie mówić, lecz milczeć

Wśród chrześcijan z wolnych Kościołów tylko niewielka część zborów to takie, w których kobiety milczą podczas nabożeństwa. Ponieważ wyrosłem w tym świecie zborów, zajmuje mnie to do dziś, często emocjonalnie.

Nigdy nie rozumiałem, jaka mogłaby być Boża myśl w tym, że kobiety mają milczeć na zgromadzeniach nabożeństwa – poza śpiewem i wspólnym wypowiedzeniem „amen". A jednak, ponieważ tak mówi Słowo Boże, tak się to robi. Jako mężczyzna jestem dotknięty tym tylko pośrednio. Nie mogę się nawet wypowiadać o tym, jak to jest, gdy przez całe życie nie wolno ci nic powiedzieć na nabożeństwie.

Dziś mam wrażenie, że jako mężczyzna jestem tym dotknięty nie tylko pośrednio. *Jestem dotknięty podwójnie i bezpośrednio.* Z jednej strony współodpowiadam za to, jaką mam odpowiedź i jakie uzasadnienie, gdy wykładam, nauczam i głoszę Biblię. A musi istnieć bardzo dobry powód, by kazać milczeć połowie Ciała Chrystusa w najważniejszym wydarzeniu Kościoła na całym świecie, czyli w jego zgromadzeniu. Jestem dotknięty, bo połowa darów nie może mi służyć na zgromadzeniu. Błogosławieństwo przepada.

Jeśli to rozumienie jest błędem, jeśli Bóg jednak chce tam słyszeć głos kobiet tak samo jak głos mężczyzn, to jest to prawdziwy problem, a nie drobiazg. Ponoszenie za to odpowiedzialności w obliczu trybunału Chrystusa powinno się dobrze przemyśleć.

Sam spędziłem dziesięciolecia na takich zgromadzeniach. Przyswoiłem to sobie, uważałem za słuszne, broniłem tego i domagałem się tego od innych. Raz, w młodości, pewna siostra, która nie znała tej tradycji, modliła się na głos na konferencji. Ja i inni byliśmy głęboko wstrząśnięci. Tak przerażeni, jakby zaraz miał w nas trafić piorun z nieba. Później tę siostrę „pouczono".

Już jasno powiedziałem, że milczące kobiety nigdy nie są wolą Bożą. Nie chodzi mi o to, by uparcie i pomysłowo obejść tę niewygodną wypowiedź, zamiast po prostu i z pokorą jej przestrzegać. Niestety, to jest uporczywy i monotonny zarzut zwolenników milczenia. Nie, to nie jest takie proste. *Są dobre i wystarczające powody, by siostry w Chrystusie nie milczały.*

Chodzi o ten tekst:

> [1 Kor 14,34-36, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] *Kobiety mają milczeć na zgromadzeniach, bo nie wolno im mówić, lecz mają się podporządkować, jak i Prawo mówi. A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów; bo haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu. Czy może od was wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło?*

6.2.1 Pytania

Powinniśmy jeszcze raz na nowo przemyśleć ten tekst. Chodzi o wiele. Pójdźcie, proszę, po prostu za moimi myślami i wytrzymajcie to, nawet jeśli widzicie to zupełnie inaczej. Gdyby nie było tych ostatnich wersetów z 1 Kor 14, czy kiedykolwiek w myślach zbliżylibyście się do nakazu milczenia? Czy w całym Piśmie Świętym jest gdziekolwiek takie polecenie? To nie jest „feministyczne pytanie sugerujące". *Powinno dać do myślenia, że tak daleko idące polecenie nie jest choćby raz gdziekolwiek indziej wspomniane, ani nawet zasugerowane.* Nie chodzi o nauczanie i zakaz nauczania z 1 Tym 2,12. Te wypowiedzi nie należą do kontekstu mojego pytania (choć ten tekst często od razu wysuwa się jako argument). Chodzi o słyszalny udział kobiet. O modlitwę, o opowiedzenie przeżycia, pieśń, słowo prorocze, czytanie Biblii albo kazanie.

W bezpośrednim kontekście listu są właśnie *wypowiedzi przeciwne*. Najbardziej uderzającą i poruszoną już w poprzednim rozdziale wypowiedzią Pawła jest ta, że kobiety „modlą się i prorokują" (11,5). Wskazałem na to i powtarzam się: „modlić się i prorokować" to rzeczy charakterystyczne dla zgromadzenia, tak jak jest ono szczegółowo opisane w rozdziale 14. Zasłona czy nakrycie głowy, których domaga się rozdz. 11, mają sens tylko na zgromadzeniu w obecności mężczyzn. W tym tekście nie chodzi o modlitwę przy stole, nie o spotkania kobiet czy szkółkę niedzielną dla dzieci. Tych ostatnich prawdopodobnie jeszcze w ogóle nie było.

Dla Pawła jest zupełnie oczywiste, że kobiety biorą udział. Tak wyraża się kilkakrotnie w rozdziale 14. Przeczytajcie cały rozdział z tym pytaniem w głowie.

Dla mężczyzn i kobiet, dla braci i sióstr obowiązuje:

Werset 5: Chciałbym, żebyście *wszyscy* mówili językami, a jeszcze bardziej, żebyście prorokowali!

Werset 12: starajcie się, abyście *wy (wszyscy)* obfitowali ku zbudowaniu zboru.

Werset 23: Jeśli więc *cały zbór* zbierze się w jednym miejscu i *wszyscy* będą mówić językami …

Werset 26: Cóż więc, bracia? Gdy się *schodzicie*, *każdy z was* ma psalm, ma naukę, ma objawienie, ma język, ma wykład; niech wszystko dzieje się ku zbudowaniu.

Werset 31: Możecie bowiem *jeden po drugim wszyscy* prorokować, aby wszyscy się uczyli i wszyscy byli pocieszeni.

Zwrot „bracia" oznacza wszystkich: braci i siostry. Byłoby jednoznacznie lepiej tłumaczyć go jako *rodzeństwo*. 1 List do Koryntian zaczyna wiele akapitów słowem „bracia" (*adelphoi*), które bez wątpienia zwraca się do braci *i* sióstr. Nie tylko do mężczyzn. Zwykle w męskiej liczbie mnogiej zawierały się też kobiety. Tak dziś używa się „rodzaju męskiego w znaczeniu ogólnym". Posiadacze rachunków to na przykład mężczyźni i kobiety. Na siostry w sensie rodzinnym istniało słowo *adelphai*. Nie odbiegając w tym miejscu od tematu, wskazuję na słowo Jezusa, w którym wszystkie uczennice i wszyscy uczniowie zostali razem zawołani i objęci właśnie tym słowem: *„A wy wszyscy jesteście braćmi!"* (Mat 23,8b). Do tego dochodzi, że wszystkie kobiety są teraz także „synami Bożymi" (Gal 3,26). Jeśli kontekst bez wątpienia nie ma na myśli tylko mężczyzn, to wszystkie siostry są w to włączone. *Miłość braterska* z pewnością obejmuje też siostry.

Do tych jasnych wypowiedzi dochodzi to, że uzdolnienia, czyli dary Ducha (zob. rozdz. 12), dary łaski, są rozdzielane wszystkim członkom – *niezależnie od płci*. W żadnym tekście na ten temat nie ma różnicy, która by sugerowała, że to kryterium – bycie mężczyzną albo kobietą – ma znaczenie przy rozdzielaniu darów czy uzdolnieniu. W Zielone Świątki, zgodnie z obietnicą proroka Joela, Duch został wylany na wszelkie ciało, *na synów i córki* jednakowo (Dz 2,17).

6.2.2 Konsternacja na końcu rozdziału

Paweł w 11,5 mówił o kobietach, które publicznie modlą się i prorokują, w rozdziale 14 aż do tego miejsca ani osobno nie wspomniał kobiet, ani ich nie wyłączył, lecz je włączył – a teraz przychodzi irytująca wypowiedź. *Kobiety mają milczeć. Trzykrotnie powtarza się to w tych dwóch wersetach. Wszystko, co było wcześniej, nie dotyczy ich zatem.* Czy Paweł zapomniał o tym przy pisaniu i dopisuje to jeszcze na dole? A może to punkt kulminacyjny na końcu jego pouczenia? Nie, Paweł był genialnym i utalentowanym pisarzem. Każde słowo było na właściwym miejscu i przemyślane.

One, kobiety – tak mówi tekst – mają milczeć i się podporządkować, jak i Prawo mówi (14,34). Przy wzmiance o Prawie, które ma zawierać i uzasadniać oba polecenia – milczenia i podporządkowania – człowiek nadstawia uszu. *Czy to jest sposób mówienia Pawła?*

Takiego prawa nie ma w Torze Mojżeszowej. Ani o podporządkowaniu, ani o milczeniu. *Jak zresztą prawo Starego Testamentu miałoby być tak konkretnym poleceniem dla nowotestamentowego zgromadzenia?* W wersecie 21 tego rozdziału widać, jak Paweł odwołuje się do Prawa: cytatem, który każdy może sprawdzić w Księdze Izajasza 28,11.12. Dlaczego nie tutaj? Bo to nie jest Prawo Mojżeszowe.

Argumentuje się, że całe Prawo Mojżeszowe albo cały Stary Testament należałoby rozumieć w tym kierunku, choć nie konkretnie ani dosłownie. Także tego nie da się uzasadnić. Na tak daleko idące ograniczenie kobiet to po prostu za mało. *Nikt, kto tak argumentuje, nie przyjąłby wyroku przeciwko sobie, który byłby uzasadniony tak ogólnie albo tak słabo.*

Niektórzy uważają nawet, że Paweł ma tu na myśli słowo kary z 1 Mojż 3,16, gdzie jest powiedziane, że mężczyzna będzie panował nad kobietą. Choć to absurdalne – gdyby rzeczywiście tak było, to nakaz milczenia byłby bezpośrednią karą za upadek w grzech. Czyli karą, która zakłada, że wcześniej tak nie było. W zborze Nowego Przymierza (!) ta kara mogłaby, a nawet musiałaby być przecież zniesiona.

6.2.3 Odczytanie jako cytat

Być może chodzi tu o cytat. Wtedy 1 Kor 14,33-36 czyta się tak:

> *„Bóg bowiem nie jest [Bogiem] nieładu, lecz [Bogiem] pokoju, jak [to obowiązuje] we wszystkich zborach świętych.*

Następuje to, co judaizanci chcą przeforsować i wprowadzić. Paweł cytuje albo sam formułuje to, czego się domagają:

> Wasze kobiety mają milczeć w zborach, bo nie pozwala się im [przez was] mówić, lecz mają się podporządkować, jak i Prawo mówi. A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów, bo haniebne jest dla kobiety mówić w zborze.

Temu Paweł sprzeciwia się teraz wyraźnie i z ironią:

> Albo czy może od was [mężczyzn albo Koryntian] wyszło Słowo Boże, albo do was samych tylko dotarło?"

To nie jest pomysł Pawła, że kobiety mają milczeć. Przeczyłby sam sobie. *Czy wolno nam, mężczyznom, świadomie przeoczyć taką sprzeczność, a potem stosować ją na niekorzyść kobiet?* Czy tolerowalibyśmy coś takiego w naszym codziennym życiu?

Prawdopodobnie to żydowscy mężczyźni chcieli zobowiązać kobiety ze zboru w Koryncie do zasłaniania się, a tutaj nawet do milczenia.

Schirrmacher pisze o tym: „Robert W. Allison zajął się dodatkowo kwestią powołania się na Prawo w 1 Kor 14,34. Dochodzi do wniosku, że Prawo Starego Testamentu nie zawiera wezwania kobiet do milczenia. Wniosek z 1 Kor 14,34 odpowiada jednak całkowicie rabinicznej egzegezie 1 Mojż 3,16, którą poznaliśmy już na początku na podstawie Talmudu i która odbiła się także w 1 Kor 11,2-16 – jest jednak sprzeczny z nauką, którą Jezus i Paweł wyprowadzili ze Starego Testamentu.

Joyce Harper i John A. Anderson zakładają, że powołanie się na Prawo odpowiada całkowitemu zakazowi mówienia dla kobiety w Talmudzie i że to nie Paweł powołuje się tu na Prawo, lecz żydowscy nauczyciele niesłusznie powołują się na swoją interpretację Prawa.[80] *Cytują Talmud słowami: «Hańbą jest dla kobiety, gdy pozwala słyszeć swój głos wśród mężczyzn».*[81]

S. Aalen chciał uzasadnić ten sam pogląd wskazaniem, że sformułowanie «nie pozwala się» jest formułą rabiniczną[82], za pomocą której rabini zezwalali na różne rzeczy i ich zakazywali".[83]

Są dalsze wskazówki, że te słowa pochodzą z żydowskiego myślenia. Na przykład znany historyk Józef Flawiusz: „Kobieta, mówi Prawo, jest we wszystkich rzeczach niższa od mężczyzny. Niech więc będzie odpowiednio uległa, nie dla swego poniżenia, lecz po to, by była prowadzona, bo autorytet został dany mężczyźnie przez Boga". (Przeciw Apionowi 2.201)

„Patrząc całościowo, pozycję kobiet w ustawodawstwie religijnym najlepiej wyraża ta stale powtarzana formuła: «kobiety, niewolnicy (nieżydowscy) i dzieci (niepełnoletni)». Podobnie jak nieżydowski niewolnik i niepełnoletnie dziecko, kobieta ma nad sobą mężczyznę, który jest jej panem; to również ogranicza jej udział w nabożeństwie, ponieważ z religijnego punktu widzenia jest gorsza od mężczyzny.

Mamy zatem wrażenie, że także judaizm w czasach Jezusa miał bardzo niskie mniemanie o kobietach, jak to jest przyjęte na Wschodzie, gdzie kobietę ceni się przede wszystkim za jej płodność, lecz w miarę możliwości odcina się ją od świata zewnętrznego, poddaje władzy ojca lub męża i gdzie z religijnego punktu widzenia jest ona w porównaniu z mężczyznami gorsza (podporządkowana)".[84]

Jeszcze kilka wypowiedzi, których ducha można odnaleźć w słowach, które cytuje Paweł:

80. Joyce Harper. Women and the Gospel. C. B. R. F. Occasional Paper 5. Christian Brethren Research Fellowship: Pinner (GB), 1974. s. 14-15; John A. Anderson. Women's Warfare and Ministry: What Saith the Scriptures? David Waldie: Stonehaven (GB), 1933. s. 20-26.
81. Joyce Harper. Women and the Gospel. dz. cyt., s. 14 (Megilla, księga Talmudu).
82. S. Aalen. „A Rabbinic Formula in I Cor 14,34". s. 513-525 w: F. L. Cross (red.). Studia Evangelica II. Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur 87. Akademie-Verlag: (Ost-)Berlin, 1964.
83. Cytat z Thomasa Schirrmachera, s. 110
84. Jerusalem in the Time of Jesus (Jerusalem zur Zeit Jesu), Joachim Jeremias, s. 375.

Głos kobiety jest zakazany, ponieważ pobudza seksualnie. Talmud, Berachot 24a

Głos kobiety jest brudną nagością. Talmud, Berachot

„Kobiety nie trzeba pouczać w Torze, nie nadaje się do składania świadectwa, jej słowa są mało wiarygodne, ma skłonność do włóczenia się, jest nieżyczliwa wobec gości". (Strack-Billerbeck, Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch. IV, 1226)

Można by przytoczyć więcej o tym, jak wyglądała sytuacja kobiety w judaizmie i na Wschodzie w czasach Jezusa i wczesnego Kościoła. Nie zachowano nawet szacunku, jaki Stary Testament okazuje kobiecie. Jest to między innymi skutek hellenizacji, która wniosła do myśli żydowskiej greckie wyobrażenia o naturze kobiety.

Czy Paweł mógł pominąć milczeniem te wrogie kobietom myśli? Może były dla niego tak absurdalne, a może nie były w Koryncie tak wpływowe i rozpowszechnione, że poświęca im tylko krótką uwagę – ale dla pewności musiał je jednak poruszyć. Wyraźnie, wręcz ironicznie, Paweł zwraca się do tych judaizantów. Czy to oni są tymi, od których wychodzi Słowo Boże? Czy to oni wyznaczają kształt nabożeństwa? Co oczywiście absolutnie nie może być prawdą. *Uderzające jest przecież, że ta wypowiedź w swojej męskiej formie zwraca się do mężczyzn, a nie do kobiet, do których właściwie powinna się zwracać. Można by to też przetłumaczyć:*

Albo czy dotarło ono tylko do was, mężczyzn?

Kto dziś zobowiązuje kobiety do milczenia, do tego odnoszą się te same słowa Pawła: Czy otrzymaliście w tej sprawie Boże objawienie? Czy można się tak po prostu sprzeciwić wskazaniom apostoła?

Na żadnym zgromadzeniu pierwszych chrześcijan kobiety nie milczały. Zgromadzenie nie było kontynuacją ani nową wersją synagogi, gdzie kobiety (poza nielicznymi wyjątkami) milczały i siedziały osobno. Synagoga była wzorem dla zgromadzenia tylko w ograniczonym stopniu. Tam przeważnie obowiązywał hierarchiczny porządek zdominowany przez mężczyzn. To nigdy nie mogło wejść do zboru – wobec Galacjan 3,28 (w Chrystusie wszystkie różnice straciły znaczenie). O to walczy Paweł.

6.2.4 Prawo rzymskie?

Historyczka Beth Allison Barr wyprowadza swoje przypuszczenie, że chodzi o oddanie rzymskiego sposobu myślenia, z cytatu konsula Katona.[85] „Jeśli 1 List do Koryntian 14,34-35 czyta się jako cytat przedstawiający koryncką praktykę (za czym argumentowali D. W. Odell-Scott w 1983, Charles Talbert w 1987, Thomas Schirrmacher w 1991, Katharine Bushnell już 100 lat temu, a w nowszych czasach znów Peppiatt), *zamiar Pawła wydaje się jasny: odróżnić to, co robili Koryntianie («kobiety milczą»), i wyjaśnić, że chrześcijanie nie powinni iść za koryncką praktyką («Co takiego!»). Choć nie mogę zagwarantować, że właśnie to robił Paweł, ma to bardzo dużo (historycznego) sensu.* 1 List do Koryntian zawiera już kilka cytatów niepochodzących od Pawła, a brzmienie wersetów 34-35 jest uderzająco bliskie źródłom rzymskim. Marg Mowczko zauważa: «Pogląd, że 14,34-35 to cytat niepochodzący od Pawła, jest jednym z nielicznych, które dają przekonujące wyjaśnienie nagłej zmiany tonu, jaką wersety 34-35 wnoszą do tekstu, a także następującej potem nagłej zmiany tematu, tonu i rodzaju gramatycznego w wersecie 36». Jeśli Paweł rzeczywiście cytuje rzymski światopogląd, aby przeciwstawić mu światopogląd chrześcijański, to jego sens jest dokładnym przeciwieństwem tego, czego uczono kobiety ewangelikalne. *Czy możliwe, że Paweł, zamiast mówić kobietom, by milczały – tak jak robił to świat rzymski – chciał w rzeczywistości powiedzieć mężczyznom, że w świecie Jezusa kobietom wolno mówić? Czy możliwe, że (znowu) przeoczyliśmy, o co chodziło Pawłowi? Że zamiast wziąć sobie do serca jego naganę i pozwolić kobietom mówić, kontynuujemy właśnie te patriarchalne praktyki, które Paweł potępił?"*[86]

85. „W domu nasza wolność zostaje przytłoczona przez kobiece szaleństwo, tu, na forum, depcze się ją nogami, a ponieważ nie trzymaliśmy pojedynczych kobiet w ryzach, boimy się ich ogółu … Zaiste, zarumieniłem się, gdy niedawno szedłem przez sam środek gromady kobiet … Powinienem był powiedzieć: «Cóż to za zachowanie? Biegać publicznie, blokować ulice i rozmawiać z mężami innych kobiet! Czy nie mogłyście w domu poprosić o to samo własnych mężów? Czy publicznie jesteście bardziej czarujące wobec mężów innych niż w domu wobec własnych? A przecież i w domu nie przystoi wam troszczyć się o to, jakie prawa się tu uchwala albo uchyla». Nasi przodkowie nie chcieli, by kobiety prowadziły jakąkolwiek – nawet prywatną – sprawę bez opiekuna; chcieli, by były pod władzą rodziców, braci albo mężów; my (niech bogowie nam pomogą!) pozwalamy im teraz nawet sięgać po władzę i mieszać się do spraw forum i naszych zgromadzeń. Co one teraz robią na ulicach i skrzyżowaniach, jeśli nie namawiają trybunów, by głosowali za uchyleniem? … Jeśli teraz zwyciężą, czego jeszcze nie spróbują? Gdy tylko zaczną wam dorównywać, staną się waszymi przełożonymi".

86. Barr, Beth Allison. The Making of Biblical Womanhood (s. 62). Baker Publishing Group.

6.2.5 Bynajmniej!

Wskazuję na pewną szczególną cechę wersetu 36. Brzmi on: *„Albo czy może od was [mężczyzn albo Koryntian] wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło?"*

Te dwa pytania, następujące po wypowiedzi o milczeniu i podporządkowaniu, Paweł zaczyna partykułą ἤ. Partykuła „ἤ *często służy do wprowadzenia pytań retorycznych, na które oczekuje się odpowiedzi przeczącej*: Mat 7,9 «Albo czy jest wśród was człowiek …?»; 12,5 «Albo czy nie czytaliście …?»; por. Mat 20,15; 26,53; Łuk 13,4; Rzym 3,29; 6,5; 7,1; 9,21; 11,2; 1 Kor 6,9.16.19; 9,8; 10,22; 2 Kor 11,7; 13,5; Jak 4,5; *pytanie podwójne 1 Kor 14,36*".[87]

„Podobnie w pytaniach retorycznych o charakterze przeczącym ... ; przecież nie zbiera się winogron z cierni ani fig z ostu? Mat 7,16; por. Mar 4,21; 1 Kor 1,13; Jak 3,12. ... W ogóle ἤ często występuje w zdaniach pytających — α. do wprowadzenia i dołączenia pytań retorycznych (Just., D. 2,4 i in. Ath. 8,3 i in.) ...; albo czy może sądzisz, że? Mat 26,53. ...; albo czy Bóg jest tylko Bogiem Żydów? Rzym 3,29. ... albo czy może nie wiecie? 6,3; 7,1; 1 Kor 6,9.16.19; por. 10,22; 2 Kor 11,7". [88]

Odpowiednikiem ἤ w języku polskim byłoby „Co takiego?", „Bzdura!" albo „Bynajmniej!": w żadnym wypadku kobiety nie mają milczeć na zgromadzeniu nabożeństwa. To stanowczy sprzeciw Pawła.

6.2.6 Inne wyjaśnienia

Jeśli odrzuca się odczytanie jako cytat, to i tak trzeba wyjaśnić, dlaczego nakaz milczenia ma obowiązywać ogólnie. Jeśli to mają być słowa Pawła, to trzeba by w przekonujący sposób rozwiązać wspomniane już sprzeczności.

Trzeba by wiarygodnie wyjaśnić, jakie „mówienie" kobiet ma się na myśli. Czy to przeszkadzające gadanie, ocenianie proroctw, (ciągłe) pytania

87. *PEPPERMÜLLER, R., „ἤ", in H. BALZ - G. SCHNEIDER (edd.), Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart 2011, 276.
88. BAUER, W., in K. ALAND - B. ALAND (edd.), Griechisch-Deutsches Wörterbuch zu den Schriften des Neuen Testaments und der frühchristlichen Literatur, Walter de Gruyter, wyd. 6, Berlin; New York 1988, 693–694.

(wtrącane w środku), nieuporządkowane, przeszkadzające mówienie? Nauczanie? Publiczne (pozbawione szacunku) poprawianie męża? *Jakiekolwiek komentarze się studiuje – na ten temat, tak samo jak na temat 1 Kor 11, jest prawie tyle wyjaśnień, ilu komentatorów.*

Niejeden raz mówiono mi i pisano, że musimy dalej modlić się o jasność w tej sprawie. Dziś odrzucam tę (pobożną) postawę w tym miejscu. Bo w tej sprawie miliony modlitw poszły już do nieba, ale najwyraźniej nie zostały wysłuchane. Pytania pozostały. Także niejasności.

Godne uwagi jest wyjaśnienie Armina Bauma, który nie podziela odczytania jako cytat. Jego perspektywa jest „wrażliwa na kulturę" i historyczna. Kobietom w starożytności nie wolno było publicznie zabierać głosu. To było zadanie mężczyzn. Żydowscy teologowie byli przekonani, że kobieta nie ma mówić na miejscu mężczyzny. Dlatego w Dziejach Apostolskich publicznie mówili tylko mężczyźni. Kobiety natomiast mogły być aktywne tylko w sferze prywatnej. Z powodu tego starożytnego obyczaju Paweł zabronił kobietom publicznie mówić, a nawet zadawać pytania. Ale dlaczego? Aby postępować „z wrażliwością na kulturę". *Uzasadnienie Pawła nie jest teologiczne (np. porządek stworzenia), lecz uwzględnia ówczesne obyczaje.* Dla kobiety haniebne było publicznie mówić. Mogłaby przez to niepotrzebnie narazić ewangelię i chrześcijan na złą sławę. Jeszcze ok. 200 lat temu (!) ten publiczny zakaz mówienia dla kobiet był normalnością. Dziś, jak wiadomo, wszystko jest inaczej.

Armin Baum trafnie wyjaśnia: „Ale – można by zapytać – czy przy takim podejściu do trudnych miejsc biblijnych wszystko nie zaczyna się chwiać? Czy w ten sposób nie da się «wykontekstualizować» wszystkich wskazań Nowego Testamentu? Tak nie jest. Metoda kontekstualizacji jest bowiem przeznaczona tylko dla wskazań, które mają uzasadnienie kulturowe. Przy wskazaniach, które mają uzasadnienie teologiczne, jest nie na miejscu".

Michael Bird wyjaśnia to polecenie Pawła tak: „Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem 1 Kor 14,33b-35 jest to, że Paweł zajmuje się tym, jak żony odnosiły się do swoich mężów i jak z nimi rozmawiały podczas publicznego nabożeństwa. Zwróćcie uwagę, jak 14,33a i 14,40 koncentrują się na porządku i przyzwoitości na zgromadzeniach. Paweł nie wydaje ogólnego zakazu, by kobiety w ogóle mówiły w Kościele, bo 11,2-16 i

inne teksty odnoszą się przeciwnie do kobiet, które w Kościele mówią. *Paweł zakazuje określonego sposobu mówienia, a nie możliwości, by żony mówiły.* Najprawdopodobniej Paweł wyobraża sobie, że żony robią coś takiego jak przerywanie mówcy, aby zadawać swoim mężom pytania podczas proroctw albo mówienia językami, albo też przekrzykują kogoś, aby zostać usłyszanymi. Może kobiety nawet wypytywały swoich mężów przed całym zborem w sprawach proroctwa albo wykładu Pisma Świętego lub im się sprzeciwiały. Jeśli kobiety naprawdę są zainteresowane nauką i dyskusją, to jest to więcej niż piękne, ale właściwym miejscem na to jest dom, zamiast przeszkadzać albo wszczynać spory".[89]

W tej interpretacji słowa Pawła brzmiałyby tak, jak wyraża to ta parafraza:

> Jak we wszystkich zborach świętych, żony nie powinny w zborach mówić w sposób, który uważa się za nieuprzejmy lub niemoralny. Nie wolno im [tak] mówić, lecz muszą się podporządkować, jak mówi 1 Księga Mojżeszowa 2 [o tym, że żony są odpowiednim uzupełnieniem dla swoich mężów, a nie ich publicznymi krytykami]. Jeśli chcą się czegoś nauczyć, powinny pytać w domu swoich własnych mężów; bo hańbą jest, gdy kobieta mówi na zgromadzeniu [w sposób nieuprzejmy lub niemoralny]. Czy Słowo Boże ma swoje źródło u was [a nie u Żydów]? Albo czy jesteście jedynym ludem, do którego dotarło [ewangelia dotarła do wielu ludzi, którzy kwestionowanie mężczyzn przez kobiety uważają za bardzo niemoralne]?

Inny przykład z historii teologii na to, że to miejsce u Pawła interpretuje się różnie: Philipp Jacob Spener chciał jak najdokładniej wprowadzić te miejsca w życie. Dlatego kobiety na jego zgromadzeniach musiały siedzieć w osobnym pomieszczeniu. Mogły tam wprawdzie przysłuchiwać się, ale nie mogły brać udziału w rozmowach. Nieco późniejsza herrnhucka wspólnota braterska (Herrnhuter Brüdergemeine) hrabiego Nikolausa Ludwiga von Zinzendorfa poszła drogą przeciwną: kobiety miały bardzo wiele możliwości działania w zborze. Miejsce u Pawła wykładano w świetle ówczesnych realiów historycznych.

89. Wunderli, tamże.

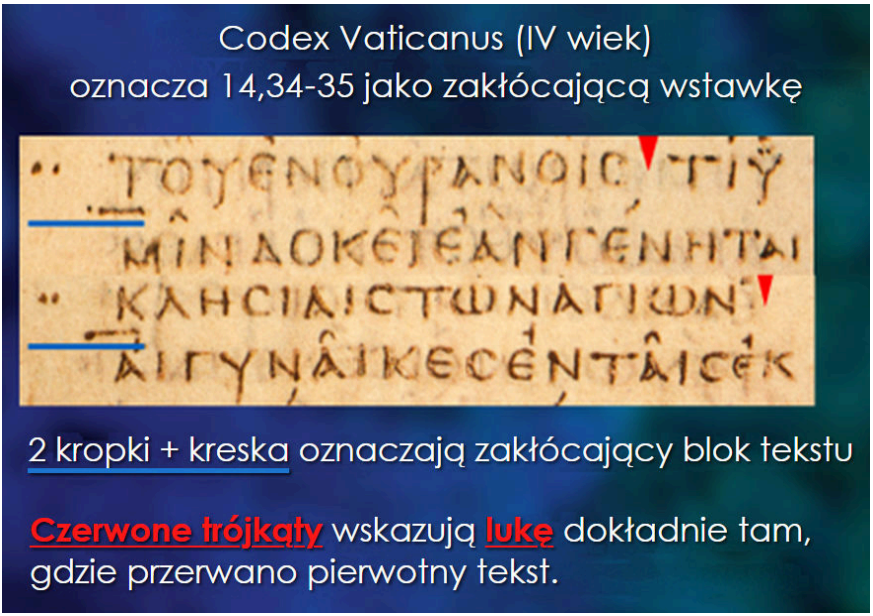
6.2.7 Prawdopodobnie nie od Pawła

Jak zasygnalizowałem w przedmowie, ten podrozdział 6.2.7 został dodany, bo są (przynajmniej dla mnie) nowe poznania, które mają związek ze starymi rękopisami. Philip Barton Payne intensywnie pracował nad tym tematem i – podobnie jak kilku innych badaczy tekstu – dostrzegł następujące osobliwości:

W niektórych rękopisach wersety 34 i 35 stoją tam, gdzie stoją w naszych Bibliach, w innych rękopisach stoją jednak po wersecie 40.

Przesunięto stosunkowo długi tekst. To bardzo niezwykłe i pozwala na następujące przypuszczenie: te wersety zostały wstawione później. Były zapisane na marginesie, a zwykle następny kopista wstawiał je do tekstu, bo może wcześniej zostały zapomniane. To on decydował, gdzie je wstawić.

Tę tezę umacnia odkrycie w Codex Vaticanus, jednym z najobszerniejszych i najważniejszych kodeksów z IV wieku. Tam te wersety są rzeczywiście oznaczone jako wstawka:



Źródło ilustracji: Bibliothèque nationale de France

Przytaczam tu Philipa B. Payne'a, który prowadził w tej sprawie przełomowe badania: „*Siedem powodów wynikających z rękopisów i dziewięć powodów wynikających ze słów w tych wersetach przekonuje mnie i wielu innych, że nie było ich w pierwotnym liście Pawła, lecz zostały dodane później.* Teraz streszczę tylko trzy.

Po pierwsze, oczywiste znaczenie tych wersetów pozostaje w sprzeczności z wypowiedziami w tym rozdziale, że „wszyscy" mogą nauczać i prorokować, oraz ze stwierdzeniem z rozdziału 11,5, że kobiety prorokują.

Po drugie, w rękopisach listów Pawła nie ma innego fragmentu tekstu, który byłby choćby w przybliżeniu tak długi i który (w różnych rękopisach) stałby w dwóch różnych miejscach tak daleko od siebie, bez oczywistego powodu.

Po trzecie, najstarsza Biblia oznacza te wersety jako późniejszy, nieautentyczny dodatek.[90]

Po pierwsze, te wersety pozostają w sprzeczności z wieloma innymi wypowiedziami w tym rozdziale.

Aby uniknąć sprzeczności, wielu mówi, że Paweł ucisza tylko *przeszkadzającą paplaninę* albo – jak zaproponowano po raz pierwszy w 1962 roku[91] – tylko *ocenianie* proroctw. Ale te interpretacje nie pasują do nieograniczonego żądania milczenia, które w tym fragmencie powtarza się z naciskiem trzykrotnie. Jeśli werset 34 zakazuje tylko oceniania proroctw, to w. 34 pozwala też na mówienie, którego zakazuje werset 35. Przecież zadawanie pytań z chęci nauczenia się czegoś to coś zupełnie innego niż ocenianie proroctw, i rzadko przeszkadza. Te interpretacje prowadzą do tego, że Paweł przeczyłby temu, co dopiero co napisał.

Po drugie, we wszystkich „zachodnich" rękopisach greckich te wersety następują po wersecie 40, w większości innych rękopisów następują jednak po wersecie 33.

Oto słynny „zachodni" Codex D z VI wieku. Pierwszy pełny akapit tego obrazu to koniec rozdziału 14. Następny akapit to wersety 34 do 35. Ostatnim fragmentem zaczyna się rozdział 15.

90. Codex Vaticanus B, powszechnie uważany za najbardziej wiarygodny grecki rękopis Nowego Testamentu.
91. W. Klein, „The Church and the Prophets", *ATR* 44 (1962) 8.

Dwa różne miejsca, w których stoją wersety 34 do 35, sugerują, że ktoś napisał je na marginesie, a późniejsi kopiści wstawili je albo po wersecie 33, albo po 40. Pozwólcie, że to wyjaśnię:

Podstawowa zasada przy ustalaniu pierwotnego tekstu Pisma Świętego brzmi: „Tekst, który najlepiej wyjaśnia powstanie wszystkich innych tekstów, jest najprawdopodobniej tekstem pierwotnym".

Żaden rękopis listu Pawła nie przesuwa żadnego dużego bloku tekstu bez widocznego powodu choćby w przybliżeniu tak daleko, i żaden czytelnik z pierwszych czasów nie krytykował położenia tego tekstu.[92] Ale przyjęte było, że kopiści przepisywali tekst z marginesu do tekstu głównego.

Codex Vaticanus z IV wieku zawiera na przykład 20 miejsc ze starym tekstem na marginesie tekstu Mateusza. Wszystkie z wyjątkiem 3 znajdują się w tekście głównym praktycznie wszystkich późniejszych rękopisów.

Grecy byli głęboko przekonani, że kobiety powinny milczeć na publicznych zgromadzeniach.[93] Nic więc dziwnego, że jakiś czytelnik kiedyś *przed 200 po Chr.* dopisał na marginesie „znaną lub powszechną mądrość", którą wyrażają te wersety.

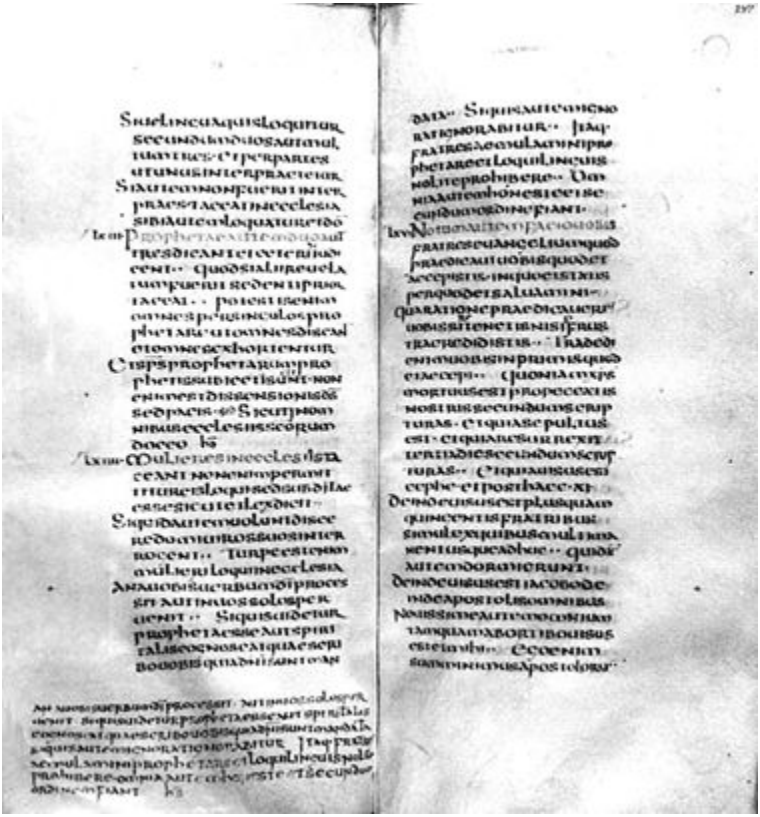
Jedynym wyjaśnieniem dwóch miejsc, w których stoją te wersety, które pasuje do znanych zwyczajów kopistów, jest to, że ktoś najpierw napisał te dwa wersety na marginesie rękopisu, a późniejsi kopiści wstawili je albo po wersecie 33, albo po wersecie 40.

Zdrowy rozsądek wymaga, by coś zwyczajnego – wstawienie tekstu z marginesu do tekstu głównego – uznać za bardziej prawdopodobne niż coś tak niezwykłego, czego żaden inny przypadek nie jest znany – przesunięcie tak dużej ilości tekstu tak daleko bez oczywistego powodu.[94]

92. Ulrich Schmid, „Conceptualizing 'Scribal' Performances: Reader's Notes", in The Textual History of the Greek New Testament: Changing Views in Contemporary Research, ed. Klaus Wachtel and Michael Holmes (Atlanta: SBL, 2011), 49-64, at 62, 50, 58: „Readers … react[ed] to what they read by adding comments in the margin. . . . Niektóre z tych notatek mogły zostać przepisane do tekstu przez kopistów, którzy musieli kopiować taki «upiększony» [rękopis]. . . . Skłonność kopistów, przynajmniej z perspektywy starożytnych, polegała, jak się wydaje, na włączaniu uwag z marginesu do tekstu głównego".
93. Np. Plutarch, Arystofanes, Arystoteles, Sofokles, Demokryt, Eliusz Arystydes i wielu rabinów.
94. Nazywa się to „prawdopodobieństwem transkrypcyjnym". To przypadek wyjątkowy. Główny powód, dla którego uznajemy go za tekst marginesowy, nie podważa wiarygodności żadnego innego tekstu.

Po trzecie, nasza najstarsza Biblia, Codex Vaticanus, szeroko chwalony za swoją dokładność, oznacza te wersety, które uciszają kobiety w Kościele, jako nieautentyczną, fałszywą wstawkę.

Prawdą jest jednak, że wersety 34-35 występują gdzieś (czyli po wersecie 33 albo 40) we wszystkich zachowanych rękopisach, co wymaga niezwykle wczesnego wstawienia. Ale nie tylko Vaticanus oznacza je jako nieautentyczne. Biskup Wiktor kazał napisać na dolnym marginesie Codex Fuldensis poprawiony tekst, który pomija te wersety, a niezachodni tekst MS 88 pomija je po wersecie 33, ale wstawia je po wersecie 40 z symbolami, które wskazują, że powinny następować po wersecie 33. Ponieważ te wersety nie występują w świadkach tekstu 1 Listu do Koryntian, którymi posługiwał się Wiktor, twierdzenie Dana Wallace'a, „że te wersety występują we wszystkich świadkach tekstu 1 Listu do Koryntian", nie jest prawdziwe (https://bible.org/article/textual-problem-1-corinthians-1434-35). Badacze tekstu przypisują różnym tekstom w jednym i tym samym rękopisie różne symbole rękopisów. 14,34-35 nie występuje we wszystkich tekstach, które rozróżnia się za pomocą tych odrębnych symboli rękopisów. *Nie jest prawdą, że tekst 14,34-35 jest „poparty" przez wszystkie rękopisy.*



W *Codex Fuldensis* (oryginał znajduje się w Fuldzie) na dole zapisano tekst bez wersetów 34 i 35 jako poprawkę albo przypis. Kopista w połowie VI wieku miał najwyraźniej przed sobą tekst bez tych wersetów.

Krótka dygresja: Codex Fuldensis

Codex Fuldensis (F) to rękopis Wulgaty, który zawiera tekst 23 kanonicznych ksiąg NT, a także Diatessaronu i Listu do Laodycejczyków. Jest jednym z najstarszych datowanych rękopisów Nowego Testamentu i jedynym wczesnym rękopisem NT, o którym wiadomo, że wydał go znaczący uczony, biskup Wiktor z Kapui. Jest drugim ważnym świadkiem tekstu Wulgaty, najważniejszym i najstarszym świadkiem pełnego tekstu Diatessaronu. Kodeks jest ważnym, jeśli nie najważniejszym świadectwem w dyskusji o autentyczności tekstu 1 Listu do Koryntian 14,34-35.

Został sporządzony w latach 541-546 w Kapui na polecenie biskupa Wiktora. Wiktor też osobiście go sprawdził i poprawił. Na końcu Apokalipsy widnieje data 2 maja 546, napisana przez samego Wiktora. Wiktor sprawdził tekst kodeksu po raz drugi, dlatego jest też druga data – 12 kwietnia 547.

Codex Fuldensis – Wikipedia, wolna encyklopedia (w języku niemieckim)

Na podstawie swojego błędnego założenia Wallace zarzuca, „że musiały się one wkraść do tekstu na najwcześniejszym etapie przekazu ... do pierwotnego dokumentu". To, że coś takiego jest możliwe, można zobaczyć na przykładzie szybkiego przyjęcia czasownika „podporządkować się" w Liście do Efezjan 5,22[95] – co łatwo mogłoby wyjaśnić, że dodatek tych wersetów 34-35 aż do późnego II wieku znalazł się we wszystkich zachowanych rękopisach".

„Słynny rzymskokatolicki uczony Joseph A. Fitzmyer[96] stwierdza, że «większość dzisiejszych komentatorów» dochodzi do wniosku, iż ten tekst [14,34-35] jest późniejszym dodatkiem. Badaczka tekstu Kim Haines-Eitzen stwierdza to w odniesieniu do «niemal wszystkich dzisiejszych uczonych».[97]

95. Jak pokazują praktycznie wszystkie wydania greckie, w najwcześniejszych rękopisach Listu do Efezjan 5,22 nie ma czasownika „podporządkować się". W komentarzu Hieronima czytamy, że w rękopisach greckich w wersecie 22 czasownik „podporządkować się" z wersetu 21 nigdy nie jest powtarzany. W tekście UBS czytamy, że jest „niemal pewne", iż „podporządkować się" zostało dodane później. Pierwszy rękopis, w którym gdziekolwiek w wersecie 22 występuje jakaś forma „podporządkować się", Codex Sinaiticus, został napisany około 360 po Chr. Ale potem każdy zachowany rękopis zawiera „podporządkować się". Ponieważ żaden późniejszy rękopis nie usunął „podporządkować się", nie jest przekonujące, że „podporządkować się" zostało usunięte ze wszystkich najwcześniejszych rękopisów. Paweł napisał bowiem: „Podporządkowujcie się sobie nawzajem w bojaźni Chrystusowej, wy, żony, swoim własnym mężom …". W konsekwencji podporządkowanie żony zależy co do swojego czasownika od „podporządkowujcie się sobie nawzajem". Zaimek wzajemny wymaga wzajemnego podporządkowania. Nie może się więc odnosić do podporządkowania przełożonemu. „Podporządkować się" oznacza tu raczej „podporządkowanie w sensie dobrowolnego ustępowania w miłości", BDAG 1042. W Liście do Kolosan 3,18 czytamy, że żona ma się podporządkować „we wszystkim, co przystoi w Panu". Powodem, który Biblia podaje dla podporządkowania żony, nie jest ustanowiona przez Boga hierarchia płci, lecz „aby Słowo Boże nie było przedmiotem bluźnierstwa" [Tyt 2,5] – postępować tak, by nie naruszać norm kulturowych. Por. „aby nawet jeśli niektórzy z ich mężów nie są posłuszni Słowu, zostali bez słowa przekonani przez postępowanie swoich żon ... Mężowie podporządkowują się w ten sam sposób [swoim własnym żonom], żyją ze sobą w mądrej relacji, uznają je za słabsze kobiece [BDAG 208, gynaikeios, «kobiecy»] cenne naczynie, i oddawajcie im cześć, na jaką zasługują jako współdziedziczki daru łaski życia, aby wasze modlitwy nie doznawały przeszkód" [1 Piotr 3,1.7].

96. Joseph A. Fitzmyer, First Corinthians, AB (New Haven: Yale, 2008), 530

97. Kim Haines-Eitzen, The Gendered Palimpsest: Women, Writing, and Representation in Early Christianity (Oxford: Oxford University Press, 2012), 62

Gordon Fee, chyba najbardziej renomowany ewangelikalny badacz tekstu, argumentuje, że tych wersetów nie było w liście Pawła, lecz zostały dodane na marginesie rękopisu i wstawione przez późniejszych kopistów albo po wersecie 33, albo po wersecie 40.[98] Moja książka *Men and Women One in Christ*, 226-227, wymienia pięćdziesiąt pięć studiów, które dochodzą do wniosku, że 1 Kor 14,34-35 nie było w pierwotnym liście Pawła. Na stronach 227-53 przytacza się *siedem zewnętrznych powodów*, a na stronach 253-65 *dziewięć wewnętrznych powodów*, dla których tekst nie pochodzi od Pawła, a na stronach 265-67 odpowiada się na zarzuty wobec glosy. Podsumowując, moim zdaniem świadectwa krytyki tekstu mocno przemawiają za tym, że chodzi o glosę, napisaną prawdopodobnie przez jakiegoś czytelnika przed 197 po Chr."

6.2.8 Ocena końcowa

Przytaczam innego autora, który bardzo intensywnie zajmował się tym tematem, z jego książki *Men and Women in Christ*:

„Niektórzy czytelnicy mogą mieć wrażenie, że skreślenie wersetów 34-35 jest po prostu zbyt wygodne. To zrozumiałe. *Słusznie uczy się nas, by wobec propozycji usuwania trudnych tekstów z Biblii być niezwykle sceptycznym.*

Ważne jest, by podkreślić, że nie mamy tu do czynienia z argumentami za nieautentycznością, które opierają się wyłącznie na dowodach wewnętrznych. Gdyby problem z tymi wersetami ograniczał się do tego, że nie zgadzają się ze swoim kontekstem, że zawierają oczywisty błąd co do treści Starego Testamentu i że nie znaleziono rozwiązania interpretacyjnego, które nadawałoby im zadowalający sens, zostawilibyśmy je w tekście, uznali nasze ograniczenia i mieli nadzieję na nowe światło w przyszłości.

Tutaj trzeba jednak wyjaśnić także znaki zewnętrzne. Jak to się dzieje, że te słowa znajdują się w różnych rękopisach w różnych miejscach? Coś poszło nie tak, ale co? Jak widzieliśmy, najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem tej cechy dowodów zewnętrznych jest to, że wersety 34-35 nie pochodzą od Pawła, lecz z wczesnego komentarza na marginesie, który został włączony do tekstu głównego.

98. Gordon D. Fee, The First Epistle to the Corinthians, NICNT (Grand Rapids: Eerdmans, 1987), 699-708

Dodatkowo potwierdzają to uwagi biskupa Wiktora w Codex Fuldensis, które wskazują na istnienie tekstu, w którym tych dwóch wersetów w ogóle nie ma. A jeśli pogląd Payne'a na świadectwo Codex Vaticanus jest słuszny, jest to kolejne potwierdzenie.

Jeśli zsumujemy dowody zewnętrzne i wewnętrzne, argumenty za odrzuceniem tych dwóch wersetów są jednoznaczne. Ich skreślenie nie jest ideologicznym posunięciem; chodzi o to, by iść za dowodami. W zasadzie nie różni się to od odrzucenia innych dodatków (jak np. zakończenie Ewangelii Marka, Jan 5,3-4 i Dz 24,6-7), które pojawiły się w tekście, przez pewien czas były w naszych Bibliach, a potem zostały usunięte, gdy badanie dostępnych dowodów doprowadziło do wniosku, że prawdopodobnie jednak nie są autentyczne.

Nasze Biblie powinny przynajmniej zawierać przypis w rodzaju: Wskazówki z rękopisów sugerują, że wersety 34 i 35 mogą być późniejszym dodatkiem, który nie pochodzi od Pawła, i dlatego powinny zostać pominięte. Lepiej byłoby zapisać wersety 34-35 kursywą albo umieścić je w przypisie, razem z wyjaśnieniem, że charakter rozbieżności w rękopisach pozwala wnioskować o ich wątpliwej autentyczności. *«Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę» (Ps 19,8).* Nie proponuję tego tutaj jako kryterium autentyczności. Ale jeśli niektórzy czytelnicy czuli się winni, że ich dusze nie otrzymały wiele pokrzepienia z 1 Kor 14,34-35, mogą teraz chyba pogodzić się z tym, że te wersety być może jednak nie należą do Biblii".

Pozwólcie, że zakończę ten rozdział tak: znałem tę wersję już wtedy, gdy pisałem tę książkę, ale nie odważyłem się kwestionować tego tekstu. Teraz jednak stan faktów przedstawia się tak, że prawie nie da się już rozumieć tych dwóch wersetów jako natchnionego Słowa Bożego.

To robi rażącą różnicę. Dlaczego? Bo wszystkie próby wyjaśnienia (poza tezą o cytacie) rozbijają się o to, że jest to absolutny nakaz milczenia. We wszystkich interpretacjach próby wyjaśnienia zderzają się z jasnością tego żądania. Które jednak nie pochodzi od Pawła, lecz odpowiada świeckiemu myśleniu. Jakie to tragiczne! Przecież tym, którzy angażują się na rzecz kobiet, zarzuca się feminizm i dostosowanie do świata.

Czy możliwe, że wrogowi, przeciwnikowi i temu, który sieje zamęt, udało się przemycić do Biblii coś, co miało fatalne skutki dla kobiet w Kościele i dla całego Kościoła przez wszystkie stulecia?

Jak możemy wyjść z tak tragicznej sytuacji? Jak poważne jest to błędne założenie aż do dziś? Tu trzeba ostatecznie jasno zająć stanowisko i zmierzyć się z faktami.

Na zakończenie tego rozdziału przeczytajcie tekst z Listu do Koryntian bez wersetów 34 i 35 i zobaczcie, jak spójnie i sensownie wtedy brzmi:

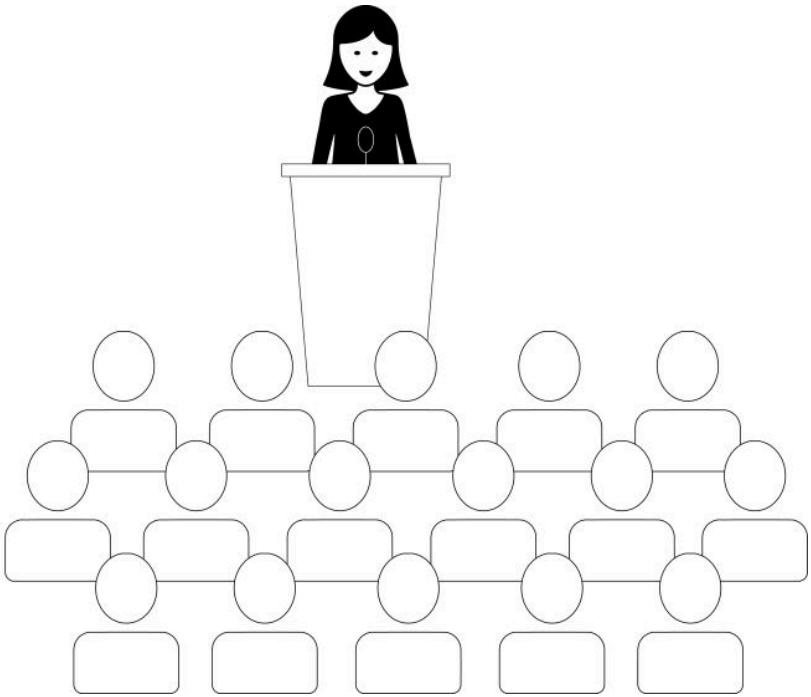
„Możecie bowiem jeden po drugim wszyscy prorokować, aby wszyscy się uczyli i wszyscy byli pocieszeni. A duchy proroków są poddane prorokom. Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich zgromadzeniach świętych. Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem albo człowiekiem duchowym, niech uzna, że to, co wam piszę, jest przykazaniem Pana. Jeśli zaś ktoś jest nieświadomy, niech będzie nieświadomy. Dlatego, bracia moi, zabiegajcie o to, by prorokować, i nie zabraniajcie mówić językami. Wszystko zaś niech się dzieje przyzwoicie i w porządku". [1 Kor 14,31-40, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder]

Nie było i nie ma nakazu milczenia dla kobiet na zgromadzeniach zboru Jezusa! Można do tego dojść bez znajomości greki i bez tezy o cytacie. *Czy to naprawdę możliwe, że apostoł, który miał wiele kobiet jako współpracowniczki, wymienia je z imienia, polegał na nich, a one walczyły razem z nim w sprawie ewangelii – że właśnie tym kobietom zamknął usta?*

Na zakończenie pytam: kto ma największy interes w tym, by siostry milczały? By połowa Ciała Chrystusa zamilkła? By kobiety nie uzupełniały mężczyzn na zgromadzeniu? *To stary wąż, przeciwnik i niszczyciel, ojciec kłamstwa i morderca od początku.* Tylko jego wrogość wobec kobiety może być przyczyną takiego zaślepienia, za które odpowiedzialność poniosą mężczyźni w przywództwie i nauczaniu.

Zbór, który ucisza kobiety, uciszy Ducha Świętego. Katharine C. Bushnell

Widzę w Słowie Bożym, że Jezus, poczęty przez kobietę bez udziału mężczyzny, nie uciszał kobiet, lecz przeciwnie – wzywał je, by mówiły. Że pochwalał to, że kobieta siedziała u stóp Rabbiego i się uczyła, tak jak Paweł siedział u stóp Gamaliela. I że pozwolił kobiecie wykonać na sobie ważną kapłańską posługę i przyjął od niej namaszczenie na swój pogrzeb. Kobiety były ostatnie przy krzyżu i pierwsze przy grobie. 5 z 7 „słów z krzyża" poświadczyły i przekazały tylko kobiety (poza rzymskimi żołnierzami), a najważniejsze punkty historii zbawienia poświadczyły wyłącznie kobiety. Jezus po swoim zmartwychwstaniu celowo spotkał się z kobietami i dał im polecenie, by powiedziały Jego braciom, że zmartwychwstał. Co więcej mógł zrobić, aby raz na zawsze jasno pokazać, że pełna równość kobiety w odkupionym zborze Bożym jest pierwotnym i niezmiennym zamiarem?	
Christian Beese	



6.3 Czy kobiety mogą nauczać?

Kto czyta Dzieje Apostolskie, po 18 rozdziałach dochodzi do tego miejsca: „A on (Apollos) zaczął śmiało przemawiać w synagodze. Gdy zaś (małżeństwo) Pryscylla i Akwila go usłyszeli, przyjęli go do siebie i dokładniej wyłożyli mu drogę Bożą" (18,26). Droga Boża to historia zbawienia i jej centrum – Mesjasz. „Wyłożyć" można rozumieć jako „nauczać" albo „pouczać".

Paweł wzywa *wszystkich obecnych* na chrześcijańskim zgromadzeniu: „Cóż więc, bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma *naukę*, ma objawienie, ma język, ma wykład; niech wszystko dzieje się ku zbudowaniu" (1 Kor 14,26). Dotyczy to braci i sióstr (w grece nie było słowa na siostry w tym sensie).

Ludzie (bracia i siostry) mają pouczać innych, aby także ci z kolei mogli pouczać innych (2 Tym 2,2). W tym sensie starsze kobiety mają być „nauczycielkami dobra" (Tyt 2,3). Miejsce i ramy tego pouczania nie są z góry określone ani ograniczone.

Jezus chce, aby uczniowie i uczennice nauczali: „Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, i uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem!" (Mat 28,19-20)

Dziś w każdej szkole, także chrześcijańskiej, są nauczycielki. Na każdej uczelni, na każdym kierunku, także na teologii, są profesorki. Niezliczone książki kobiet, także z treściami do nauczania – zarówno świeckimi, jak i chrześcijańskimi – czytają mężczyźni. I wreszcie, co nie mniej ważne: kobieta była przez 16 lat kanclerzem Niemiec. Dziś wiele kobiet pełni wszelkie możliwe funkcje przywódcze. Dla wielu to wciąż za mało, ale to inny temat.

Powód jest z dzisiejszej perspektywy banalny: kobiety mają takie same zdolności umysłowe jak mężczyźni. Albo ich przewyższają. To nie jest niespodzianka. Potrafią tak samo nauczać i pouczać, nierzadko lepiej niż mężczyźni.

Sto lat temu jeszcze tak nie było. Kobiety były wtedy tak samo uzdolnione i inteligentne, ale w świecie zdominowanym przez mężczyzn wykluczano je z nauki na uniwersytetach, a tym bardziej z nauczania. Można by się zająć tym

tematem historycznym; ja patrzę na Kościół, na ewangelikalny i konserwatywny świat zborów.

Także na początku tego rozdziału zaczynam od pytania: czy po przeczytaniu Biblii, zwłaszcza Nowego Testamentu, doszlibyście do wniosku, że kobietom nie wolno nauczać?

Prawdopodobnie nie. Trzeba by jednak pominąć jeden krótki fragment, mianowicie 1 Tym 2,11-15. Właśnie ten jeden tekst, *i żaden inny*, zawiera takie polecenie, którego nie można pominąć, jeśli Pismo Święte jest normą naszej wiary i życia. To samo pytanie postawiłem, gdy chodziło o milczenie kobiet na nabożeństwie. Stwierdziłem w 1 Kor 14, że ten krótki akapit jako jedyna wskazówka nie może w żaden sposób uciszyć połowy Ciała Chrystusa na zgromadzeniu.

Dziwne jest więc też, że wielu mężczyzn, przywódców zborów i starszych zabrania kobietom nauczać. Dotyczy to nabożeństwa, ale także czasu poza zgromadzeniami. A jeśli już, to tylko pouczania kobiet albo dzieci. Zakres zastosowań jest szeroki; tu wspomniałem formę, w której wyrosłem.

Przyjrzę się jedynemu tekstowi biblijnemu, który mówi o zakazie nauczania. Najpierw uwaga: ten tekst w języku oryginału jest złożony i wcale nie jednoznaczny – tak stwierdza wielu egzegetów i znawców języków oryginalnych. Czy może on mieć tak daleko idące skutki i nakładać takie ograniczenia na chrześcijańskie kobiety, a przez to na Ciało Chrystusa?

6.3.1 Tekst 1 Tym 2,8-15

> Chcę więc, aby mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc święte ręce, bez gniewu i wątpiących rozważań.
>
> Podobnie też, aby kobiety zdobiły się w skromnym wyglądzie, ze wstydliwością i umiarem, nie splotami włosów i złotem albo perłami czy kosztownym strojem, lecz – co przystoi kobietom, które wyznają pobożność – dobrymi uczynkami. *Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnym podporządkowaniu. Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani panować nad mężczyzną, lecz ma zachowywać się spokojnie, bo Adam został ukształtowany pierwszy, potem Ewa; i Adam nie został zwiedziony, lecz kobieta została zwiedziona i dopuś*

ciła się przekroczenia. Zostanie jednak zbawiona przy rodzeniu dzieci, jeśli wytrwają w wierze i miłości, i świętości z umiarem.

Zanim przejdę przez ten tekst, pomocnych będzie kilka uwag ogólnych i historycznych.

6.3.2 Sytuacja historyczna w Efezie

1 List do Tymoteusza jest skierowany osobiście do jego najbliższego współpracownika, który w tym czasie jest w Efezie i służy tam zborom domowym. Dlaczego Paweł nie napisał bezpośrednio do zboru, tak jak w znanym nam Liście do Efezjan – nie wiemy. Tamten list nie tylko został napisany wcześniej, ale jest też zupełnie inny. Do Tymoteusza Paweł zwraca się z wieloma wskazówkami i ostrzeżeniami. Pisze o baśniach, niekończących się rodowodach, nauczycielach Prawa, ludziach bez sumienia, duchach zwodniczych, naukach demonów, ascetach, wdowach, przeciwnikach zdrowych słów Pana Jezusa Chrystusa i wielu innych sprawach. W tym liście chodzi o konkretne problemy, które w Efezie stanowiły poważne zagrożenie dla zboru. Do tego doszło to, o czym mówi powyższy tekst: mężczyzn trzeba było powstrzymać od kłótni i zachęcić do modlitwy, a kobiety wezwać do powściągliwości.

Efez był tyglem różnych religii, kultów, czarów i magii. Łukasz opowiada o tym w Dziejach Apostolskich 19. Centralną postacią, znaną i czczoną daleko poza granicami miasta, była Artemida Efeska, (grecka) bogini, córka Zeusa i pierworodna siostra bliźniaczka Apollina. Tej bogini służono z wielkim entuzjazmem i nakładem. Zbudowano jej świątynię, która jako największa budowla swoich czasów była jednym z siedmiu cudów świata starożytnego. Składano jej ofiary. Na jej cześć obchodzono święta i urządzano procesje. Wierzono, że Artemida Efeska ma moc tworzenia nowego życia. I odbierania go. Mogła pomagać przy porodzie i łagodzić ból. Była opiekunką dziewic, zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej.[99] Rzymianie nazywali ją też Dianą.

W tej metropolii starożytności kult Artemidy był obecny niemal we wszystkich dziedzinach życia prywatnego i publicznego i miał wpływ w sposób, który dziś trudno nam sobie wyobrazić.

99. Zob.: Paulus an die Epheser, Nacherzählt, Erklärt, für heute (*List Pawła do Efezjan* – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), Hans-Jörg Ronsdorf

Mimo to Paweł mógł działać tam przez trzy lata i ewangelizować całą rzymską prowincję Azję. Powstało wiele zborów domowych. W tym otoczeniu musiały one jednak mierzyć się z tym i innymi kultami. *Ci, którzy uwierzyli, nie mogli strząsnąć z siebie przeszłości za naciśnięciem guzika.* Możliwe, że baśnie i mity, o których mówi Paweł, dotyczyły także kultu Artemidy i związanego z nim świata myśli i nauk, choć nie nazywa go po imieniu. Synkretyzm – łączenie i mieszanie wiary chrześcijańskiej z kultami bożków oraz ich praktykami i naukami – nie był niczym niezwykłym, a jego przejawy były raz bardziej, raz mniej widoczne. Tak też łączono boginię Artemidę z Ewą. Ireneusz wiązał fałszywe nauki w Efezie z gnozą, a przynajmniej z jej poprzedniczkami. Tertulian rozumiał mity i niekończące się rodowody w tym kierunku. Obok odniesień żydowskich mogą one mieć związek także z gnozą i jej niezliczonymi eonami oraz ich następstwem czy powstawaniem. Wczesna „chrześcijańska" gnoza splatała Torę i elementy judaizmu z różnymi kultami greckimi i rzymskimi, które same z kolei czerpały z religii Bliskiego Wschodu. *Ireneusz pisze, że gnostycy na swój sposób interpretowali i opowiadali historię stworzenia, a także upadku w grzech. Ewa była żeńską, duchową siłą, która tchnęła życie w duszę Adama. W innych wersjach stworzenia Ewa miała pierwszeństwo i przewagę nad Adamem. Kult Artemidy w Efezie był zdominowany przez kobiety.* Ewa miała szczególny status, ponieważ szukała poznania, przez które człowiek zostaje zbawiony (gnoza). Paweł kończy swój list ostrzeżeniem przed „fałszywie tak zwanym poznaniem" (gnozą), do którego niektórzy się przyznawali i zboczyli od wiary (6,20-21).

Badania historyczne nad Efezem trwają. To, jak sam się przekonałem, złożony temat. Ale niezależnie od tego, czy przyjmie się tę rekonstrukcję, czy nie, trudno argumentować, że tło kultu Artemidy nie ma żadnego znaczenia dla interpretacji 1 Tym 2,8-15 – jak chciałoby przekonać wielu zwolenników hierarchii, którzy bronią ogólnego zakazu nauczania dla kobiet. *Tak czy inaczej to tło trzeba uwzględnić, aby zrozumieć ten fragment.*

6.3.3 Tło

Przekłady Biblii mają nagłówki takie jak *„Właściwe zachowanie na nabożeństwie"*. Czy w takim razie zakaz nauczania obowiązywałby tylko na nabożeństwie, a nie przy innych okazjach? A przecież Paweł zdaje się

właśnie nie odnosić do nabożeństwa, lecz raczej ogólnie zwracać się do mężczyzn i kobiet, gdziekolwiek przebywają i się spotykają. Wydaje się też, że chodzi o sytuację małżonków w domu. „W 1 Tym 2,1-8 nie ma niczego, co zawężałoby kontekst do «publicznego nabożeństwa», jeśli nie weźmie się pod uwagę, że nabożeństwa odbywały się w sferze domowej, a nie w miejscu publicznym. Nie jest więc jednoznaczne, że reszta rozdziału daje wskazania co do zachowania na zgromadzeniach nabożeństwa albo w ramach publicznych, a i treść pozostałej części fragmentu słabo pasuje do kontekstu «publicznego nabożeństwa», zwłaszcza wzmianka o urodzeniu dziecka".[100]

„Paweł mógłby mówić o kobiecie, która naucza grupę mężczyzn, albo o kobietach, które nauczają grupy mężczyzn, ale nie jest normalne mówić o kobiecie, która na zgromadzeniu naucza «mężczyznę». Liczba pojedyncza sygnalizuje raczej prywatną interakcję między kobietą a mężczyzną. W kulturze grecko-rzymskiej prywatne interakcje między kobietą a mężczyzną zachodziłyby najczęściej między członkami rodziny, a w tym fragmencie wiele wskazuje na kontekst domowy".

Do tego dochodzi: nie jest to list do zboru, lecz pismo osobiste, u którego podstaw leży wiedza, której nie potrafimy w 100% odtworzyć. Ten stan rzeczy trzeba przynajmniej wziąć pod uwagę.

Zasadniczo można z tego jak najbardziej wywnioskować, że nie są to wskazania dotyczące zgromadzenia zboru, choć lekcje etyczne z pewnością odnoszą się do wszystkich okazji.

6.3.4 Modlitwa na każdym miejscu, gniew i ozdoby

Chcę więc, aby mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc święte ręce, bez gniewu i wątpiących rozważań.

Podobnie też, aby kobiety zdobiły się w skromnym wyglądzie, ze wstydliwością i umiarem, nie splotami włosów i złotem albo perłami czy kosztownym strojem, lecz – co przystoi kobietom, które wyznają pobożność – dobrymi uczynkami.

Tekst poprzedzający, wersety 1-7, jest tłem, na którym te słowa ukazują się we właściwym świetle: Paweł ogłasza modlitwę za wszystkich ludzi jedną z

100. Cynthia Westfall, Paul and Gender: Reclaiming the Apostle's Vision for Men and Women in Christ, 2015, 291

najważniejszych treści życia chrześcijańskiego. To dla chrześcijan ważny, pośredni i błogosławiony sposób wpływania na świat. *Wspiera i wspomaga największe marzenie Boga: wszyscy ludzie mają być zbawieni.*

Ten tekst stawia więc w centrum modlitwę, która jest częścią misji Boga – zbawienia świata. Paweł płonie dla tej sprawy i chce (na nowo) rozniecić ten ogień u Efezjan przez to, że będą się modlić! Mężczyźni mają zostawić za sobą gniew i wątpliwości. Nie dać się odwieść od modlitwy. Paweł zwraca się tu do mężczyzn (*i kobiet*) i podkreśla dla obu stron postawę, która posuwa ewangelię naprzód, a nie ją zatrzymuje. Mężczyźni i kobiety mają porzucić swój stary, stereotypowy sposób życia. Mężczyźni pełni testosteronu chcą się mierzyć, dyskutować i mieć rację. Kobiety chcą się stroić i przywiązują wielką wagę do wyglądu. To jednak nie ma już kształtować ich życia.

Jeśli mowa tu o modlitwie publicznej, pozostaje pytanie, czy Paweł chce, aby

1. mężczyźni modlili się w określony sposób (w. 8) i 2. kobiety „podobnie" (w. 9) ubierały się w określony sposób,

czy też aby

1. mężczyźni modlili się w określony sposób i 2. „podobnie" modliły się kobiety – w określony sposób, który odnosi się do ubioru.

Według znawców oba wykłady i przekłady są gramatycznie możliwe. *Czy zachęta Pawła do modlitwy (2,1) jest więc przeznaczona tylko dla mężczyzn? Nie. Ich modlitwy nie są lepiej wysłuchiwane ani nie mają oni więcej wiary niż kobiety. Paweł po prostu chce, żeby modlił się cały zbór.* Mężczyźni i kobiety mają się modlić, gdziekolwiek nadarzy się okazja, na każdym miejscu, aby wieczne marzenie Boga się spełniło. Mężczyźni bez gniewu, a kobiety ze skromnością i przyzwoitością.

To „podobnie też kobiety" jest jak znak równości i odnosi się do modlitwy. Tym samym publiczna modlitwa przed mężczyznami czy w ich obecności jest dozwolona, a ściślej: nakazana.

Wygląd kobiet ma związek ze szczególną sytuacją w Efezie. W otoczeniu kultu Artemidy kobiety – zwłaszcza bogate, które było na to stać – stroiły się kosztownie i rzucały się w oczy. W domu Bożym tak już nie miało być. Tu wyróżnia się dobrymi uczynkami. Ważne było, by konsekwentnie

zdystansować się od tego kultu bożka, i to pod każdym względem. Oczywiście kobieta może się stroić, ale nic nie powinno odzwierciedlać tego kultu bożka.

Zakazu noszenia ozdób i fryzur w dosłownym i ścisłym przeniesieniu na nasze czasy nie stosują chyba nawet ci, którzy przyjmują zakaz nauczania dla kobiet. Także nie wszyscy mężczyźni, którzy modlą się na głos, podnoszą ręce. Pełne oczekiwania, przyjmujące podniesienie otwartych dłoni jest rozpoznawalną postawą modlitwy wstawienniczej, gdy z oczekiwaniem zwracamy się do Boga. Ale i z tego nie można robić reguły. Składanie rąk, u nas rozpowszechniona postawa modlitewna, nie jest niewłaściwe i także u nas postrzega się je jako modlitwę.

6.3.5 Uczyć się w cichości i podporządkowaniu

Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnym podporządkowaniu.

To jedyne zdanie w całym fragmencie tekstu w formie rozkazującej. Niewiele kobiet miało wykształcenie. *To, że Paweł docenia tu niejako wszystkie kobiety jako uczące się, jest wręcz rewolucyjne.* Wykształcenie było dla większości kobiet niedostępne, ani nie było pożądane, ani wspierane. Było sprawą mężczyzn. W tym świetle słowo Pawła brzmi inaczej. Co więcej: może być kluczem do właściwego zrozumienia zakazu nauczania.

Nie można wykluczyć, że Paweł ma tu na myśli tylko jedną określoną kobietę, która przysparzała problemów w zborze w Efezie, bo „kobieta" stoi w liczbie pojedynczej. Czasem Paweł podaje imiona osób, które sprawiają problemy. Czasem nie wymienia ich z imienia. Jeśli chodzi o konkretną kobietę, *to takie polecenie można dziś stosować tylko do kobiet, które zachowują się tak jak ta kobieta.*

Podporządkowanie uzasadnia się najczęściej porządkiem stworzenia. Jak pokażę niżej, nie o to tu chodzi. *Chodzi tu o postawę podporządkowania jako przeciwieństwo buntu. Uczyć się można tylko wtedy, gdy jest się gotowym przyjmować, gdy chętnie przyjmuje się prawdę ewangelii i odkłada stare sposoby myślenia i nauki oparte na baśniach.* To dzieje się tylko w spokoju. Nie chodzi o milczenie, lecz o postawę uczenia się, przy której pytania są dozwolone i pomagają iść dalej. Ale właśnie nie jako próba oporu, obalania czy opozycji. To był konkretny

problem w Efezie – *a nie ogólny problem kobiet*, jakby wszystkie kobiety bez wyjątku były tak usposobione i musiały stosować się do tego polecenia Pawła. Powiem jasno: w tym kontekście chodzi o podporządkowanie nauce apostołów i ewangelii, a nie o podporządkowanie mężczyźnie.

6.3.6 Nie nauczać i nie panować nad mężczyzną

> *Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani panować nad mężczyzną, lecz ma zachowywać się spokojnie.*

Ten werset to punkt zapalny, przy którym chrześcijanie dzielą się na dwa obozy. Jeden widzi tu ogólny zakaz nauczania dla kobiet, drugi wychodzi od szczególnej, problematycznej sytuacji w Efezie. Czy bierzemy to słowo po prostu tak, jak stoi po polsku czy w innym nowoczesnym języku, i go przestrzegamy?

Jako najbliższy współpracownik Pawła Tymoteusz znałby ewentualny ogólny zakaz nauczania dla kobiet. To, że zwrócono mu na to uwagę dopiero tutaj, po wielu latach współpracy, byłoby dziwne. Przemawia to raczej za szczególną sytuacją w Efezie.

Następujące dalej słowa o Ewie i Adamie uważa się za uzasadnienie zakazu nauczania. Powodem jest wtedy hierarchia stworzenia. Gdyby kobieta nauczała mężczyznę, oznaczałoby to panowanie nad nim. Bez względu na to, jak pokornie kobieta by nauczała – może nawet z nakryciem głowy – byłoby to zakazane, bo byłoby panowaniem. Czy naprawdę o to chodzi?

6.3.7 Czy nauczać znaczy panować?

Moje zasadnicze pytanie zawsze brzmiało: dlaczego *nauczanie* łączy się z *panowaniem* albo autorytetem? Czy znacie w Nowym Testamencie jakiekolwiek miejsce z takim związkiem? Czy znacie jakieś wydarzenie, w którym nauczanie nazwano by zarazem panowaniem? Jako szkodliwe działanie? Albo też jako pozytywne połączenie? Czy nauczanie nie jest służbą dla innych, w której stawia się siebie poniżej tych, którzy się uczą i słuchają?

Nauka i nauczanie to temat tego listu: 15 razy występują słowa „nauka" i „nauczać" – dwa razy częściej niż w jakimkolwiek innym liście. Nauczanie

nie wydaje się tu po prostu głoszeniem kazań, lecz ma wyraźnie mocny, bardziej wiążący charakter. Nauczanie zdrowej nauki jest obroną i odpieraniem ataków, jest uzdrawianiem i budowaniem zboru. Ale czy to jest panowanie? Albo sprawowanie władzy?

„Paweł używa w 1 Tym 4,11 – a więc w tym samym liście – zwrotu «To nakazuj i tego nauczaj». Na «nakazywać» stoi w grece słowo *parangello*, które występuje też w 1 Tym 5,7 i 6,17. Oznacza ono «zarządzać, wzywać, rozkazywać». W 1 Tym 4,11 użyto go w związku z «nauczać». Ten związek jest także w 1 Tym 2,12, jednak z innym słowem na «panować». Znaczenie nie musi więc pokrywać się z 1 Tym 4,11".[101]

Pojęcie „autorytetu nauczycielskiego"[102] istnieje w przestrzeni kościelnej. Pytanie brzmi, kto ma autorytet, by wydać wypowiedź doktrynalną, która jest wiążąca dla innych i której nie można się sprzeciwić. W sprawach wiary nie ma dowolności. Ale czy to Paweł mógł mieć tu na myśli? *Słuszność nauki nigdy przecież nie zależy od płci nauczającego.* Czy mężczyzna ma autorytet nauczycielski tylko dlatego, że jest mężczyzną? Przy nauce chodzi przecież o treść, o prawdę, a nie o kwestię płci.

Apollos był biegły w Pismach (Dz 18,24), bo najwyraźniej miał wyraźny dar nauczania.

Nauczać w sposób wiążący nie znaczy panować. Na to znaleźlibyśmy inne słowo.

101. Wunderli, 37

102. Urząd nauczycielski Kościoła *(magisterium ecclesiae)* oznacza w Kościołach autorytet nauczycielski sprawowany przez określonych duchownych i instancje kościelne. Urząd nauczycielski Kościoła rozwinął się w historii Kościoła w związku z urzędem biskupim, przede wszystkim z powstaniem episkopatu monarchicznego. Wynikiem tego rozwoju był prymat papieża w chrześcijaństwie zachodnim, który zaostrzył się najpierw w sensie *ius appellationis*, a później przez dogmat o nieomylności Soboru Watykańskiego I. Za podstawę nauczania Kościoła uważa się Pismo i Tradycję. W przeciwieństwie do tego Marcin Luter sformułował w 1523 roku, „że chrześcijańskie zgromadzenie czy zbór ma prawo i moc oceniać wszelką naukę oraz powoływać, ustanawiać i odwoływać nauczycieli". Miarą ma być przy tym jedynie Biblia. W toku konsolidacji Reformacji ocenę nauki przeniesiono na poziom Kościołów krajowych, a obok Biblii jako normy wtórne pojawiły się księgi wyznaniowe. (Wikipedia)

6.3.8 Co znaczy „panować"?

Słowo na „panować" nie jest zwykłym słowem na „sprawować władzę": *występuje tylko jeden jedyny raz, w tym miejscu*. Dlatego tym ostrożniej podchodzę do tego, by uznać ten werset za jedyny powód zakazu nauczania dla kobiet.

„Słowo na «panować» («authentein») występuje w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu.[103] Związany z nim rzeczownik «władca» oznacza pierwotnie «morderca»[104], dokładniej «samobójca» albo «zabójca członka rodziny»[105]. Później w języku potocznym nabrał znaczenia «pan», «władca», «autokrata»[106]".[107]

Wymieniony tu sposób *panowania* nie jest niczym pozytywnym ani pożądanym. Jeśli jednak spojrzeć na to pozytywnie, to mężczyźni mają panować przez nauczanie, a kobiety nie. Taki byłby wniosek z tego dogmatu, według którego mężczyzna ma władzę nad kobietą. Gdy mężczyzna naucza, panuje nad kobietą i nad wszystkimi, którzy słuchają i się uczą.

Służba przywódców, przełożonych czy starszych w zborze, do której należy też nauczanie, nigdy nie jest określana jako „panowanie".

Podobnie oceniają to Marilyn Smith i Ingrid Kern: „Kolejnym punktem w tym fragmencie Listu do Tymoteusza jest użycie słowa *authentein*, które tłumaczono jako «sprawować władzę». Co do zakresu znaczeniowego *authentein* nie ma zgody, ale jedno jest pewne: gdyby Paweł zamierzał zabronić kobietom wszelkiego sprawowania władzy w zwykłym znaczeniu tego słowa,

103. Jako hapax legomenon słowo to nie jest omawiane nawet w Theologisches Wörterbuch Kittela. Występuje jednak u wielu wielkich klasycznych autorów piszących po grecku, por. N. J. Hommes. „Let Women be Silent in Church". Calvin Theological Journal 4 (1969) 5-22, tu s. 18 i podana tam literatura; dobre streszczenie artykułu Hommesa w New Testament Abstracts 13 (1969) 365.
104. C. D. Osburn. „Authenteo (1Timothy 2: 12)". Restoration Quarterly 25 (1982) 1-12.
105. N. J. Hommes. „Let Women be Silent in Church". dz. cyt., s. 18.
106. Tamże. Walter Lock. A Critical and Exegetical Commentary on The Pastoral Epistles (I & II Timothy and Titus). International Critical Commentary. T. & T. Clark: Edinburgh, 1936. s. 32 podaje jako znaczenie «authentein» w grece potocznej «despotes» (= «despota»), a jako angielski przekład: „a self-actor", „to lord it over" i in. Sir Robert Falconer. „1 Timothy 2 14,15: Interpretative Notes". Journal of Biblical Literature 60 (1941) 375-379, tu s. 375, tłumaczy podobnie: „a master, an autocrat". Joseph H. Thayer. Greek-English Lexicon of the New Testament. Baker Book House: Grand Rapids (MI), 1977. s. 84 (nr 830) podaje jako znaczenie «authenteo»: „one who with his own hand kills either others or himself", „one who does a thing himself, the author", „one who acts on his own authority, autocratic", w tym samym znaczeniu co «autokrator», „an absolute master".
107. Schirrmacher, 122

to z dużym prawdopodobieństwem użyłby zwyczajowego na to słowa *exousia*. Zamiast tego Paweł używa zupełnie innego słowa, które nie występuje nigdzie indziej w Nowym Testamencie, aby zasygnalizować, że ma tu na myśli zupełnie inny rodzaj władzy. Historyk Józef Flawiusz używa *authentein*, aby opisać Antypasa, syna Heroda, oskarżonego o zamordowanie swoich dwóch braci i o usiłowanie zabójstwa ojca (…) *Authentein* znaczy więc tyle co «panować» albo «sprawować absolutną władzę» nad ludźmi w zamiarze ich zniszczenia".[108]

W tym kontekście nie chodzi o dwie oddzielne rzeczy – należą one tu do siebie, warunkują się i sumują w negatywny sposób: *nauczanie i panowanie*. Wobec historycznej i religijnej sytuacji w Efezie chodzi o nauczanie w sposób władczy. W sposób negatywny, dominujący, aż po przekraczanie granic – tak, jak zdarzało się to u kobiet z otoczenia kultu Artemidy. Ściśle biorąc, może nawet chodzić o sytuację jak w kulcie Artemidy, w którym chodziło o płodność i dawanie życia. O panowanie nad mężczyznami na polu seksualnym. Choć może to brzmieć obco, takie było otoczenie, do którego Paweł pisze 1 List do Tymoteusza. Wtedy to zdanie brzmiałoby tak: Kobiecie nie pozwalam (fałszywie) nauczać i panować nad mężczyzną seksualnie.

Nie chodzi więc o zakaz publicznego nauczania przed mężczyznami. Ani o to, czy żonie wolno kiedyś pouczyć męża. Kobiety miały wtedy zaległości w wykształceniu, bo były praktycznie wykluczone ze studiowania i nauki. Jeśli jednak kobieta już od dawna była uczennicą Jezusa, z pewnością nauczałaby swojego męża, który doszedł do wiary później niż ona.

W Efezie chodzi być może o kobiety, które na wzór gnostycki nauczały w sposób samowolny i władczy. Przypisywały sobie autorytet, niejako go zagarniały, aby nauczać. Co gorsza, nauczały fałszywych nauk. Ani tych kobiet, ani ich nauk nie wolno było tolerować. W domu Bożym nie ma miejsca na takie zachowanie i fałszywe nauki. *Tak samo, gdyby robili to mężczyźni.* Ale problemem w Efezie była jedna określona kobieta albo grupa kobiet. *Nie ma powodu, by stawiać wszystkie chrześcijańskie kobiety na tym samym poziomie!* Wzmianka o kobiecie Jezabel (Obj 2,20), która nauczała w Tiatyrze, odpowiada temu wzorowi: problemem nie było tam to, że nauczała jako kobieta, lecz to, że nauczała fałszywie.

108. Cytowane u Wunderli: Smith/Kern 2005, 98; Bauer 1988, 1240

Panowania nie można w tym kontekście tłumaczyć jako duchowego „przywództwa" czy „autorytetu". A więc jako funkcji przywódczej czy pasterskiej w zborze. Jezus i Paweł nie rozumieliby tego jako panowania. Chrześcijański sposób *panowania* to służba. I bycie nie pierwszym, lecz ostatnim (Mar 10,42-45). Postawa, która jest możliwa wtedy, gdy idzie się przed innymi jako przywódca. Piotr zwraca pasterzom uwagę, że panowanie nie ma nic wspólnego ze służbą pasterską:

„*Paście trzodę Bożą*, która jest u was, sprawując nadzór nie z przymusu, lecz dobrowolnie, nie dla haniebnego zysku, lecz z ochotą, i *nie jako ci, którzy panują nad swoją własnością*, lecz jako wzory dla trzody". 1 Piotr 5,2-3

Zachowywać się spokojnie nie znaczy trzymać język za zębami, bo trzeba milczeć, lecz oznacza określone zachowanie, mianowicie: „pozostawać w pokoju", „pozostawać w spokoju" albo „zachowywać porządek".[109] W procesie uczenia się i słuchania jedni drugich takie zachowanie jest wytyczną dla tych kobiet, których to dotyczy, *ale tak samo byłoby dla mężczyzn, gdyby wywoływali te same problemy*.

Siedzieć cicho i uważnie jak Maria u stóp Jezusa – to idealna postawa ucznia, by słuchać Nauczyciela wszystkich nauczycieli.

6.3.9 Adam i Ewa w Efezie

> *... bo Adam został ukształtowany pierwszy, potem Ewa; i Adam nie został zwiedziony, lecz kobieta została zwiedziona i dopuściła się przekroczenia.*

Tymi słowami Paweł zdaje się uzasadniać, dlaczego kobiecie nie wolno publicznie nauczać. Bo „nauczanie" nie jest podporządkowaniem, lecz panowaniem. Tak często to słyszałem. I sam zawsze tak to rozumiałem. Choć, szczerze mówiąc, z pewnymi wątpliwościami z tyłu głowy. Czy to możliwe, że kolejność w czasie, z różnicą kilku godzin (jeśli wierzy się w dwudziestoczterogodzinne dni stworzenia), ma takie znaczenie? Adam i Ewa są jak bliźnięta, ukształtowane krótko jedno po drugim. Czy ten krótki czas miałby ustanawiać taki zakaz nauczania dla wszystkich kobiet? I czy to Boża kara, że kobietom nie wolno nauczać, bo Ewa została zwiedziona? Żadnej kobiecie od

109. Por. ExWNT, t. II, s. 311

czasów Edenu nie wolno z tego powodu nauczać? Nawet jeśli miałaby do tego dar?

Przynajmniej chrześcijanie pochodzenia żydowskiego mieli Septuagintę i/lub Torę. To była Biblia chrześcijan, zanim istniał kanon Nowego Testamentu. Paweł powtarza teraz coś, co każdy mógł przeczytać. *Dlaczego Paweł wspomina coś, co było tak znane i jednoznaczne? Że Adam został stworzony pierwszy, a Ewa została skuszona.*

Do tego dochodzi, że Paweł – jeśli rozumieć ten tekst tak, jak przed chwilą wspomniałem – w pewien sposób przeczyłby sam sobie. W Liście do Rzymian 5 od wersetu 12 opisuje Adama, który wprowadził grzech na świat i w ten sposób *jako pierwszy* stał się głową swojej rodziny – ogólnoświatowej wspólnoty wszystkich ludzi, którzy rodzą się w grzechu. Adam jest odpowiedzialny. Bożą odpowiedzią i ratunkiem jest nowa głowa, która nas „adoptuje" do swojej wspólnoty: Jezus Chrystus.

Tutaj, w 1 Tym, można by pomyśleć, że Paweł czyni Ewę odpowiedzialną głową. Musi być jakiś szczególny powód, że tutaj przytacza to w ten sposób. A jak już wspomniano wyżej, krążyły protognostyckie wersje stworzenia, które twierdziły coś przeciwnego. Ewa miała zostać stworzona pierwsza, a Adam pierwszy skuszony. W otoczeniu kultu Artemidy kobiety były w tym wpływowym kulcie ważniejsze od mężczyzn. To mogło być uzasadnieniem dla jednej kobiety albo kilku kobiet, by nauczać w sposób dominujący i buntować się przeciw nauce Chrystusa oraz jej sprzeciwiać.

Wzmianka o Adamie i Ewie jest być może także wskazówką pozytywną. Nie na słabość Ewy czy wyższość Adama, lecz na potrzebę wykształcenia, nauki i podporządkowania się Bogu. Ewa została zwiedziona, bo może nie była wystarczająco pouczona. Adam natomiast zgrzeszył świadomie, nie będąc posłusznym bezpośredniemu rozkazowi Boga. „Nie zostawiajmy już więcej niewypałów i min, na których ludzie mogą się pogubić. Czytajmy ten tekst tak, jak moim zdaniem był pomyślany: jako sposób na budowanie Bożego Kościoła, mężczyzn i kobiet jednakowo. Tak jak Pawłowi zależało na tym, by zastosować to w określonej sytuacji, tak my musimy starannie przemyśleć i omodlić, dokąd prowadzą nas nasza własna kultura, własne uprzedzenia i oburzenie. Musimy robić, co w naszej mocy, by nie dostosowywać się do żadnego z różnych stereotypów, które oferuje świat, lecz do uzdrawiającego,

wyzwalającego, życzliwego ludziom poselstwa ewangelii Jezusa".[110]

6.3.10 Teraz nie pozwalam

„Teraz nie pozwalam" nie jest trwałym ani uniwersalnym zakazem dla kobiet, które przewodzą i nauczają (w. 12). Philip Payne i inni argumentowali, że „Nie pozwalam kobiecie nauczać" nie jest najlepszym przekładem greckiego tekstu. „*Teraz* nie pozwalam" jest lepszym przekładem. „Teraz nie pozwalam" wskazuje na obecne i konkretne polecenie dotyczące określonego i ograniczonego w czasie problemu w Efezie (a nie na trwały czy uniwersalny zakaz nauczania dla kobiet). Różni uczeni pokazali, że użycie przez Pawła czasownika epitrepō w trybie oznajmującym strony czynnej z przeczeniem ouk („Nie pozwalam …") mocno wskazuje na konkretne polecenie dla określonej sytuacji. W przytłaczającej większości przypadków, w których epitrepō występuje w Nowym Testamencie, i za każdym razem w greckim Starym Testamencie, wskazanie odnosi się do „określonego czasu albo tylko do krótkiego lub ograniczonego okresu".[111] Gdy więc ta określona kobieta albo grupa kobiet zrozumiała naukę, przyjęła ją i się jej nauczyła, ten zakaz nauczania logicznie zostałby zniesiony.

Nie można tego powtarzać wystarczająco często: to nie jest uniwersalny zakaz nauczania dla kobiet oparty na porządku stworzenia pierwszych dwojga ludzi. To nie jest nauka Pawła. To nie jest polecenie dla wszystkich zborów świata we wszystkich czasach, lecz jest skierowane do szczególnej sytuacji w Efezie. To nie jest zakaz nauczania dla kobiet, lecz nakaz właściwej postawy. Te kobiety nie mają nauczać w sposób dominujący, lecz pokornie się uczyć.

6.3.11 Zbawienie przez rodzenie dzieci?

> *Zostanie jednak zbawiona przy rodzeniu dzieci, jeśli wytrwają w wierze i miłości, i świętości z umiarem.*

To dziwne powiązania, jeśli nie zna się tła historycznego. Co nauczanie i uczenie się mają wspólnego z porodem? Niejeden raz mówiono mi, że wielu

110. Wright, N. T., s. 27, Paul for Everyone: The Pastoral Letters, London, 2003
111. Hill, Graham Joseph, s. 63-64, Holding Up Half the Sky: A Biblical Case for Women Leading and Teaching in the Church

chrześcijan czyta Biblię, ale po prostu nie może znać tego starożytnego tła. Czy Bóg nie zatroszczył się o to, by ten tekst można było zrozumieć bez całej tej wiedzy o tle?

Otrzymaliśmy oświecony umysł. Duch Święty jest naszym Nauczycielem. Mamy dziś możliwość, by w ciągu sekund mieć na ekranie wiele wyników badań. Mamy niezliczone studia o tych tekstach. Badania języka oryginału nad każdą możliwą możliwością. W sumie znów prawie za dużo, by zachować przegląd. Każdy nauczający musi zgłębiać takie pytania.

W każdym razie każdy czytelnik Biblii powinien zmierzyć się z tłem tekstu. Środkami i możliwościami, jakie znajdzie. W szkole uczy się i ćwiczy obchodzenie się z tekstami i pytania, jakie się im stawia. Mogę więc mówić tylko o naszych czasach: gdy czytamy Biblię, nikogo nie zwalniam z obowiązku, by poza dosłownym rozumieniem nieco więcej przemyśleć tekst. I by usilnie prosić Boga, aby dał jasność i siłę do posłuszeństwa. Nie powinno to zależeć od nas – od mojej powierzchowności, lęku przed nowymi odkryciami, wygody czy zbyt małego namysłu nad tekstem.

W Efezie kobiety w ciąży powierzały się przy porodzie bogini Artemidzie. Miała ona moc sprawić, by poród się udał. Ale to było tak samo fałszywe jak baśń, że Ewa została stworzona pierwsza, a Adam pierwszy zwiedziony. Jedyny ratunek przy porodzie, który często zagraża życiu i jest bolesny, może dać Bóg. On sam jest naszym Zbawicielem i Pomocnikiem. Paweł chce więc powiedzieć: strząśnijcie wreszcie wszystkie te baśnie, mity i lękliwe oczekiwania, wyrzućcie je za burtę i we wszystkim zaufajcie jedynemu Bogu Zbawicielowi.

Do tego trudnego wersetu przytaczam jeszcze jedno możliwe wyjaśnienie: „Kolejny pozorny problem pojawia się w związku ze «zbawieniem przez rodzenie dzieci». Czyżby Paweł nauczał, że kobiety zostaną zbawione, jeśli będą rodzić dzieci?! Takiej nauki nie da się sobie wyobrazić! Przeczyłaby całej jego nauce, dlatego po prostu nie może tu o to chodzić. Raczej jest tak, że Paweł odnosi się tu do 1 Mojż 3,15 – do tego, że to potomek kobiety przynosi zbawienie. Ponieważ fałszywe nauczycielki, które Paweł tu napomina, uważały, że zbawienie przychodzi bezpośrednio przez kobiety, Paweł wyjaśnia, że zbawienie wprawdzie rzeczywiście przychodzi przez kobiety, ale w rzeczywistości przez urodzonego potomka kobiety, Chrystusa (podczas gdy

gnostycy uważali cielesność – a więc także rodzenie dzieci – za prymitywną i przestarzałą)".[112]

6.3.12 1 List do Tymoteusza dzisiaj

„Pytanie dla nas, dzisiejszych wierzących, nie brzmi, jak możemy wtłoczyć mężczyzn i kobiety XXI wieku w grecko-rzymskie ideały męskości i kobiecości. *Pytanie dla nas brzmi, jak możemy być ludźmi modlitwy w postawie świętości.* Jak mamy to pokazać jako ludzie dzisiejszych czasów? Proponuję uznać, że unikanie gniewu i niezgody ma charakter uniwersalny, więc może od tego powinniśmy zacząć. Inne pytanie brzmi, jak jako ludzie, którzy «wyznają pobożność», pokazujemy to w dobrych uczynkach. Jakie dobre uczynki byłyby nimi w naszym dzisiejszym kontekście?

I zwróćcie uwagę na liczbę mnogą («wytrwają») na końcu rozdziału 2 w wersecie 15. *Ta liczba mnoga odnosi się do mężczyzn i kobiet, do których skierowany jest ten fragment.* Cały rozdział 2 stanowi kontrast wobec bluźnierczego zachowania Hymenajosa i Aleksandra (1 Tym 1,20). Jak więc możemy w naszym zbawieniu – dzięki wielkiemu miłosierdziu i łasce Jezusa Chrystusa – postępować naprzód w wierze, w miłości i w świętości z panowaniem nad sobą? Jak to wygląda?

Powtórzę raz jeszcze: chcę powiedzieć, że moim zdaniem Paweł nie wyciąga wniosku, że kobiety tak bardzo różnią się od mężczyzn, iż ogólnie są wykluczone z określonych ról w Kościele czy w gospodarstwie domowym. W rzeczywistości jest odwrotnie. Mężczyźni i kobiety są równi przed Panem. Nie chce przez to powiedzieć, że kobiet nie można ze względu na ich płeć powoływać do określonych ról. W starożytności kobiety regularnie były przełożonymi domu czy gospodarstwa. *Adam i Ewa nie stanowią podstawy polecenia z wersetu 12, lecz służą jako przykłady tego, czego nie należy robić.* W 2 Kor 11,3 Paweł używa zwiedzenia Ewy przez węża jako ilustracji *dla całego zboru*. Tutaj, w 1 Tym, zostaje ono zastosowane tylko do kobiet.

Osobiście nie oczekuję od mojego męża, że będzie się zachowywał jak głowa grecko-rzymskiego gospodarstwa domowego. Byłoby dziwne, gdyby tak się zachowywał. Jesteśmy ludźmi XXI wieku, którzy żyją życiem XXI wieku. Gdybym oczekiwała od niego, że będzie sprawował władzę, jakby był

112. Michael Trenkel, 2017 (zob. bibliografia)

mężem z I wieku, sprawiłabym, że niewierzący nastawiliby się krytycznie do wiary chrześcijańskiej. Jak ostrzega 1 Tym 5,14, nie mamy dawać przeciwnikowi żadnego powodu do obelg".[113]

6.3.13 Wnioski

Spojrzenie na historyczną sytuację w Efezie wiele wyjaśnia. Pytania jednak i wtedy pozostają otwarte. Zamiar tekstu stał się jednak rozpoznawalny. Okazało się: *to nie jest ogólny zakaz nauczania czy głoszenia kazań ani zakaz przewodzenia, lecz zakaz nauczania pewnej bardzo określonej teologii, mianowicie fałszywej. I zakaz nauczania w sposób dominujący, domagający się posłuszeństwa czy wręcz przekraczający granice.* Albo bezpodstawnego przypisywania sobie autorytetu nauczycielskiego. To nie należy do życia chrześcijańskiego ani do zgromadzenia Bożego. To był specyficzny problem w Efezie. Ogólnie mówiąc, z pewnością dotyczy to także mężczyzn. Tym razem w tej sprawie to nie oni byli powodem napomnienia. *Paweł nie określa więc roli kobiet w Kościele powszechnym, lecz raczej koryguje nadużycia w Efezie.*

Ile jest wśród nas kobiet, które otrzymały dar nauczania, ale nie mogą go wykonywać, bo mężczyźni zastępują im drogę?

Niezliczonym uzdolnionym kobietom w Chrystusie uniemożliwiono tym jednym wersetem nauczanie na równi z mężczyznami. *Odpowiedzialni za to są mężczyźni! Muszą skończyć z tym złem.*

6.3.14 Parafraza objaśniająca tekstu z Listu do Tymoteusza

Oto objaśniająca, parafrazująca wersja tego fragmentu. Tak oddałbym ten tekst, gdybym miał go krótko wyłożyć. *To mój tekst, moje słowa, a nie tekst biblijny.*

Drogi Tymoteuszu, aby opanować problemy w Efezie z niektórymi mężczyznami i niektórymi kobietami, powinno się stać, co następuje: mężczyźni mają zacząć się modlić. Wszędzie, gdzie się spotykają. Także publicznie. Zamiast kłócić się o mity i fałszywe nauki. Gniew i swary przeszkadzają modlitwie. Wspólna modlitwa prowadzi do cichego i

113. Kidson, Persuading Shipwrecked Men: The Rhetorical Strategies of 1 Timothy 1, 2020, Mohr Siebeck Tübingen

spokojnego życia. Z podniesionymi, otwartymi i gotowymi do przyjmowania rękami, które są czyste od kłótni i przemocy, mają razem oddawać cześć naszemu Bogu Zbawicielowi i wstawiać się za wszystkimi ludźmi przed tronem Boga.

Oczywiście także kobiety mają się modlić, tak samo jak mężczyźni. Ważne jest przy tym, aby kobiety – mam na myśli przede wszystkim bogate kobiety – okazywały skromność, gdziekolwiek się pojawiają i są widziane. Ich ozdobą, która przyciąga do nich uwagę, i to jeszcze po to, by prześcignąć w niej inne kobiety, nie mają być kosztowne i rzucające się w oczy fryzury, ani złota i perłowa biżuteria, drogie i wyszukane stroje. Kobiety, które idą za Mesjaszem, nie muszą się tak eksponować ani w ten sposób wywierać wpływu i dominować. Jest ozdoba i wpływ, które są więcej warte i które szanują nawet wszyscy ludzie: dobre uczynki.

Kobieta ma się uczyć, czym jest prawda ewangelii. Z chęcią do nauki, uważnie i z ciekawością. We własnym domu. Zwłaszcza jednej z tych kobiet nie pozwalam przekazywać dalej tych wszystkich fałszywych mitów i nauk. Nie ma wynosić się ponad swojego męża czy ponad mężczyzn w ogóle i przypisywać sobie autorytetu nauczycielskiego, który jej nie przysługuje, bo nie zna i nie rozumie zdrowej nauki. Ma słuchać, gdy wyjaśnia się jej zdrową naukę. Bo tego potrzebuje, gdyż brakuje jej poznania, a ta niewiedza wyrządza wielką szkodę, gdy rozpowszechnia mity po domach. Stworzenie Adama i Ewy jest dla tej sytuacji trafnym przykładem. Adam został stworzony pierwszy i to on miał pouczać Ewę. On nie został zwiedziony. Ale Ewa została zwiedziona i oszukana. Jeśli kobiety nie będą chętnie się uczyć, zostaną zwiedzione jak Ewa i staną się sidłem dla innych. Jeśli niektóre kobiety w Efezie nie będą się uczyć od swoich mężów, stanie się dokładnie to samo.

A te kobiety muszą wiedzieć, że przy rodzeniu dzieci zostaną zachowane. Mimo zwiedzenia Ewy i wielkich bólów porodu. Ratuje Bóg, nasz Zbawiciel, a nie stworzona przez ludzi bogini-opiekunka Artemida Efeska. Dlatego mają się skupić na wierze i miłości, i świętości. Razem jako małżeństwo, które jak Adam i Ewa jest jednym ciałem. Kobiety nie mają się bać rodzenia dzieci, a mężczyźni mają panować nad sobą w sferze seksualnej i pamiętać, że zbyt wiele ciąż jest zagrożeniem dla ich żon.

6.4 Przykazania uniwersalne i przykazania uwarunkowane epoką

Omówiwszy ten krótki tekst – i także tutaj pewne pytania pozostają otwarte – chciałbym zwrócić uwagę na zasadę obowiązywania:

Skąd wiemy, kiedy przykazania w Piśmie Świętym są uniwersalne, a kiedy inne są ograniczone kontekstem, czyli uwarunkowane kulturowo?

Często możemy to rozpoznać na podstawie kontekstu. Nierząd na przykład jest zawsze grzechem. To jest jednoznacznie uniwersalne! Czasem jednak jest to bardzo trudne, bo Biblia zawiera różne gatunki, czyli rodzaje literackie albo rodzaje i formy tekstów, takie jak historia, opowiadanie, wskazania, napomnienia itd., a na tej podstawie praktykę i etykę wyprowadza się w różny sposób. Do tego dochodzi pytanie, do kogo konkretnie tekst się zwraca. Prosty przykład: Izrael w Starym Testamencie otrzymał wskazania, które dziś nie obowiązują zboru Nowego Przymierza.

W listach Pawła są wskazówki, które pomagają to rozpoznać:

Czy wskazania się powtarzają? Czy widzimy je w różnych kontekstach? Czy jest jasny i wspólny język? Albo inaczej mówiąc: jeśli Paweł używa rzadkich i niezwykłych pojęć czy słów, to prowadzi do wniosku, że sytuacja jest szczególna i bardziej ograniczona. W szczególnym temacie tej książki okazuje się, że centralne teksty (1 Kor 11; 14; 1 Tym 2) mają tak szczególne argumenty i tak osobliwe słownictwo, że trudno nimi dowieść uniwersalnego zakazu nauczania i przewodzenia przez kobiety.

Uniwersalne nakazy wpisują się w całościowy kontekst Biblii i nie wywołują sprzeczności.

Interpretacja Biblii nigdy nie odbywa się w neutralnej próżni. Nie odkładamy naszych założeń, doświadczeń, ukształtowania i wartości, gdy zbliżamy się do Biblii. Wnosimy samych siebie w rozumienie i interpretowanie tekstu. Jeśli się tego nie uwzględnia, istnieje niebezpieczeństwo niezdrowego biblicyzmu.

6.4.1 Biblicyzm i Sola Scriptura

Na początku wspomniałem pojęcie „biblicyzm". Jako negatywną i niezdrową postawę wobec Biblii i życia chrześcijańskiego. Biblicyzm to postawa, która zaniedbuje rozróżnienie między przykazaniami uniwersalnymi a uwarunkowanymi epoką. To postawa, która rości sobie prawo do wierności Biblii, odgradzając się od innych, którzy w pewnych miejscach nie biorą Biblii dosłownie, lecz ją kontekstualizują. Dla takich „wiernych Biblii" nie ma przy tym znaczenia, jak dobrze tamci uzasadniają swoje stanowisko. Często przypisuje się im zamiar dopasowania Biblii do własnych życzeń albo do ducha czasu tego świata.

Biblicyzm objaśnia i ogranicza rolę kobiety w Kościele do kilku tekstów biblijnych i przeocza wielki obraz, który Biblia wyraźnie ukazuje, i to już w Starym Testamencie. Dla każdej tradycji i każdego sposobu kształtowania zarówno nabożeństwa, jak i życia chrześcijańskiego pyta się o werset biblijny jako uzasadnienie. Z pewnością Biblia jest miarą i normą, ale tam, gdzie wskazania nie są jednoznacznie jasne, trzeba kierować się całościowym obrazem Biblii, a nie niewolniczo powoływać się na pojedyncze wersety. Dopiero pewna wysokość lotu pozwala zyskać szersze spojrzenie, *by ogarnąć wzrokiem cały biblijny krajobraz*. Tak samo, oglądając obraz, trzeba się trochę cofnąć, aby zobaczyć go w całości i nie zatrzymywać się tylko na szczegółach. Czasem trzeba znaleźć pragmatyczne rozwiązania, z otwartością i ufnością w Boga.

Biblicyzm to sposób czytania Biblii i podejścia do niej, który dopuszcza ją jako wyłączne źródło formułowania wiary chrześcijańskiej, a w szczególności także praktyki życia chrześcijańskiego. Sama w sobie jest to dobra postawa. Jeśli jednak tło historyczne się zaniedbuje albo odrzuca jako niepewne i nieważne, staje się to problematyczne. *Biblicyzm przeocza poznanie szerokiej tradycji chrześcijańskiej i nie potrafi ocenić własnej sytuacji kulturowej i własnego miejsca w porównaniu z czasem powstania Nowego Testamentu.* Biblicyzm jest odporny na uzasadnione pytania i argumenty. Własne poznanie grupy, ruchu, związku czy „plemienia" świadomie lub nieświadomie uważa się za najwyższe albo najgłębsze i przekazuje każdemu pokoleniu. Biblicyzm to ślepota na to, że samemu stoi się w pewnej tradycji interpretacji, z własnym ukształtowaniem, z własnymi myślicielami i z presją grupy.

Reformacyjne „Sola Scriptura", tzn. „tylko Pismo", nie jest biblicyzmem! Gdy reformatorzy, a raczej ich następcy, formułowali swoje „sola", nie mieli na myśli nagiego czy samego Pisma, *lecz pierwszeństwo Pisma obok tradycji, doświadczenia i natury.* Gdy protestanci podkreślali jasność Pisma, nie mieli na myśli, że całe Pismo jest jednakowo jasne, *lecz że jest jasne, gdy chodzi o ewangelię i zbawienie.* Gdy zaklinali się na pełną wystarczalność Pisma Świętego, nie mieli na myśli, że wystarcza ono do zajmowania się sprawami wykraczającymi poza kontekst biblijny, takimi jak operacja na otwartym sercu, leczenie choroby afektywnej dwubiegunowej czy makroekonomia. *Biblia może wprawdzie zawierać wartości, zasady i wypowiedzi, które wnoszą coś do tych spraw, ale nie wystarczają one, by zająć się nimi w całości.*

Gdy protestanci mówili o autorytecie Pisma, mieli na myśli autorytet Ducha Świętego, który mówi w Piśmie Świętym. Ducha, który wprowadza wierzących w prawdę i ich oświeca, który kształci i daje Kościołowi nauczycieli i który ożywia jego wyznanie wiary i dziedzictwo liturgiczne.

Jako chrześcijanie w XXI wieku stoimy na ramionach naszych poprzedników, tak jak oni stali na ramionach swoich. Wierność Biblii i rozumienie Biblii nigdy nie dzieją się w „próżni", nigdy na „neutralnym gruncie". Już samo to jest dobrym założeniem, by uwzględniać to poznanie przy czytaniu Biblii, przy studiowaniu Słowa, przy kształtowaniu nauki i przy opisywaniu praktyki życia chrześcijańskiego.

Sztywny biblicyzm nierzadko prowadzi do sztywnego dogmatyzmu i do legalistycznej surowości i ciasnoty właśnie tam, gdzie sprawa nie jest jednoznaczna. To nie zgadza się z wolnością ewangelii i z łaską, do której chrześcijanie są powołani.

Pozwolę sobie w tym miejscu zauważyć, że także chrześcijanie wierni Biblii jak najbardziej uważają niektóre słowa Biblii za już nieaktualne, gdy chodzi na przykład o dary charyzmatyczne (1 Kor 12), o których sądzą, że dziś już ich nie ma. Żaden tekst biblijny nie potwierdza tej tezy. To są wnioski, często czysta teologia doświadczenia, bo sami tych darów nie doświadczają. I to mimo że są one w wielu miejscach na świecie obecne i czynne, a na przykład wiele cudów uzdrowienia da się udokumentować. Ta teologia jest określana przez założenia wstępne i doświadczenia. Innymi słowy: nie biorą tych tekstów dosłownie.

Pismo Święte wyjaśnia wiele pytań pierwszego pokolenia chrześcijan. Pytania XXI wieku mogą zostać wyjaśnione tylko w duchu Pisma. To pozostaje wyzwaniem, przy którym powstają też różne odpowiedzi – trudność, która pozostanie.

Rhyne Putman udzielił wywiadu na temat swojej nowej książki „Gdy nauka dzieli lud Boży”[114] i wypowiedział takie zdanie: „Sola Scriptura (tylko Pismo) nie oznacza «nuda Scriptura» (nagie Pismo) ani «solo Scriptura» (jedynie Pismo). … uważam, że możemy mówić o suprema Scriptura (pierwszeństwo Pisma), gdy mówimy o relacji między Pismem a innymi źródłami, takimi jak tradycja, rozum, doświadczenie itd. Pismo ma pierwszeństwo przed innymi źródłami, ale te źródła mają wartość dla naszego teologicznego i duchowego kształtowania. A jednak tylko Pismo jest natchnionym i nieomylnym źródłem. Tylko Pismo jest normą normującą ponad tymi innymi źródłami”.

6.4.2 Branie dosłownie i sens dosłowny

Rozumienie Biblii, jej interpretowanie, a potem stosowanie w praktyce życia jest rzeczą naprawdę złożoną. Sens dosłowny tekstu i branie go dosłownie to przy tym nie to samo. Sens dosłowny trzeba badać w każdym tekście biblijnym. Ale branie wszystkiego dosłownie prowadzi do kontrowersyjnych i wręcz komicznych wyników.

Sens dosłowny ustala najpierw, z jakim rodzajem tekstu (gatunkiem) mamy do czynienia. W Biblii jest ich wiele: przypowieści, listy, teksty nauczające, poezja, literatura apokaliptyczna, prawa, historia, kazanie itd. Dalej bada się, jaki jest zamiar wypowiedzi, zgodnie z rodzajem tekstu, w którym została sformułowana. Przypowieść ma zazwyczaj jeden centralny zamiar wypowiedzi, a nie kilka naraz. Zwykle nie będzie też opisem zdarzenia, które naprawdę miało miejsce.

Całą Biblię należy zawsze objaśniać czy interpretować w jej sensie dosłownym. To, co z niej ma być dosłownie stosowane w naszym życiu, i w jaki sposób, trzeba bardzo dobrze i dokładnie sprawdzić. Wiele rzeczy nie da się stosować dosłownie. Dotyczy to szczególnie praktyk uwarunkowanych kulturowo i epoką.

114. Putman, Rhyne R., When Doctrine Divides the People of God: An Evangelical Approach to Theological Diversity, Crossway, 2020

Suma Twojego słowa jest prawdą, a całe prawo Twojej sprawiedliwości obowiązuje na wieki.

Psalm 119,160 (Zürcher Bibel, niemiecki przekład Biblii)

7 Kapłanki, starsze zboru i diakonki

W rajskim ogrodzie Adam i Ewa, w niewinności, są *królami*, którzy panują, i *kapłanami*, którzy żyją w obecności Boga. Rajski ogród w Edenie jest obrazem Miejsca Najświętszego w kosmicznej świątyni. Nowy i lepszy Eden, czyli nowa ziemia, będzie globalnym Miejscem Najświętszym. Cała ziemia będzie rajskim ogrodem. Dlatego nowe Jeruzalem, obraz nowego stworzenia, ma kształt ogromnego sześcianu. Odpowiada to temu samemu kształtowi Miejsca Najświętszego w przybytku i w świątyni. *Nową ziemię zamieszkiwać będą kobiety i mężczyźni, królowie i królowe, kapłani i kapłanki. Czy wierzycie, że będzie tam wtedy hierarchia?* Niektórzy uważają, że nie, bo to jest nowe stworzenie. Hierarchia miałaby obowiązywać tylko w starym stworzeniu. Ale w zborze nowe stworzenie już się zaczęło. Zbór jest pierwocinami. Jest przyczółkiem Boga w tym świecie. Dlaczego w zborze mimo to miałaby zawsze istnieć hierarchia?

Dochodzę teraz do punktu, w którym całe wcześniejsze poznanie musi stać się konkretne i praktyczne. Co zrobimy teraz ze wszystkimi informacjami, wnioskami i lekcjami z poprzednich rozdziałów? Prawda musi teraz dotknąć gruntu rzeczywistości i codziennego życia zborów. Ze wszystkiego, co było wcześniej, wyciągam kwintesencję:

Nie ma hierarchii płci! Także w zborze!

7.1 Powszechne kapłaństwo

Reformacja na nowo wydobyła na światło tę długo zasypaną prawdę. W praktyce kościelnej jednak to się nie odzwierciedliło. Nikt, nawet Kościół

katolicki[115], nie podważa powszechnego kapłaństwa wierzących. Pytanie brzmi, co ta przez wszystkich uznawana prawda oznacza praktycznie dla życia zboru.

To, że każdy wierzący, kobieta i mężczyzna, jest kapłanem, powinno już być wystarczającym powodem, by obie płcie miały na nabożeństwie tę samą rolę. Nic bardziej mylnego. Powszechne kapłaństwo jest z jednej strony przeżywane osobiście. Modlitwa i społeczność z Bogiem to osobiste, indywidualne błogosławieństwo.

Cały wzór kapłaństwa i związanej z nim służby ofiarniczej pochodzi ze Starego Testamentu, gdzie kapłan prowadził i sprawował oficjalną służbę Bożą. *Dlatego nasuwa się myśl, by przy powszechnym kapłaństwie myśleć nie tylko, ale także o zgromadzeniu wierzących, którzy razem wchodzą jako czciciele do niebiańskiej świątyni.* I składają duchowe ofiary chwały. Czy mogą albo czy wolno, by istniały tu różnice płci? Słowo Boże nie robi tych różnic *w Nowym Przymierzu*. Więc i my nie powinniśmy ich robić.

7.2 Starsi i starsze zboru

W przypadku grona starszych chodzi o funkcję przywódczą. Chodzi o troskę, nadzór i ochronę zboru. To służba pasterska z zadaniami nauczania. Z przewodzeniem i z byciem wzorem. Czy także kobiety mogą pełnić służbę biskupa (nadzorcy) lub starszego zboru?

Ben Witherington ujmuje to trafnie: „Czasem słyszy się argument, że w 1 Liście do Tymoteusza jest powiedziane, iż starsi mają być mężami jednej żony,

115. Z Katechizmu Kościoła Katolickiego o święceniach kapłańskich: „Pan Jezus wybrał mężczyzn, aby utworzyć kolegium dwunastu apostołów, a apostołowie postąpili tak samo, gdy wybierali współpracowników, którzy mieli przejąć po nich ich zadanie. Kolegium biskupów, z którym kapłani są zjednoczeni w kapłaństwie, uobecnia kolegium Dwunastu aż do powrotu Chrystusa. Kościół wie, że jest związany tym wyborem, którego dokonał sam Pan. Dlatego nie jest możliwe udzielanie święceń kobietom". W tym sensie tylko mężczyźni mogą reprezentować Chrystusa. Także to stanowisko jest dziś pod presją. Wydaje się niejednoznaczne i sprzeczne, że kobiety nie mogą być kapłanami, a Maria jako Matka Boża jest w katolickiej pobożności ludowej wzywana i czczona niemal jak równa Bogu. Kościół katolicki jest pod presją, bo wiele katoliczek dąży do urzędu święceń. Ich argumentem jest powszechne kapłaństwo wszystkich wierzących. Zmiany nie są możliwe bez rozłamów i podziałów w Kościele albo są możliwe tylko przez sobory. Czy kryje się za tym motywacja duchowa, czy świecka, nie jest moim tematem. Nie skupiam się na Kościele katolickim, lecz na moim konserwatywnym środowisku ewangelikalnym, które musi zająć się własnymi problemami.

którzy są wierni, i że to sygnalizuje, iż tylko mężczyźni powinni być starszymi. Zupełnie się przy tym zapomina, że Paweł jako misjonarz mówił do silnie patriarchalnego środowiska kulturowego, czy to w Efezie, czy na Krecie. Jego zasadą jest zaczynać tam, gdzie ludzie są, a nie tam, gdzie chciałby ich widzieć. *Oznacza to, że zaczyna się od istniejącej męskiej struktury przywództwa w kulturze, dopóki zaczyn ewangelii nie rozwinie w pełni swojego działania i nie zmieni rzeczy od wewnątrz. Zupełnie naturalnie więc to tylko mężczyzn Tymoteusz i Tytus najpierw ustanawiają przywódcami tych nowo założonych zborów. Nie znaczy to, że tak musi być zawsze.* Nowo nawróconych trzeba by jednak przez pełną miłości pracę przekonywania przekonać, że jest w porządku, gdy tak samo także kobiety pełnią takie role. Widać już, jak Paweł zaczyna naciskać w tym kierunku, bo w Rzym 16 wspomina przywódczynię o imieniu Feba, która jest diakonką w kościołach korynckich. I prawdopodobnie jest wzmianka o diakonkach w listach pasterskich, w omówieniu starszych i diakonów. Jak już powiedziałem, trzeba nie tylko oceniać, co Paweł mówi, lecz czytać to w jego kontekście kulturowym i pytać, jakiego rodzaju zmiany Paweł próbuje wprowadzić, gdy stosuje ewangelię do danej sytuacji".[116]

Wykluczenie kobiet z tego urzędu porównałbym z tym słowem Pawła: [Ef 5,29] „Albowiem nikt nigdy nie miał w nienawiści własnego ciała, lecz je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół". To nie jest błogosławieństwo dla zboru, gdy my, mężczyźni, wykluczamy kobiety z urzędu starszego. To więcej niż strata. Przez to często niewłaściwi mężczyźni trafiają do roli, której nie są w stanie sprostać (czy to oficjalnie mianowani starszymi, czy jako uczestnicy „godziny braci"): *„Uprzedzenia związane z płcią są moim zdaniem odpowiedzialne nie tylko za to, że wykluczyliśmy z przywództwa wiele uzdolnionych kobiet; ponadto zakwalifikowały one wielu mężczyzn, którzy jako przywódcy nie są szczególnie uzdolnieni".*[117]

Niektóre kobiety, z dobrych i mniej dobrych pobudek, będą „tylnymi drzwiami" przez swoich mężów wpływać na sprawy przywództwa. Lepiej byłoby, gdyby żony starszych były obecne na wielu naradach, a cały szum w tle został otwarcie wypowiedziany, twarzą w twarz.

116. Ben Witherington III, Why Arguments against Women in Ministry Aren't Biblical
117. Danny Silk

7.3 Pragnie pięknego zadania

Jim Reiher zwrócił uwagę na pewien stan rzeczy w 1 Liście do Tymoteusza 2 i 3: „Wielu widzi 3,1 przede wszystkim jako logiczny początek reszty rozdziału 3, który zawiera długie omówienie starszych i diakonów. Ja jednak argumentowałbym, że właściwie należy on jako zakończenie do rozdziału 2, nawet bardziej niż jako wstęp do rozdziału 3. Ma to znaczenie dla kobiet w zborze, bo oznaczałoby, że werset 1 zachęca zarówno mężczyzn, jak i kobiety, by stawali się starszymi/biskupami. *Jeśli zamyka on rozdział 2, widać, że Paweł wspiera obie płcie w służeniu Bogu w funkcjach przywódczych, o ile są wyćwiczeni i dojrzali w wierze. Owszem, nałożył na kobiety w zborze efeskim na tę chwilę pewne ograniczenia, ale nie chce, by uważano to za «grę końcową». Raczej dodaje całkiem ogólnie, że to dobra rzecz, gdy zarówno mężczyźni, jak i kobiety dążą do tego, by być starszymi.*

Paweł mówi bardzo wyraźnie, że chce, aby kobiety były właściwie wykształcone (2,11). *Ten werset zawiera, co ciekawe, jedyny tryb rozkazujący w tym fragmencie: niech się uczy. To znaczy, że werset 11 jest tym, co najbardziej zbliża się do rozkazu Pawła: nalega on, by kobiety były pouczane.* To punkt kulminacyjny w jego myśleniu i pisaniu. *To jest w istocie klucz do tego akapitu: Paweł chce, aby wszyscy członkowie zborów byli właściwie pouczeni w wierze. Nie tylko mężczyźni, lecz zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Gdy będą właściwie wyszkoleni i dojrzali, wtedy stanowiska nauczające i przywódcze będą w równym stopniu wchodzić w grę dla kobiet i mężczyzn.*

A co, jeśli 1 List do Tymoteusza 3,1 był skierowany do tych kobiet? Wtedy dochodzimy do rozdziału 3, wersetu 1. Co dokładnie tam jest napisane? Otóż jednej rzeczy tam nie ma, mianowicie że „to dobra rzecz, gdy tylko mężczyźni dążą do tego, by być starszymi". Nie. Mogłaby to być wskazówka odnosząca się tylko do mężczyzn. Ale mogłoby to też odnosić się tylko do kobiet. *Albo, bardzo prawdopodobnie, odnosi się to zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet.* NIV (New International Version) ma tu lepsze tłumaczenie. Tekst mówi: „Oto słowo godne zaufania: «Kto dąży do tego, by być biskupem, pragnie szlachetnego zadania»". *(Tak też we wszystkich znanych mi przekładach niemieckich, gdzie „kto" może oznaczać zarówno mężczyzn, jak i kobiety).*

W rozdziale 3, wersecie 1 nie użyto greckiego słowa oznaczającego „mężczyzn" ani „mężczyznę". Nie użyto też samodzielnego słowa „on". Użyto natomiast greckiego słowa *tis*. To samo słowo stosuje się do mężczyzn i do kobiet. Podobnie słowo oznaczające „on lub ona pragnie" jest tematem czasownika „pragnie" z dołączoną końcówką „on, ona lub ono". To kontekst musi rozstrzygnąć, do kogo ten czasownik się odnosi.

Jeśli umieścimy 1 List do Tymoteusza 3,1 jako zakończenie 2,8-15, to ten werset staje się mocną wskazówką, która potwierdza przywództwo kobiet w zborze. Ponieważ, jak wspomniano, użyte słowa mogą odnosić się do mężczyzn albo do kobiet, możliwe jest, że 3,1 znaczy po prostu: „Jeśli kobieta pragnie być nadzorczynią, to pragnie dobrej rzeczy". *Oznacza to, że Paweł mógłby przekazywać coś w rodzaju: „Mimo że nalegam, by kobiety były pouczane, czyli by się uczyły, i by nie mogły nauczać ani mieć autorytetu, dopóki nie będą dojrzałe i kompetentne – to dobra rzecz dla kobiety, gdy pragnie być starszą zboru".*

Zamiast więc podziału 1 Listu do Tymoteusza 2,8-3,14, który często widzimy:

Kobiety i mężczyźni w zborze (2,8-15). Starsi płci męskiej (3,1-7). Diakoni płci męskiej (3,8-10). Diakoni płci żeńskiej (albo żony diakonów) (3,11). Znowu diakoni płci męskiej (3,12-14).

Czy nie powinniśmy rozumieć toku myśli listu w taki sposób:

Kobiety i mężczyźni w zborze (*2,8-3,1*). Obecna sytuacja: zwrócenie się do obecnego przywództwa w sposób uwzględniający płeć (3,2-7). Diakoni płci męskiej (3,8-10). Diakoni płci żeńskiej (3,11). Diakoni płci męskiej (3,12-14).

7.4 Diakonki

Dla słowa *diakon* (w grece) nie było formy żeńskiej. *Diakonisa* to słowo, które pojawiło się dopiero kilkaset lat później i nie miało już nic wspólnego z urzędami kościelnymi ani ze służbami na nabożeństwie.

Obok grona starszych diakoni sprawują w zborze urząd, który wyróżnia się tym, czym jest diakon: sługą. To, że także kobiety mogą sprawować ten urząd, a raczej oddać się tej służbie i zostać rozpoznane, docenione i potwierdzone jako diakonki, pokazuje Rzym 16,1. Feba jest diakonką. Jak nią została,

nie wiemy. Może dlatego, że zbór zbierał się w jej domu. W każdym razie jej oddanie w służbie dla zboru uczyniło ją diakonką.

W 1 Tym 3,11 możliwe jest, że nie mówi się o żonach diakonów, lecz chodzi o diakonów płci żeńskiej:

Kobiety tak samo: godne szacunku, nie oszczercze, trzeźwe, wierne we wszystkim.

Nawet John MacArthur, uznany zwolennik hierarchii (komplementarysta), opowiada się za diakonami płci żeńskiej: „W 1 Liście do Tymoteusza 3,11 Paweł odnosi się do odrębnej grupy diakonów. Kilka czynników wskazuje na to, że Paweł mówi tu o odrębnej grupie diakonek, a nie o żonach diakonów. Po pierwsze, użycie słowa «tak samo» (por. 2,9; 3,8; Tyt 2,3.6) mocno przemawia za tym, by widzieć tu obok starszych i diakonów trzecią grupę. Po drugie, nie ma zaimka dzierżawczego ani jednoznacznego rodzajnika, który łączyłby te kobiety z diakonami. Po trzecie, skoro Paweł nie podał kwalifikacji dla żon starszych, dlaczego miałby to robić dla żon diakonów? Po czwarte, Paweł nie użył słowa «diakonki», bo w języku greckim nie było takiego słowa. Feba zostaje w Liście do Rzymian 16,1 nazwana diakonem, bo nie istnieje żeńska forma słowa *diakonos*. ... Użycie określenia «kobiety» (gunaikeios) było dla Pawła jedyną możliwością, by odróżnić je od diakonów płci męskiej. Wreszcie ich kwalifikacje odpowiadają kwalifikacjom diakonów płci męskiej. *Najwyraźniej Paweł wprowadził kolejną kategorię diakonów.* Wolę nazywać je diakonami płci żeńskiej, bo w ten sposób zachowuje się terminologię nowotestamentową”. [118]

Można wątpić, czy wprowadza się tu trzecią grupę urzędów. *To „tak samo” zrównuje je z diakonami płci męskiej!* Pokazuje to po raz kolejny, do jakich wniosków człowiek jest niejako zmuszony, jeśli mężczyzna i kobieta nie mogą równorzędnie sprawować tego urzędu diakona, bo istnieje różnica hierarchiczna, w której mężczyzna miałby autorytet nad kobietą.

Na czym polega służba diakona, nie zostało powiedziane. Nie wykluczałbym, że diakon może mieć także zadania przywódcze. Jeszcze jedna myśl do pytania o służbę diakonów w sprawach przywództwa: „Podobnie jest, gdy porówna się ze sobą kwalifikacje starszych i diakonów w 1 Tym 3. Wilfrid

118. MacArthur, J., Different by design, MacArthur Study Series, Victor Books, Wheaton, IL 1996, 153–154.

Haubeck wnioskuje z podobieństwa list, że starsi i diakoni wspólnie przewodzili zborowi, co z kolei mogłoby oznaczać, że Feba (Rzym 16,1) należała do kierownictwa zboru".[119]

W Liście do Koryntian w ogóle nie mówi się o starszych, ale o darach przewodzenia, które mogą zostać udzielone każdemu członkowi, kobiecie i mężczyźnie (12,28; tak samo Rzym 12,8: dar przewodzenia).

W 1 Kor 12,23 jest mowa o członkach, które mają mniej czci. „Przeciwnie, członki ciała, które wydają się słabsze, są niezbędne; a te, które uważamy za mniej godne czci w ciele, otaczamy tym obfitszą czcią; a nasze nieprzyzwoite mają tym obfitszą przyzwoitość". *Czy możliwe, że Paweł myśli tu o kobietach, dzieciach i niewolnikach?*

7.5 Kaznodziejki

Dziś nabożeństwo w zborach ewangelikalnych ma zwykle kazanie jako główną część. Wszystko jest zorganizowane. Często temat albo tekst biblijny kazania jest znany. W pierwszym wieku było inaczej. Raczej tak, jak Paweł opisuje to w 1 Kor 11 i 14.

> [1 Kor 14,26, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Cóż więc, bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma objawienie, ma język, ma wykład; niech wszystko dzieje się ku zbudowaniu.

Każdy coś przynosił i przyczyniał się do tego, by wszyscy zostali zbudowani. Mniej podium, więcej wymiany i społeczności. Więcej czekania na siebie nawzajem, więcej Ducha Bożego. Godne uwagi, że w tym zgromadzeniu nie wspomina się o kazaniu (kerygmacie) ani o tym, co dziś przez nie rozumiemy i co z niego zrobiliśmy.

Ponieważ pochodzę z zamkniętego zgromadzenia braci, moje DNA było tak ukształtowane, że kobiety nie brały udziału, a już na pewno nie głosiły kazań. Kiedyś byłem gościnnie w zborze FEG (Freie evangelische Gemeinde). Kazanie głosiła kobieta. Dla mnie było to wtedy nie w porządku i trudne do zniesienia. Mimo to słuchałem. Mimo moich zastrzeżeń musiałem przyznać

119. Wunderli, 48

przed sobą, że to kazanie było głębsze i bardziej żywe niż wiele tych, które słyszałem w moich zgromadzeniach.

Może „prorokowanie" albo „głoszenie proroctw", czyli mówienie od Boga, jest tym, co rozumiemy przez kazanie. Skoro według 1 Kor 11,5 dotyczy to kobiet, także ta służba kaznodziejska musi należeć do zakresu ich zadań w zborze. Bóg chce mieć mężczyznę i kobietę jako swój głos w zborze. *Bez głosu kobiet zborowi brakuje tego, co Bóg dla niego przygotował.*

Jakiś czas temu znanego teologa N.T. Wrighta zapytano, co myśli o kaznodziejkach. „Powszechne wyobrażenie, że kobiety w starożytności były uciskane i że dopiero w najnowszych czasach feminizm wyniósł je z powrotem w górę, jest całkowicie błędne" – argumentuje Wright. Teolog, który niedawno opublikował książkę zatytułowaną *Das Neue Testament in seiner Welt*, powiedział, że kobiety, które miały pewien autorytet w Kościele i społeczeństwie, nie były w starożytności czymś obrzydliwym. „W świecie Pawła było wiele niezależnych kobiet i to było coś, z czym Paweł pracował".

W Ewangelii Jana 20, gdy Jezus zostaje wskrzeszony z martwych, pierwszą osobą, którą spotyka, jest Maria Magdalena. „Nie mówi: Mario, mam naprawdę ważną wiadomość – chcę, żebyś przyprowadziła Piotra, bo muszę mu to powiedzieć, żeby on potem mógł pójść i powiedzieć wszystkim innym" – wyjaśnia Wright. Zamiast tego „mówi: Mario, idź i powiedz moim braciom – mężczyznom, którzy ukrywają się w domu, bo się boją – idź i powiedz im, że idę do mojego Ojca i waszego Ojca ...". Wiadomość, że ukrzyżowany Jezus został wskrzeszony z martwych i jest teraz Panem świata, jest „podstawą wszelkiej służby chrześcijańskiej" – mówi Wright. To, że Jezus przekazuje tę wiadomość Marii, a nie jednemu ze swoich uczniów płci męskiej, jest według niego „rewolucją niemal tak wielką jak samo zmartwychwstanie".

Drugi przykład, na którym Wright się opiera, by odpowiedzieć na pytanie, czy kobiety mogą głosić kazania, czy nie, znajduje się w Liście do Rzymian 16. Wright mówi, że List do Rzymian jest „prawdopodobnie najważniejszym listem, jaki kiedykolwiek napisano". Fakt, że Paweł powierzył ten najważniejszy list Febie, która była diakonką zboru w Kenchreach koło Koryntu, ma wielkie znaczenie, jeśli weźmie się pod uwagę kontekst epoki i kultury. „W świecie starożytnym osoba, która dostarcza list, jest osobą, która będzie go

odczytywać". Feba była „prawdopodobnie niezależną kobietą interesu", która podróżowała w interesach do Rzymu – wyjaśnia Wright. Ponadto istnieje duże prawdopodobieństwo, że Feba wyjaśniała też, co Paweł miał na myśli, gdy ludzie mieli pytania do listu. W istocie jest „bardzo prawdopodobne, że pierwsza wersja listu Pawła do Rzymian została dostarczona przez chrześcijańską kobietę interesu ze wschodniego portu Koryntu" – powiedział Wright. „Paweł mógł łatwo wybrać do tego mężczyznę" – wyjaśnił. Zamiast tego świadomie zdecydował się na Febę.

7.6 Podsumowanie

Kończę z przebudzonym sumieniem: Jak mogłem kiedykolwiek reprezentować patriarchalny obraz kobiety wobec całościowego świadectwa Biblii? I wobec tego, czego Bóg dokonał przez kobiety w ostatnich dwóch stuleciach światowej misji? Kobiety, które dały wszystko, które głosiły kazania, nauczały, przewodziły i ewangelizowały? Cóż za lekceważenie istoty Boga – trzymać kobiety z dala od jakiejkolwiek służby.

Istnieją wiarygodne informacje, że z obecnie znacznie ponad 100 000 kościołów domowych w Chinach ponad 70% jest prowadzonych przez kobiety. Kto zrozumiał Jezusa, kto zrozumiał Pawła, ten się temu nie dziwi. Nigdy więcej nie zaakceptuję ani nie będę tolerował w zakresie mojej odpowiedzialności pogardy dla kobiet greckiej filozofii, ani judaistycznej dyskryminacji kobiet, a już na pewno nie kościelnej dyskryminacji kobiet.

To nie „zwolennicy równego traktowania" mężczyzny i kobiety myślą i działają światowo. To ci, którzy nakazują kobietom milczeć, nie nauczać, nie przewodzić i nie pełnić żadnych publicznych służb. Wszystkie publiczne i niepubliczne urzędy, służby i funkcje przysługują według świadectwa Biblii kobietom i mężczyznom bez różnicy. Pomóżmy im, my, mężczyźni, krok po kroku wrastać w te służby. Tak jak i nam pomagano!

8 „Jeden w Chrystusie": Galacjan 3,28

Żadne słowo Biblii nie jest tak często cytowane i świętowane, gdy chodzi o role płci. *Miałoby być „ogłaszane z entuzjazmem jako Magna Carta chrześcijańskiego (ewangelikalnego) feminizmu".*[120] Oto cały fragment tekstu, o którym – jak o wszystkich – trzeba powiedzieć, że należy go objaśniać w związku, czyli w kontekście:

> [Gal 3,23-29, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] Zanim jednak przyszła wiara, byliśmy strzeżeni pod Prawem, zamknięci aż do wiary, która miała zostać objawiona. Tak więc Prawo było naszym wychowawcą ku Chrystusowi, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. Skoro zaś przyszła wiara, nie jesteśmy już pod wychowawcą; albowiem wy wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Bo wszyscy, ilu was zostało ochrzczonych w Chrystusa, przyoblekliście się w Chrystusa. *Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny i kobiety; albowiem wy wszyscy jesteście jednym w Chrystusie Jezusie.* Jeśli zaś jesteście Chrystusowi, to jesteście potomstwem Abrahama i według obietnicy dziedzicami.

Jakie było tło i jaki problem w Galacji? W skrócie: Galacjanie z radością przyjęli ewangelię, którą głosił im Paweł. Zostali ochrzczeni w Chrystusa i z mocą doświadczyli obecności Boga w Duchu Świętym. Potem przyszli żydowscy nauczyciele, *judaizanci* – jakim był kiedyś sam Paweł – i próbowali wprowadzić dodatki do ewangelii: wszyscy z narodów, którzy uwierzyli w Chrystusa, mieli dać się obrzezać. Aby stali się Żydami wierzącymi w Chrystusa. Aby w ten sposób stali się synami Abrahama (który przecież też był obrzezany i otrzymał to od Boga jako znak przymierza). Aby przez obrzezanie weszli do przymierza i stali się dziedzicami. Nie ma innego listu, w którym Paweł używałby tak drastycznych słów przeciwko tym judaizantom i ich żądaniom. Fałszowali bowiem ewangelię, która nie wymagała uczynków Prawa, lecz wiary.

120. Strauch, 122

8.1 Co mówi tekst

Otóż zacytowany akapit, a nie tylko ten jeden werset 28, jest punktem kulminacyjnym w obaleniu nauki tych judaizantów. Prawdziwe słowo Boże, w którym da się wyczuć serce Boga, Jego niezmierzoną życzliwość i Jego nieposkromioną wolę zbawienia w Chrystusie. Usprawiedliwienie przez wiarę należy do głównego przesłania listu. Innymi słowy: uniewinnieni, jak gdybyśmy nigdy nie zgrzeszyli!

Prawo było przez ograniczony czas tylko wychowawcą, który miał pomóc szukać Chrystusa i Go przyjąć. Przez wiarę wszyscy stali się synami Bożymi! Wszyscy, mężczyźni i także kobiety. W ówczesnej kulturze kobiety nie odgrywały żadnej publicznej roli. Żyły w ukryciu, nie były dziedziczkami i aż do małżeństwa pozostawały pod opieką ojca albo najstarszego syna. Potem stawały się własnością męża. *Paweł wynosi tu kobiety do statusu synostwa!* Nie chodzi o męskie czy żeńskie, lecz o uprzywilejowaną pozycję, o wysoki przywilej synostwa. Wzór tej pozycji nie wywodzi się tylko z przemijających kulturowych i społecznych stosunków rodzinnych. To synostwo ma za wzór synostwo samego Syna Bożego. Wszyscy są przyjęci i wyniesieni do pozycji synów. Tylko w *dzisiejszym* języku możemy słusznie powiedzieć także: do pozycji córek.

Dla chrześcijanek w ówczesnym kontekście kulturowym nazwanie ich córkami Bożymi nie byłoby natomiast żadnym zyskiem. Jako „córki" byłyby wtedy podporządkowane swoim „braciom" w zborze. Ale ogłaszając wszystkich wierzących synami Bożymi, Paweł przyznaje kobietom ten sam status co mężczyznom. Dlatego konsekwentnie kończy słowami „wszyscy jesteście jednym" (w rodzaju męskim: jeden, a nie „jedno"!), bo „w Chrystusie" wszyscy są właśnie synami Bożymi, także wierzące kobiety. *W ówczesnych warunkach ta „zbawcza zmiana płci" kobiet nie jest wroga kobietom, lecz jest początkiem czegoś nowego.* Jeśli także kobiety są „synami Bożymi", czy ma to w takim razie skutki dla ich roli w zborze?

Wszyscy synowie i córki Boże przyoblekli się w Chrystusa przez chrzest w wodzie. Na nich, na każdym z osobna z wymienionych w wersecie 28, widać teraz Chrystusa. Bez różnicy. Obowiązuje to bez wyjątku i niezależnie od

rasy, statusu społecznego czy płci. Paweł mógłby wymienić jeszcze inne dzielące przykłady, aby było jasne, że nikt, z jakiegokolwiek powodu, a już na pewno nie z powodu, za który sam nie odpowiada, nie jest wykluczony z Bożego dzieła zbawienia. To wielkie zbawienie czyni wszystkich potomstwem Abrahama, a tym samym dziedzicami, przez Chrystusa, potomka Abrahama. W duchowy sposób narodzeni w nowe stworzenie. *To sprawia, że pokrewieństwo krwi i obrzezanie tracą znaczenie.*

W Chrystusie wszyscy są równi. Tak samo wyniesieni do synostwa i do dziedzictwa. Potężne, rewolucyjne i nigdy wcześniej niesłyszane poselstwo prosto z nieba. Nawet obrzezanie odpada jako wejście do przymierza. *Męski przywilej obrzezania zakończył się na krzyżu i na zawsze przeszedł do historii.* Kobiety nigdy więcej nie muszą zastanawiać się nad pytaniem, jak właściwie wyrazić i ugruntować ich przynależność do przymierza. *Chrzest jest teraz dla wszystkich nowym symbolem zbawienia.*

8.2 Czego tekst nie mówi wprost

W tym słowie Pawła nie chodzi przede wszystkim o rozumienie ról mężczyzny i kobiety (*jest tam mowa o męskim i żeńskim w nawiązaniu do 1 Mojż 1,27*). Tekst nie znosi różnic tych trzech par. One nadal istnieją w świecie. Narodowości pozostają, niewolnik nie staje się wolny, gdy uwierzy w Chrystusa, a płcie się nie neutralizują. Mężczyzna pozostaje mężczyzną, a kobieta kobietą. Stawanie się jednym i stawanie się równymi odnosi się do zbawienia w Chrystusie. Do relacji z Ojcem i do miejsca w ciele Chrystusa. Nie do widzialnego stworzenia i warunków społecznych. Ani do porządku stworzenia. Szczególnie i nieustannie podkreślają to zwolennicy komplementaryzmu, czyli hierarchicznego podporządkowania kobiety. Także ja, którego Strauch i Johnson junior nazwaliby „ewangelikalnym feministą"[121], nie traktuję tego słowa Pawła

121. Prawdopodobnie w USA to określenie nie ma tak negatywnego wydźwięku jak w Niemczech. Ja nie nazwałbym zwolennika podporządkowania kobiety chrześcijańskim maskulinistą. Feminizm oznacza wielki kompleks, wielowarstwowy ruch ze wszystkimi możliwymi skrajnościami. Ruch, który przyniósł dobro, rzeczy mniej dobre i – jak każdy inny ruch – także zło. Dostrzegam w tym ruchu odwrócenie dominacji, co oznacza przejście od jednej skrajności i jednego błędu do drugiej. Nie występuję w obronie feminizmu, lecz całościowego biblijnego obrazu mężczyzny i kobiety. Ciągłe insynuacje, że ulegam wpływom tego ruchu albo że pośrednio go popieram, nie są pomocne.

jako głównego argumentu w mojej argumentacji za równorzędnością. W tym miejscu nie jest to tematem Pawła.

8.3 Co tekst jednak mówi pośrednio

Mimo to tym słowem zostało jednak wypowiedziane coś, co konkretnie dotyczy płci. Stoi ono w tym samym łańcuchu uzasadnień i argumentów, który zaczął się od 1 Mojżeszowej 1. W wersecie 28 jest to więcej niż tylko porównawcze wyliczenie, że wszyscy w równym stopniu mają udział w zbawieniu. To zbawienie, do którego należy nie tylko przebaczenie grzechów, lecz takie, które już teraz ratuje z ruiny, z bankructwa i z rozbicia upadłego stworzenia i ludzkości. We wszystkich trzech parach zostaje pośrednio zasugerowane napięcie, coś, co dzieli. W przeciwnym razie Paweł by ich nie przywołał. Na tle czasów Pawła oraz ówczesnej kultury i sposobu życia zostaje poruszone to, co nie jest takie, jakie z punktu widzenia Stwórcy powinno być. W napięcie, w nierówność tych par wkracza teraz łaska Boża przez Jego dobrego Ducha – lecząc, jednając i przywracając.

Nawet jeśli ten aspekt nie był wtedy na pierwszym planie, to z pewnością jest dziś, z perspektywy 2000 lat historii Kościoła i kultury. Słowo Boże jest ponadczasowe i w każdym pokoleniu i każdym stuleciu może stwarzać coś nowego.

8.3.1 Żyd i Grek

To rozróżnienie wyznacza podział między narodami bałwochwalców a Izraelem, ludem jednego prawdziwego Boga. Ukazuje łaskę Bożą wobec małego i wówczas mało znaczącego ludu. Wyróżnia go. Tylko oni są ludem Bożym na własność spośród wszystkich ludów. Ale to minęło. Ten podział przeszedł do historii. Zbawienie jest dla wszystkich. Wszyscy stają się synami Bożymi.

Paweł celowo zaczyna od tego rozróżnienia, bo judaizanci naciskali na wierzących z narodów, by dali się obrzezać, stając się w ten sposób Żydami i wchodząc do przymierza Abrahama.

Narody, tak samo jak Żydzi, zachowają swoją narodowość aż po nowy i wieczny świat Boga. Nikt nie może zrzucić z siebie swojej narodowości. Ale

przez zbawienie w Chrystusie zostają usunięte wszystkie negatywne i grzeszne, wszystkie niszczące zjawiska towarzyszące różnym i często wrogim sobie ludom. W zborze i w Królestwie Bożym powinno się tym żyć. Wszyscy mają przyjmować się nawzajem, jak Chrystus przyjął nas.

8.3.2 Niewolnik i wolny

Cóż za niepojęte poselstwo dla niewolników, którzy jak towar byli własnością swoich panów. W Chrystusie są teraz braćmi, równymi co do wartości i równie godnymi przed obliczem Boga. Niewolnictwo jest jednak wyrazem upadłej ludzkości. Nigdy nie było wolą Boga. Bo nie odpowiada godności człowieka, opartej na jego podobieństwie do Boga. Człowiek nigdy nie jest własnością innego człowieka, pod przymusem i przemocą.

Może mały list Pawła do Filemona znajduje się w kanonie Nowego Testamentu właśnie dlatego, że niewolnik, Onezym, i to jeszcze zbiegły, zostaje tu przez Pawła doceniony jako brat i współpracownik. Paweł pozostawia jednak Filemonowi, jego wierzącemu właścicielowi, jak potraktuje niewolnika, gdy ten wróci do domu. Krótko mówiąc, Paweł nie walczy bezpośrednio z niewolnictwem. Ta wojna byłaby wtedy przegrana, zanim by się zaczęła. Ale pośrednio walka z niewolnictwem się zaczęła. Dzięki nauce Chrystusa, ewangelii, niewolnik jest teraz pełnowartościowym człowiekiem, którego jako takiego należy szanować. Ewangelia jest śmiertelnym ciosem dla wszelkiego niewolnictwa. Ewangelia jest powodem, dla którego zostało ono zniesione, niestety o wiele za późno.

Także tutaj nie można przeoczyć, że ewangelia przynosi wolność. Także z dosłownego niewolnictwa (nie tylko z duchowego). W nowym stworzeniu nie będzie już niewolników. *W zborze i w Królestwie Bożym, owocu ewangelii, to nowe stworzenie już się zaczęło. Działanie ewangelii na to, co wewnętrzne, i na to, co zewnętrzne, pozostaje we wzajemnej zależności. Te dwie rzeczy bezwarunkowo należą do siebie.*

W zborze niewolnik i właściciel niewolników są równi. Różnica hierarchiczna jest częścią upadłego świata. To samo dotyczy różnicy między mężczyzną a kobietą, która w zborze, w nowym stworzeniu, już nie obowiązuje.

8.3.3 Informacje o niewolnictwie

Abolicjonizm (od angielskiego *abolition*, od łacińskiego *abolitio* „zniesienie", „uchylenie") oznacza ruch na rzecz zniesienia niewolnictwa. Zasilany zarówno przekonaniami chrześcijańskimi, jak i oświeceniowymi, dokonywał się w coraz większej liczbie krajów zachodnich, począwszy od Portugalii w 1761 roku aż po Brazylię w 1888 roku. Od 1808 roku Wielka Brytania odgrywała wiodącą rolę w walce z niewolnictwem. William Wilberforce (1759-1833) był brytyjskim parlamentarzystą i przywódcą w walce z niewolnictwem i handlem niewolnikami. W Anglii ważne było to, że w pietyzmie i w misji protestanckiej XVIII i XIX wieku przyjęło się przekonanie, iż rozumienie człowieka jako dziecka Bożego nie da się pogodzić z niewolnictwem. W stanach południowych USA niewolników nadal wyzyskiwano na farmach i plantacjach. Ponieważ stany północne domagały się zniesienia niewolnictwa w całym kraju, w 1861 roku doszło do wojny w kraju (wojny secesyjnej). Ostatecznie zwyciężyły stany północne i tak trzynastą poprawką do konstytucji w grudniu 1865 roku zniesiono niewolnictwo w całych USA.

To Europejczycy, chrześcijańska Europa, skomercjalizowali niewolnictwo na wielką skalę. *Wobec nauki Jezusa w chrześcijańskiej Europie jest to przerażające.* Tak samo jak to, że trwało to tak długo i że była to tak trudna droga, by je znieść. Dziś nadal istnieje handel ludźmi. Ofiarami są tu przede wszystkim dzieci i kobiety. Kto zna i kocha ewangelię, powinien przeciwko temu powstać, tam gdzie to możliwe.

8.3.4 Mężczyzna i kobieta

Teraz ostatni z trzech przykładów, najważniejszy dla tematu. Tutaj obowiązuje to samo co w poprzednich przykładach. Upadek w grzech wytrącił relację mężczyzny i kobiety z równowagi. Mężczyzna uczynił się silniejszym, władcą. Na całym świecie, począwszy od Adama aż do dziś, mężczyzna niesłusznie zagarnął autorytet nad kobietą i sprawuje go w sposób dyskryminujący.

Jak ewangelia przynosi uzdrowienie w tę relację? Przez nowe serca, przez gotową do ofiary i bezinteresowną miłość. Przez wzajemne

podporządkowanie, wierność i szacunek w mocy Ducha Świętego. Wtedy, gdy mężczyźni rozpoznają, że ich żony są partnerkami stojącymi naprzeciw nich, bez których ich życie nie uda się tak, jak chce Bóg; przez mężczyzn, którzy nie upierają się przy podporządkowaniu, lecz w bezinteresownej miłości stają w obronie swoich żon, walczą o nie i je chronią, dzielą z nimi życie. I przez kobiety, które takim mężczyznom chętnie się podporządkowują i za nimi idą. I odwrotnie. Ewangelia może całkowicie uwolnić relacje małżeńskie, tak że mężczyzna i kobieta wzajemnie się uzupełniają: fizycznie, emocjonalnie, duchowo.

Absolutnie ważne jest, aby to słowo Pawła przemyśleć dalej, a nie odnosić go tylko do zbawienia duszy i tylko do jedności rodziny Bożej. Dlaczego zniszczone i rozbite małżeństwo znów się układa, gdy oboje wierzą ewangelii? Bo Bóg stwarza nie tylko „czyste serca", ale także „nowe serca". *Bo stary, światowy, patriarchalny obraz mężczyzny i kobiety znajduje swój koniec w krzyżu, tak samo jak niewolnictwo i wyjątkowa pozycja Żydów.*

Także wtedy Paweł nie zwalczał bezpośrednio tego upadłego, patriarchalnego rozumienia ról. Ale pośrednio, a przez to skutecznie w dłuższej perspektywie. To, że ten obraz mężczyzny i kobiety uparcie utrzymał się nawet w chrześcijaństwie, jest hańbą, której można się tylko wstydzić.

8.3.5 Ziemskie i duchowe?

Karl-Heinz Weber uważa, że „porządek stworzenia" przestanie obowiązywać dopiero w nowym stworzeniu. Bycie w Chrystusie nie może być utożsamiane z ziemską pozycją wierzącego człowieka na ziemi. Dotyczy to wszystkich obszarów pracy. Także zgromadzeń, na których zgodnie z porządkiem stworzenia siostry milczą.[122]

Najpierw pojawia się pytanie, dlaczego w nowym stworzeniu „porządek stworzenia" miałby przestać obowiązywać. Właśnie nowe stworzenie będzie miało błogosławiony, niezakłócony i doskonały porządek stworzenia. Mianowicie ten sprzed upadku. *Porządek stworzenia i porządek zbawienia w Chrystusie nie mogą sobie przeczyć. Porządek zbawienia przywraca pierwotny porządek stworzenia.* Tam mężczyzna i kobieta są równorzędni. Ewangelia ma zbawienne i społecznie skuteczne skutki. Z pewnością najpierw w zborze, czyli najpierw

122. Weber, 11-13

wśród ludzi wierzących. To dalekosiężne, pozytywne i rewolucyjne zmiany. To moc ku zbawieniu, która może rozpuścić tysiącletnie grzeszne struktury i zmienić oraz ocalić całe kultury i narody.

Rozdzielanie ziemskiej egzystencji i ewangelii jest niebiblijnym dualizmem. To nie jest ewangelia społeczna, ale jest to skuteczne poselstwo o niepowstrzymanym kierunku pionowym w relacji z Bogiem. Ale jednocześnie także z poziomym działaniem wśród ludzi. Ewangelia ma znaczenie dla zbawienia i dla kultury. *Z pewnością istnieje napięcie między „już teraz" a „jeszcze nie". Ale „już teraz" trzeba wypuścić na wolność, a ono musi móc wyzwalać, aby rozwinęło swoje pełne, doczesne działanie.*

Podobnie argumentuje Anstey: „Istnieją dwa pojęcia, które rozróżniają te dwie rzeczy: «w Chrystusie» (Gal 3,28) i «na zgromadzeniach» (1 Kor 14,34)". Jedno miałoby obowiązywać w niebie, drugie na ziemi. Można tu tylko stwierdzić, że na zawsze i w każdym miejscu jesteśmy „w Chrystusie", także na zgromadzeniach. Wszystko inne podawałoby w wątpliwość nasze zbawienie i po prostu przeczyłoby Pismu.

8.3.6 Nie ma mężczyzny ani kobiety

„To, że apostołowi całkiem poważnie chodzi o uwarunkowane zbawieniem «umęskowienie» kobiet, widać po jego konsekwentnym wspieraniu eklezjologii neutralnej płciowo, która prowadzi do praktyki zborowej pozwalającej wszystkim, bez względu na status społeczny, pochodzenie etniczno-religijne i płeć, zasadniczo podejmować każdą funkcję w zborze. *Jedynym kryterium jest uzdolnienie, które Paweł rozumie jako obdarowanie przez Ducha Świętego (1 Kor 12).* … Co ciekawe, w kategorii płci nie mówi się jednak, że nie ma już mężczyzn i nie ma już kobiet. Raczej posługuje się określeniami «męskie» i «żeńskie». *Nasuwa to przypuszczenie, że … nie chodziło o zniesienie przynależności płciowej poszczególnych osób, lecz o usunięcie aspektu płci z funkcji w zborze.*

W praktyce oznacza to wtedy: prorokowanie nie jest męskie ani żeńskie. Przewodzenie zborowi nie jest męskie ani żeńskie. Mówienie językami nie jest ani męskie, ani żeńskie. … Bycie posłanym przez Chrystusa do głoszenia nie jest ani męskie, ani żeńskie. Głoszenie kazań nie jest męskie, a służenie nie jest żeńskie itd. Dlatego w zborach Pawłowych są diakoni płci żeńskiej, jak Feba (Rzym 16,1), apostołowie płci żeńskiej, jak Junia (Rzym 16,7) itd.

To, że pierwotnochrześcijańska eklezjologia «non-gender» nie była … ograniczona, pokazuje zbór w Rzymie. Powstał on niezależnie od Pawła, a najwyraźniej wybitną rolę odgrywało w nim kolegium kobiet. Paweł wymienia Marię (Rzym 16,6), Tryfenę, Tryfozę i Persydę (Rzym 16,12)".[123]

W swoim komentarzu Martyn pisze: *„Albowiem wy wszyscy jesteście jednym w Chrystusie Jezusie*. Religijne, społeczne i płciowe przeciwieństwa nie zostają zastąpione równością, lecz nowo stworzoną jednością. W Chrystusie (w tym, co Paweł później nazwie «ciałem Chrystusa», 1 Kor 12,13.27) osoby, które były Żydami, i osoby, które były poganami, zostały uczynione nową jednością, tak zasadniczo utożsamioną z samym Chrystusem, że Paweł używa męskiej formy słowa «jeden». Członkowie Kościoła nie są jedną rzeczą; są jedną osobą, przyjętą w korpus jednego nowego człowieka.

Z innych listów Pawła wiemy, że apostoł był świadomy faktu, iż nawet w Kościele, przyczółku Bożego nowego stworzenia, nadal istniały pewne oznaki wykluczenia płciowego i społecznego (np. 1 Kor 7; List do Filemona). Musiał więc później poważnie zastanowić się nad napięciem między afirmacją rzeczywistej jedności w Chrystusie a niepokojącym trwaniem cech wyróżniających starego stworzenia". [124]

8.4 Podsumowanie i wniosek

Słowami Michaela Birda podsumowuję ten rozdział: „Otóż Paweł nie chce sugerować, że dla chrześcijan płeć przestaje istnieć, jak gdyby Bóg patrzył na ludzi tylko od szyi w górę i w ten sposób wymazywał fizyczne rozróżnienie między mężczyznami a kobietami. Odrodzenie nie oznacza, że kiedykolwiek mamy dążyć do uniseksualności i że możemy korzystać z tych samych toalet w kościele. Paweł nie mówi też, że ta nauka dotyczy tylko zbawienia albo spraw duchowych. To, co Paweł chce przez to powiedzieć, to to, że nowe stworzenie oznacza zniesienie rozróżnień, które w przeszłości oddzielały ludzi od siebie.

123. Kügler, Joachim; Paulus und die prophetischen Frauen in Korinth, Zur Gender-Politik des Apostels (1Kor 11,2-16; Gal 3,26-28)
124. Martyn, J. L., Galatians: A New Translation with Introduction and Commentary, 33A, Anchor Yale Bible, New Haven; London 2008, 377.

Jego głównymi partnerami w dialogu nie były tu feministki ani zwolennicy hierarchii, lecz żydowscy chrześcijanie, którzy chcieli zachować przywileje swojej tożsamości etnicznej. Dla Pawła nikt nie jest bliżej tronu Bożego ani z powodu rasy, ani klasy, ani płci. Bóg chciał stworzyć jedną rodzinę, a nie dwie czy więcej rodzin, a rodzina Abrahama ma dzieci ze wszystkich narodów – bogatych i biednych, mężczyzn i kobiety. Podkreśla to zasadę równości ewangelii, według której nikt nie może się chlubić, że ma bezpośrednie połączenie z Bogiem, ani przypisywać sobie, że jest lepszy czy bardziej użyteczny niż jakikolwiek inny człowiek. Podczas gdy pierwotna treść Listu do Galacjan 3,27-28 skupia się na soteriologii (zbawieniu), musimy pamiętać, że wiąże się ona także z eklezjologią (Kościół, zbór) i pneumatologią (Duch Święty). Nie chodzi tu tylko o równość przed Bogiem, lecz o jedność w Kościele, stworzoną przez więzy chrztu i przypieczętowaną darem Ducha Świętego".[125]

Po rozważeniu wielu aspektów i szczegółów to słowo Biblii jest mocnym, Bożym argumentem za równorzędną rolą wierzącej kobiety w małżeństwie i w zborze. *W świetle tej zarówno prostej, jak i głębokiej prawdy o odkupieniu trzeba interpretować wszystkie inne teksty, które mówią o stosunku mężczyzny i kobiety, o roli kobiety w małżeństwie, a także w zborze. Wracając do początku: tak, to słowo Pawła jest równoznaczne z Magna Carta.*

125. Bird, 37

9 Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty

Bóg jest w Biblii przedstawiany w formie męskiej. Jest Ojcem. Jego Syn Jezus, Zbawiciel świata, jest mężczyzną. Wybiera sobie 12 mężczyzn jako swoich naśladowców. Żadnych kobiet. Wszystkie księgi Biblii zostały napisane przez mężczyzn. Tylko mężczyźni byli kapłanami w Starym Przymierzu. *Czy wszystko to razem nie mówi wystarczająco wiele o tym, że mężczyzna ma wobec kobiety nadrzędną pozycję autorytetu i funkcję przywódczą?* Tak wiele męskości nie przechodzi obok nas bez śladu. W każdym razie nieświadome postrzeganie tego, czy Bóg jest płci męskiej, czy nie, ma pewien wpływ na nasze myślenie, na nasz obraz samych siebie i nasz obraz Boga. U mężczyzn prawdopodobnie inny niż u kobiet, jak przypuszczam.

„To uwydatnienie męskich postaci oraz męskich obrazów i języka w Piśmie Świętym i w Kościele John Piper opisał jako «męskie odczucie» wiary chrześcijańskiej. W pewnym sensie trudno temu zaprzeczyć. Powstaje jednak pytanie, czy jest to odzwierciedlenie porządku chcianego przez Boga, czy też w to rzekomo oczywiste przesłanie wpleciono inne przesłanie. Czy uwydatnienie androcentrycznych[126] i patriarchalnych opowieści w Biblii jest jednoznacznym poparciem patriarchalnych struktur w Kościele, rodzinie i społeczeństwie? *Czy też w tekstach są inne wskazówki, które prowadzą nas do wniosku, że Biblia przełamuje te patriarchalne struktury i oferuje mężczyznom i kobietom alternatywne aspekty relacji?"*[127]

Bóg objawia się w Jezusie. On jest obrazem Boga. Jest odbiciem Jego istoty. Jest ostatecznym, pełnym i najgłębszym objawieniem Boga, w swoim życiu i w swojej śmierci na krzyżu. Ale zanim przyszedł Jezus, mogliśmy już wiele dowiedzieć się o Bogu. Pismo już objawia, kim i jaki jest Bóg. Jezus dopełnia ten obraz aż do doskonałości.

Gdy Bóg objawia się w mężczyźnie w pierwszym wieku, w Żydzie, w nieżonatym rzemieślniku budowlanym, to jednocześnie jestem świadomy, że Bóg, Wieczny, Zupełnie Inny, jest czymś więcej, niż można było zobaczyć u

126. Androcentryzm to sposób widzenia, który traktuje mężczyzn jako centrum, miarę i normę. Androcentryzm można rozumieć jako społeczne skupienie na mężczyźnie albo na tym, co „męskie". Wikipedia

127. Peppiatt, Rediscovering Scripture's Vision for Women: Fresh Perspectives on Disputed Texts

Jezusa. Nawet Jego samego, Syna Bożego, nie potrafimy w pełni zrozumieć. Nasze poznanie jest cząstkowe. McFarland wnioskuje: „Musimy więc uważać, aby przedstawiać Jezusa tak, by Logos [Słowo], który przychodzi w ciele, nie został sprowadzony do ciała".

Bóg jest duchem (Jan 4,24). Bóg jest trójjedynym Bogiem. Te dwie cechy istoty Boga nie powinny schodzić na dalszy plan. Nawet jeśli Bóg jest w Starym Testamencie opisywany w sposób męski, jako Ojciec, wojownik czy król. Jako Ten, który czasem także czuje i działa jak człowiek. Tak zwane „antropomorficzne[128] obrazy Boga" ukazują działanie i uczucia Boga w ludzkich porównaniach i analogiach. Jak blisko te obrazy podchodzą do rzeczywistości Boga? Bóg jako trzy w jednym, jako duch i bez początku, jest dla nas niepojęty. Gdy przychodzi do nas i staje się jednym z nas, mężczyzną, to nie znaczy, że Bóg jest mężczyzną, *lecz że w ten sposób się objawia. Bóg nie ma ciała jak my i dlatego nie ma też płci.*

9.1 Czy Bóg jest płci męskiej?

Bóg objawia się jako Ojciec. Czy to objawia Jego płeć? Nie, ale objawia coś o wiele ważniejszego: On jest osobą i jest Bogiem relacji, czułości i wspólnoty. Ten Bóg, który jest nam opisywany w ludzkich obrazach, mówi, słucha, ostrzega, chroni, umacnia, działa, zawiera przymierza, składa obietnice, a nade wszystko kocha gotową do ofiary i niezniszczalną miłością. Jest niezmienny, ale ma głębokie uczucia. Choć niezgłębiony, ma co najmniej, w nieznanej nam mierze, wszystkie zdolności, które mamy my jako ludzie, jako kobieta i mężczyzna. Ludzkie obrazy próbują opisać Nieopisanego. Wiele w męskim języku. Ale istnieją niezliczone żeńskie obrazy Boga, które uwydatniają i wysławiają Jego żeńską stronę. Niektóre z nich przytoczę, nie zapominając przy tym, że Bóg nie jest też kobietą. Jeszcze raz: On nie ma płci. *Żeńskie obrazy Boga pokazują to, co w Edenie stało się ciałem: mężczyzna i kobieta są obrazem Boga i w swoim istnieniu i w swojej płci odzwierciedlają bytowanie Boga, który nie ma płci.*

128. Antropomorfizm (gr. ἄνθρωπος anthrōpos „człowiek" i μορφή morphē „forma, kształt") oznacza przypisywanie cech ludzkich zwierzętom, bogom, siłom natury itp. (uczłowieczenie). Cechy ludzkie mogą przy tym przejawiać się zarówno w kształcie, jak i w zachowaniu. Wikipedia

Opisywanie Boga w męskiej gramatyce jest także, choć nie tylko, ograniczeniem języka. Gdyby w języku niemieckim i we wszystkich innych językach Boga nie opisywano ani jako męskiego, ani jako żeńskiego, pozostałby tylko neutralny zaimek rodzaju nijakiego „ono" (niem. „es"). Byłoby to bezosobowe i nie prowadziłoby do celu. To samo dotyczy biblijnych języków oryginalnych. *Na przykład greckie słowo oznaczające ducha, pneuma, jest rodzaju nijakiego. Ale hebrajskie słowo ruach jest rodzaju żeńskiego. W naszym języku nie da się tego wyrazić, ale mówiąc o Duchu Bożym, można by mówić „ona" albo „jej" („Duchini" – niem. „Geistin").* Ale także to nie może przypisać Osobom Boskim płci. Zwróciłoby to naszą uwagę, prawdopodobnie by nas zbiło z tropu, bo po prostu jesteśmy przyzwyczajeni do męskich zaimków osobowych i nie znamy niczego innego. *Pytania o płeć Boga nie da się po prostu rozstrzygnąć za pomocą języka, ani biblijnego, ani nowożytnego.*

W Starym i Nowym Testamencie nie ma żadnej konkretnej wskazówki co do płci Boga. Trzeba to podkreślić, *bo bogowie starożytnego Wschodu i antyku byli świadomie męscy i żeńscy*. Cykl życia był podtrzymywany przy życiu przez seksualność. Płodność była ideałem bogiń. Płciowość była punktem ciężkości, wokół którego obracały się kulty. *Ale nie tak u Jahwe, Boga Izraela. Nie jest On nazywany ani męskim, ani żeńskim.* W wierze żydowskiej, tak samo jak w chrześcijańskiej, seksualność nie należy do wiecznego, kosmicznego rytmu. Seksualność jest stworzona. Ma początek i będzie miała koniec.

„Niemniej jednak Bóg objawia się w Piśmie jako «Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa» (Ef 1,3), a nie jako «Matka». Bóg nie przedstawia się też jako kompleks ojca i matki, jak gdyby uosabiał «męskość» i «kobiecość». Pojęcia «męskość» i «kobiecość» są nierozerwalnie związane z różnicami płciowymi. Seksualność i jej płcie są wiecznymi zasadami duchowymi tylko w pogańskiej kosmologii".[129]

Jeśli Bóg nie ma płci, a mimo to jest opisywany jako Ojciec, to nie można po prostu zmienić obrazów i języka i wstawić „Matki". Oznaczałoby to zastąpienie jednego błędu – mianowicie rozumienia Boga jako istoty męskiej – innym. Dzieje się tak w *Bibel in gerechter Sprache* (niemiecki przekład Biblii), w której tłumaczy się „neutralnie płciowo".[130]

129. R.K. McGregor Wright

130. Wolfgang Huber krytykował: „To, że przekład zawsze zawiera także interpretację, zostaje tu odwrócone: interpretację podaje się za przekład. Jest to naruszenie reformacyjnej zasady Pisma. Sprawiedliwość jest centralnym tematem Biblii. Ale nie można przecież w imię sprawiedliwości

Choć Bóg jest przedstawiany wyraźnie częściej w obrazach męskich niż żeńskich, nie można z tego wyciągać wniosków co do płci. To, że ogólnie jest więcej obrazów męskich i używa się męskiego języka, może mieć też związek z tym, że pisma biblijne powstawały w czasach patriarchalnych. Także Pismo Święte trzeba czytać historycznie, nie odbierając mu przy tym jego znaczenia i autorytetu dla dzisiejszych czasów.

9.2 Nie czyń sobie podobizny

To przykazanie z Dekalogu, Dziesięciu Przykazań (2 Mojż 20,4), dotyka pytania o płeć Boga, i to zanim objawił się On w Jezusie. Zakaz wykonywania wizerunków wyklucza płciowość Boga, tak samo jak fakt, że Bóg jest duchem. Jedno i drugie jest ze sobą bezpośrednio związane. Także ze słynnej wypowiedzi Boga o sobie samym: Będę tym, kim będę (2 Mojż 3,14), nie da się wyprowadzić żadnej płci, ani męskiej, ani żeńskiej. To ostatnie jest zamiarem niektórych nurtów teologii feministycznej.

„W Biblii często mówi się o Bogu jako Elohim. *Chodzi o plurale tantum*[131] *– gramatyczny sposób wyrażania się, który chce oddać właśnie wielość Boskich – ani męskich, ani żeńskich – przymiotów.* Bo w każdym czasie i w każdym miejscu, w nieskończenie różnych sytuacjach biedy i cierpienia, ale także radości i wdzięczności, stają nam przed oczami najrozmaitsze obrazy Boga".[132]

9.3 Żeńskie obrazy Boga

Podaję tu przykłady tego, jak Pismo opisuje żeńską stronę Boga:

Matka, która karmi swoje dzieci piersią i jest odpowiedzialna za troskę o nie (4 Mojż 11,12): „Czy ja byłem brzemienny całym tym ludem albo czy ja go

tak przekręcać tekstu biblijnego, że na przykład tam, gdzie jednoznacznie chodzi o dwunastu mężczyzn, pisze się «apostołki i apostołowie», a czytelnik odnosi wrażenie, jakby w tym gronie były także kobiety". Peter Hahne: „Luterańskiego dziennikarza boli w duszy, gdy sceptyczni koledzy wyśmiewają go nie z powodu jego wiary w zmartwychwstanie, lecz z powodu sekciarskiej osobnej Biblii zrodzonej z ducha fundamentalistycznego feminizmu". Wikipedia, hasło o Bibel in gerechter Sprache

131. Plurale tantum, czyli rzeczownik mnogi, to rzeczownik używany wyłącznie w liczbie mnogiej (przykład niemiecki: Ferien, Kosten, Leute; po polsku np. wakacje, drzwi, nożyczki).

132. Lapide, Pinchas, Ist die Bibel richtig übersetzt, Gütersloh, 2004, 202

zrodziłem, że mówisz do mnie: Noś go na swoim łonie, jak piastun nosi niemowlę, do ziemi, którą przysiągłeś ich ojcom?".

Matka, która wydała na świat Izraelitów (5 Mojż 32,18): „Skałę, która cię spłodziła, zaniedbałeś i zapomniałeś o Bogu, który cię zrodził".

Kobieta w bólach porodowych, której mocny oddech jest obrazem Boskiej potęgi (Iz 42,14). „Długi czas milczałem, byłem cicho, powstrzymywałem się. Jak rodząca chcę głęboko odetchnąć, dyszeć i sapać zarazem".

Matka, która rodzi i chroni Izraela (Iz 46,3): „Słuchajcie mnie, domu Jakuba i cała resztko domu Izraela, wy, których dźwigano od łona matki, których noszono od żywota matki!"

Matka, która nie zapomina dziecka, które karmi piersią (Iz 49,14-15): „Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu, tak by nie zlitowała się nad synem swojego łona? A nawet gdyby one zapomniały, ja nie zapomnę o tobie".

Matka, która pociesza swoje dzieci (Iz 66,13): „Na rękach będziecie noszeni i na kolanach pieszczeni. Jak kogoś, kogo pociesza matka, tak ja będę was pocieszał".

Matka, która woła swoje dzieci, uczy je, trzyma, leczy i karmi (Oz 11,1-4).

Inne obrazy matki znajdują się w Ps 131,2; Hiob 38,8.29; Przyp 8,22-25; 1 Piotr 2,2-3; Dz 17,28.

W podobny sposób Biblia opisuje miejsca, w których Bóg zostaje ukazany w odniesieniu do kulturowej czy społecznej działalności kobiet:

Szwaczka, która sporządza szaty dla Izraela (Neh 9,21).

Położna, która jest obecna przy porodzie (Ps 22,9-10; 71,6; Iz 66,9).

Kobieta mająca autorytet, na którą spogląda jej służąca (Ps 123,2); kobieta, która z zakwasu robi chleb (Łuk 13,20-21).

Pismo mówi też o Bogu, używając obrazów samicy ptaka czy zwierzęcia: Bóg działa jak samica ptaka, która chroni swoje pisklęta (Ps 17,8; 36,7; 57,1; 91,1.4; Iz 31,5; 5 Mojż 32,11-12), jak orzeł (5 Mojż 32,11-12; 2 Mojż 19,4; Hiob 39,27-30), jak kokosz (Mat 23,37; Łuk 13,34; por. Rut 2,12) i jak niedźwiedzica (Oz 13,8).

Jedną z najbardziej fascynujących wskazówek na to, co żeńskie, w odniesieniu do istoty Boga jest przedstawienie Mądrości jako kobiety w Przypowieściach Salomona 1,20-33; 8,1-9,12.

9.4 Ojciec i Syn

Zanim przyszedł Jezus, nie można było wiedzieć, że Bóg jest „jeden w trzech". Ani tego, że Bóg jest Ojcem swojego Syna w takim sensie, w jakim stało się to znane przez Jezusa. Dopiero gdy Słowo stało się ciałem, Bóg objawił się jako Ojciec w swoim Synu. Ale nie jest On ojcem, który z kobietą spłodził swojego syna. Ojciec, Syn i Duch są wszyscy wieczni, bez początku. Ten język pokazuje, w jakiej relacji pozostają do siebie pierwsza i druga Osoba Bóstwa. Pokazuje relację, w jakiej ludzie mogą pozostawać wobec Boga. Ale także ta rzeczywistość nie czyni wiecznego Ojca i wiecznego Syna płcią męską.

Jestem świadomy, że nad tymi pytaniami rzadko albo wcale nie zastanawia się w tej formie. W ramach tej książki uważam jednak za konieczne poruszyć ten temat. Ze świadomością wszakże, że szybko natrafię na granice.

9.5 Podporządkowanie wiecznego Syna?

W tej książce argumentuję, że hierarchiczne podporządkowanie kobiety jest zawsze skutkiem upadku w grzech i nie było przewidziane w pierwotnym, nieupadłym stworzeniu. Dotyczy to także sytuacji, gdy Słowo Boże wzywa kobiety do podporządkowania się. Trzeba to jednak rozumieć w kontekście starożytnych realiów. Opisałem to szczegółowo.

Od kilkudziesięciu lat w konserwatywnym ewangelikalizmie Stanów Zjednoczonych powstała nauka, która mogłaby obalić mój powyższy argument, gdyby odpowiadała tekstom biblijnym. Chodzi o trójjedynego Boga i o to, jak Ojciec, Syn i Duch Święty pozostają ze sobą w relacji. Ta nauka, ujmując rzecz w kilku słowach, zawiera twierdzenie, że trzy Osoby Bóstwa są równe w istocie i chwale. W swoim bycie (ontologii) są równe. Ale przyjmują różne role w relacji do siebie nawzajem i do stworzenia. I tak Syn miałby być od „początku" poddany Ojcu, a Duch poddany Ojcu i Synowi. We wcieleniu

Chrystusa, w Jego dobrowolnym uniżeniu wyraża się to, co już w wieczności było stosunkiem między Nimi.

Zastanawiacie się, co to ma wspólnego z tematem tej książki? Bardzo wiele. Bo ta „wieczna hierarchia" ma służyć za wzór dla ról mężczyzny i kobiety. W konsekwencji już w nieupadłym stworzeniu da się według tego rozpoznać wyraźną równą wartość, ale tak samo różny podział ról, w którym mężczyzna jest przewodzącą i rządzącą głową, której kobieta się podporządkowuje. Tak mieliby mężczyzna i kobieta zostać ukształtowani przy stworzeniu, ze znanymi konsekwencjami dla małżeństwa, zboru i społeczeństwa.

Z niemieckojęzycznego chrześcijańskiego świata myśli i literatury ta myśl nie jest mi znana. Jednak wraz z obszerną reformacyjną dogmatyką Wayne'a Grudema ta myśl ze wszystkimi swoimi konsekwencjami dotarła od 2013 roku także do Niemiec: „Tutaj w małżeństwie, tak jak Ojciec w Trójcy ma autorytet nad Synem, tak też mąż ma autorytet nad swoją żoną. Rola męża jest równoległa do roli Boga Ojca, a rola żony jest równoległa do roli Boga Syna. Ponadto, tak jak Ojciec i Syn są równi w boskości, znaczeniu i osobowości, tak też mąż i żona są równi w swoim człowieczeństwie, znaczeniu i osobowości".[133]

W ten sposób w tej dogmatyce, niejako z „wiecznym ciężarem", czyli z powołaniem się na Bóstwo, wszystkie kobiety zostają wykluczone ze służb przywódczych, takich jak grono starszych i służba kaznodziejska. Młodsze nurty reformowane w Niemczech proaktywnie i niemal misyjnie angażują się na rzecz tej nauki.

Choć to wykluczenie nie od początku, ale co najmniej przez 1700 lat niestety kształtowało historię Kościoła, nigdy nie wysuwano tego argumentu.

Tej stosunkowo młodej nauki nie da się w tych ramach omówić. Podaję jedynie kilka myśli do przemyślenia i nie będę opierał mojego całościowego spojrzenia na tej nauce. Tym samym pozostaję przy moim punkcie wyjścia w 1 Mojżeszowej 1 i 2, w którego świetle objaśniłem w tej książce istotne teksty biblijne Nowego Testamentu.

133. GRUDEM, W., Biblische Dogmatik: Eine Einführung in die Systematische Theologie, XXIX, Theologisches Lehr- und Studienmaterial des Martin Bucer Seminars, VKW; arche-medien, Bonn; Hamburg 2013, 284–285.

Gdyby to wieczne podporządkowanie Syna istniało, nie dopiero od Jego wcielenia, to nie byłaby przez to automatycznie określona rola mężczyzny i kobiety. Byłaby to analogia, porównanie, ale nie konieczność. Nikt nie będzie wątpił, że Syn jako człowiek poddał się Ojcu. *Ważne dla tematu pozostaje jednak to, że ani ewentualne wieczne, ani doczesne podporządkowanie Syna nigdy nie zostaje wzięte za wzór do opisania stosunku i ról mężczyzny i kobiety w ogóle ani w małżeństwie. Przykład uniżenia Jezusa jest oczywiście często podkreślany, ale zawsze dla wszystkich uczniów, bez jakiegokolwiek podkreślania płci.*

Trwało kilka stuleci, zanim w chrześcijaństwie powstało wyznanie czy nauka o Bogu, zwykle jako reakcja na fałszywe nauki. To Atanazy (IV wiek) w wybitny sposób ukształtował, sformułował i obronił naukę o Trójcy. Do dziś jest ona bezspornym dogmatem chrześcijańskim.

Zdumiewające wydaje mi się, że w debacie o roli mężczyzny i kobiety formułuje się taką naukę i tym samym utrwala podporządkowaną rolę kobiety. Nie opuszcza mnie podejrzenie, że tutaj „ogon macha psem". Innymi słowy: jaka ważka nauka o Bogu musi posłużyć do tego pytania o role płci? Należałoby zauważyć, że wszystko to w chwili stworzenia człowieka było nieznane i mogło zostać poznane dopiero wraz z przyjściem Syna. „Obraz Boga" w Edenie nie mógł jeszcze zawierać tego poznania.

Za niepokojące uważam takie ustalenie, które waży się na niezwykle daleko idącą wypowiedź o Bóstwie. Nawet jeśli istnieją poszlaki dla takich wniosków, brakuje mi wyraźnych wskazówek dla tego założenia. Także dla przeciwnego stanowiska istnieją poszlaki.

Uwaga dodana w czwartym wydaniu: Ta nauka została tymczasem wycofana z powodu masowego sprzeciwu z wielu stron.



9.6 Jezus i Jego 12 uczniów

Jezus był rozpoznawalny w proroctwach jako Mesjasz i Król, jako Syn Człowieczy. Jako mężczyzna. Te słowa wypełniły się w Mężu z Nazaretu. Paweł porównuje Go, jak w patriarchalnej rodzinie, z Adamem jako głową nowego stworzenia.

Alexander Strauch podkreśla, że Jezus musiał być mężczyzną. Można by się z tym zgodzić, ale wyprowadzanie z tego nadrzędności płci męskiej, jak on to robi, jest po prostu mylące.[134] *On stał się przede wszystkim człowiekiem – Słowo stało się ciałem, a nie mężczyzną!* Jego wywody i wszyscy przedstawiciele tego

134. Strauch, 42-44

myślenia są przykładem tego, jak filozofii greckiej udało się aż do dziś przeniknąć do zboru Bożego. I to pod płaszczykiem pobożności.

Męskie postacie pełnią symboliczne i typologiczne funkcje czy role w Bożej historii zbawienia. Nie chodzi przy tym o wyróżnienie płci męskiej, nawet jeśli wciąż odnosi się takie wrażenie. Rozróżniłbym w dziele Jezusa funkcję w historii zbawienia i funkcję zbawczą. Pierwsza zakładała, że był mężczyzną. Dla dokonania zbawienia płeć nie miała znaczenia. Innymi słowy, mówiąc ostro, także kobieta mogła dokonać zbawienia na krzyżu.

Jezus wybrał sobie 12 uczniów, samych mężczyzn. Było to normalne w ówczesnej kulturze zdominowanej przez mężczyzn. Ale jako przedstawiciele 12 plemion Izraela musieli to być mężczyźni. *„Jezus wybrał apostołów płci męskiej z tego samego powodu, z którego wybrał dwunastu apostołów żydowskich.* W tej mierze, w jakiej naśladowcy Jezusa reprezentują nowy Izrael, dwunastu apostołów Jezusa typologicznie reprezentuje dwanaście plemion Izraela, a w szczególności dwunastu patriarchów (synów Jakuba), od których pochodzi naród Izraela. Witt zwraca uwagę, że dwunastu apostołów płci męskiej nadaje historii Izraela typologiczną ciągłość i wypełnienie. *«Dwunastu musiało być wolnymi żydowskimi mężczyznami, a nie niewolnikami, kobietami czy poganami, aby spełnić symboliczną funkcję swojej typologicznej roli»".*

12 mężczyzn zostało powołanych przez Jezusa. Kto powołuje się na to, że mogą to być tylko mężczyźni, ten może brać pod uwagę także tylko galilejskich czy żydowskich mężczyzn. Historyczna, prorocza, kulturowa, ale jednorazowa sytuacja wymagała, by Jego uczniowie byli mężczyznami, Żydami. *Dlatego nigdy nie może to być wytyczną ani normą dla ogólnoświatowego zboru Jezusa Chrystusa, który zostaje stworzony ze wszystkich ludów.*

Liczba dwanaście nie przypomina klasy szkolnej z 12 uczniami, lecz wskazuje także na obejmujący wszystkich charakter ruchu mesjańskiego, który nikogo nie zostawia w tyle i *do którego należały właśnie także kobiety.* Godne uwagi jest to, że Dwunastu nigdy nie nazywa się mężczyznami. W naśladowaniu Jezusa wszyscy byli uczącymi się, wszyscy byli uczniami. W obecności Jezusa nie było miejsca na męskie popisy wobec kobiet.

Androcentryzm, czyli przeważająco męskie postrzeganie i sposób mówienia Biblii, zdecydowanie nie dokonuje się kosztem kobiet. Nie zostają one przez to odsunięte na bok.

Mężczyzna Jezus cenił i szanował kobiety w niezwykły i radykalny sposób. Przywrócił kobietom ich godność. Richard Bauckham pisze o kobietach przy grobie Jezusa: Bóg wyróżnia kobiety jako odbiorczynie objawienia, a tym samym jako te, które przekazują to objawienie mężczyznom. *Czy nie jest to część eschatologicznego odwrócenia statusu, w którym Bóg czyni ostatniego pierwszym, a pierwszego ostatnim, aby nikt nie mógł się chlubić przed Bogiem?*

9.7 Wniosek

„Naszym wnioskiem musi być to, że nie ma biblijnych podstaw dla dominującego wpływu wyobrażeń o męskości i kobiecości na nasze rozumienie zasadniczej natury istoty Boga. Bóg jest «On», ponieważ Bóg jest osobowy, i jest naszym Ojcem, ponieważ Bóg działa jak kochający ojciec. Nie jest ani męski, ani żeński, ani kombinacją jednego i drugiego. Wyobrażenia o Bogu określonym przez płeć są właściwe wielu pogańskim wyobrażeniom, ale w biblijnym chrześcijaństwie ich nie ma".[135]

Mężczyźni, a tak samo kobiety, utożsamiają się przy czytaniu Biblii z mężczyznami takimi jak Abraham, Mojżesz, Dawid i Eliasz. Czy my, mężczyźni, utożsamiamy się tak samo z kobietami takimi jak Debora, Rachab, Rut czy Maria? Przeczytajmy kiedyś Biblię i jej historie świadomie z perspektywy kobiet. Czytajmy świadomie historie kobiet i przekazujmy je młodzieży i w naszych kazaniach.

135. Tamże.

10 Moje wyznanie winy

Suma przewinień nas, mężczyzn, wobec kobiet jest wielka. Najczęściej w przekonaniu, że jesteśmy wierni Bogu i Jego Słowu. Chodzi o coś znacznie więcej niż sporne stanowisko teologiczne. Osobiście czuję się wezwany do otwartego, a zarazem bezlitosnego wyznania grzechu. Pokuta jest szansą na nowe życie i przebudzenie. Mam nadzieję, że wielu braci w Panu utożsami się z tym wyznaniem i że dotrze ono do uszu i serc sióstr w Chrystusie – ku radości Boga.

Boże, Jahwe Elohim, Stwórco mężczyzny i kobiety, przebacz mi, że myślałem, wymagałem i postępowałem tak, jakby kobieta nie była równorzędna, lecz podrzędna. Nie partnerką stojącą naprzeciw mnie, lecz kimś o stopień niżej ode mnie.

Panie Jezu, przebacz mi, że myślałem, iż kobiety muszą milczeć i trzymać się z dala od publicznego życia.

Przebacz mi, że myślałem, iż Ty chcesz, by nie mogły publicznie nauczać o Tobie i o Twojej prawdzie.

Wyznaję mojej żonie, mojej matce, moim rodzonym siostrom i wszystkim przyjaciółkom w Panu, wszystkim współpracowniczkom w Królestwie Bożym, wszystkim siostrom, z którymi siedziałem podczas niezliczonych godzin zgromadzeń, że postrzegałem was hierarchicznie jako podporządkowane autorytetowi mężczyzny!

Wybaczcie mi tę błędną postawę, o której myślałem, że jest Boża i biblijna!

Wybaczcie nam, że ważne debaty i pytania omawialiśmy i rozstrzygaliśmy bez was. Nie zasięgaliśmy waszej rady! Żyliśmy w naszym własnym świecie, jakby był jedyny albo najważniejszy.

Wyznaję, że my, mężczyźni, zawiedliśmy. Często, nawet tego nie zauważając, byliśmy samolubnymi, dominującymi i dyskryminującymi macho i mądralami.

Ślepi na samych siebie. Ślepi na was, kobiety, i na wasze powołania i dary. I dlatego w tej sprawie ślepi także na Boga, waszego Stwórcę.

Wybaczcie nam, gdy byliśmy tchórzliwi i wypychaliśmy was naprzód, i polegaliśmy na was tam, gdzie sami powinniśmy byli stanąć na wysokości zadania i iść przodem, a wy słusznie tego oczekiwałyście.

Wybaczcie nam naszą obojętność wobec tego, co było dla was trudne i czego nigdy nie rozumiałyście. Nigdy nie zapytaliśmy was, jak się z tym czujecie.

Wybaczcie nam, że nie pytaliśmy was o wasze odczucia wobec tych dyskryminujących postaw i nauk.

Przykro nam. Myliliśmy się.

Bądźcie wolne! Służcie Panu z radością!

Nie przyzwyczajajcie się do status quo! Powstańcie!

Nawet jeśli potrzeba czasu, by tradycje się zmieniły, chcemy zacząć teraz i nie zwlekać już ani chwili.

Będziemy was wspierać – tak jak wy zawsze to robiłyście, mimo wszystkiego, co zrobiliśmy.

Jak możemy to naprawić?

Krzyż Jezusa Chrystusa jest jedynym schronieniem grzesznika, gdzie może on doświadczyć przebaczenia i wyzwolenia. Także dla chrześcijanina jest to duchowe miejsce, gdzie może upewnić się o swoim przebaczeniu. Miejsce, gdzie sam Jahwe Elohim poniósł nasze grzechy w swoim ciele na drzewo. I gdzie grzesznicy spotykają się i nawzajem udzielają sobie przebaczenia.



Gdy Duch Święty oświeca nasze serce i sumienie, a wyznanie grzechu jest konieczne, pokuta zaś jedynym następnym krokiem, wtedy w obliczu krzyża jest to miejsce, gdzie spotykają się mężczyźni i kobiety. Ku wzajemnemu przebaczeniu i pojednaniu, ku wolności i uzdrowieniu.

„Przejście od patriarchalnego do przyjaznego kobietom sposobu myślenia nie jest łatwą drogą. Należy do niego to, że musimy na nowo wyobrazić sobie wszystko, co – jak sądziliśmy – rozumiemy o naszym świecie i jego funkcjonowaniu, o naszej wierze i naszej relacji z Bogiem, ze sobą nawzajem i z naszym kosmosem. To przemiana równie trudna jak dla naszych przodków przejście od geocentrycznego do heliocentrycznego rozumienia wszechświata. Pierwszych uczonych, którzy sugerowali, że Ziemia krąży wokół Słońca, a nie odwrotnie, ekskomunikowano, bo sądzono, że stanowi to zagrożenie dla Bożej władzy! Podobnie bardzo trudno jest uwolnić się od patriarchalnego światopoglądu, w którym akceptuje się jako normalne, że kobiety są zdominowane przez mężczyzn i że systemy i instytucje są organizowane i prowadzone przez mężczyzn. Równouprawniony, egalitarny światopogląd to światopogląd, który widzi kobiety i mężczyzn we wzajemnej relacji, dzielących się władzą, rozpoznających, wspierających i uwalniających dary drugiej strony. I traktujących się nawzajem z równym szacunkiem i równą godnością”.[136]

136. Reid, Barbara E., s. 7, Wisdom's Feast, 2016

„Kto został ogarnięty duchem ewangelii, zgodzi się, że patriarchalne rozumienie ról, które ubezwłasnowolnia kobiety i paraliżuje je dla Królestwa Bożego, jest nie tylko niesprawiedliwe, lecz przyniosło zborowi Bożemu niewypowiedziane szkody. Choć nigdy nie działo się to z niskich pobudek, w duchu walki o władzę czy wręcz zamierzonego poniżenia, lecz dość często z powodu tragicznego niezrozumienia Pisma Świętego, to jednak nadszedł teraz czas, by odważnie zakwestionować poniżające tradycje i odwrócić się od nich, aby także kobiety mogły postawić swoje stopy «na przestronnym miejscu» i wreszcie z wdzięcznością doświadczyć pełnego odkupienia nabytego przez Jezusa Chrystusa".[137]

„Mężczyzna zdrowy wewnętrznie zrobi wszystko, by swoją miłością wprowadzić kobietę u swego boku w jej powołanie". Veronika Schmidt

Jak nieuleczalna choroba, jak prastary, mocno i głęboko zakorzeniony i wszędzie rozpleniony chwast, obraz kobiety u chrześcijańskich mężczyzn jest od początku echem ich otoczenia, a niestety także ich serca. Przeżywany świadomie i nieświadomie, w sposób rażący, umiarkowany, a nawet pełen miłości – mimo to nie ma innej możliwości niż nawrócenie do biblijnej, a więc Bożej prawdy, która jedynie wyzwala.

137. Krüger, Hartmut, s. 183, Frauen im Pietismus, Marburg, 2005

11 Wniosek i perspektywy

Z mojego doświadczenia, a więc ograniczonego i subiektywnego, dochodzę do wniosku, że w postawie wobec „kwestii kobiecej" (tak nazywają ją niemal wyłącznie mężczyźni) decydującą rolę odgrywają mentalność, środowisko kościelne i pochodzenie.

W zborach, w których kobiety milczą i robią to z przekonania, zniesienia tego zwyczaju po ludzku trudno się spodziewać. Wzorce myślenia są kształtowane przez pokolenia i zastygłe. To są twierdze. Zmiana takich zwyczajów i tradycji wydaje się w takich kręgach „potrząsaniem prawami wszechświata".

Oczywiście wszystko uzasadnia się „wiernością Biblii" i posłuszeństwem. Tylko czy rzeczywiście jest się wiernym Biblii, czy swojej interpretacji Biblii? Trzeba jednak postawić pytanie: czy można się mylić?

To samo dotyczy zborów, w których kobiety nie mogą być diakonami ani starszymi. Tam, gdzie są wykluczone ze wszystkich albo z niektórych funkcji przywódczych. Także tam, gdzie nie mogą głosić kazań ani nauczać.

Czy możliwe, że nasze społeczeństwo (porządek społeczny) i nasze ustawodawstwo w kwestii równości i równouprawnienia mężczyzny i kobiety są bardziej biblijne niż postawa konserwatywnych, wiernych Biblii chrześcijan?

Co, jeśli prawo o równouprawnieniu i zakaz dyskryminowania jednej z płci pewnego dnia we wszystkich dziedzinach – w zborach ewangelikalnych i wolnych kościołach także o konserwatywnym charakterze – zażąda równych praw dla kobiet? Może zażąda parytetu dla kobiet? Czy wtedy nasze patriarchalne i w istocie średniowieczne spojrzenie na mężczyznę i kobietę jest czymś, za co bylibyśmy gotowi cierpieć? Za co poszlibyśmy do więzienia? Państwo oczywiście nie ma prawa decydować o tym w Kościele, ale co, jeśli przyznałoby sobie to prawo i grożono by konsekwencjami?

Powinniśmy pokutować, my, mężczyźni, za to, że wciąż jeszcze nie zrozumieliśmy, jak Bóg na początku stworzył rolę i stosunek mężczyzny i kobiety. W wielu przypadkach to rozumienie wcale nie pochodzi z Biblii, lecz jest ukształtowane przez kulturę i społeczeństwo. Kiedy wreszcie rozpoznamy

ten głęboko ukryty związek? Nie można potępiać świata i jednocześnie ogłaszać światowych wzorców zachowania biblijnymi.

Kiedy dojdzie do wolności Ducha i do pierwotnego porządku stworzenia? W którym nie płeć decyduje o służbie, zadaniu i powołaniu w Królestwie Bożym i w Jego zborze. Lecz dar, uzdolnienie, charakter i wierność, a także osobowość i wykształcenie. Po prostu duchowa kompetencja: gotowość do służby i pokora, oddanie serca i duchowy autorytet, który nie jest zarządzany ani nadawany, lecz dostrzegany, rozpoznawany i ceniony. Byłby to przełom błogosławieństwa dla wszystkich zborów, które w światowych, a nie w duchowych, biblijnych i Bożych formach ustaliły i okroiły rolę kobiet.

Wypełniłem tym samym moją odpowiedzialność i dystansuję się od form, które nie pochodzą z Pisma Świętego, lecz z upadłego świata. Od poglądów, które sami chrześcijanie, mężczyźni, do których należę, „wochrzcili" w zbory i uczynili pobożnymi. *Właśnie tego dokonał wąż, zwodziciel: stłumił albo wyeliminował w wielu miejscach niezbędny wkład kobiet.* Nosicielami obrazu Boga byli Adam i Ewa razem. Funkcjonowanie ciała Chrystusa dokonuje się w ten sam sposób. Albo nie funkcjonuje ono właśnie tak, jak chce Chrystus.

Idźmy, my, mężczyźni, śladami Jezusa w Jego postępowaniu wobec kobiet. Jest droga powrotna. Bóg daje przebaczenie i nowy początek. Także w tych sprawach.

Jednak tylko przez pokutę. Przez opamiętanie i przemianę myślenia będziemy mogli zwalczyć jad węża, którym przez tysiąclecia zwodził lud Boży i cały świat, mianowicie że mężczyzna ma autorytet nad kobietą.

Zmiana myślenia płynąca z serca może dokonać się w jednej chwili, ale może też trwać latami. Piszę te słowa w wieku 56 lat. Nie przewidziałem tego. 5 lat temu jeszcze bym tego nie napisał. Dlatego nikogo nie oskarżam. Co najwyżej samego siebie, że w tej sprawie straciłem cztery dekady. Paweł potrzebował trzech lat w Arabii, bezpośrednio po swoim dramatycznym spotkaniu z Chrystusem i nawróceniu, aby uwolnić się od balastu i gruzu faryzejskiego myślenia, także w odniesieniu do swojego obrazu kobiety. Ale udało się. I może się udać także dziś.

Duszpastersko to uzdrowienie i wyzwolenie miałoby trudny do oszacowania przywracający, korygujący i uzdrawiający wpływ, bo jest to zdrowa, a więc uzdrawiająca nauka Słowa Bożego. Gdyby małżeństwa zostały uwolnione od mitu

autorytetu mężczyzny nad kobietą. Gdyby zbory i kościoły wreszcie sięgnęły po swój pełny potencjał.

Zostawmy wreszcie za sobą nasze ulubione odruchy i obrazy wroga w tych tematach. Nasze żony i córki, nasze matki i rodzone siostry, i siostry duchowe są pomysłem nieba. Kto ich dotyka, kto skazuje je na milczenie, ten staje się winny. Jaką odpowiedź mamy dać w ów wielki dzień, gdy Jahwe Elohim pociągnie nas do odpowiedzialności?

Hasła nawołujące do wytrwania są takim ulubionym odruchem: Trzymajmy się Słowa! I myli się „trzymanie się Słowa" z „trzymaniem się swojego rozumienia Słowa". My, mężczyźni, musimy skapitulować i zrozumieć, że starego węża można pokonać w imieniu Jezusa. Pokuta to najlepsze opamiętanie – z widokami na przyszłość! Nie ma już sensu walczyć w zborze Bożym o światowe, a więc grzeszne porządki.

Gdy kobiety zostaną wyzwolone, wtedy zostaną wyzwoleni także mężczyźni.

Niech Pan Bóg, Jahwe Elohim, będzie nam łaskawy!

Pomijanie kulturowego tła tekstów biblijnych nie prowadzi do trzymania się brzmienia tekstów; prowadzi do tego, że brzmienie Biblii staje się powierzchnią, na którą rzutuje się kulturowe przekonania własnej teraźniejszości.

To, co wielu chrześcijanom ewangelikalnym głoszono jako wieczną biblijną prawdę, jest w rzeczywistości wytworem XIX i XX wieku. Każdy może to sprawdzić.

Jak nauczyć się w spornych kwestiach choćby poważnej dyskusji różnych stanowisk, jeśli przez dziesięciolecia ćwiczyło się nie bronienie przekonań, lecz narzucanie dogmatycznych wyznań?

Thorsten Dietz

11.1 Wskazówki i rady

Jak w obliczu tego sporu stosujemy zasady biblijne, aby wnioski stały się dziś rzeczywistością w Kościele Chrystusa?

Wielkim problemem w zborach i kościołach jest dziś głębokie niezrozumienie istoty łaski i działania Ducha Świętego. Dopóki legalizm i tradycję myli się z ewangelią Chrystusa, zmianom zawsze będą towarzyszyć rozłamy. Dlatego musimy gorliwie pracować nad tym, by głosić w zborach dobrą nowinę. Musimy wyraźnie wskazywać na błędy legalizmu i jasno wypowiadać prawdę o łasce Bożej.

Choć wielu uzna taką naukę za liberalną, w rzeczywistości jest ona tylko powtórzeniem dzieła Pawła. Paweł przez większą część swojego życia pracował nad tym, by upominać judaizujących nauczycieli, którzy dążyli do powrotu do Prawa Mojżesza. Powinniśmy iść za Pawłem i upominać tych, którzy dążą do powrotu do teologii Starego Testamentu (tylko kapłani płci męskiej, przestrzeganie i przecenianie form i zewnętrzności, strach przed błędami, ślepe posłuszeństwo itd.). Ale powinniśmy mówić prawdę w miłości.

A jednak musimy zrozumieć, że potrzeba czasu, zanim bracia i siostry przyjmą nowe myśli. Nawet otwartemu człowiekowi radykalna zmiana myślenia może zająć wiele lat, zanim poczuje się z nią dobrze. Gdy dostaję nową receptę na okulary, nowe, lepsze szkła wydają mi się w rzeczywistości gorsze niż stare, nieostre, dopóki nie ponoszę ich kilka dni. Musimy być cierpliwi. Praktyka podąży za nowym rozumieniem nauki być może dopiero po latach.

Rozłamy nie są nieuniknione, ale niebezpieczeństwo jest bardzo duże. *Jeśli zbory nie odrzucą legalizmu i nie zwrócą się ku krzyżowi, dojdzie do rozdziałów i rozłamów.* Jedynym innym rozwiązaniem jest nie zmieniać się. *A do tego jeszcze stracić własne dzieci.*

Zmiana jest konieczna i nieunikniona. Nie możemy odmawiać znacznie ponad połowie wierzących prawa do bycia pełnoprawnymi chrześcijanami. *Nie chodzi o ich „prawa". Raczej Bóg potrzebuje robotników.* Głodni muszą zostać nakarmieni, dzieci wychowane, a ludzie zbawieni. Gdy tak wielu członkom ciała Chrystusa odmawiamy prawa do udziału w podejmowaniu decyzji czy w przewodzeniu zborowi, *rozbrajamy się jednostronnie w obliczu armii szatana.* Wyobraźcie sobie, że stoicie naprzeciw wrogiej armii, a potem odwracacie się i rozbrajacie większość własnych najlepszych oficerów, z obawy, że naruszycie regulamin armii. Musimy troszczyć się o to, jak możemy przeciwstawić się szatanowi, a Bogu pozwolić troszczyć się o wybór Jego przywódców, nauczycieli, mówców i zarządców.

Ostatecznie możemy zrobić tylko tyle, reszta należy do Boga. *Nawet Jezus nie zmienił serc większości faryzeuszy, ale zmienił dość serc, by na nowo napisać historię świata. My możemy tylko siać. Bóg musi dać wzrost.*

Prawdziwe zmiany przychodzą, gdy ludzie zostają uzdolnieni do tego, by używać swojego myślenia i swojej energii w nowy sposób, posługiwać się innym schematem myślenia i innym językiem i mieć świeże wizje przyszłości.

Jako mężczyzna i kobieta

Kochać, przewodzić i nauczać

LEPIEJ RAZEM!

LEPIEJ WSPÓLNIE!

LEPIEJ RAMIĘ W RAMIĘ!

I będę chodził po PRZESTRONNYM MIEJSCU, bo szukałem Twoich przykazań.

Psalm 119,45

12 Różnica

Z książki Marilyn B. Smith, (red.) Ingrid Kern: *Ohne Unterschied; Frauen und Männer im Dienst für Gott*, 2005, zeskanowałem dwa zestawienia i schematy. Dają one dobry przegląd tego, jak rozumiane i uzasadniane są oba stanowiska komplementarności – raz z hierarchią, czyli jednostronnym podporządkowaniem między mężczyzną a kobietą, a raz bez niej. Nazywa się je tu *modelem hierarchicznym i modelem opartym na darach*.

Nie pokazuję tych dwóch modeli po to, aby wybierać jeden z nich, lecz po to, aby każdy sam ustalił, który z nich reprezentuje – świadomie lub nieświadomie.

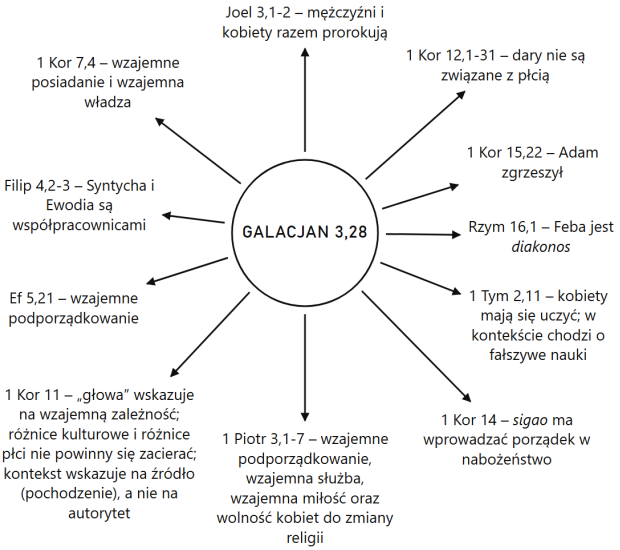
12.1 Model oparty na darach

W tym nowym spojrzeniu na odkupienie przyjmuje się następujące znaczenia:

ʿezer k^{e}nägdo	pomoc równej wartości oznacza „twarzą w twarz; odpowiedni dla siebie nawzajem"
kephale	głowa oznacza „źródło"
authentein	jest postrzegane jako rzadko używane słowo, które wskazuje na dominację
sigao	oznacza dobrowolne milczenie, aby móc uważnie słuchać
hypotasso	oznacza dobrowolne włączenie się w porządek / przyporządkowanie i jest używane w kontekście wzajemnego podporządkowania

Jako tekst centralny przytacza się Gal 3,28, który wskazuje na równość wszystkich ludzi w Chrystusie i należy go rozumieć zarówno duchowo, jak i praktycznie, ponieważ codziennego przeżywania naszej nowej tożsamości w Chrystusie nie można oddzielić od wiecznej rzeczywistości naszego życia w Nim.

Podsumowanie przekonań uzasadniających model *oparty na darach*



Mężczyźni i kobiety są w równym stopniu stworzeni na obraz Boga, aby żyli we wspólnocie i służyli tej wspólnocie na podstawie darów udzielonych im przez Ducha Świętego, a nie na podstawie swojej płci. Istotą tej wspólnoty jest wzajemne podporządkowanie i odpowiedzialność: wszyscy mają być sługami i swoimi uzdolnieniami przyczyniać się do wzajemnego budowania.

12.2 Model hierarchiczny

DODATEK B

Podsumowanie przekonań uzasadniających model zorientowany *hierarchicznie*



Kobieta jest podporządkowana mężczyźnie, tak jak Chrystus jest podporządkowany Ojcu. Ogólnie tradycjonaliści mówią, że kobiety nie są gorsze od mężczyzn, lecz mimo duchowej równowartości mają inne zadania. Oznaczałoby to, że ich zadania zależą od ich płci. Biblijną podstawą tego ma być to, że „głowa" znaczy tyle co autorytet, a ponieważ Chrystus jest głową (autorytetem) Kościoła, a mężczyzna głową (autorytetem) kobiety, kobieta musi się podporządkować i nie może mieć autorytetu nad mężczyzną. Dlatego nie wolno jej nauczać mężczyzn ani głosić kazań.

W tym tradycjonalistycznym spojrzeniu przyjmuje się następujące znaczenia:

ʿezer kᵉnägdo	pomoc równej wartości oznacza „podporządkowana”
kephale	głowa oznacza „autorytet”
authentein	jest tłumaczone jako „autorytet”
sigao	oznacza „nie wolno mówić”
hupotasso	oznacza „podporządkowanie żony mężowi” i zostaje przejęte przez Kościół w znaczeniu „podporządkowanie kobiet mężczyznom”

Jako teksty centralne przytacza się:

Ef 5,22 (podporządkowanie)
1 Tym 2,12 (nie pozwalam)
Ef 5,23 i 1 Kor 11,3 (głowa)

(Gal 3,28 jest interpretowany wyłącznie duchowo – jako ważna wypowiedź nauki o usprawiedliwieniu – ale bez konkretnego wpływu na codzienne życie)

13 Posłowia różnych czytelników

Jestem wdzięczny, że kilku przyjaciół podjęło się tego, by po krytycznej lekturze rękopisu dodać osobiste słowo. Uzupełnia ono to, czego u mnie brakuje, i pogłębia to, co ja tylko musnąłem.

13.1 Wolne spojrzenie zarosło!

Dlaczego chcemy i musimy napisać książkę na ten temat? Nie dlatego, że chcemy wszystko zrewolucjonizować. Nie dlatego, że wiemy lepiej.

Bierze się to stąd, że Hans-Jörg nagle usłyszał pytanie: „Jak widzisz pozycję i rolę kobiety? Ogólnie, a szczególnie w odniesieniu do chrześcijańskiego życia zboru".

To pytanie nie pojawiło się w naszym życiu na stole po raz pierwszy. Przez długi czas byliśmy związani z kontekstami zborowymi, a tam podważanie podporządkowanej czy milczącej roli kobiet jest przeciwskuteczne, gdy wszystko spokojnie toczy się utartymi torami.

Osobiście nie jestem buntowniczką w tym sensie, że od razu wygłaszam swoje zdanie i opinię albo chcę je przeforsować. Mimo to w przeszłości, szczególnie w chrześcijańskim życiu zboru, z trudem znosiłam i wytrzymywałam sposoby postępowania, jeśli nie „wolno" mi było ich kwestionować albo dostawałam bardzo ludzkie i powierzchowne odpowiedzi.

Hans-Jörg, który jest u mojego boku, to mąż, który ponad wszystko kocha badać i studiować Biblię. To wielkie wzbogacenie, że rozumie on Słowo Boże i je objaśnia. To, czego się nie rozumie i gdzie pojawiają się pytania, jest w którymś momencie na nowo studiowane.

Potrzeba odwagi, by na nowo zakwestionować utrwalone poglądy i opinie, a potem stwierdzić, że to nie bardzo pasuje do mojego dotychczasowego życia.

Zostałam ukształtowana tak, że kobiety na zgromadzeniu zboru nie mówią nic na głos. Z pewnością jako dziecko zapytałam kiedyś, dlaczego tak jest. Odpowiedź, że tak jest napisane w Biblii, wtedy mi wystarczyła i dalsze

dopytywanie nie było potrzebne. Przejęłam to więc dokładnie tak i tak żyłam dalej. – Mój osobisty udział w treści życia zboru stał się przez to przez dziesięciolecia bardzo bierny, bo wszystko, co składało się na nabożeństwo, w całości przejmowali mężczyźni. Gdy się modliłam, robiłam to po cichu. Jako kobieta nie miałam w tym żadnej odpowiedzialności.

Dziś zadaję sobie pytanie, jak Pan Bóg wyobrażał to sobie na początku. On, Stwórca nieba i ziemi, wszystkich mężczyzn i kobiet, wszystkich zwierząt, pragnie, abyśmy my, ludzie, byli obrazem JEGO, równi przed NIM, z talentami danymi nam przez NIEGO. Gdy robimy test darów, stwierdzamy, że każdy potrafi coś szczególnie dobrze i każdy we wszystkim ma mocne i słabe strony.

Co, jeśli

- Stwórca, który stworzył mnie twórczą, pomysłową, pełną siły, a ja na nabożeństwie / na zgromadzeniu zboru nie mam Mu nic do powiedzenia
- Jezus, Zbawiciel ludzkości, przyszedł na ziemię, tu żył, naprawdę postawił na głowie i zmienił życie i rolę kobiety – umarł za mnie, a teraz wielka część Jego dzieła zbawienia – żeńska część – połowa Jego stworzenia, nie ma na nabożeństwie za to nic do wysławiania i za nic dziękować

Wtedy chcę wyjść z mojej bierności. Chcę przezwyciężyć moje ukształtowanie. Chcę się aktywnie rozwijać. Wy, mężczyźni, możecie pomóc kobietom! Kto jest przy tym czyją pomocą?

Gdy chodzi o nasze życie małżeńskie, to jako mąż i żona żyjemy w dobrze naoliwionej współpracy. Ważne decyzje podejmujemy wspólnie. Decyzje, które dotyczą mojego obdarowania i zadania, podejmuję jak najbardziej sama. Hans-Jörg tak samo. Przy tym wszystkim opowiadamy sobie o tym i wymieniamy się myślami. Miłość i szacunek opierają się na wzajemności i ciągną razem za jedną linę i w jednym kierunku. Przecież jesteśmy w drodze do wspólnego celu.

Nawet gdy czytam o historii kultury i stwierdzam, jaka rola była dla kobiet, od średniowiecza przez wszystkie różne epoki, rzekomo oczywista, robi mi się smutno i dziś w ogóle nie potrafię sobie tego wyobrazić, bo najlepiej było, gdy kobiety w ogóle nie pojawiały się w życiu publicznym, w edukacji i przy ważnych decyzjach. Upływ czasu przynosił co jakiś czas przemiany i zmiany.

Ale w niektórych dziedzinach życia i w niektórych ukształtowaniach sposób podziału ról wciąż tkwi bardzo głęboko.

Przychodzi mi na myśl obraz, który zwrócił moją uwagę podczas spaceru wokół naszego pięknego jeziora: przy drodze wokół jeziora co jakiś czas stoją ławki. Podczas chwili odpoczynku stwierdzam, że widok na jezioro całkowicie zarosły krzaki i drzewa. Podczas pisania przyszło mi do głowy takie porównanie: jezioro i ławka wciąż istnieją = stworzenie i ludzka natura wciąż istnieją – tylko widok i to, co Stwórca kiedyś przy początku zamierzył, dość mocno zniknęły za krzakami i drzewami. Aby widok, dla którego ławka miała kiedyś swój dobry powód, znów został odsłonięty, trzeba usunąć dziko wyrastające krzaki i drzewa. Tak samo trzeba usunąć wybujałe narośla, które pozwoliliśmy wyrosnąć na Bożym zamyśle Stwórcy.

Christine Ronsdorf, Sulzberg w Allgäu

13.2 Co mogłoby być!

„Jeszcze jedna książka o «kwestii kobiecej» …" – to była moja pierwsza reakcja na wersję wstępną, którą przysłał mi Hans-Jörg Ronsdorf. Ale po pierwszym przejrzeniu jej podejście tak mnie zainteresowało, że nie mogłem się już oderwać od lektury. Moja chrześcijańska socjalizacja jest podobna do socjalizacji autora. Wyrosłem w „zamkniętych zgromadzeniach braci", z „godzinami młodych braci", które były zarezerwowane wyłącznie dla młodych mężczyzn, podczas gdy młode panie spotykały się na „godzince robótek na drutach". Tam nie było rozważań, bo przecież kobiecie nie wolno było nauczać. Kobiety nie nauczają, nie biorą udziału w dyskusji nad pytaniami teologicznymi, milczą w zborze, chyba że przy „amen" albo przy śpiewie na 4 głosy. Dobrze pamiętam kazanie pewnego brata, w tamtym czasie przywódcy „zamkniętych zgromadzeń braci" w skali kraju, w moim rodzinnym zborze, w którym temat „konferencji kobiet" skwitował zdaniem: „Dokąd my zmierzamy, jeśli kobiety jeżdżą na konferencje, a mężczyźni muszą w domu pchać wózek z dzieckiem?". No właśnie, dokąd zmierzamy? Pytanie, które powinno się było, czy też ja powinienem był, postawić sobie znacznie wcześniej. Czy to z przekonania, czy pod wpływem nacisku całego społeczeństwa, w ostatnich dekadach stosunki także w konserwatywnych

kręgach zborów (braci) jak najbardziej się zmieniły. Są godziny młodzieżowe, grupy domowe i inne okazje, przy których kobiety są postrzegane i traktowane inaczej niż w czasach mojej młodości. Niektórzy idą tą drogą nieco dalej i dają kobietom możliwość służenia zgodnie z ich darami i powołaniami w pewnych niszach życia zboru. Osobiście stawiam sobie jednak pytanie: czy to wystarcza? W czasach założycielskich zgromadzeń braci Darby i jego towarzysze na nowo odkryli zasadę powszechnego kapłaństwa wszystkich wierzących. Skory do sporu, jakim był, Darby sformułował ją w odcięciu się od klerykalizmu kościołów państwowych tak: „I believe the «Notion of a clergyman» to be the sin against the Holy Ghost in this dispensation". Czyli mniej więcej: „ustanowienie klasy duchownych jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu w tej dyspensacji". Ta teza, stojąca w teologicznym centrum ruchu braci, w swoim wprowadzeniu w życie przyniosła zborowi Bożemu istotny zysk w postaci prowadzenia przez Ducha i wolności. Ale niestety zniosła tylko ograniczenie służb w zborze kryteriami „wykształcony i ordynowany", kryterium „płci męskiej" pozostało. *Co mogłoby być, gdyby rozpoznano, jak „big picture", tak jak nakreślił go Hans-Jörg Ronsdorf, zmienia rolę kobiety w Ecclesia Bożej?* Co by było, gdyby ruch braci zdecydowanie bronił tego, że „wszyscy zaś jesteśmy braćmi", mężczyźni tak samo jak kobiety? Jak bardzo Królestwo Boże w „sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym" mogłoby dzięki takiemu odkryciu i jego wprowadzeniu w życie zdobyć i przeniknąć ten świat – na długo przed czasem, w którym świecki feminizm zrobił to w częściowo niedobry sposób? Dlatego chciałbym celowo prowokacyjnie napisać zdanie Darby'ego na nowo i inaczej: „Wierzę, że wyobrażenie, iż kobiety mają milczeć i nie wolno im nauczać i służyć tak jak mężczyznom, jest sprzeciwem wobec Ducha Świętego w naszych czasach". Pismo jest wyraźne: „To, co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, powierz wiernym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych!" (2 Tym 2,2). Paweł pisze „ludziom" (anthropoi), a nie „mężczyznom"! Co się dzieje, gdy się tym żyje? Bogactwo darów i powołań >50% członków zboru zostaje uruchomione i zaczyna się wzrost, którego wcześniej nie można było sobie wyobrazić. Obecnie chętnie i często służę razem z moją żoną przy wielu okazjach – i uwierzcie mi: niejedno potrafi ona nauczać znacznie lepiej niż ja. I to samo odkrywam u wielu kobiet w moim kontekście zborowym. *Dlatego*

osobiście nie chodzi mi już o odrobinę więcej „kobiety w zborze", lecz o to, by dać kobietom miejsce, które Bóg dla nich przeznaczył. Dallas Willard wyraził to trafnie: „To nie prawo kobiet do pełnienia «oficjalnych» służb czy urzędów duchowych ani ich równouprawnienie wobec mężczyzn w tych urzędach wyznaczają warunki ich służby dla Boga i bliźnich. Czynią to ich zobowiązania – zobowiązania, które wynikają z ich ludzkich zdolności, upełnomocnionych przez Boże dary łaski" (w „How I Changed My Mind About Women in Leadership"). W tym duchu cieszę się z tej książki i życzę każdemu – czy to mężczyźnie, czy kobiecie – aby przeczytał ją z otwartym sercem, aby potem z radością mówić i żyć: „Wszyscy zaś jesteśmy braćmi!".

Rolf Stücher, Salzburg, Westerwald

„Kwestia kobieca" i „miłość braterska"

„Kwestia kobieca" wniosła już tak wiele sporów i rozbicia do zboru Bożego. Czy może być zgodne z wolą Bożą, by z powodu takich spornych kwestii rozbijać sobie nawzajem głowy? Każdy z nas powiedziałby: „Oczywiście, że nie!". Dlaczego więc jest to smutna rzeczywistość?

W naszym posłowiu chcemy z pasją opowiedzieć się za tworzeniem platform, na których można w duchowej miłości i konstruktywnie dyskutować i wymieniać się myślami, także na tak trudne tematy jak ten. Doświadczyliśmy tego podczas spotkania, na którym byli Hans-Jörg, jego żona Christine i wspólni przyjaciele. Mimo po części różnych poglądów w „kwestii kobiecej" wyszliśmy z tej rozmowy pełni wdzięczności i radości, że mamy tak kochanych braci i siostry. Doświadczyliśmy, jak żyło się następującym słowem Biblii:

„Daję wam nowe przykazanie: Kochajcie się nawzajem! Macie się kochać nawzajem tak, jak ja was ukochałem. Po waszej wzajemnej miłości wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami" (Ewangelia Jana 13,34-35)

W naszym zborze również przed nami jest teraz wymiana myśli o roli kobiety. Jesteśmy małą i młodą gromadką – prawie wszyscy mają od 20 do 40 lat. Poza tym na drogę otrzymaliśmy bardzo różne ukształtowanie doktrynalne. Po ludzku patrząc, nie są to łatwe warunki. Do tego dochodzi to, że młodzi

ludzie są zwykle jeszcze bardziej skrajni w swoich przekonaniach niż starsi, dojrzalsi chrześcijanie. Dzięki Bogu dla NIEGO możliwe jest to, co dla nas niemożliwe. Możemy przecież liczyć na pełne miłości prowadzenie przez Ducha Świętego! W naszym zborze wciąż na nowo przypominamy sobie, że mamy być tak usposobieni jak Jezus: Miej zawsze na oku drugiego i jego potrzeby, bądź pokorny i nie upieraj się przy swojej racji!

Jeśli chce się w konstruktywny sposób zmierzyć z tym tematem, a to przecież zamierzamy, wydaje nam się niezbędne, by wziąć pod uwagę dwie rzeczy: po pierwsze, musimy wciąż na nowo uświadamiać sobie, jaką wagę ma „kwestia kobieca" w porównaniu z „miłością braterską". Bóg nie będzie się cieszył, jeśli nasze przekonania doktrynalne postawimy ponad licznymi wezwaniami, by całkiem praktycznie kochać się nawzajem. Postanowiliśmy, że ta miłość ma się w naszej nadchodzącej wymianie myśli przejawiać w taki sposób, że nie będziemy działać ponad sumieniem braci i sióstr i będziemy przy tym kierować się tym, kto jest słabszy. Po drugie, chcemy badać teksty możliwie bez uprzedzeń, być otwarci także na krytyczne pytania i uczciwie zastanawiać się nad sobą. Może dojdziemy do wspólnego wniosku, że tradycje interpretacji, którymi dotąd żyliśmy, rzeczywiście wymagają korekty. Ostatecznie wiemy, że owocna wymiana może dojść do skutku tylko wtedy, gdy wszyscy są otwarci na prowadzenie Boże i gotowi zaangażować się w temat i w siebie nawzajem.

Jedną rzecz chcemy jednak zawsze mieć na samej górze naszej listy priorytetów:

Uczyńmy naszym głównym zadaniem życie wspólnym poleceniem, by całkiem praktycznie kochać się nawzajem!

Zdobywajmy ludzi dla Jezusa przez to, jak się do siebie odnosimy, bo po to tu jesteśmy!

Helen & Matthias Dünser, Missen w Allgäu

13.3 Zmiana

Christine i Hans-Jörg Ronsdorf są nam znani od grudnia 2015, gdy podzielili się z nami swoją misyjną wizją „Kirche für Alle" („Kościół dla wszystkich").

Ramię w ramię zbudowaliśmy razem z nimi i z zespołem inicjatywę „Kirche für Alle e.V." i od tego czasu przeprowadziliśmy wiele kreatywnych, ewangelizacyjnych wydarzeń w miejscach publicznych w Kempten. W tych pięciu latach wspólnego przywództwa poznaliśmy się osobiście bardzo dobrze jako małżeństwa i rodziny.

Gdy poznaliśmy Ronsdorfów, Hans-Jörg był już w samym środku duchowej przemiany. Bóg dotknął jego serca i wstrząsnął głęboko zakorzenionymi ukształtowaniami i przekonaniami. Mogliśmy na żywo uczestniczyć w tym procesie zmiany. Było to fascynujące przede wszystkim dlatego, że jeszcze rok wcześniej współpraca z nami byłaby nie do pomyślenia z powodu jego przekonań teologicznych.

W tych latach szczególnie nauczyliśmy się bardzo cenić zapał, z jakim Hans-Jörg podchodzi do Biblii, jego wiedzę o tle, jego miłość do Boga i jego uczciwość w zmaganiu się z podstawowymi pytaniami teologicznymi. Jest bardziej zobowiązany wobec Boga niż wobec opinii innych i nie cofa się przed trudnymi tematami. To jego ukształtowanie, jego historia zborowa i właśnie ta autentyczna postawa sprawiają, że jego zmaganie się z wymagającym tematem „Rola kobiety w Biblii" jest tak wyjątkowe, fascynujące i warte przeczytania.

Ta książka nie gubi się w teologicznych mikroperspektywach, lecz z dobrej wysokości lotu ukazuje związki historyczne, kulturowe i biblijne, które stawiają interpretację trudnych do zrozumienia miejsc Biblii w nowym świetle. *Kobiety, wybaczcie nam!* (*Frauen, vergebt uns!*) wzywa do tego, by poddać próbie własne ukształtowanie i teologiczne poznanie – i na to kobiety zasłużyły. Z wielkim szacunkiem dla tematu mogliśmy towarzyszyć powstawaniu tej książki i jesteśmy wdzięczni za tę odważną książkę, a przede wszystkim za wiele głębokich i dobrych rozmów, które ją poprzedziły. Dziękujemy, Hans-Jörg i Christine.

Tobi i Daniela Stricker, Wiggensbach koło Kempten w Allgäu

14 Apel końcowy: czy kwestia kobieca jest aż tak ważna?[138]

Pewna siostra zwróciła mi uwagę, że w tym pytaniu nie chodzi (tylko) o teologię. Chodzi o ludzi. Chodzi o dziewczęta i kobiety, o ich godność i uznanie. Ja jako mężczyzna patrzę na cały ten temat z męskiej perspektywy, która nie oddaje bezpośrednio głosu kobiet, ale przemawia w ich imieniu.

Obawiam się, że ta hierarchiczno-religijna struktura (komplementaryzm) zraniła albo zniszczyła coś w wielu kobietach. Nieliczne odzewy na moją książkę potwierdzają tę ocenę. Liczba przypadków nieujawnionych będzie większa, szczególnie gdy myślę o młodych kobietach i dziewczętach, które dorastają w społeczeństwie równouprawnienia, ale w swoim środowisku zborowym są „pouczane" starożytnymi wzorcami ról płci. Jak radzić sobie z tą ambiwalencją?

14.1 Nie chodzi o kilka (zakazanych) służb

Aby to wyjaśnić: nie chodzi przede wszystkim o to, że kobietom nie wolno głosić kazań, nauczać czy przewodzić. Wiele kobiet i tak się do tego przyzwyczaiło i straciło z oczu, że cokolwiek mogłoby się w tym kiedyś zmienić. Często uważają te struktury i reguły dla siebie za biblijną prawdę i same już tych tez nie kwestionują. A powinny. Nazwałbym to zdrowym zmaganiem o poznanie prawdy, zwłaszcza wtedy, gdy się sądzi, że to poznanie istnieje niepodważone od czasów pierwotnego chrześcijaństwa. Dotyczy to przecież wielu tematów Biblii. Czasem trzeba tematy przeliterować jeszcze raz od początku.

Pytanie z tytułu jest wręcz poirytowaną reakcją na to, że moją książką (tytuł: *Kobiety, wybaczcie nam!*) i artykułami wciąż na nowo podnoszę te „feministyczne" kwestie. Pytanie to chce moim zdaniem wyrazić, a raczej zbagatelizować następującą rzecz: siostry mają przecież w zborze, w Królestwie Bożym i w rodzinie tak wiele zadań i możliwości współpracy i rozwijania swoich darów, że nie może to być dyskryminacją, jeśli nie wolno im głosić

138. Ten rozdział został dodany.

kazań, nauczać czy przewodzić. Każdy ma swoje miejsce i swoją rolę, tak jak wyznaczył je już porządek stworzenia.

Gdy jednak próbuje się zobaczyć cały obraz, nie chodzi o dwie czy trzy służby, które rzekomo kobiecie nie przysługują. Chodzi o cały obraz kobiety, który za tym stoi. Za tym pytaniem, czy to naprawdę takie ważne, stoi wyobrażenie, że kobieta została stworzona jako (poddana) pomoc dla Adama i jest mu hierarchicznie przyporządkowana, podporządkowana albo podrzędna. *Tu leży korzeń problemu, z powodu którego cierpi wiele (nie wszystkie) kobiet*. Często niedostrzegalna z zewnątrz istnieje wewnętrzna, głęboko ukryta niepewność, poczucie niesprawiedliwości. Gdy kobieta jako taka nie jest szanowana tak samo jak mężczyzna. Gdy w myślach nie jest się wolnym, lecz trzeba myśleć i działać w legalistycznych granicach (co mi wolno, a czego nie), które otacza się pobożną aureolą. Takie spojrzenie na rolę kobiety pozostawia wiele sióstr w Panu z dręczącymi pytaniami i z wątpliwościami co do samych siebie. Pytają, dlaczego Bóg tak chciał, dopóki wbija się im do głowy, że taki jest plan Boży. Jeśli Bóg jest dobry i doskonały, dlaczego kobiety w chrześcijańskich małżeństwach przeżywają straszne rzeczy, a w zborach napotykają granice, których nie da się zrozumieć zdrowym rozsądkiem? *Przykazania Boże są zawsze dobre, a On chce, abyśmy rozumieli ich sens, który (przynajmniej w Nowym Testamencie) jest zawsze oczywisty. Ale w tej kwestii brakuje wszelkiej wiarygodności!*

14.2 Co mężczyźni odczuwają, a czego nie

To uczucie, którego my, mężczyźni, w ten sposób nie znamy. Rzadko to mężczyźni są słabszą stroną. Nadszedł czas, by to dostrzec i być na to wrażliwym. W wyobrażeniach i w myśleniu niektórych mężczyzn zrozumienie tych poczuć niższej wartości u kobiet wydaje się niemożliwe.

Czy właściwym powodem wielkich emocji wokół tego tematu nie jest może mniej wierność Biblii, a bardziej własna duma, że ktoś podważa moją rolę przywódczą, moje bycie głową? Może tylko w podświadomości? Że nagle żona ma te same prawa i obowiązki co mąż? Jeśli przez dziesięciolecia widziało się to i żyło inaczej, to to poznanie, jeśli w ogóle nastąpi, jest jak trzęsienie ziemi. Nie tylko przyznać się do błędu, ale przestawić się na inne wspólne życie. Do

tego potrzeba siły. Najpierw zrozumienia. Ale droga biblijna prowadzi do życia. Zawsze.

14.3 Jak czytamy Biblię w kwestii kobiecej

Nie znam tematu, który byłby tak naładowany emocjami. Jakby chodziło o życie i śmierć. Przy tematach takich jak osoba Jezusa, Jego bóstwo i Jego dzieło odkupienia byłoby to zrozumiałe. Ale nie przy pytaniu, czy kobiety mogą na nabożeństwie modlić się i mówić proroczo (co Paweł oczywiście zakłada, jeśli dokładnie się przyjrzeć, uwzględnić kontekst, a także wielki i całościowy obraz biblijny).

Jak czytamy Biblię, gdy chodzi o kwestię kobiecą? *Czy patrzymy na cały temat przez dwa (!) wersety z 1 Tym 2 i 1 Kor 14? Jakie zdeformowane nauki by z tego wyszły, gdybyśmy także w innych ważnych kwestiach doktrynalnych czytali i oceniali Biblię tak zawężoną przez dwa wersety? I właśnie nie zestawiali całego materiału biblijnego w zdrowym, wiarygodnym stosunku do siebie i go nie rozważali. Tylko tak przecież powstaje zdrowa nauka!*

Wtedy czytamy jak uczeni w Piśmie i sądzimy, że w Piśmie znajdziemy życie wieczne, ale przegapiamy spotkanie z Tym, o którym Pismo świadczy: z Chrystusem (Jan 5,39). Pismo, które tak kochamy, świadczy o Tym, który prowadził kobiety ku wolności, ku nauce, ku wyznawaniu, świadczeniu i oddawaniu czci.

Zacznijmy doceniać cały obraz kobiet w Biblii, a nie interpretować go przez dwa źle zrozumiane słowa Pawła.

14.4 Wyczucie

Wiele kobiet wyczuwa, gdy czyta Biblię, gdy widzi Jezusa, jak obchodził się z kobietami, że coś się nie zgadza. Jeszcze trudniej jest im, gdy widzą, jak zawodzą mężczyźni, którzy mają albo chcą przewodzić i być głową. Choć właśnie im – w przeciwieństwie do kobiet – Bóg miałby powierzyć tę rolę. A jak często to żony wyciągają kasztany z ognia.

Taki jest mój odbiór odzewów na moją książkę. *Tytuł książki zdaje się wypełniać próżnię, która jest ogromna. Większa, niż myślałem, gdy decydowałem się na ten tytuł.*

Znam oczywiście małżeństwa – na tyle, na ile jest to możliwe nawet dla bliskich – w których ten rodzaj hierarchii jest przeżywany w miłości. Ale czy to dowodzi, że hierarchia jest wtedy słuszna i święta? Z pewnością nie. Jak wiele złych rzeczy myślimy i robimy, uważając, że są słuszne, bo jakoś przecież działają.

Tak, „kwestia kobieca" jest absolutnie ważna. Bo chodzi o nasz obraz Boga i człowieka. Chodzi o to, by wykorzenić i skorygować każde zakłócenie i zniekształcenie tego obrazu. Niech Bóg będzie nam łaskawy i pomoże w tym zadaniu, bo fałszywe obrazy tkwią niewyobrażalnie głęboko i do tego wielu wydają się Bożą prawdą. A przecież jest to światowe postępowanie. To duch czasu, nie XXI wieku w naszej części świata, lecz duch minionego XX i XIX wieku.

Jeśli my, mężczyźni, chcemy kochać nasze żony tak, jak Chrystus umiłował Kościół, to swoją miłością wyprowadzimy je z tej fałszywej i nierzadko dyskryminującej roli, i przyznamy im i otworzymy przed nimi miejsce, które przysługuje im w Bożym porządku stworzenia.

Kwestia kobieca jest bowiem w najgłębszym sensie kwestią męską. My, mężczyźni, musimy zakwestionować samych siebie! Bo kto właściwie odpowiada za hierarchiczne, a czasem patriarchalne odczytanie Nowego Testamentu? *Mężczyźni przywłaszczyli sobie zwierzchnictwo w wykładzie Biblii i sądzą, że to ich najwłaściwsza dziedzina. Cóż za przecenianie samych siebie.* Dary Ducha nie są rozdzielane według płci. Przez takie postępowanie niezliczone dary u kobiet zostały zapomniane, stłumione, wyłączone, przeoczone i przytłumione. Gaszenie Ducha to naprawdę nie drobiazg. Przecież to mężczyźni przewodzą zborom i wyznaczają kurs – kobiety nie mają tam nic do powiedzenia, a jeśli już, to tylko nieoficjalnie przez swoich mężów, którzy jednak w swoim gronie przywódczym nigdy nie przyznaliby, że idą za zdaniem swojej żony.

14.5 O co mi nie chodzi

Nie chodzi ani o modernizację zboru (nie chodzi o sale i budynki), ani o to, by iść z duchem czasu. *Chodzi o wierność Jezusowi – to jest wierność Biblii!* Nie modernizacja, lecz reformacja w kwestii kobiecej – by ten wątpliwy termin „kwestia kobieca" przywołać po raz ostatni.

Nie chodzi o to, by wygrać debatę teologiczną. Ten temat się do tego nie nadaje, bo bezpośrednio dotyczy ludzi (przede wszystkim sióstr w Panu), a każde spojrzenie silnie kształtuje życie – w zborze, w Królestwie Bożym oraz w małżeństwie i rodzinie.

A jednak tylko debata, tylko sprzeciw i tylko prorocze słowo mogą na nowo poruszyć ten temat. Bez rozmowy i konstruktywnego sporu wszystko pozostanie po staremu.

14.6 Powód do rozłamu?

Wysoki poziom emocji w tej kwestii skłania do szybkiego i konsekwentnego działania, które często kończy się rozdziałem, rozłamem i schizmą. Dla jednych zostaje przekroczona Boża granica, której dla drugich nie ma. Co teraz?

Znoszenie napięć będzie możliwe przez jakiś czas, ale ponieważ ta kwestia dla obu stron zawiera tak wiele, na końcu nie będzie mogło dojść do wspólnej drogi. Chyba że potrafi się znieść to, co jest zwyczajem w danym zborze. Tak, także Bóg wiele znosi, więcej, niż potrafimy sobie wyobrazić, nie pochwalając zła.

I tak każdy musi zdecydować sam. Moim zdaniem trudno jest też w tym napięciu uzgodnić drogę pośrednią, na której wychodzi się sobie naprzeciw, na ile można to obronić.

Wybaczcie, że w tym temacie nie potrafię zaproponować rozwiązania. Rozdziały są przeważnie złe, ale kompromisy też takie mogą być.

14.7 Kobiety muszą powstać

W życiu są rzeczy, które można zrobić tylko samemu. Nikt nie może ich zrobić za nas. Kobiety muszą wyruszyć, rozpoznać swoją drogę i wyjść z fałszywie rozumianego podporządkowania. W wielkich Kościołach są kobiety, które się obudziły i rozpoznały, że w kwestii płci coś jest porządnie nie tak. Można o tych ruchach myśleć, co się chce, ale słowami Ozeasza 8,7 mówię: *Kto sieje wiatr, zbierze burzę.*

Nice girls don't change the world – prawdziwe zdanie (Grzeczne dziewczynki nie zmieniają świata). Ten temat jest tak zastygły i stał się tak nienaruszalną prawdą, że jak najbardziej stosowny jest megafon, by przeciwko temu powstać. Przy innych prawdach chrześcijańskich, które uważa się za istotne dla zbawienia, też przecież głośno się krzyczy, prawda?

Druga możliwość jest taka, że wszystko zostaje, jak jest. By potem w ów wielki dzień, w obliczu Jego chwały, jasności i prawdy, musieć stwierdzić, że myliliśmy się – obie płcie. Mężczyźni ze swoim poznaniem, a kobiety ze swoją akceptacją tych rzekomo biblijnych prawd. Wtedy wielka szansa zostanie zmarnowana i przepadnie na zawsze.

Ani mężczyźni, ani kobiety nie mogą teraz być tchórzliwi! Opowiedzenie się za prawdą zawsze coś kosztuje. *Gdyby w historii Kościoła wciąż na nowo nie powstawało wiele odważnych chrześcijanek i chrześcijan i nie płynęło pod prąd, gdzie bylibyśmy dzisiaj?* I wiemy to aż za dobrze. Każdy ruch i każdy nurt chrześcijaństwa – a do któregoś z nich należymy – zaczął się dzięki odważnym i modlącym się kobietom i mężczyznom.

14.8 Kiedyś i teraz

W wieczności ten temat nie będzie nas już ścigał. Nie będzie już żadnych emocji ani zarzutów, ani insynuacji. Nie będzie też Nowego Testamentu, o którego wypowiedzi będzie się spierać. Mężczyzna i kobieta będą po prostu jak brat i siostra, hierarchia i jednostronne podporządkowanie przejdą do historii. Wszystko to przeszłość z upadłego świata i zakłóconego porządku

stworzenia. W ogóle płeć nie będzie już odgrywać żadnej roli. W Chrystusie nie ma mężczyzny ani kobiety (Gal 3,28). Tak konsekwentnie widzi to Paweł. Bądźmy jego naśladowcami, jak on był naśladowcą Chrystusa!

Żyjmy więc już teraz, na ile to od nas zależy, wolnością i mocą tego nowego stworzenia, którym staliśmy się w Zmartwychwstałym i wywyższonym Mesjaszu!

15 Bibliografia

Anstey, Stanley Bruce, 2020, Die Rolle der Schwestern in der Gemeinde, www.soundwords.de

Andreas J. Köstenberger, Southeastern Baptist Theological Seminary, Ascertaining Women's God-Ordained Roles: An Interpretation of 1 Timothy 2:15

Bauer, Wörterbuch zum Neuen Testament

Baum, Armin, Die Bibel und ihre schwierigen Stellen

Beale, Gregory K., 2011, Der Tempel aller Zeiten, Die Wohnung Gottes und der Auftrag der Gemeinde, Oerlinghausen

Bielefeld, Frauke, 2007, Die Sache mit der Rippe, Die himmlische Idee von den Geschlechtern, Asslar

Bird, Michael F., Bourgeois Babes, Bossy Wives, and Bobby Haircuts: A Case for Gender Equality in Ministry (Fresh Perspectives on Women in Ministry) 2012, Grand Rapids, Mi

Carolyn Osiek; Margaret Y. MacDonald; Janet H. Tulloch. A Woman's Place: House Churches in Earliest Christianity

Clouse, Bonnidell i Robert, 1989, Women in Ministry, Downers Grove

Cunningham, Loren; Hamilton, Joel David, 2014, Warum nicht! Frauen in christlich-kirchlichen Führungspositionen, Altensteig

Dale, Felicity, 2014, The Black Swan Effect, A response to gender hierarchy in the church

Dangendorf, Daniel, 2010, Junia, die erste Apostelin? Eine exegetische Studie, MBS Texte

Bode van het heil in Christus 140 (1997) Frage & Antwort: „Was dürfen Frauen?"

Gooding, David, Symbole und Zeichen von Autorität und Herrlichkeit

Hardmeier, Roland, 2013, Himmelstöchter! Warum die Stärke der Frau in der Bibel gebraucht wird. Und warum das biblisch ist. Basel

Hempelmann, Heinzpeter, 1997, Gottes Ordnungen zum Leben, Lahr

Hohage, Jäger, Pletsch, Ziegeler, 2010, Frau sein, Mann sein in der Gemeinde, Dillenburg

Junker, Reinhard, Genesis 1 und 2: Zwei sich ergänzende Schilderungen vom Anfang, Wort und Wissen Diskussionsbeitrag 1/91

Hausoul, Raymond, Mannen en Vrouwen in Gods schepping

Keener, Craig S., Was Paul For or Against Women in Ministry?

Kiermeier, Gerhild, 1993, Den Frauen aber sage ich, Marburg

Kubsch, Ron, Gottebenbildlichkeit und Sünde

Kuen, Alfred, 1998, Die Frau in der Gemeinde, Wuppertal

Lapide, Pinchas, 2004, Ist die Bibel richtig übersetzt? Gütersloh

Lapide, Pinchas, 1995, War Eva an allem schuld?

Liebi, Roger, Genesis 2: Die Schöpfung des Menschen

Linder, Irmgard, 1995, Ich will aber, dass ihr wisst, Dillenburg

Logos Bibel Programm (program biblijny)

Nunn, Philip, 2018, Sollten Schwestern schweigen, Hünfeld

Ortberg, John, 2006, Die Frau schweige, Holzgerlingen

Peppiatt, Lucy, 2020, Rediscovering Scripture's Vision for Women: Fresh Perspectives on Disputed Texts, IVP Academic, Downers Grove, Illinois

Peppiatt, Lucy, 2015, Women and Worship at Corinth: Paul's Rhetorical Arguments in 1 Corinthians, Eugene, Oregon

Peters, Benedikt, Das Weissagen der Frau

Pierce & Groothuis, 2005, Discovering Biblical Equality, IVP Academic, Downers Grove, Illinois

Piper, John and Wayne Grudem, 1991, Recovering Biblical Manhood and Womanhood, Crossway Books, Wheaton, Illinois; wydanie niemieckie: Zweimalig einmalig – eine biblische Studie, 2008, Friedberg

Ruthven, Jon Ph.D., Women and Ministry: Does Scripture Contradict Itself?

Schirrmacher, Thomas, wydanie 2002, Paulus im Kampf gegen den Schleier, Eine alternative Auslegung von 1. Korinther 11,2-16, Nürnberg

Schmalenbach, H., 2007, Frausein zur Ehre Gottes: ... im Kontext verschiedener Kulturen

Schmidt, Veronika, 2019, Endlich gleich, Holzgerlingen

Smith, Kern, 2000, OHNE UNTERSCHIED, Frauen und Männer im Dienst für Gott, Brunnen Verlag, Gießen

Stadelmann, Helge, Die Frau als Pastorin – Ja oder Nein?, oraz Die Frauenordination – Ein Testfall für Bibeltreue?

Steinmeister, Andreas, 2013, Wann immer ihr zusammenkommt, Daniel, Lychen

Steinmeister, Andreas, 1991, UNBEQUEM, Gottes Plan für Mann und Frau, CSV Hückeswagen

Spencer, Aída Besançon, 1985, Beyond the Curse: Women Called to Ministry,

Späth, Thomas / Beate Wagner, (red.), 2006, Frauenwelten in der Antike, Geschlechterordnung und weibliche Lebenspraxis, Stuttgart

Strauch, Alexander, 2001, Die Revolution der Geschlechter, Bielefeld

Trenkel, Michael, 2017, Dürfen Frauen in der Gemeinde lehren? Kurzauslegung zu 1Tim 2,11-15

Ulm, Christoph, Die Rolle von Mann und Frau

Walton, J. H., 2001, Genesis, The NIV Application Commentary, Zondervan, Grand Rapids, MI

Weber, Karl-Heinz, 2007, Mann und Frau nach Gottes Plan, Neustadt

Welt und Umwelt der Bibel, 4/2025, Wer waren die ersten Christinnen

White, Joel R., Ehefrauen in den paulinischen Gemeinden

Wilson, Bunny, 1992, Ich? Mich unterordnen?, Bielefeld

Wunderli, Armin, 2020, „ihm gegenüber": Geschlechter-Gleichberechtigung in der Kirche und was die Bibel dazu (nicht) sagt KSH.Digital

Zens, Jon, 2010, What's with Paul and Women? Unlocking the cultural background to 1 Timothy 2, Lincoln, Nebraska

16 Książki autora

Und die Toten leben doch (A jednak umarli żyją), 1992

Seitenwechsel, Von Adam zu Christus (Zmiana stron – od Adama do Chrystusa), 2011

Entrückung, Himmel, Ewigkeit, Ein neuer Blick auf alte Themen (Pochwycenie, niebo, wieczność – nowe spojrzenie na stare tematy), 2015

Gottes Lamm, Golgota und die Ewigkeit (Baranek Boży, Golgota i wieczność), 2015

Fantastische Himmelwelt, Lehre und Leben der Himmelwelt im Epheserbrief (Fantastyczny świat niebiański – nauka i życie świata niebiańskiego w Liście do Efezjan), 2016

Gott spricht, Eine erklärende Übertragung der allgemeinen Briefe und der Offenbarung (Bóg mówi. – objaśniająca parafraza listów powszechnych i Objawienia), 2017

Epheser, nacherzählt, erklärt, für heute (List Pawła do Efezjan – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), 2018

Gods good Gospel, Gottes gutes Evangelium (Dobra ewangelia Boga), 2019

Markus, nacherzählt, erklärt für heute (Ewangelia według Marka – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), 2019

Galater, nacherzählt, erklärt für heute (List Pawła do Galacjan – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), 2020

Die Briefe des Johannes, nacherzählt, erklärt für heute (Listy Jana – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), 2020

Frauen, vergebt uns! Kurzversion (Kobiety, wybaczcie nam! – Wersja skrócona), 2022

Ein König voller Pracht – Die gute Botschaft von Jesus, dem Messias (Król pełen chwały – dobra nowina o Jezusie Mesjaszu), 2022

17 Polecane książki



Do nabycia w księgarniach lub bezpośrednio u wydawcy (Christian Beese): christian@rvbeese.de

Katharine C. Bushnell (1855–1946) była odważną i utalentowaną służebnicą Bożą, która werset „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia" uczyniła mottem swojego życia. Była lekarką, misjonarką, ambasadorką krzyża, reformatorką, autorką i mówczynią, a także znakomitą i oryginalną uczoną, która mówiła siedmioma językami i władała greką starożytną i hebrajskim. Bushnell porzuciła medycynę, aby robić to, co uważała za pracę jeszcze

ważniejszą, mianowicie zmieniać poniżające warunki życia ludzi, obejmując wiodącą rolę w Women's Christian Temperance Union (WCTU) ruchu kobiet XIX wieku. Biblijna pozycja kobiet miała dla Bushnell wielkie znaczenie, ponieważ doszła do wniosku, że za społeczną i duchową podległość kobiet odpowiadają błędne przekłady. W 1896 roku odeszła z WCTU, aby pozostałe lata poświęcić zadaniu pisania i przekazywania biblijnej prawdy o pierwotnym i niezmiennym zamiarze Boga, jakim jest pełna równość kobiet.

God's Word to Women Katharine Bushnell to przełomowe studium, które starannie bada każde miejsce Pisma dotyczące kobiet. Jessie Penn-Lewis powiedziała, że przedstawiony materiał otworzył Pismo w sposób, który można opisać jedynie jako objawienie prosto od Boga. Dla wielu jest to dziś książka, która dała im wolność, by być tym, do czego powołał je Bóg, i wykonywać dzieło, które Duch Święty złożył w ich sercach.

W czasie swojej pracy jako lekarka misyjna w Chinach Bushnell odkryła, że chińska Biblia została błędnie przetłumaczona, aby wzmocnić kulturowe uprzedzenia wobec służby kobiet. Zadała sobie pytanie, czy te same męskie uprzedzenia nie wpływają być może także na przekłady angielskie, i pogłębiła swoje studium hebrajskiego i greki. Później, podróżując dla WCTU po całym świecie, wykorzystywała godziny w pociągach, na statkach i w kwaterach, w których mieszkała, aby starannie porównywać przekłady Biblii z brzmieniem w językach oryginalnych.

Przez doświadczenie i studium Bóg przygotował Katharine Bushnell do napisania God's Word to Women. Rozpoczęta w 1908 roku jako kurs korespondencyjny, książka została najpierw wydana przez Bushnell własnym nakładem. Mimo wczesnych pozytywnych reakcji książka wkrótce znowu zniknęła; a Bushnell zmarła w przekonaniu, że jej życie pozostawiło niewielki ślad. Ale Bóg wiedział lepiej! Książka została na nowo odkryta i wciąż jest wydawana przez tych, którzy rozpoznają jej nieocenioną wartość. Dziś wreszcie otrzymuje zasłużone uznanie jako podstawowe źródło literackie dla tych, którzy pracują na pierwszej linii biblijnej równości kobiet.

Hanna-Maria Schmalenbach

Frausein zur Ehre Gottes

In jeder Kultur anders? (W każdej kulturze inaczej?)



Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Czy dał im przy tym także porządek stworzenia, który definiuje bycie mężczyzną i bycie kobietą i ponadczasowo dla wszystkich kultur reguluje relację płci? Jaką rolę odgrywa grzech człowieka; jaką rolę odgrywają wpływy kulturowe? I jakich zmian w relacji płci możemy oczekiwać dzięki zbawieniu w Jezusie Chrystusie?

O te i podobne pytania toczy się zmaganie do dziś, przede wszystkim w odniesieniu do pozycji kobiety i jej pola działania w zborze. Bycie kobietą na

chwałę Boga – to pragnienie wielu kobiet! Ale co to znaczy konkretnie: w każdej kulturze coś innego?

Hanna-Maria Schmalenbach kreśli biblijny obraz kobiety w związku z historią zbawienia i na tle ówczesnych kultur. W ten sposób powstają zaskakujące spostrzeżenia i wskazówki, jak kobiety w kulturach naszych czasów mogą kształtować swoje życie na chwałę Boga.

„… może (ona) stanowić pomoc w orientacji, ale także materiał zapalny dla naszych zborów".

Heike Heun w Idea Spezial 7/2021 Buchjournal

„Zdecydowanie najlepsza książka o roli kobiety w zborze … Wszechstronne, rzeczowe zmierzenie się z tematem, logiczna budowa, uwzględnienie kultury i odniesienie do praktyki to niektóre z mocnych stron tej książki. Dzięki tej książce po raz pierwszy naprawdę znalazłam pokój, jeśli chodzi o moją rolę w zborze. Cenny i przekonujący wkład w ważny, aktualny temat, który koniecznie powinni przeczytać mężczyźni i kobiety w naszych zborach!"

Marianne Müller na swoim blogu strickleserl

„Zdecydowanie najlepsza i najbardziej przekonująca praca o «kwestii kobiecej», jaką dotąd poznałam!"

Recenzja klientki

„… jedna z najmądrzejszych książek o «kwestii kobiecej», która może pomóc na nowo odkryć naszą rolę jako kobiet".

Monika Kuschmierz w czasopiśmie Joyce

„Żadne studium o służbie kobiety w zborze nie łączy tak dobrze spostrzeżeń z perspektywy medycznej, międzykulturowej, historycznej i biblijnej jak praca dr Schmalenbach. Kto potraktuje to badanie poważnie, będzie musiał na nowo przemyśleć swoje stanowisko wobec służby kobiety. Nikt, kto ma do czynienia z tym pytaniem, nie powinien przejść obok tego opracowania obojętnie".

Dr Helmuth Egelkraut (1938–2018)

Neufeld Verlag

Sauerbruchstraße 16

27478 Cuxhaven

Telefon: 04723 5057260

E-mail: info@neufeld-verlag.de

Wersję skróconą tej książki (w języku niemieckim), w nowym brzmieniu tekstu, liczącą 80 stron, można nabyć za 3,80 euro u autora (www.hans-joerg-ronsdorf.de) oraz jako e-book na Kindle w Amazon.



Die Gleichstellung von Mann und Frau (Równość mężczyzny i kobiety) to krótka, ale gruntowna praca teologa i językoznawcy Philipa B. Payne'a, który

na podstawie wszystkich istotnych tekstów biblijnych dowodzi, że mężczyzna i kobieta są równi – w małżeństwie, w zborze i w społeczeństwie.

56 stron (w języku niemieckim), lipiec 2023, do nabycia w księgarniach lub u tłumacza wydania niemieckiego: hj-ronsdorf@t-online.de, jako e-book na Kindle w Amazon

